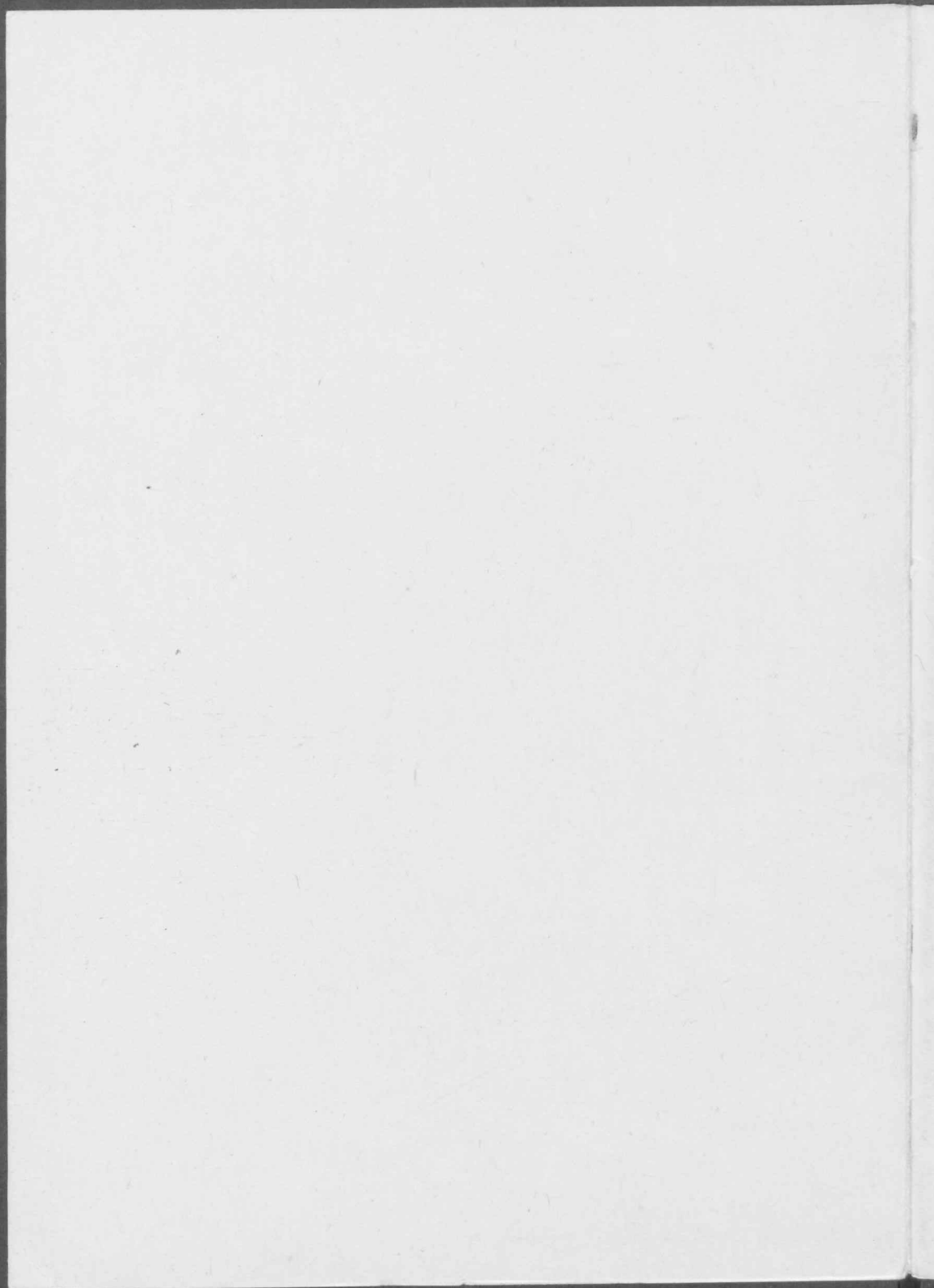




ban

PRZEPOWIADAĆ SKUTECZNIEJ

REDEMPTORIS MISSIO III

Redaktor serii: O. Gerard Siwek CSsR

Ukazały się:

1. Praca zbiorowa. Red. G. Siwek. *W drodze na ambonę.*
2. Wiesław Przyczyna CSsR. *Teologia ewangelizacji.*

W przygotowaniu:

Praca zbiorowa. Red. W. Przyczyna. *Rekolekcje dla młodzieży.*

O. Gerard Siwek CSsR

PRZEPOWIADAĆ SKUTECZNIEJ

Elementy retoryki kaznodziejskiej

UNIWERSYTET KARDYNAŁA
STEFANA WYSZYŃSKIEGO



329856

KRAKÓW 1992

Redaktor techniczny: ks. Stanisław Kuciński SDB
Projekt okładki: Mirosław Krzyszkowski

IMPRIMI POTEST
O. dr Leszek Gajda CSsR
Prowincjał
12 marca 1992
L. dz. 149/03/92



329856

Wydawnictwo „Homo Dei”, 33-170 Tuchów, ul. Wysoka 1
Druk: Poligrafia Inspektoratu Towarzystwa Salezjańskiego
30-306 Kraków, ul. Konfederacka 6. Zam. 21/P/92 — 1200

2014 - Wk - 22/214

WYKAZ SKRÓTÓW

AK	—	Ateneum Kapłańskie. Włocławek 1909 –
BK	—	Biblioteka Kaznodziejska. Poznań 1957 –
CT	—	Collectanea Theologica (tytuł poprzedni: Przegląd Teologiczny). Lwów 1931-1939; Warszawa 1949 –
DaW	—	Dienst am Wort. Biblisch - homiletische Zeitschrift. Freiburg 1966-1970.
HD	—	Homo Dei. Przegląd ascetyczno - duszpasterski. Tuchów - Wrocław - Warszawa 1932 –
HV	—	Handbuch der Verkündigung. Freiburg - Basel - Wien 1970.
LMD	—	La maison – Dieu. Revue trimestrielle du Centre de Pastorale Liturgique. Paris 1945 –
LThK	—	Lexikon für Theologie und Kirche. Freiburg 1957-1968.
LV	—	Lumen vitae. Bruxelles 1946 –
MH	—	Materiały Homiletyczne. Kraków 1970 –
MP	—	Materiały Problemowe. Warszawa 1968 –
NRTh	—	Nouvelle revue theologique. Louvain 1869 –
PH	—	Przegląd Homiletyczny. Kielce 1923-1939.
PP	—	Przegląd Powszechny. Warszawa 1884 –
PzST	—	Poznańskie Studia Teologiczne. Poznań 1972 –
RiPL	—	Rivista di pastorale liturgica. Brescia 1963 –
RBL	—	Ruch Biblijny i Liturgiczny. Kraków 1948 –
RTK	—	Roczniki Teologiczno - Kanoniczne. Lublin 1949 –
SdP	—	Servizio della Parolla. Brescia 1968 –
SPelp	—	Studia Pelplińskie. Pelplin 1969 –
SPP	—	Słownik poprawnej polszczyzny. Red. W. Doroszewski. Warszawa 1973.

SS	—	Studia Sandomierskie.
SThSO	—	Studia Teologiczno - Historyczne Śląska Opolskiego. Opole 1968 –
SThV	—	Studia Theologica Varsaviensie. Warszawa 1963 –
STL	—	Słownik terminów literackich. Red. J. Stawiński. Wyd. 2. Wrocław - Warszawa - Kraków - Gdańsk - Łódź 1988.
ThPQ	—	Theologisch - praktische Quartalschrift. Linz 1848 –
WA	—	Współczesna Ambona. Kielce 1972 –
WAW	—	Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie. Warszawa 1911 –
WD	—	Wiadomości Duszpasterskie.
WDP	—	Wiadomości Diecezjalne Podlaskie. Siedlce 1971 –
WEP	—	Wielka Encyklopedia Powszechna. PWN. Warszawa 1962 - 1969.
ŻM	—	Życie i Myśl. Poznań 1961 –

WSTĘP

Przepowiadanie słowa Bożego stanowi niezmiernie złożoną rzeczywistość. Odnosi się to tak do przepowiadania w ogóle, jak i do konkretnej jego jednostki zwanej kazaniem. Jednostkę tę współtworzą różnego rodzaju czynniki, a mianowicie: czynniki osobowe, czyli Bóg, który daje siebie w słowie oraz kaznodzieja i jego słuchacze; czynniki treściowe, czyli prawda zbawcza zawarta w Piśmie świętym i w Tradycji; czynniki formalne, czyli to wszystko, co decyduje o widzialnej, zewnętrznej, ludzkiej postaci słowa Bożego.¹

Skuteczność kaznodziejskiego przepowiadania zależy na swój sposób od każdego z wymienionych wyżej czynników. Szczególnie miejsce przypada tutaj oczywiście słowu Bożemu, które jako ze swej natury *żywe i skuteczne* (Hbr 4, 12), nie podlega w tym względzie żadnym uwarunkowaniom. Uwarunkowaniom takim poddaje się, kiedy przybiera postać słowa ludzkiego.

Świadomość związku skuteczności kaznodziejskiego przepowiadania z jego czynnikami formalnymi ma swoją długą i bogatą historię. Historia ta tworzy jeden z nurtów historii kaznodziejstwa i homiletyki.

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa w głoszeniu słowa Bożego nie przywiązywano jeszcze większego znaczenia do jakiejś określonej jego formy. Głoszenie słowa Bożego było wynikiem wielkiego „wylania Ducha”, charyzmatem, darem języków. Dar ten otrzymywali tak wykształceni, jak i niewykształceni, tak duchowni, jak i świeccy chrześcijanie. Było ono rodzajem „propagandy” w postaci diatryby, czyli rozmowy, sporu, dyskusji² czy też wyrazem

¹ Por. M. Paciuszkiewicz. Struktury przepowiadania. W: Praktyka przepowiadania słowa Bożego. Warszawa 1973 s. 139-192.

² Por. M. Rzeszewski. Kaznodziejstwo. Warszawa 1957 s. 19-21.

pasterskiej troski przełożonego wspólnoty wobec swoich podopiecznych.³ Pojawiało się też wielu wędrownych proroków przemawiających z wewnętrznego natchnienia, które budziło często wątpliwości co do swego pochodzenia, dlatego *Didache* podaje pewne kryteria odróżniania proroków prawdziwych od fałszywych. Kryteria te można by uznać za próbę przymierzania głoszenia słowa Bożego do jakichś zasad. Zasady te z upływem lat rozwijają się, prowadząc do ukształtowania się homilii egzegetycznej. Wypływa ona z troski o należyłą interpretację odczytywanych słów Pisma świętego. Kaznodzieje nie zadawałają się więc podaniem zasadniczej myśli tekstu, lecz komentują go wiersz po wierszu. Za twórców tego rodzaju homilii uważa się na Zachodzie św. Hipolita Rzymskiego (+235) na Wschodzie natomiast Orygenes (+254).⁴

Z chwilą otrzymania przez Kościół wolności po edykcje mediołańskim (313) zaczyna się upowszechniać nowa forma głoszenia słowa Bożego, czyli kazanie (*logos, sermo*) jako mowa religijna zbudowana według zasad retoryki.⁵ Przyczyniają się do tego wielcy

³ Por. O. Brosse. La prédication. W: *Initiation à la pratique de la Théologie*. Red. B. Lauret, F. Refoulé. T. 5 (pratique). Paris 1983 s. 122.

⁴ Por. Tamże s. 123.

⁵ Retoryka powstała i rozwinęła się w starożytnej Grecji. U jej początków leży retoryka naturalna, czyli perswazyjne właściwości ludzkiej mowy. Ich odkrywanie, analizowanie i systematyzowanie prowadziło do narodzin retoryki opisowej. Autorem pierwszego podręcznika retoryki (zaginione go jeszcze w starożytności) miał być Koraks (V w. przed Chr.) działający na Sycylii. Do największych teoretyków retoryki opisowej należą: Tejzjasz (V w. przed Chr.), uczeń Koraksa, który głosił, że sztuka wymowy może być przedmiotem nauczania i uczenia się; Gorgiasz z Leontinoj (485-375 przed Chr.), najwybitniejszy z sofistów, uważany za twórcę stylu kwiecistego; Isokrates (438-338 przed Chr.), uczeń Gorgiasza, stworzył własny system retoryki, w 390 r. założył szkołę retoryczną w Atenach. Platon (427-347 przed Chr.), który w dziele pt. „Gorgiasz” omawia moralne aspekty retoryki; Arystoteles (384-322 przed Chr.), którego „Retoryka” stanowi genialne podsumowanie osiągnięć poprzedników z dodatkiem własnych przemyśleń.

Począwszy od II w. przed Chr. Zdobywcze greckiej retoryki zaczynają przenikać do Rzymu. Do najwybitniejszych rzymskich teoretyków i praktyków retoryki należą: M. T. Cyncero (106-43 przed Chr.), który rozwinął i ubogacił własnymi doświadczeniami zdobywcze Greków; M. T. Kwintylian (ok. 35 przed Chr. – ok. 95 po Chr.),

kaznodzieje owych czasów a zarazem wielcy święci: Bazyli (+379), Grzegorz z Nazjanzu (+390), Grzegorz z Nysy (+395), Ambroży (+397), Hieronim (+420), Jan Chryzostom (+407). Znali oni zasady grecko-rzymskiej retoryki i posługiwali się nimi w głoszeniu Ewangelii. Święty Bazyli i święty Grzegorz z Nazjanzu jeszcze jako studenci udają się do Aten, aby studiować sztukę wymowy. Pierwszy z nich studiuje retorykę 4 lata, drugi aż 5 a może i więcej lat.⁶

Szczególne role w tym względzie przypada świętemu Augustynowi (+430). Jego dzieło *De doctrina christiana* przenosi na grunt chrześcijański zasady starożytnej retoryki, które doskonale znał i z talentem stosował. Czyniąc to nie miał zamiaru wskazać na retorykę (i retorów) jako na podstawowy wzór chrześcijańskiego przepowiadania. Doskonale zdawał sobie sprawę z tego, jaka zachodzi między nimi różnica, dlatego wzorów przepowiadania zalecał szukać w Piśmie świętym.⁷ W sposób genialny zauważył jednak, że w skutecznym głoszeniu Ewangelii ważną rolę odgrywa nie tylko to, „co” się mówi, lecz również to, „jak” się mówi i że owo

który jest autorem najpełniejszego podręcznika retoryki pt. „Kształcenie mówcy”, będącego podstawowym źródłem poznania starożytnej retoryki opisowej. Oryginalny tytuł dzieła: *Institutionis oratoriae libri XII*. W pracy korzystano z wydania: Ludwig Radermacher. Lipsae in aedibus B. G. Teubneri MCMLIX. Używać się też będzie spolszczonego nazwiska autora Kwintyliana zamiast łac. M. F. Quintilian.

Więcej na temat historii, rozumienia i roli retoryki zob.: M. Korolko. O kunszcie oratorskim staropolskiego kaznodziejstwa. W: *Kultura żywego słowa w dawnej Polsce*. Warszawa 1989 s. 56-99; *Sztuka retoryki*. Warszawa 1990; A. Rysiewicz. *Retoryka a poezja. Wprowadzenie do retorycznej analizy poezji polskiej przełomu XVI i XVII wieku*. W: *Kultura żywego słowa w dawnej Polsce*. Warszawa 1989 s. 108-111; H. Schlüter. *Grundkurs der Rhetorik*. München 1988 s. 15-21; G. Siwek. *Retoryka – wróg czy sprzymierzeniec*. AK 1: 1979 s. 81-83; T. Pszczołowski. *Umiejętność przekonywania i dyskusji*. Warszawa 1974 s. 5-49; St. Kwiatkowski. *Słowo i emocje w propagandzie*. Warszawa 1974 s. 26-82; E. Ulčinaité. *Teoria retoryczna w Polsce i na Litwie w XVII wieku. Próba rekonstrukcji schematu retorycznego*. Wrocław 1984; J. Ziomek. *Retoryka opisowa*. Wrocław - Warszawa - Kraków 1990 s. 21-52; W. Kosiński. *Technika głoszenia kazań*. Lwów 1923; *Retoryka*. W: WEP; oraz bibliografia zamieszczona w tych opracowaniach.

⁶ Por. L. Becqué. *Faut-il réformer les sermons*. Paris 1957 s. 73.

⁷ Por. J. Sulowski. *Wstęp*. W: *Św. Augustyn. De doctrina christiana*. Warszawa 1989 s. XVIII.

„jak” może szkodzić względnie pomagać owemu „co”. To zaś „jak” opracowała i skodyfikowała starożytna retoryka; stąd postulat korzystania w głoszeniu słowa Bożego z jej zdobyczy. Autor rozumie w następujący sposób: „Prawdą jest, że przy pomocy sztuki oratorskiej można przekazywać zarówno prawdę, jak i fałsz. Kto więc ośmieli się twierdzić, że prawda powinna zostawić bezbronnymi swoich obrońców w obliczu kłamstwa? Jakżeż to? Tamci mówcy, wysilający się, żeby wmówić fałsz, potrafią zaraz na wstępie zdobyć życzliwość i uwagę słuchaczy, gdy przeciwnie, obrońcy prawdy mieliby temu nie podolać? Pierwsi mieliby przedstawiać swoje błędy zwięźle, jasno, z wielką dozą prawdopodobieństwa, drudzy natomiast ukazywać prawdę tak, by stała się niemiłą przy słuchaniu, niełatwa w zrozumieniu, a wreszcie, żeby było trudno w nią uwierzyć? Pierwsi, posługując się zwodniczymi argumentami, umieliby atakować prawdę i zwodniczo podtrzymywać fałsz, natomiast drudzy by nie byli w stanie ani jej obronić, ani odeprzeć fałszu? Jedni słowami pociągali by i popychali słuchaczy ku błędowi, przerażali ich, zasmucali albo rozweselali i żarliwie napominali, podczas gdy drudzy by tylko słuchaczy usypiali, czynili ich nieczułymi i oziębłymi w służbie prawdy? Otóż, kto na tyle postradałby zmysły, żeby coś podobnego sądzić?

Skoro zatem sztuka wymowy sprawia dwojaki skutek i posiada tak wielką moc przekonywania zarówno o czymś złym, jak i o dobrym, dlaczegoż by ludzie uczciwi nie mieli dołożyć starań do zdobycia tej sztuki celem spożytkowania jej w służbie prawdy, gdy przewrotni posługują się nią w służbie niesprawiedliwości i błędu, mając na oku osiągnięcie zwycięstwa w sprawie przewrotnej i kłamliwej?”⁸

Przytoczone rozumowanie ujawnia również sposób traktowania retoryki przez świętego Augustyna. Traktuje on ją jako środek, sprawne narzędzie, które może przysłużyć się dobrej sprawie, sprawie skuteczniejszego głoszenia Ewangelii. W tym duchu opierając się głównie na Cyceronie, określa cel stosowania środków

⁸ Św. Augustyn. *De doctrina christiana* ks. IV, II, 3.

retorycznych (*ut veritas pateat, veritas placeat, veritas moveat*) oraz same środki, koncentrując się głównie na zagadnieniu języka i stylu.

W ten sposób dzieło *De doctrina christiana* stało się jakby „pierwszą homiletyką”, stanowiąc przez długie lata podstawę kaznodziejskiego wykształcenia duchownych.⁹ W swoim podstawowym przesłaniu nie straciła ona na znaczeniu po dzień dzisiejszy, dlatego poleca się ją jako obowiązkową lekturę współczesnym głosicielom słowa Bożego.¹⁰

Nic tedy dziwnego, że od czasów świętego Augustyna nauka o kaznodziejstwie zaczyna stanowić część składową retoryki jako nauki o krasomównie, przybierając określenie *ars praedicandi, ars concionatoria, ars praedicatoria, rhetorica ecclesiastica*.¹¹ Kiedy w starożytności chrześcijańskiej udaje się jeszcze zachować równowagę elementów retorycznych i homiletycznych w kazaniu (Augustyn, Jan Chryzostom), to w późniejszych wiekach dokonuje się powoli sprowadzanie kaznodziejstwa do retoryki a kazania do szczególnego rodzaju mowy, co dokonało się ostatecznie w czasach humanizmu i oświecenia.¹² Podręczniki wymowy wzorowane były na dziełach starożytnych retorów, chociaż czasem (okres baroku) w dość swobodny sposób podchodzono do podawanych przez nie reguł, a kazanie ujawniało wybujałość kompozycyjną, językową i stylową.¹³

Kiedy w XVII w. nauka o kaznodziejstwie przyjmuje nazwę homiletyki, nie przestaje być częścią składową retoryki i często jest wykładana przez świeckich profesorów. Sytuacja nie uległa zmianie, kiedy pod koniec XVIII w. homiletyka weszła w skład powstającej

⁹ Por. J. Czuj. *Wymowa kościelna*. Poznań 1955 s.7-9; A. Lewek. *Odrodzenie kaznodziejstwa przez odrodzenie homiletyki*. CT 4: 1974 s. 30.

¹⁰ Por. Brosse, jw. s. 139.

¹¹ Por. Lewek. *Odrodzenie* s. 29.

¹² Por. G. Fesenmayer. *Rhetorik*. W: LThK. T. 8. Freiburg-Basel-Wien 1963 s. 1277.

¹³ Por. M. Brzozowski. *Teoria kaznodziejstwa*. W: *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*. T. 2. Lublin 1975 s. 363-428; *Kulturowe i historyczne uwarunkowania kaznodziejstwa Tomasza Młodzianowskiego*. Lublin 1988 s. 211-217.

na uniwersytecie wiedeńskim teologii pastoralnej, a następnie zaczęła się coraz bardziej usamodzielniać.¹⁴

Podobna sytuacja trwa w homiletyce aż do połowy XX wieku.¹⁵ Wymowę świętą uważa się za „siostrę wymowy świeckiej”, różniącą się od niej wyłącznie posłannictwem głosiciela, treścią i celem.¹⁶ Homiletyka była więc w zasadzie retoryczną teorią kazania jako mowy o treści religijnej oraz teorią jej tworzenia według działów klasycznego korpusu retorycznego: *inventio*, *dispositio*, *elocutio*.¹⁷

Również analiza polskich podręczników kaznodziejstwa prowadzi do wniosku, że do XIX wieku zajmowano się w nich wyłącznie retoryką. W XIX wieku zainteresowanie polskich teoretyków kaznodziejstwa zaczyna wykraczać poza zagadnienia retoryki, w dalszym ciągu jednak głównym przedmiotem zainteresowań jest retoryczna strona kazania, a więc język, styl, kompozycja, technika wygłaszania kazań.¹⁸

W. Kosiński, jeden z głównych przedstawicieli polskiej myśli homiletycznej dwudziestolecia międzywojennego, wypowiada ogólnie przyjęte wówczas przekonanie, że „homiletyka to cała retoryka plus zasady specjalne mające na celu głoszenie słowa Bożego,

¹⁴ J. M. Sailer (+1832) w swoim dziele „Vorlesungen aus der Pastoraltheologie” (München 1788) stara się znaleźć dla homiletyki ściślej określone miejsce w ramach teologii pastoralnej; natomiast J. Jungman (+1885) w dziele „Theorie der geistlichen Beredsamkeit” (Freiburg 1877) zmierza do wyodrębnienia homiletyki z teologii pastoralnej i potraktowania jej jako samodzielnej dyscypliny.

¹⁵ Por. Lewek, Odrodzenie s. 30.

¹⁶ Por. G. Michonneau, F. Varillon. *Propos sur la prédication*. Paris 1963 s. 41-43. Zauważmy, że Z. Pilch już w latach międzywojennych sprzeciwiał się uważaniu homiletyki za gałąź wymowy świeckiej podległej retoryce. Por. Z. Pilch. *Wymowa i kaznodziejstwo*. W: *Homiletyka duszpasterska*. Kielce 1935 s. 5; Podobnie J. Czuj, jw. s. 29.

¹⁷ Por. Czuj, jw. s. 30.

¹⁸ Por. St. Dusza. *Elementy teologiczne w teorii kaznodziejstwa polskich podręczników homiletycznych w XIX wieku*. W: *Studia z historii kaznodziejstwa i homiletyki*. T. 1. Warszawa 1975 s. 180; Brzozowski. *Teoria* s. 363; W. Wilk. *Zarys koncepcji posługi słowa w kościele polskim w dwudziestolecu międzywojennym*. SS 3: 1982 s. 343-382.

kaznodzieja zaś jest retorem głoszącym słowo Boże”.¹⁹ Kazanie traktowane było jako szczególny rodzaj mowy, czyli mowy o treści religijnej. Z. Pilch w podręczniku homiletyki z 1958 roku pisze: „Kazanie bowiem w swej najgłębszej treści jest mową religijną, która głosi wiernym lub nawracanym do wiary prawdę Bożą ze wszystkimi obowiązkami, jakie ona nakłada na ludzi. Gdzie braknie religijnej treści, tam mowa przestaje być akcją duchowną i musi utracić miano kazania”.²⁰

Jako mowa kazanie utożsamiało się z mową w ogóle, czyli stanowiło wypowiedź monologową opracowaną literacko i przeznaczoną do publicznego wygłoszenia. W opracowaniu literackim podlegało prawidłom wypracowanym przez klasyczną retorykę (traktowanym bardziej czy mniej rygorystycznie), dotyczącym kompozycji, języka i stylu. Treść i forma miały wspierać się wzajemnie. Przestrzegano jednak przy tym przed niedocenianiem czynników formalnych. W. Kosiński pisze: „Forma jest kluczem do zrozumienia treści, będzie idealną, gdy idealnie wyrazi treść kazania”.²¹ Podkreślanie ważności formy prowadziło dość często do przeakcentowywania czynników retorycznych kazania. M. Paszkiewicz w artykule o budowie kazania, po omówieniu czynników formalnych przechodząc do omówienia zagadnień związanych z jego treścią, stwierdził: „Niemniej ważną od formy jest treść kazania”.²² Wypowiedź ta świadczy o tym, że ustalenie odpowiedniej proporcji pomiędzy czynnikami formalnymi i materialnymi kazania sprawiało spore trudności nawet teoretykom kaznodziejstwa.

Jakkolwiek krytycznie ocenialibyśmy ze współczesnego punktu widzenia ów ścisły związek kaznodziejstwa i retoryki, obiektywnie przyznać trzeba, że oddawała ona przez wiele wieków wielkie usługi kaznodziejstwu, wspomagając kaznodziejów w kształtowaniu ludzkiej szaty głoszonego słowa Bożego. Była przy narodzinach kaz-

¹⁹ Znaczenie słowa Bożego. PH 6: 1928 s. 241.

²⁰ Wykład zasad kościelnej wymowy. Poznań 1958 s. 60.

²¹ O formę w kazaniu. PH 3: 1925 s. 90.

²² Budowa kazania według zasad homiletyki i potrzeb wiernych. WD 7: 1951 s. 467.

nodziejów - geniuszy słowa mówionego, których twórczość kaznodziejska zadowoliła się na dobre w historii literatury, ubogacając zdobycze ludzkiej kultury. Ona to ułatwiała także spotkanie ze słowem Bożym ludzi wrażliwych na piękno słowa mówionego, którzy bez niej – być może – nigdy by się z nim nie spotkali. Na pewnym etapie swej służby słowu Bożemu zaczęła jednak zbyt koncentrować na sobie uwagę kaznodziejów, zagrażając przez to głoszonemu słowu, któremu miała służyć. Nie było to jednak wyłącznie jej winą; winę ponosili i ci kaznodzieje, którzy nie potrafili się oprzeć jej uwodzicielskiemu urokowi.

Nowe spojrzenie na czynniki formalne kazania wiąże się ze współczesnym ruchem homiletycznym.

W pierwszej fazie zmierzał on do zwiększenia skuteczności przepowiadania przez odnowę formy kazania.²³ Fazę tę stanowi działalność wielkich teoretyków i praktyków kaznodziejstwa przelomu XIX i XX wieku: P. Keppler (1852-1926), O. Prohaszka (1858-1927), T. Toth (1899-1939), R. Linhardt (1893-1971). Proponowana przez nich odnowa kaznodziejstwa szła w dwu kierunkach: formacja duchowa (świętość) głosicieli słowa Bożego oraz nawiązanie kontaktu ze współczesną kulturą. Z tym ostatnim związany był postulat rozluźnienia sztywnych schematów kompozycyjno-stylistycznych kazania, a skoncentrowania się na treści, celach a przede wszystkim nawiązaniu kontaktu ze współczesnym człowiekiem. Zainteresowanie zagadnieniami formalnymi kazania wybijało się jednak dalej na pierwszy plan, dając nazwę całej fazie ruchu homiletycznego.

W drugiej fazie współczesny ruch homiletyczny podkreślał wagę treści kazania dla skuteczności przepowiadania. Wiąże się to z ruchem kerygmaticznej odnowy w teologii. Kerygmaticzna odnowa proponowała spojrzenie na teologię z punktu widzenia przepowiadania a na przepowiadanie z punktu widzenia teologii, postulując odnowę kaznodziejstwa przez odnowę jego treści. Wybitnym przedstawicielem tego ruchu był J. A. Jungman, który swoje

²³ Por. Rzeszewski. *Kaznodziejstwo* s. 339-355; A. Lewek. *Współczesna odnowa kaznodziejstwa*. T. 1. Warszawa 1980 s. 22.

propozycje zawarł w dziele: *Die Frohbotschaft und unsere Glaubensverkündigung* (Regensburg 1936). Jego zdaniem kaznodziejstwo powinno zaprzestać popularyzowania dotychczasowej scholastycznej teologii, a zacząć głosić kerygmę, czyli treść Bożego objawienia zawartego w Piśmie świętym. Pomocą w tym dziele powinna przyjść kaznodziejstwu nowa, kerymatycznie uformowana teologia. Powstawały więc liczne próby podobnego jej ujęcia.²⁴

Wprawdzie kerymatyczna teologia przeszła już do historii, ale przez zwrócenie uwagi na chrześcijański kerygmat wniosła trwały wkład tak w rozwój teologii, jak i kaznodziejstwa.

Trzecia faza współczesnego ruchu homiletycznego charakteryzuje się rozwojem teologii przepowiadania, w tym również teologii kazania, widząc w niej jedyne lekarstwo na obserwowaną małą skuteczność przepowiadania. Fazę tę przygotowały wielkie przemiany zachodzące w Kościele, a mianowicie: odnowa biblijna, ruch liturgiczny, ruch katechetyczny, ekumenizm, nowa refleksja teologiczna. Szczególną rolę odegrał tutaj Sobór Watykański II. Była ona tak wielka, że uważa się ją za moment przełomowy w historii kaznodziejstwa.²⁵

²⁴ Por. Lewek. *Współczesna* s. 28 - 35. Warto wspomnieć tu wielotomowe dzieło M. Schmausa „*Katholische Dogmatik*”. München 1939 - 1941; dzieło W. Granata „*Dogmatyka katolicka*”. Lublin 1959 - 1962; oraz z dziedziny teologii moralnej dzieło B. Häringa „*Das Gesetz Christi. Moraltheologie dargestellt für Priester und Laien*. Freiburg 1954 („*Nauka Chrystusa. Teologia Moralna*”). Poznań 1962 - 1963).

²⁵ W związku z tym, że Sobór nie podejmuje wprost zagadnienia głoszenia słowa Bożego, jego wkład w odnowę kaznodziejstwa nazywa się często „inspiracjami pośrednimi”. Por. L. Kuc. *Inspiracje soborowe w homiletyce*. W: *Myśl posoborowa w Polsce*. Warszawa 1970 s. 205 - 217.

Rozwój teologii kazania był czymś nowym we współczesnej homiletyce. Por. M. Rzeszewski. *Posługa słowa*. Poznań - Warszawa - Lublin 1967. Dotychczas mówiono co najwyżej o „nadprzyrodzonym charakterze kaznodziejstwa”, czyli o tych znamionach, które wyróżniają „mowę religijną” od „mowy świeckiej”. Por. J. Bobicz. *Przymioty kazania*. W: *Homiletyka duszpasterska*. Kielce 1935 s. 72 - 75; Wł. Krynicki. *Wymowa święta*. Poznań 1921 s. 1 - 7; Z. Pilch. *Wykład* s. 10 - 17, 60 - 61.

Zainteresowanie homiletów teologią przepowiadania usunęło w cień retoryczne aspekty kazania. Termin „retoryka”, jeżeli pojawia się w zestawieniu z terminem „kaznodziejstwo”, to najczęściej w negatywnym znaczeniu.

Zepchnięte na margines zainteresowań czynniki formalne kazania nie mogły być jednak całkowicie unieważnione. Przecież i z teologicznego punktu widzenia kazanie jest słowem Bożym w postaci słowa ludzkiego. Jakość zaś słowa ludzkiego nie jest bez znaczenia dla skuteczności słowa Bożego. W związku z tym J. Milla pisze, że nawet w czasie materialno-kerygmaticznej odnowy kaznodziejstwa zdawano sobie sprawę z ważności formy, chociaż koncentrowano się na jego treści.²⁶ Podobnie i podczas teologicznej odnowy kaznodziejstwa. Świadczy o tym znakomite dzieło zbiorowe *Handbuch der Verkündigung*,²⁷ gdzie przy różnych okazjach dotyka się elementów formalnych kazania – głównie w zamieszczonej tam pracy B. Drehera: *Die praktische Predigtarbeit* – nie odnosząc się jednak wprost do zasad retoryki czy klasycznej homiletyki. Świadczy o tym również znakomite dzieło polskich homiletów: *Materiały do nauczania w zakładach teologicznych*, stanowiące podsumowanie osiągnięć posoborowej ho-

Szersze omówienie tego zagadnienia można znaleźć między innymi w: Teologia przepowiadania słowa Bożego. Red. L. Kuc. Warszawa 1971; St. Moysa. Słowo zbawienia. Kraków 1974; A. Lewek. Kaznodziejstwo jako środek zbawienia. SThV 1: 1975 s. 77-110; D. Grasso. L'annunzio della salvezza. Teologia della predicazione. Napoli 1966; St. Głowa. Skuteczność słowa Bożego. AK 1-2: 1964 s. 71-79; P. Kielar. Teologia w kaznodziejstwie. AK 1-2: 1964 s. 55-71; W. Świerzawski. Proklamacja słowa Bożego w liturgii. AK 1-2: 1964 s. 45-55; B. Przybylski. Teologia słowa Bożego. AK 1-2: 1964 s. 9-18; L. Kuc. Homiletyka polska po Soborze Watykańskim II. W: Posoborowe publikacje teologiczne w Polsce. Warszawa 1969 s. 226-233.

²⁶ Diener des Wortes. Wege zur schriftgemässen Verkündigung in Predigt und Katechese. Limburg 1968 s. 24: „Das Wie der Verkündigung interessiert sie erst am zweiter Stelle; was nicht heisst, dass sie davon absehen könnte. Im Gegenteil, der Inhalt bleibt bekanntlich zum grössten Teil wirkungslos ohne die entsprechende Form”.

²⁷ Red. B. Dreher, N. Greinacher, F. Klostermann. Freiburg - Basel - Wien 1970.

miletyki.²⁸ Tom drugi owego dzieła: *Praktyka przepowiadania słowa Bożego* podejmuje zagadnienia formalne kazania. Czyni to Z. Grzegorski w zamieszczonej tam pracy: *Wprowadzenie do teorii przekazu homiletycznego*, ujmując czynniki formalne kazania w kontekście międzyludzkiej komunikacji i nawiązując czasem do prawideł klasycznej retoryki. Czyni to także Wł. Basista w pracy: *Proces tworzenia*. Autor, omawiając proces tworzenia homilii, odwołuje się między innymi do retorycznych kategorii rozwoju tematu.²⁹ Jest również rzeczą charakterystyczną, że w 1972 roku na łamach nowo powstałego czasopisma homiletycznego: *Materiały Problemowe* ukazało się szereg artykułów usiłujących podtrzymać zanikający związek kaznodziejstwa z retoryką przez przypomnienie jej reguł i zasad dotyczących budowy, języka i stylu mowy.³⁰ L. Kuc propagując odnowę kaznodziejstwa przez nawiązanie do jego teologicznych podstaw, również docenia znaczenie „techniki komunikatywnego przekazu”, wyrażając zamiar zajęcia się nią w bardziej zasadniczy sposób w przyszłości.³¹ W. Świerżawski, wskazując na duchowe walory kaznodziei, jako na „sekretność skuteczności przepowiadania, wyraża przekonanie o ważności praktycznej wiedzy i sztuki przemawiania”.³² Podobnie A. Lewek w drugim tomie dzieła *Współczesna odnowa kaznodziejstwa*, przedstawiając zarys homiletyki ogólnej, w części poświęconej metodyce kaznodziejstwa, omawia pewne zagadnienia dotyczące kompozycji, języka i stylu kazania.

²⁸ Chodzi o dwutomowe dzieło wydane pod red. L. Kuca, noszące podtytuł „Materiały do nauczania w zakładach teologicznych”. T. 1. Teologia przepowiadania słowa Bożego. Warszawa 1971; T. 2. Praktyka przepowiadania słowa Bożego. Warszawa 1973.

²⁹ Proces tworzenia. W: *Praktyka przepowiadania słowa Bożego*. Warszawa 1973 s. 415.

³⁰ Poeta nascitur, orator fit. MP 3: 1972 s. 81 - 85; Kazanie ale jakie? MP 4: 1972 s. 77 - 80; Budowa przemówienia: jego części. MP 5: s. 98 - 103; Ekspresja wokalna - jej powstanie i natura. MP 4: 1973 s. 93 - 118.

³¹ Teologia kaznodziejstwa po Soborze Watykańskim II. W: *Studia z historii kaznodziejstwa i homiletyki*. T. 1. Warszawa 1975 s. 177.

³² *Eucharystia Chrystusa i Kościoła*. Kraków 1982 s. 50.



Błędem więc byłoby twierdzenie, że w tym okresie nie przywiązywano żadnego znaczenia do czynników formalnych kazania. Prawdą natomiast pozostaje, że zainteresowania homiletów koncentrowały się głównie na teologicznych aspektach przepowiadania, na czym z konieczności ucierpieć musiały inne jego aspekty, co zresztą sami przewidywali.³³

W ostatnich latach sytuacja zmieniła się do tego stopnia, że możemy już mówić o czwartej fazie współczesnego ruchu homiletycznego, fazie charakteryzującej się poszukiwaniem równowagi pomiędzy czynnikami teologicznymi i retorycznymi kazania.

Wiąże się to ze zwrotem ku retoryce w szeroko rozumianej współczesnej kulturze.³⁴ Zauważono bowiem, że w kulturze tej funkcjonują na różne sposoby prawidła klasycznej retoryki. U. Eco w dziele *Pejzaż semiotyczny*³⁵ pisze, że retoryka miała w starożytności ściśle określone miejsce w szeregu rozumowań i przez to swoją ustaloną pozycję. Dziś sytuacja uległa zmianie. Retoryka wyszła z ciasnego kręgu, nakreślonego przez myślicieli starożytnych, na szerokie pole ludzkiego myślenia i działania, i przenika całe współczesne życie.

W. Pisarek w *Retoryce dziennikarskiej* stwierdza, że po Grekach odziedziczyliśmy pewien rejestr chwytów perswazyjnych, którymi posługujemy się świadomie lub nieświadomie do dziś.³⁶

A. Rysiewicz w odniesieniu do literaturoznawstwa zauważa, że każdy badacz literatury *nolens volens* staje w obliczu jakiegoś tam horyzontu retorycznego, gdyż stanowi on specyfikę i wyznacza swoistość każdego dzieła literackiego: „retoryka jest inherentną cechą literatury”.³⁷

³³ Por. Z. Grzegorski. Wprowadzenie do teorii przekazu homiletycznego. W: Praktyka przepowiadania słowa Bożego. T. 2. Warszawa 1973 s. 97; H. Pagiewski. Personalistyczny charakter przepowiadania słowa Bożego. W: Teologia przepowiadania. Warszawa 1971 s. 222.

³⁴ Por. J. Prac. Zwrot ku retoryce. WDP 1-2-3 : 1986 s. 24-26.

³⁵ Warszawa 1972 s. 122-127.

³⁶ Kraków 1975 s. 252-253.

³⁷ Por. Rysiewicz, jw. s. 104.

Warto w tym miejscu przytoczyć powiedzenie Arystotelesa: „Wszyscy posługujemy się retoryką. Jedni to czynią na wycucie, inni według nabytej w doświadczeniu dyspozycji”.³⁸ Możemy więc mówić o powszechności i nieuniknioności retoryki. Z. Grzegorski, porównując dawne podręczniki homiletyki ze współczesnymi pisze, że treść tych pierwszych, opartych na retoryce, jest w pewnym stopniu dalej aktualna, gdyż zawiera „ogólnoludzkie doświadczenie retoryki”.³⁹

Nic tedy dziwnego, że retoryka budzi ostatnio coraz to większe zainteresowanie nie tylko historyków i teoretyków wymowy, lecz także językoznawców, psychologów, filozofów, prawników, teoretyków środków społecznego przekazu, teoretyków i historyków literatury.⁴⁰

Zainteresowanie to opiera się również na większej możliwości prowadzenia badań w tym względzie. M. Korolko, uzasadniając zwiększające się zainteresowanie „słowem żywym” w ostatnich latach, odwołuje się do osiągnięć etnologii.⁴¹ Badania etnologów nad tymi obszarami cywilizacji, gdzie istnieje wyłącznie nie pisany rodzaj komunikacji, pozwalają łatwiej opisać rolę słowa mówionego w życiu człowieka i funkcjonowaniu kultury. H. Zgólkowa zauważa, że zainteresowanie językoznawców tekstami mówionymi wzmogło się wyraźnie wraz z pojawieniem się możliwości ich fonograficznego rejestrowania.⁴² Zarejestrowany tekst można poddawać szczegółowej analizie lingwistycznej, „odczytując” go dowolną ilość razy. Można poddać go transkrypcji na tekst pisany, co pozwala dojrzeć charakterystyczne właściwości tekstu mówionego.

Zainteresowanie retoryką rodzi potrzebę jej znajomości. H. Schlüter, wydając w 1974 roku dzieło pt. *Grundkurs der Rhetorik* (wznowione już kilkakrotnie), kieruje się taką właśnie intencją.

³⁸ Por. Arystoteles, jw. ks. I 1, 5.

³⁹ O kontekstualny charakter współczesnej homiletyki. SThV 1: 1974 s. 80.

⁴⁰ Por. J. M. Lotman. Retoryka. Literatura na świecie 3: 1985 s. 300-323.

⁴¹ Por. Wstęp. W: Kultura żywego słowa w dawnej Polsce. Warszawa 1989.

⁴² Verba volant. W: Język zwierciadłem kultury, czyli nasza codzienna polszczyzna. Poznań 1988 s. 24.

Broniąc retoryki stwierdza, że do niedawna jeszcze ze sztuką wymowy kojarzyło się coś nieprzyzwoitego i zakazanego. Słowo „retoryka” pojawiało się wyłącznie w negatywnym znaczeniu: wspomniano o „pytaniach retorycznych”, rozumiejąc przez to pytania upozorowane. Mówiono coś o „czystej retoryce”, myśląc o pustym patosie, częstym gadaniu, piękności słownym omamianiu. Krótki szkic historyczny retoryki kończy stwierdzeniem, że historia retoryki to właściwie historia rewolucji, tak wielką odgrywała ona rolę w polityce; wynika z tego, że zawiera ona w sobie moc, której nie sposób lekceważyć.⁴³

St. Dubisz w dziele pt. *Eseje o języku* wskazując na ciągłą aktualność retoryki, domaga się jej większej znajomości. Mówi o retoryce w aspekcie kultury języka. W dawnych czasach retoryka była źródłem najlepszych wzorców stosowania języka w ogóle. Dziś ze sztuki stała się pragmatyką, będąc często w konflikcie z kulturą języka. Stosowana w praktyce zamiast być wzorcem poprawnej polszczyzny, jest często daleka od poprawności językowej. Zdaniem autora dzieje się tak dlatego, że nikt dziś się nie uczy retoryki; sądzi się, że jest to umiejętność zbędna: „megalomania, lenistwo, czy niewiedza”? – pyta.⁴⁴

M. Korolko w wydanym niedawno dziele pt. *Sztuka retoryki* pisze, że za powrotem do retoryki przemawia wielkie zapotrzebowanie na sztukę sprawnego i celowego przemawiania; zwięzłego i trafnego wyrażania myśli, przedstawiania argumentów w polemikach i dyskusjach. „Wychowankowie szkół średnich wchodząc w życie dojrzałe nie potrafią jasno sformułować listu, wygłosić prostego improwizowanego przemówienia, nie mówiąc już o prowadzeniu rzeczowej polemiki”.⁴⁵

⁴³ „Bis vor wenigen Jahren haßte der Redekunst etwas Schmutziges und Verbotenes an. Das Wort „rhetorisch” tauchte nur noch in abwertender Bedeutung auf: man sprach von „rhetorischen Fragen” und meinte Fragen, die keine echten sind. Man sagte etwas von „reiner Rhetorik” und meinte hohles Pathos, leeres Gerede, Schönrederei, sprachliche Spiegelfechtereien”. Por. Schlüter, jw. s. 7. 9. 21.

⁴⁴ Warszawa 1988 s. 173-182.

⁴⁵ Por. Korolko, jw. s. 21.

Dokonujący się zwrot ku retoryce jest nawiązaniem kontaktu z klasyczną retoryką, ale nie jest jej powielaniem. Mówi się dziś o nowej „naukowej retoryce”, za którą uważa się teorię komunikacji. Ona to właśnie odegrała wielką rolę w dokonującej się w naszej kulturze rehabilitacji retoryki.

Komunikacja uważana za nową „naukową retorykę”, rodziła się w Ameryce w okresie międzywojennym. Za jej twórców dość powszechnie uważa się: Paula Lazarsfelda, Kurta Lewina, Harolda Lasswella, Carla Hovlanda.⁴⁶ Od początku współpracowała z cybernetyką, psychologią i socjologią w celu badania skuteczności słowa (mówionego i pisanego) w reklamie oraz w propagandzie politycznej. Będąc więc w swoich początkach opartą na zdobyczach współczesnych nauk udoskonaloną sztuką perswazji, łatwo nawiązała kontakt ze starożytną retoryką, która była tym samym w oparciu o zdobycze ówczesnej nauki. Nie trudno było dostrzec, że klasyczna retoryka była również swego rodzaju „teorią komunikacji”. A. Rysiewicz, zestawiając klasyczną retorykę z teorią komunikacji, dochodzi do wniosku, że trzy księgi *Retoryki* Arystotelesa odpowiadają trzem elementarnym komponentom procesu językowej komunikacji: mówca = nadawca; publiczność = odbiorca; mowa = przekaz; można więc jego zdaniem powiedzieć, że Arystoteles rozumie retorykę jako zdolność skutecznego komunikowania.⁴⁷

Powyższe dane dowodzą, że trudno dziś zgodzić się na powiedzenie Renana cytowane przez Wł. Tatarkiewicza w *Historii estetyki*, iż „retoryka była pomyłką Greków, a nawet jedyną ich pomyłką”.⁴⁸

Powrót do retoryki, jaki dokonuje się we współczesnej kulturze stanowi niewątpliwie ważny kontekst powrotu do niej i w homiletyce, chociaż nie stanowi istotnej tego przyczyny.

Przyczyna tkwi w zauważonej potrzebie dowartościowania elementu antropologicznego w homiletyce. Podkreślenie teologicz-

⁴⁶ Por. J. Prac. Dowartościowanie elementu antropologicznego we współczesnej homiletyce. RTK 6 : 1984 s. 130.

⁴⁷ Por. Rysiewicz, jw. s. 111.

⁴⁸ Warszawa 1988 s. 248.

nego wymiaru przepowiadania, pozostawanie wyłącznie w kręgu teologii słowa w praktyce mogło owocować czymś, co Z. Grzegorski nazwał „swego rodzaju ucieczką w misterium”. Wyjaśniając to przekonanie pisze, że kaznodzieje bywają często zafascynowani (i słusznie) czysto teologiczną, doktrynalną refleksją nad słowem Bożym, jego mocą i znaczeniem, a rozstają się z dorobkiem wieków związanych z jego przekazywaniem, nie sięgając do mogącej go ożywić i uwspółcześnić wiedzy o porozumieniu międzyludzkim.⁴⁹ Jest to przewyższony dziś w teologii „homiletyczny supranaturalizm” wypływający z dialektycznej teologii protestanckiego teologa K. Bartha (+1968), który wypowiadał się w przekonaniu, że dla skuteczności przepowiadania metoda, forma, uwzględnianie zasad retoryki i psychologii oraz potrzeb i sytuacji słuchaczy nie mają większego znaczenia, gdyż słowo Boże działa swą wewnętrzną mocą. H. C. Piper zwraca uwagę na pewien paradoks ujawniający się w homiletyce posoborowej. Z jednej strony podkreślano bowiem ważność i godność przepowiadania, z drugiej natomiast z lekceważeniem odnoszono się do zasad i reguł nim rządzących. W związku z tym przestrzega przed przekonaniem, że za skuteczność słowa Bożego ponosi odpowiedzialność wyłącznie Duch Święty, który *technie, kędy chce* (J 3, 8), dlatego kaznodzieja nie może pocieszać się myślą o wewnętrznej mocy słowa Bożego, a homiletyka musi stawiać sobie pytania dotyczące także kaznodziejskiej praktyki.⁵⁰ Podobne przekonania rodziły potrzebę powrotu do dawnej homiletyki, reinterpretowania jej w oparciu o zdobycze współczesnej nauki, aby jako *ars communicandi* mogła kontynuować spełniane kiedyś zadania.⁵¹

Zainteresowanie elementami antropologicznymi prowadziło do nawiązania kontaktu z teorią międzyludzkiej komunikacji. W. Jungschaffer w artykule: *Kommunikationswissenschaft – eine Hilfe in der Predigtkrise?* dopatruje się w tym związku wyjścia z kazno-

⁴⁹ Por. Z. Grzegorski. Problemy wartościowania kazań. PST 4 : 1983 s. 306.

⁵⁰ Por. H. C. Piper. Predigtanalysen. Kommunikation und Kommunikationss-törungen in der Predigt. Wien 1976 s. 10.

⁵¹ Por. Grzegorski. O kontekstualny charakter s. 83.

dziejskiego kryzysu.⁵² Jego zdaniem kryzys ten dalej trwa. To, że mniej się o nim mówi, nie musi oznaczać ustąpienia „choroby”, ale jej przejście w stan chroniczny. Prób wyjścia z kryzysu było już wiele: teologia kerygmatyczna, chrystocentryzm, liturgia, aspekt egzystencjalny, teologia przepowiadania, Biblia (od egzegezy do kazania), ale nie okazały się one w pełni skuteczne. Stan kaznodziejstwa ocenia autor tak negatywnie, że posuwa się do stwierdzenia, iż lepiej w ogóle nie głosić kazań niż głosić je w ten sposób. Poznanie praw rządzących procesem międzyludzkiej komunikacji i zastosowanie ich w przepowiadaniu uważa za szansę wyjścia z kryzysu, a przynajmniej za wydatną pomoc w tym względzie.

Do autorów, których prace w znacznej mierze przyczyniły się do ujmowania przepowiadania w konwencji teorii komunikacji, należą m.in.: H. D. Bastian, Z. Grzegorski, W. Bartholomäus, G. Otto, O. Fuchs.⁵³

Fascynacja teorią komunikacji prowadziła do prób ujmowania w jej konwencji samej teologii przepowiadania a nawet całej historii zbawienia. Taką próbę podjął L. Kuc, w opracowaniach: *Komunikacja między ludźmi* i *Komunikacja z Chrystusem*, w których ukazuje rolę komunikacji w życiu człowieka w jej horyzontalnym i wertykalnym wymiarze.⁵⁴

T. Citrini w artykule *Comunicare nella fede: le caratteristiche del dialogo per la comunione ecclesiale* mówi o kościelnej komunikacji w trynitarnym wymiarze.⁵⁵ Kryterium podstawowym tej komunikacji jest komunikacja Boga z ludźmi. Dokonuje się ona przez Chrystusa, odwieczne Słowo Boże obecne stale w historii, w Duchu Świętym, który sprawia, że ta komunikacja jest zawsze żywa.

Próba wypowiedzenia teologii przepowiadania w konwencji komunikacji prowadziła nawet do proponowania zmiany określenia „przepowiadanie Ewangelii” na określenie „komunikacja

⁵² ThPQ 3 : 1973 s. 348.

⁵³ Por. Prac. Dowartościowanie s. 133.

⁵⁴ Studia z historii kaznodziejstwa i homiletyki. T. 2. Warszawa 1980 s. 11 - 95.

⁵⁵ SdP 151 : 1983 s. 66 - 72.

Ewangelii”.⁵⁶ W propozycji tej chodziło jednak nie tyle o elementy teologiczne, ile raczej (a może przede wszystkim) o elementy antropologiczne, czyli ukazanie potrzeby nowego sposobu głoszenia Ewangelii w nowym świecie. Fr. Pöggeler przestrzega przed niebezpieczeństwem używania terminu „komunikacja” dla określenia dotychczasowych form przepowiadania. Dotychczasowe przepowiadanie określa jako przekaz, jednokierunkowy przepływ informacji, pouczenie, w którym jedna strona jest „wiedzącą” a druga „niewiedzącą”. Zmierza on do utrwalenia i pogłębienia istniejących przekonań i dobrze sprawdzało się w sytuacji masowego chrześcijaństwa. W świecie, w którym chrześcijanie stanowią będą mniejszość, tradycyjny model przekazywania wiary straci swoją komunikacyjną moc, jeżeli nie zostanie wzmocniony innymi, bardziej wiarygodnymi sposobami, dostępnymi ludzkiemu doświadczeniu. Nieunikniona jest więc rewizja środków, jakimi w swej komunikacji posługuje się Kościół. Musi on wziąć pod uwagę relacje, jakie zachodzą pomiędzy słowem – znakiem – wspólnotą w przekazywaniu Ewangelii, a czynić to powinien tym intensywniej, im mniej wydawałoby się to konieczne, czy możliwe. Przepowiadanie nie może być dalej pojmowane jako pouczanie, lecz jako komunikacja, w której ujawniają się przekonania i postawy wspólnoty.⁵⁷

Zainteresowanie teorią komunikacji prowadziło do ponownego zainteresowania retoryką, której stanowiła nowe „naukowe” wydanie jako sztuką przemawiania opartą o zdobycze współczesnych nauk.⁵⁸ Charakterystyczną w tym względzie jest wypowiedź L. Kuca: „Zgodnie z dzisiejszą perspektywą antropologiczną sztuka retoryczna rozpoczyna się na poziomie spotkania międzyosobowego. Jest to sztuka spotkania się osób. W każdym przecież osobowym spotkaniu mówi się i trzeba umieć mówić. Jest to dyskurs szczególny. Trzeba poznać jego naturę i różnorodność. Powiedzmy raz jeszcze: umieć przekonywać bez sztucznych „chwyków”. Na tym poziomie

⁵⁶ Por. K. H. Bieritz. *Structures de l'annonce*. LMD 154: 1983 s. 55.

⁵⁷ Das Gespräch und seine Kommunikationskraft in der Verkündigung. *DaW* 3: 1970 s. 114.

⁵⁸ Por. S. Lanza. *Omelia e retorica*. *SdP* 210 : 1989 s. 82.

rozpoczyna się analiza języka kaznodziejskiego. Dokonuje się zatem przejście od retoryki literackiej i oratorskiej do retoryki komunikacyjnej, ponieważ problem retoryczny jest w zasadzie problemem komunikacji”.⁵⁹ Zdaniem autora, różnica pomiędzy retoryką klasyczną a komunikacyjną polega na tym, że pierwsza miała charakter liniowy (przekaz jednostronny od nadawcy do odbiorcy), druga natomiast ma charakter prowizoryczny (przekaz obustronny) zmierzający nie tyle do przekonywania, ile do wzajemnego spotkania, względnie do uświadomienia sobie racji rozbieżności stanowisk.⁶⁰

W ten sposób po dziesiątkach lat zapomnienia retoryka rozumiana jako wiedza lingwistyczno - komunikacyjna zaczęła na nowo budzić zainteresowanie homiletów. Zauważając to S. Lanza w artykule *Omelia e retorica* dodaje, że oczywistą jest rzeczą, iż należy odrzucić retorykę instrumentalną (solistyczną, polityczną) rozumianą jako środek zniewalania ludzi, choćby dla dobrego celu (makiawelizm).⁶¹ Retoryka homiletyczna nawiązuje do roli, jaką spełniała sztuka wymowy w starożytności (umiejętność uczestniczenia w życiu publicznym) oraz w Piśmie świętym i u Ojców Kościoła (metoda, środek przekazywania prawdy). W tym duchu Z. Grzegorski pisze, że można mówić również o „teorii komunikacji” świętego Augustyna.⁶²

⁵⁹ Przepowiadanie, zbawienie, Kościół. WA 4 : 1985 s. 160.

⁶⁰ Por. Tamże. Por. także H. Pagiewski. Podstawowe zasady komunikacji we współczesnym kaznodziejstwie. HD 2 : 1975 s. 116 - 120.

⁶¹ Jw. s. 84. Podobnie Fesenmayer opowiada się za roztropnym korzystaniem ze środków retorycznych w kazaniu: „... Gleichwohl verlangt gerade die hohe Würde der Predigt den ganzen Einsatz der rhetorischen Mittel wobei freilich ihre Gefahren vermieden werden müssen”. Jw. s. 1277. Rolf Zerfass zauważa w tym względzie, że istnieją dwie retoryki: retoryka „instrumentalna”, która szuka odpowiedzi na pytanie, jakich środków użyć, aby skuteczniej przekonywać oraz retoryka „krytyczna”, która szuka odpowiedzi na pytanie, co robić, aby zaistniał akt prawdziwej międzyludzkiej komunikacji. Pomimo iż pierwsza była i jest wielką pokusą kaznodziejów, gdyż zdaje się wróżyć skutek, jedynie druga może znaleźć usprawiedliwienie we współczesnym głoszeniu słowa Bożego. Por. R. Zerfass. Grundkurs Predigt. 1. Spruchpredigt. Düsseldorf 1989 s. 34 - 37.

⁶² O kontekstualny charakter s. 81.

Spostrzegając swego rodzaju nakładanie się na siebie teorii komunikacji i klasycznej retoryki zauważono również, że zajmują się one w gruncie rzeczy tymi samymi problemami.

E. Marconi zauważa, że tak ważne w teorii komunikacji problemy związane z kompozycją, szatą językową i wypowiedzeniem komunikatu werbalnego, to te same problemy, które interesowały Cyserona i Kwintyliana.⁶³ J. Rothermundt w dziele *Der heilige Geist und die Rhetorik* wyszczególnia retoryczne problemy we współczesnej, komunikacyjnie ukierunkowanej homietyce.⁶⁴

- Problem warunków, jakie powinny być spełnione (od strony nadawcy, komunikatu, odbiorcy), aby mógł zaistnieć akt komunikacji, to problem skuteczności mowy, podstawowy problem klasycznej retoryki.

- Zagadnienie językowego kształtu wypowiedzi, najbardziej dostosowanego do jej odbiorców, to problem trzech stylów (niski, średni, wzniosły) opracowanych przez klasyczną retorykę na użytek mówcy.

- Teoria komunikacji podkreśla dziś ważność osobowości kaznodziei, który w procesie mówienia ujawnia (bardziej czy mniej świadomie) swoje przymioty, ograniczenia, kompleksy, które wspomagają lub osłabiają akt komunikacji; klasyczna retoryka akcentowała to samo mówiąc o talencie i naturalnym wyposażeniu mówcy.

- Dziś akcentuje się kreatywność jako nieodzowny czynnik pracy nad kazaniem i miarę kaznodziejskiego talentu; retoryka zaś wielką wagę przywiązywała do inwencji (*inventio*), pomysłowości w wyszukiwaniu materiału mowy, uważając ją za pierwszy człon korpusu retorycznego.

- Teoria komunikacji w oparciu o dane psychologii procesu nauczania ustala pewne fazy odpowiedniego rozwoju tematu; jest to nic innego, jak tylko w nowym wydaniu problem dyspozycji (*dispositio*) podejmowany przez klasyczną retorykę.

⁶³ L'omelia: atto di comunicazione. SdP 210 : 1989 s. 87.

⁶⁴ Gütersloher 1984 s. 17-22.

– Teoria komunikacji poucza, że akt komunikacji dokonuje się nie tylko na płaszczyźnie treści, lecz także na płaszczyźnie intersubiektywności. Porozumienie jest możliwe wówczas, kiedy nadawca i odbiorca spotykają się na obydwu płaszczyznach. Problem intersubiektywności podejmowała na swój sposób i klasyczna retoryka i rozwiązywała przez ustalenie trzech rodzajów mowy. Przedmiot mowy ujmowany był nie w oderwaniu, lecz w odniesieniu do mówcy i do słuchaczy i w zależności od rodzaju owego odniesienia ustalony był rodzaj mowy: mowa sądowa (*genus iudiciale*) miała zastosowanie wówczas, kiedy rodził się problem osądu; obronić czy potępić; mowę doradczą (*genus deliberativum*) należało zastosować, kiedy przedmiot mowy był niejasny, a słuchacze stali wobec problemu wyboru; mowę popisową (*genus demonstrativum*) należało stosować wówczas, kiedy stosunek mówcy i słuchaczy do przedmiotu mowy był bezproblemowy, wystarczyło więc ograniczyć się do pochwały lub nagany.

– To samo da się zauważyć odnośnie do odpowiedniego posługiwania się językiem jako podstawowym medium komunikacji werbalnej. Zagadnienie to klasyczna retoryka omawiała w dziale zatytułowanym *Elocutio* (Wypowiedzenie). Rozróżniała ona podwójną odpowiedniość języka, a mianowicie: odpowiedniość zewnętrzną, czyli rozpatrywaną w relacji do miejsca i celu mowy, osobowości mówcy i rodzaju audytorium oraz odpowiedniość wewnętrzną, czyli rozpatrywaną w relacji do treści mowy. Rozróżnienie to zachowuje swoje znaczenie do dziś.

Jest rzeczą zrozumiałą, że tradycyjne problemy retoryczne we współczesnej homiletyce inaczej są stawiane i inaczej rozwiązywane, ale jest sprawą interesującą zauważyć, że są one obecne, czego do niedawna nie czyniono.

Przytoczone wyżej racje, świadczące o obecności retoryki we współczesnej refleksji homiletycznej, miały raczej ogólny charakter. Do tych racji można dołączyć jeszcze racje bardziej szczegółowe, do jakich odwołują się autorzy analizowanych publikacji.

Od dawna uświadamiano sobie ważność formy w przekazie treści i ich współzależność. Dziś uświadamiamy sobie, że ich wzajemny związek jest ściślejszy niżby się wydawało, a rola formy o wiele donioślejsza.

Klasyczna retoryka rozróżniała *res et verba*.⁶⁵ *Res* – zgromadzony materiał, czyli „rzecz”, sprawa, o jaką chodzi w mowie; *verba* – uporządkowanie materiału i nadanie mu odpowiedniej szaty słownej. Nawiązując do tego podziału, często posługiwano się łacińskim adagium, które podkreślało większe znaczenie *res* – treści kazania: *rem tene et verba sequuntur*.⁶⁶ Treść owego adagium nie jest jednak do utrzymania, gdyż rozdziela sprawy, które ściśle do siebie należą. Rzecz nie istnieje, jeżeli nie została zwerbalizowana, myśl i słowo są bowiem w stosunku do siebie koherentne.⁶⁷ Wyrażając to w konwencji teorii komunikacji, należy (za McLuhanem) stwierdzić, że rozróżnienie pomiędzy treścią (komunikatem) a kanałem (medium) nie jest łatwe do zastosowania, gdyż – jak wynika z badań medium – utożsamia się z komunikatem, stąd często jest ważniejsze od samego komunikatu.⁶⁸ Z badań prowadzonych nad odbiorem kazań wynika również, że nieodpowiednia forma kazania skupia na sobie uwagę słuchaczy, odwodząc ją od treści.⁶⁹ Zainteresowanie kazaniem, ich wpływ na świadomość słuchaczy w dużej mierze zależy od ich formy; jest ona również przez słuchaczy częściej krytykowana niż treść.⁷⁰ J. Vrablec twierdzi więc słusznie, że zaniedbywanie formy jest okaleczeniem samej treści, zamykaniem do niej drzwi, czynieniem nudnej i nieciekawej prawdy Bożej, która sama z siebie jest interesująca i fascynująca.⁷¹ G. Otto pisze, że nie możemy mówić o treści samej w sobie, gdyż zawsze jawi się w jakiejś

⁶⁵ Por. Kwintylian, jw. Lib. III 3, 1.

⁶⁶ Por. W. Świerczawski. Metodyczne uwagi na temat homilii. RBL 3 : 1972 s. 202.

⁶⁷ Por. Rysiewicz, jw. s. 119-121; G. Otto. Predigt als rhetorische Aufgabe. Neukirchen - Vluyn. 1987 s. 47.

⁶⁸ Por. J. Dubois - Dumée. Approche des problèmes de communication. LV 1: 1978 s. 22.

⁶⁹ Por. J. Sambor. O języku współczesnych kazań polskich. Próba opisu. W: O języku religijnym. Lublin 1988 s. 59.

⁷⁰ Por. J. Baniak. Kazanie jako źródło wiedzy religijnej w ocenie katolików. MP 6 : 1989 s. 76-87; W. Jankowski. Opinia wiernych o kazaniach. HD 2 : 1975 s. 121-123.

⁷¹ Homiletyka. Bratislava 1987 s. 143, 158-159.

formie i jej wiarygodność jest taka, jaką ukazuje forma.⁷² Dlatego – wnioskuje autor – kompozycja kazania, wybór środków językowych, dobór materiału, przykładów nie są w stosunku do treści drugorzędnymi sprawami, jakimiś tam „dywagacjami retorycznymi”, które dotyczą jedynie formy, zabiegami „czysto formalnymi”, lecz sprawami, które mają dla niej istotne znaczenie.

Podkreśla się również, że kryzys kaznodziejstwa, który niewątpliwie trwa, jest w dużej mierze kryzysem jego formy. Jest ona często nieporadna, nieprzystosowana do współczesnej mentalności słuchaczy, archaiczna lub żadna. Rodzi to coraz większy rozdźwięk pomiędzy słowem płynącym ze środków społecznego oddziaływania a słowem rozbrzmiewającym po kościołach. Nijakość tego słowa rodzi przekonanie o nijakości jego treści i jej niezdolności do udzielenia odpowiedzi na konkretne pytania współczesnego człowieka. Z. Grzegorski, powołując się na prowadzone w tym względzie badania twierdzi, że w świecie przeżywającym „eksplozję komunikacyjną”, mnożącym i udoskonalającym środki społecznego oddziaływania – „kaznodziejstwo jest najbardziej zaniedbaną dziedziną”.⁷³ St. Rosso uważa, że jednym z największych problemów celebracji, w tym i homilii, jest kryzys dotyczący komunikację w liturgii.⁷⁴ Jego zdaniem, interesującym byłoby zestawienie dawnego „kazania proboszcza” (choćby z czasów powojennych) z homilią posoborową, gdyż dałoby to możliwość oceny, co zyskałimy, a co stracili. H. Arens wprost twierdzi, że większość niedostatków współczesnego kaznodziejstwa stąd się wywodzi, że homiletyka nie dotrzymała kroku retoryce.⁷⁵

Po okresie fascynacji różnego rodzaju formami aktualnego dialogu w głoszeniu słowa Bożego, wprowadzaniu homilii dialogowanej (całkowicie nie zakwestionowanej) zauważa się dziś niezbywalne walory kazania jako monologicowej formy przepowiadania.

⁷² Jw. s. 47. Por. także C. Verhoeven. *Die Sprache der heutigen Verkündigung*. W: HV T. 2 s. 159.

⁷³ *Problemy* s. 302.

⁷⁴ *I procedimenti espositivi dell'omelia*. SdP 210 : 1989 s. 91.

⁷⁵ *Predigt als Lernprozess*. München 1972 s. 119.

Także po różnych próbach stosowania środków audiowizualnych w przepowiadaniu, nie podważonym zostało pierwszeństwo ustnej jego formy. W. Massa twierdzi, że jak wynika z badań, wpływ środków społecznego przekazu na świadomość, poglądy, postawy odbiorców jest mniejszy niżby się wydawało. Wynika stąd niepodważalne znaczenie żywej mowy i wzrost znaczenia kazania, w którym w bezkonkurencyjny sposób dochodzi do głosu osobowy akt komunikacji.⁷⁶

Zrodziła się również potrzeba udzielenia sługom słowa praktycznych wskazań dotyczących sposobu kształtowania wypowiedzi. Kaznodzieje pragną wiedzieć, jakich błędów powinni unikać, aby skuteczniej spełniać swoje posłannictwo. Błędów tych nie można sprowadzać wyłącznie do braków duchowych kaznodziei czy też braków dobrej woli ze strony słuchaczy, gdyż dotyczą one również technik międzyludzkiej komunikacji.⁷⁷ Braki te ujawniają zwłaszcza młodszy kaznodzieje, wychowani w czasach, gdy elementy retoryczne zeszły w homiletyce na dalszy plan.⁷⁸ Znajomość więc owych „technik” międzyludzkiej komunikacji jest równie ważna jak znajomość treści przepowiadania, jego teologii oraz osobista świętość kaznodziei. O. Brosse dowodzi, że tak postulowany dziś autentyzm przekazu i jego ewangeliczna prostota nie dyspensuje nikogo od znajomości zasad dotyczących kompozycji, stylu, sposobu obrazowania, rozumowania i argumentowania. Stawia zarazem retoryczne pytanie: Czyżby tak krytykowana dziś amatorszczyzna w życiu

⁷⁶ Predigttypologie. W : HV. T. 2 s. 255.

⁷⁷ Por. E. Bartsch. Einleitung. W: Pastorale Verkündigung. Mainz 1970 s. 15; Rzeszewski. Posługa słowa s. 5; Z. Grzegorski. Posługa słowa w schemacie komunikacji. SthV 1 : 1970 s. 485. Chodzi tu niewątpliwie o zasadę „złotego środka”, dlatego nie bez znaczenia jest również to, co pisze K. Romaniuk: „Zaangażowanie się w prawdę głoszonego słowa i autentyczna wiara mogą nadrobić najrozmaitsze braki formalne kazania. Ale nigdy odwrotnie: najbardziej okragłe zdania, głos wymodulowany artystycznie, nienaganny wygląd nauczającego – wszystko to nie jest w stanie zastąpić wewnętrznego przejęcia się głoszonym słowem”. Głosić Ewangelię. WA: 4 1989 s. 142.

⁷⁸ Por. J. Śniegocki. Kazania obrzędowe i okolicznościowe. MP 11 - 12 : 1989 s. 104.

zawodowym miała pozostać przywilejem duchownych? Stwierdza zarazem, że uczyć się techniki przekazu słowa powinniśmy w imię tego samego autentyzmu, do którego tak chętnie się odwołujemy w kwestiach związanych z treścią wypowiedzi.⁷⁹

Na podstawie podanych wyżej racji nie stawia się już dziś pytania, czy w homiletyce mówić o retoryce, ale jak o niej mówić, gdyż stało się rzeczą oczywistą, że retoryka nie jest jakąś pomocniczą dyscypliną dla homiletyki, lecz określa wewnętrzną, istotną jej strukturę.⁸⁰ Twierdzenie to tylko z pozoru może wydawać się przesadne. Przecież homiletyka jest naukową refleksją nad słowem Bożym w postaci słowa ludzkiego. Kiedy zaś reflektujemy nad słowem ludzkim, znajdujemy się w zasięgu „horyzontu retorycznego”.

Retoryka, określając „wewnętrzną, istotną strukturę homiletyki”, określa również wewnętrzną strukturę kazania. Jest ono bowiem obecnością słowa Bożego w postaci ludzkiego słowa. Słowo zaś ludzkie jest i pozostanie zawsze retoryką, czyli jakimś sposobem mówienia, zachowującym uświadomioną lub nie, pozytywną lub negatywną relację do zasad i reguł, które nim rządzą. Dlatego to D. Grasso twierdzi, „że retoryka spełnia niezbywalną funkcję w przepowiadaniu; stanowi środek, z którego nie można zrezygnować”.⁸¹

Uświadomienie sobie roli czynnika antropologicznego w kazaniu nie może prowadzić do zapominania o czynniku teologicznym. Chodzi o zachowanie równowagi pomiędzy owymi czynnikami. Należy bowiem strzec się dwóch skrajności w tym względzie: supranaturalizmu i naturalizmu. Wysiłki homiletów ostatnich lat zmierzają właśnie do uniknięcia tych skrajności i osiągnięcia równo-

⁷⁹ „Partout répudié dans la vie professionnelle, l'amateurisme ne surait demeurer le privilège des clercs. Placer sa voix, contrôler ses gestes, utiliser tout l'expressivité de son corps, savoir respirer et faire respirer son auditoire, tout cela s'apprend, au nom même de l'authenticité dont on se réclame si souvent en ce qui concerne le fond”. Jw. s. 139.

⁸⁰ Por. Prac. Zwrot s. 27.

⁸¹ „La retorica quindi ha una funzione indispensabile nella predicazione: ha in essa un servizio da cui non e' possibile prescindere”. Zob. La predicazione alla comunita Christiana. Roma 1969 s. 301.

wagi pomiędzy wspomnianymi wyżej czynnikami. Wymownym przykładem w tym względzie jest praca J. Rothermundta *Der heilige Geist und die Rhetorik*. Autor rozróżnia we współczesnej homiletyce niemieckiej dwa kierunki: kierunek empiryczno-retoryczny (G. Otto), korzystający z osiągnięć nauk empirycznych, nie uwzględniający jednak w sposób dostateczny (jego zdaniem) teologicznego wymiaru przepowiadania oraz kierunek teologiczno-pneumatologiczny (R. Bohren), opierający się na teologii pozytywnej i spekulatywnej, uwydatniający teologiczny wymiar przepowiadania, nie uwzględniający jednak w sposób dostateczny (jego zdaniem) całej złożoności aktu kaznodziejskiej komunikacji od strony empirycznej. Uważa, że te dwa kierunki można i trzeba pogodzić. W swoim dziele szuka więc koherencji, rzeczywistości zdawałoby się zupełnie niekoherentnych: Ducha Świętego i retoryki.⁸² To interesujące przedsięwzięcie, jeżeli nie daje jeszcze w pełni zadawalającego rozwiązania problemu, ukazuje jego kierunek i zachęca do podejmowania kolejnych prób w tym względzie.

W nurcie owych aktualnych zainteresowań współczesnej homiletyki znajduje się niniejsza praca. Podejmuje ona zagadnienie aktualności klasycznych prawideł retoryczno-homiletycznych. Klasyczna homiletyka przywiązywała do nich dużą wagę. Homiletyka w okresie swej teologicznej odnowy prawidła te zrelatywizowała i przesunęła na margines swych zainteresowań chociaż, nie mogła i nie chciała ich całkowicie unieważnić. Homileci tego okresu, podejmując czasem problem skuteczności przepowiadania od strony ludzkiej, najczęściej unikają terminu „retoryka”, chociaż omawiają sprawy tradycyjnie zaliczane do retoryki kaznodziejskiej. Od jakiegoś czasu narasta w homiletyce tendencja zmierzająca do dowartościowania elementu antropologicznego w przepowiadaniu, która poprzez teorię komunikacji nawiązuje przerwany kontakt z klasyczną retoryką. Prowadzi to do pytania o aktualność retoryczno-homiletycznych prawideł. Celem niniejszej pracy jest poszukiwanie odpowiedzi na to pytanie.

⁸² Por. Jw. 40-41.

Przy czym zaznaczyć należy, że przez termin „aktualność” rozumiemy tak obecność wspomnianych wyżej prawideł we współczesnej (posoborowej) myśli homiletycznej, jak i ich przydatność dla skuteczniejszego przepowiadania dziś.

Względy metodyczne domagają się objaśnienia najczęściej używanych w pracy terminów.

Takich terminów jak: przepowiadanie, kaznodziejstwo, głoszenie, posługa słowa używać będziemy zamiennie dla oznaczenia spełnianego przez Kościół posłannictwa głoszenia Ewangelii;⁸³ takich natomiast jak: kazanie, homilia, jednostka przepowiadania, przekaz homiletyczny na oznaczenie konkretnego aktu owego posłannictwa, względnie utrwalonego (na piśmie lub taśmie) jego tekstu.

Najczęściej występujący w pracy termin „kazanie” z punktu widzenia teorii komunikacji oznacza swego rodzaju komunikat znajdujący się na linii interakcji: nadawca (kaznodzieja) – odbiorcy (słuchacze).⁸⁴ Komunikat ów przekazywany jest kanałem werbalnym i niewerbalnym (gest, mimika, zachowanie, wygląd, barwa głosu...).⁸⁵ Można go rozpatrywać w aspekcie dynamicznym (jako proces) i w aspekcie statycznym (jako kod). Przedmiotem naszych zainteresowań będzie kazanie jako komunikat werbalny w aspekcie statycznym, czyli jako kod złożony z konwencjonalnych znaków językowych przekazujących jakieś treści.⁸⁶

Zaznaczyć również należy, że termin „kazanie” odnosimy głównie do kazania tematycznego, które tradycyjnie bardziej niż

⁸³ J. Majka daje pierwszeństwo terminowi „przepowiadanie” przed terminem „głoszenie”, gdyż jego zdaniem lepiej niż ten drugi podkreśla „głoszenie nie swojej prawdy”, dostosowanie słowa do możliwości i warunków percepcyjnych odbiorcy; to zaś, że termin ten nawiązuje do tradycji i wyszedł z codziennego użycia, może ułatwić mu stanie się terminem ściśle teologicznym. Por. J. Majka. *Metodologia nauk teologicznych*. Wrocław 1981 s. 211-212.

⁸⁴ Por. Z. Grzegorski. *Próba nowej refleksji nad posługą słowa*. W: *W kierunku człowieka*. Warszawa 1971 s. 252.

⁸⁵ Por. T. Ożóg. *Psychologia spotkania*. WA 2 : 1986 s. 136.

⁸⁶ Por. J. Kopperschmidt. *Kommunikationsprobleme der Predigt*. W: *Die Fremdsprache der Predigt*. Düsseldorf 1970 s. 35-38.

homilia korzystało z prawideł retoryki. Do homilii – uprzywilejowanej dziś formy głoszenia słowa Bożego – odnosimy go w tym, co łączy ją z kazaniem tematycznym, pozostawiając poza zasięgiem naszych zainteresowań to, co jest dla niej charakterystyczne ze względu na szeroko rozumiany kontekst liturgiczny, z którym tworzy organiczną całość.⁸⁷

Podtytuł „Elementy retoryki kaznodziejskiej” informuje, że w pracy omawiane będą czynniki formalne kazania jako mowy, której koncepcja korzeniami swymi tkwi w klasycznej teorii wymowy zwanej retoryką. Informuje także, że praca nie obejmuje całości problematyki omawianej w różnego rodzaju „retorykach”. Nie omawia więc takich zagadnień jak: wynajdywanie materiału mowy, proces tworzenia, mówca, opanowanie pamięciowe i wygłoszenie mowy.

Literaturę źródłową pracy podzieliliśmy na podstawową i pomocniczą. Do literatury podstawowej zaliczyliśmy publikacje ściśle homiletyczne, ogłaszane drukiem po Soborze Watykańskim II. Dla

⁸⁷ Problem kazania tematycznego i homilii oraz ich wzajemnych relacji w aspekcie tak historycznym, jak i teologicznym posiada bogatą literaturę i domaga się osobnego opracowania. Omawiają go wszystkie cytowane w pracy klasyczne podręczniki homiletyki. Wypowiedzi na ten temat można znaleźć m.in. i w nast. nowszych publikacjach: M. Paciuszkiewicz, jw. s. 232 n.; M. Brzozowski. Przepowiadanie homilijne. WA 3 1984 s. 165; G. Hierzenberger. Tematische Verkündigung – was ist das? Wien 1974 s. 32-37; L. Kuc. Homilia. W: Wprowadzenie do liturgii. Poznań 1967 s. 292. T. Olszański. Homilia czy kazanie katechetyczne? MH 52 : 1982 s. 6-10; H. Simon. Przepowiadanie kazualne. WA 3 : 1988 s. 136; Homilia jako integralny element Eucharystii. WA 3 : 1987 s. 105; Wł. Sobczyk. Kaznodziejstwo pozaliturgiczne. CT 4 : 1967 s. 128-131; E. Sobieraj. Homilia według teologii posoborowej. W : Eucharystia w duszpasterstwie. Lublin 1977 s. 177-227; W. Świerżawski. Metodyczne uwagi na temat homilii. RBL 3 : 1972 s. 205; Liturgia głoszenia Ewangelii. W : Ewangelizacja. Wrocław 1980 s. 281; Gloria passionis (Chrystus obecny w liturgii i życie chrześcijańskie). Częstochowa 1987 s. 35-38; Pan jest z nami (homilie). Kraków 1980 s. 35-38 (wprowadzenie); E. Staniek. Potrzeba kazań katechizmowych. MH 108 : 1989 s. 19-22; J. Śniegocki. Kazania obrzędowe i okolicznościowe. MP 11-12 : 1989 s. 104-119; J. Wolny. Kanodziejstwo. W: Dzieje teologii katolickiej w Polsce. T. 1. Lublin 1974 s. 279; J. Twardy. Homilie niedzielne dla dorosłych. WA 3 : 1989 s. 107-108.

przypomnienia klasycznej teorii retorycznej kazania zachodziła potrzeba sięgnięcia do przedsoborowych publikacji, głównie podręczników homiletyki.⁸⁸ Przy omawianiu kwestii dotyczących retoryki, języka, stylu należało również sięgnąć do publikacji spoza ściśle homiletycznego zakresu. Wykorzystane w tym przypadku publikacje zaliczyliśmy do literatury pomocniczej.

Metoda zastosowana w pracy polega na analizowaniu literatury źródłowej oraz na porównywaniu i syntetyzowaniu wyłonionych prawideł retorycznych.

Niniejsza praca posiada więc charakter analityczno-syntetyczny i jest pracą z zakresu homiletyki formalnej, czyli metodyki kaznodziejstwa.⁸⁹

Praca składa się z trzech rozdziałów, wstępu i zakończenia.

Rozdział pierwszy zatytułowany „Kompozycja kazania” omawia zasady kierujące rozkładem tworzywa kaznodziejskiego, czyli treści w kazaniu. Nawiązując do prawideł wypracowanych przez klasyczną teorię wymowy świeckiej i kościelnej, stara się określić ich aktualność oraz kierunki proponowanych modyfikacji a także pewne alternatywne modele kompozycji kazania.

⁸⁸ Najwięcej w tym względzie korzystano z publikacji Z. Pilcha a zwłaszcza z dzieła „Wykład zasad kościelnej wymowy”, gdyż – jak twierdzi A. Lewek – dzieło to stanowi „w pewnym sensie najbardziej reprezentatywny wyraz przedsoborowej teorii kaznodziejstwa”. Por. A. Lewek. Homiletyka w służbie kaznodziejstwa. MP 1 : 1980 s. 138. Korzystano także z dzieła: Zagadnienia języka i stylu w kaznodziejstwie. Kielce 1923.

⁸⁹ Całość zagadnień wchodzących w zakres homiletyki można usystematyzować w nast. sposób: I. Historia: 1. kaznodziejstwa, 2. homiletyki. II. Homiletyka ogólna: 1. fundamentalna (istota, cel, skuteczność zbawcza, podmiot, słuchacz, typologia kaznodziejstwa), 2. materialna (przedmiot kaznodziejstwa, problem aktualizacji chrześcijańskiego kerygmatu), 3. formalna (zagadnienia metodyczno-formalne, język, metoda, komunikacja, zasady retoryczne). III. Homiletyka szczegółowa: 1. homilia i kazanie tematyczne, 2. kazania niedzielno-święteczne (dla dorosłych, młodzieży i dzieci), 3. kazania okolicznościowe (chrzest, ślub, pogrzeb, prymicje, odpust), 4. kazania maryjne, pasyjne itp., 5. kazania radiowe i telewizyjne, 6. nauki specjalne (stanowe, katecheza dorosłych), 7. misje i rekolekcje ludowe. IV. Homiletyka praktyczna (sposób przygotowania i wygłaszania kazań, ćwiczenia). Por. A. Lewek. Współczesna odnowa kaznodziejstwa. T. 2. Warszawa 1980 s. 17.

Rozdział drugi pod tytułem: „Język kazania” podejmuje zagadnienie podstawowego medium kaznodziejskiej komunikacji. Po uwagach dotyczących języka w ogóle a języka religijnego w szczególności omawia problem różnicy pomiędzy językiem omówionym a pisanym oraz najczęściej wysuwane postulaty pod adresem języka kazań.

Rozdział trzeci noszący tytuł: „Właściwości stylistyczne kazania” podejmuje problem świadomego operowania środkami językowymi w celu osiągnięcia zamierzonego celu: właściwości stylistyczne tradycyjnie przypisywane kazaniu stara się naświetlić ze współczesnego punktu widzenia.

Zakończenie zawiera krótkie podsumowanie całości przeprowadzonych rozważań.

Zastosowany w pracy podział może budzić pewne zastrzeżenia, gdyż nie odpowiada podstawowym działom klasycznej retoryki: inwencja, dyspozycja, elokucja. Rozdział pierwszy omawia zagadnienia należące po części do działu inwencji, po części do działu dyspozycji; rozdziały drugi i trzeci natomiast rozdzielnie omawiają to, co łącznie należało do działu elokucji. Takie swobodne grupowanie zagadnień omawianych przez retorykę ma jednak swoje precedensy sięgające starożytności.⁹⁰

Praca posiada ponadto „Aneks”, w którym zostały przypomniane podstawowe tropy i figury retoryczne (tak figury myśli, jak i figury słów) z podaniem przykładów wyjętych z literatury kaznodziejskiej.

⁹⁰ Por. Korolko. Sztuka retoryki s. 23 - 24.

Rozdział I

KOMPOZYCJA KAZANIA

Omawianie elementów retoryki kaznodziejskiej rozpoczynamy od omówienia kompozycji kazania. Wiąże się z nim kilka zagadnień szczegółowych, a mianowicie: pojęcie i potrzeba kompozycji, model klasycznej kompozycji kazania oraz niektóre jej alternatywne modele. Omówienie tych spraw stanowić będzie treść niniejszego rozdziału.

1. Pojęcie i potrzeba kompozycji kazania

a) Pojęcie kompozycji

Polskie słowo „kompozycja” wywodzi się od łacińskiego słowa *compositio*, które oznacza: zestawienie, połączenie, ułożenie, uporządkowanie, zaprowadzenie ładu, urządzenie, ozdoba, ład. Znaczenie słowa rzutuje na pojęcie kompozycji. Przez kompozycję dzieła literackiego rozumie się budowę, układ i powiązanie jego elementów, sieć wzajemnych relacji między motywami oraz stosunków łączących poszczególne motywy z całościowym schematem konstrukcyjnym.¹ Kompozycja jest z jednej strony układem zindywidualizowanym i jednorazowym, z drugiej jednak strony w większym lub mniejszym stopniu stanowi realizację pewnych ponadindywidualnych „schematów i standardów kompozycyjnych”, które są charakterystyczne dla pewnego typu utworów. Warto również zaznaczyć, że w różnego typu utworach można wyróżnić dwa

¹ Por. STL s. 232-233.

rodzaje kompozycji, a mianowicie: kompozycję zamkniętą i kompozycję otwartą. Kompozycja zamknięta to kompozycja, która wyraźnie ujawnia związki pomiędzy poszczególnymi częściami utworu, kompozycja otwarta natomiast to taka, która tych związków wyraźnie nie ujawnia.² W zastosowaniu do kazania można powiedzieć, że kompozycja jest to świadome i celowe rozłożenie jego elementów treściowych, czyli tworzywa homiletycznego w jakąś skoncentrowaną tematycznie całość.³

W tym ogólnym określeniu kompozycji kazania mieszczą się różne jej szczegółowe określenia. W. Hładuch nazywa ją „sztuką uporządkowania materiału, na którą składa się osąd, które części mowy zastosować, w jakim porządku je umieścić, jak rozłożyć dowody i objaśnienia”.⁴ Z. Pilch nazywa kompozycję kazania jego wewnętrznym ustrojem, układem dokonany według ustalonego planu, powołuje się przy tym na właściwy rozumnemu działaniu sposób postępowania w ogóle, według którego każda praca ma swój początek, wykonanie i zakończenie, nic tedy dziwnego, że kazanie należy rozpocząć, rzecz czy sprawę wyłożyć i zakończyć.⁵ M. Rzeszewski opisuje kompozycję kazania w sposób bardziej plastyczny, ale uwzględniający jej istotne elementy: „Z mgławicy nagromadzonego materiału ma więc kaznodzieja stworzyć świat, czyli przeprowadzić myśl przez właściwe, po sobie następujące etapy tak, by przemknęła do świadomości słuchacza i odpowiednio była przezeń przyjęta”.⁶

Podobne rozumienie kompozycji, jako sprawy związanej z prawami rządzącymi ludzkim myśleniem i działaniem, jest czymś uzasadnionym, zrozumiałym i powszechnym.⁷ Tak jest, jeżeli idzie o jej ogólne rozumienie. Rozumienie to może się jednak różnicować w zależności od aspektu, w jakim ją rozważamy. Wówczas to

² Por. Tamże.

³ Por. W. Wilk. *Literatura a przepowiadanie*. WA 4 : 1987 s. 109.

⁴ *Zasady wymowy*. Kraków 1927 s. 41.

⁵ Wykład s. 96.

⁶ *Kaznodziejstwo* s. 163.

⁷ Por. Basista, jw. s. 436-440; Wilk, jw. s. 109.

kompozycja może się nam jawić jako konkretna konstrukcja danego utworu, jako sam proces jego tworzenia, czy wreszcie jako teoria budowy danego utworu, w tym wypadku kazania. W niniejszej pracy będziemy mówić o kompozycji w tym ostatnim jej rozumieniu, czyli o pewnych zasadach, które zaleca się stosować przy tworzeniu kazania.

b) Potrzeba kompozycji

Mogłoby się wydawać, że potrzeba kompozycji w kazaniu nie podlega dyskusji, jest czymś naturalnym i zrozumiałym, jeżeli uznać je za wypowiedź konstruowaną świadomie przez logicznie myślącego człowieka. Niemniej jednak spojrzenie na to zagadnienie w historii teorii kościelnej wymowy przedstawiało się różnie.

Starożytni retorzy do kompozycji przywiązywali wielkie znaczenie.⁸ Nic tedy dziwnego, że od IV wieku, kiedy mówcy kościelni zaczęli obficie korzystać ze zdobyczy klasycznej retoryki, przekonanie o potrzebie kompozycji kazania zadomawia się na wiele wieków tak w teorii, jak i w praktyce przepowiadania. Scholastyka doprowadziła do perfekcji, a nawet przesady wszelkiego rodzaju konstrukcje i podziały, w tym również i budowę kazania. Potrzeba stosowania w sposób rutynowy, sztywny i schematyczny klasycznych wzorów zaczęła z biegiem lat budzić coraz większe wątpliwości, dlatego podjęta na przełomie XIX i XX wieku odnowa kaznodziejstwa zaznaczyła się „wołaniem o nową jego formę”.⁹ Wyrażała się ona w dążeniu do swobodniejszego traktowania zasad dotyczących kompozycji, dając pierwszeństwo spontaniczności, naturalności, życiowości, aktualności. Główny i najbardziej znany w Polsce przedstawiciel owej odnowy, T. Toth nie uzależnia się od schematu, przemawia sposobem filmowym, przesuwając przed słuchaczem – jak w kinie – jeden obraz za drugim. Obrazy te służą do zilustrowania oma-

⁸ Por. Arystoteles, jw. ks. III 13; Kwintylijan, jw. Lib III, III, 1-15; M. Maykowska. *Klasyczna teoria wymowy*. Warszawa 1986 s. 17.

⁹ Zob. Wstęp.

wianej prawdy. Łączy je natomiast w logiczną całość temat i cel kazania.¹⁰

Relatywne potraktowanie klasycznych prawideł kompozycyjnych nie było jednak całkowitym ich zakwestionowaniem. Dlatego to publikacje homiletyczne będące pod wpływem wspomnianej wyżej odnowy nie tylko uwzględniają to zagadnienie, lecz także szczegółowo je omawiają.¹¹

Przekonaniu o potrzebie kompozycji kazania towarzyszy jednak relatywizacja zasad dotyczących jej konkretnego wyrazu według zasady: „Czerpać z klasycznych wzorów, ale nie być ich niewolnikiem”.¹²

Odnowa kaznodziejstwa przez odnowę jego teologii, podejmowana od połowy naszego wieku, sprowadza na drugi plan zagadnienia formalne kazania, w tym i zagadnienie jego kompozycji. Fascynacja homilią, jako najwyższą formą głoszenia słowa Bożego, usuwa w cień kazanie tematyczne, z którym wyraźniej niż z homilią wiąże się problem kompozycji. Homiletyka zaczyna zajmować się głównie homilią, podporządkowując jej, często do niej sprowadzając, inne rodzaje przepowiadania. Podkreślanie od strony formalnej takich przymiotów homilii jak: dialogowość, bezpośredniość, spontaniczność zdawało się kwestionować potrzebę jakiegokolwiek jej kompozycji.

Zaczęła się więc upowszechniać postać homilii jako luźnej w formie, medytacyjnej egzegezy tekstu z zastosowaniem do praktycznego życia słuchaczy oraz z nawiązaniem do sprawowanego misterium.

Podobna praktyka nie posiada jednak uzasadnienia w teorii homiletycznej, która – pomimo orientacji teologicznej – nie za-

¹⁰ Por. J. Kiciński. Nauka o kazaniu. W: Homiletyka duszpasterska. Kielce 1935 s. 43; T. Toth. Jak głosić słowo Boże z powodzeniem? PH 13 : 1935 s. 10-20.

¹¹ Por. R. P. Rambaud. *Traité moderne de prédication*. Paris 1941 s. 191-199; R. Angermair. *Kleine Homiletik*. München 1951 s. 26-32; Becqué, jw. s. 119-138; Krynicki, jw. s. 76-88; Haduch, jw. s. 40-53; Pilch. Wykład s. 96-129. Rzeszewski. *Kaznodziejstwo* s. 163-187; I. Bobicz. Budowa kazania. PH. 11 : 1936 s. 102-114.

¹² M. Rzeszewski. *Klasyczność i konstrukcja kazania*. HD 2 : 1952 s. 157.

kwestionowała całkowicie czynniki formalnych kazania, w tym i potrzeby jakiegś jego kompozycji. Jest to powszechne przekonanie cytowanych w pracy autorów.¹³

Z. Grzegorski, w pracy *Wprowadzenie do teorii przekazu homiletycznego*, ujmując całość zagadnień formalnych kazania w konwencji teorii komunikacji twierdzi: „Ważnym zagadnieniem jest budowa, zorganizowanie myśli w jeden dynamiczny, żywy kształt wypowiedzi. Wewnętrzny związek wypowiadanych myśli, ich jednolitość i przyleganie do siebie, wprowadzenie w krąg swej wypowiedzi, umiejętność jej podsumowania, to są tereny obserwacji homilety, włączającego się w kanał informacji, kontakt słowny między homilistą a słuchaczem, aby go usprawnić. Ważne znaczenie wstępnych i końcowych momentów wypowiedzi słownej, tak jak to odczuwała tradycyjna homiletyka, jest niezmiennie to samo”.¹⁴ Przekonanie to przewija się przez wszystkie prace tegoż autora.¹⁵ Podobne przekonanie ujawniają i inni autorzy.¹⁶

Warto zaznaczyć, że powszechne przekonanie o potrzebie kompozycji w kazaniu dotyczy również homilii, pomimo jej szczególności wypływającej z kontekstu liturgicznego. Nie można więc, przy wygłaszaniu homilii „ufać zbyt obfitości serca” i należy przynajmniej w głównym zarysie przygotować homilię na piśmie”.¹⁷ Dlatego to W. Świerzawski, w artykule *Metodyczne uwagi na temat homilii*, omawiając strukturę żywej homilii, mówi o jej kompozycji, proponuje własne określenie i rozmieszczenie istotnych jej elementów.¹⁸ Podobnie M. Brzozowski w artykule

¹³ Niektórzy z nich zdają sobie sprawę z istniejących tendencji, aby kazanie (homilia) były wyrazem spontanicznej radości ze wspólnego spotkania przy eucharystycznym stole, nie podzielają jednak w pełni tego przekonania sądząc, że byłoby to możliwe jedynie w wyjątkowych okolicznościach. Por. Bartholomäus, jw. s. 127.

¹⁴ Jw. s. 87.

¹⁵ Por. Bibliografia. Autor jest zdania, że kaznodzieja musi umieć konstruować wypowiedź jednorodną, zwartą, intrygującą. Por. O kontekstualny charakter s. 87.

¹⁶ Por. dla przykładu: Wł. Basista, jw. s. 436; H. Pagiewski. Jak głosić kazanie dziś? HD 4 : 1974 s. 258; Lewek. Współczesna T. 2 s. 204.

¹⁷ Por. Sobieraj, jw. s. 233.

¹⁸ Jw. s. 211.

Dialogiczny charakter przepowiadania mówi o trójdzielnej kompozycji homilii powszechnie dziś przyjmowanej przez polskich homiletów.¹⁹ Zaakcentowanie przekonania o potrzebie odpowiedniej kompozycji homilii było potrzebne z tego względu, że w powszechnym mniemaniu i praktyce kaznodziejskiej potrzeba ta – w przeciwieństwie do kazania tematycznego – słabiej się ujawnia.

Rodzi się tu pytanie: Jak uzasadnia się w analizowanych publikacjach potrzebę kompozycji w kazaniu? Autorzy publikacji o tradycyjnej orientacji uzasadniają ją w sposób właściwy dla klasycznej retoryki. Ich więc zdaniem kompozycji kazania domagają się:

- zasada ludzkiego myślenia, gdyż *intellectus consistit in componendo et dividendo*;²⁰
- prawa rządzące ludzką twórczością, która zawsze według pewnego planu się rozwija;²¹
- osiągnięcie zamierzonego celu kazania;²²
- łatwiejsze zrozumienie treści przez słuchaczy;²³
- skuteczniejsze przekonywanie, gdyż „siła kazania tkwi często w jego budowie”;²⁴
- cele estetyczne, których kaznodzieja nie może lekceważyć;²⁵
- utrzymanie w napięciu uwagi słuchaczy;²⁶
- poszanowanie dla słuchaczy;²⁷

¹⁹ RTK 6 : 1977 s. 100-105.

²⁰ Por. Czuj, jw. s. 71; Rzeszewski. Kaznodziejstwo. s. 164.

²¹ Por. Pilch. Wykład s. 96.

²² Por. Haduch, jw. s. 41; Rzeszewski. Kaznodziejstwo s. 166 pisze: „Zarówno w życiu, jak i w sztuce, największym błędem jest błąkanie się. Wszystko, co jest poza celem mówcy, jest rumowiskiem, przeszkodą”.

²³ Por. Rzeszewski. Kaznodziejstwo s. 166.

²⁴ Por. Tamże s. 170.

²⁵ Por. Tamże

²⁶ Por. Haduch, jw. s. 41

²⁷ Por. Tamże.

– sprawne rozwijanie myśli przez kaznodzieję, gdyż cały czas „wie, dokąd idzie” oraz łatwiejsze opanowanie pamięciowe treści kazania.²⁸

Uzasadnieniu potrzeby kompozycji kazania towarzyszy przestroga, aby nie stosować jej w sposób schematyczny i szablonowy, gdyż myśl powinna się rozwijać w naturalny i spontaniczny sposób, zakładając nawet możliwość improwizacji.²⁹

W publikacjach autorów o nowej orientacji w homiletyce pojawiają się również uzasadnienia postulowanej, często dość ścisłej, kompozycji kazania.³⁰ H. Simon pisze, że kazanie musi odznaczać się logiczną budową. Myśl musi być właściwie rozwijana i pogłębianą. Każda jednostka homiletyczna winna posiadać odpowiednią budowę uwzględniającą także jej stronę afektywną, emocjonalną. W przekazie kaznodziejskim nie chodzi wyłącznie o informację, przekaz pewnych treści, pouczenie, ale także o internalizację tych treści i skłonienie słuchacza do przyjęcia odpowiednich postaw i odpowiednich działań.³¹

Uzasadnianie potrzeby kompozycji kazania inaczej się jednak wypowiada, a mianowicie w konwencji teorii komunikacji. Kompozycję ujmuje się jako jeden z warunków udanego aktu kaznodziejskiej komunikacji. Jest rzeczą charakterystyczną, że w tej ogólnej racji przemawiającej za potrzebą kompozycji kazania, można od-

²⁸ Por. Rzeszewski. *Kaznodziejstwo*. s. 170.

²⁹ Arystoteles krytykował sofistów za przeakcentowywanie ważności kompozycji mowy i jej schematyzm. Sam omawia to zagadnienie, ale jako jedno z wielu. Por. H. Podbielski. *Teoria wymowy przed Arystotelesem*. W: Arystoteles. *Retoryka* (Wstęp) s. 56-57.

³⁰ A. Günthör wypowiada się zdecydowanie za potrzebą jasnej i logicznej budowy kazania, gdyż służy ona łatwiejszemu zrozumieniu i zapamiętaniu jego treści. Wypowiadając się zaś przeciw klasycznej zasadzie zapowiadania na początku dokładnej dyspozycji kazania, uzna to za jeszcze jedną z racji przemawiających za jego potrzebą: „Wenn der Prediger auf die Ankündigung der Punkte heute besser verzichtet, so muss er doch um so mehr daraufschauen, dass die Predigt in sich klar gegliedert sei.. Diese Gliederung muss während der Predigt selbst deutlich hervortreten”. *Die Predigt*. Wien 1963 s. 180-181.

³¹ Bosko-ludzki wymiar kazania. *WA 4* : 1986 s. 132.

naleźć wszystkie racje przytoczone przez autorów o tradycyjnej orientacji w homiletyce.³² Wszystkie one bowiem zbiegają się w przekonaniu, że odpowiednia kompozycja służy skuteczności przekazu homiletycznego.³³

Zagadnieniu kompozycji kazania homileci okresu posoborowej odnowy nie poświęcają jednak wiele miejsca w swoich rozważaniach.

Dopiero w ostatnich latach, w związku z dokonującym się zwrotem ku retoryce w humanistyce i tendencją do dowartościowywania czynników antropologicznych w homiletyce, zainteresowanie tym zagadnieniem zaczyna się nieśmiało ujawniać.³⁴

Z przeprowadzonych rozważań wynika, że – pomimo zmiany orientacji w homiletyce – niezmiennym pozostało przeświadczenie o potrzebie stosowania w kazaniu (homilii) jakiejś kompozycji, czyli logiczno-psychologicznego rozkładu homiletycznego tworzywa. Domagają się tego prawa logiki, rządzące myśleniem tak kaznodziei, jak i słuchaczy oraz prawa kierujące procesem międzyludzkiej komunikacji. Nie mają więc teoretycznego uzasadnienia kazania (homilie) będące bezkształtną masą słów, zdań nie powiązanych ze sobą logicznie, nie zmierzających do jakiegoś określonego celu, będące wyłącznie ekspresją aktualnego stanu duchowo-intelektualnego kaznodziei; kazania, które nużą, zniechęcają do słowa Bożego, gdyż swoją formą robią wrażenie, że nie ma ono dla współczesnego człowieka większego znaczenia i nie wytrzymuje konkurencji ze środkami społecznego komunikowania.

Przekonanie o potrzebie kompozycji w kazaniu nie oznacza powrotu do skostniałych form klasycznej retoryki (od której ciągle więcej możemy się nauczyć niż się nam wydaje), lecz odwoływaniem

³² Por. J. Kopperschmidt. *Kommunikationsprobleme der Predigt*. W: *Die Fremdsprache der Predigt*. Düsseldorf 1970 s. 35-38; E. Bartsch, *iw.* s. 14-15; P. Hooijdonk. *Die soziale Struktur der Verkündigung*. W: *HV T. 1* s. 136-137; H. C. Piper, *iw.* s. 127-128; J. Rothermundt, *iw.* s. 20-21.

³³ Por. Grzegorski. *Wprowadzenie* s. 86; Pagiewski. *Jak głosić* s. 258; W. Jungschaffer, *iw.* s. 351.

³⁴ Por. Wilk, *iw.* s. 109.

się do prawideł ludzkiego myślenia i działania z zachowaniem spontaniczności w doborze konkretnych form wyrazu oraz indywidualnych uzdolnień kaznodziei. Cytowany często w pracy M. Rzeszewski, słusznie przestrzega: „Dwa są źródła niepowodzenia w budowaniu kazań: nadmiar metody i brak wszelkiej metody. Drugiej skrajności wybaczyć nie można, bo wejście na ambonę bez przygotowania metodycznego jest zniewagą Boga i ludzi”.³⁵

2. Klasyczny model kompozycji kazania

Klasyczny model kompozycji kazania nawiązuje do modelu kompozycji mowy wypracowanego przez praktyków a opisanego przez teoretyków retoryki już w starożytności.

Według Arystotelesa mowa powinna składać się przynajmniej z dwu części: przedstawienia sprawy i jej udokumentowania. W swojej *Retoryce* omawia on jednak powszechnie przyjęty bardziej szczegółowy podział mowy na: wstęp, odpieranie zarzutów, przedstawienie sprawy, argumentację, zadawanie pytań, zakończenie. Najbardziej upowszechnił się jednak podział mowy (sądowej) zaproponowany przez Kwintyliana.³⁶

Wypracowany przez niego model kompozycji mowy zawierał następujące części:

1. Wstęp;
2. Opowiadanie (przedstawienie sytuacji, podanie faktów ze sprawą związanych, opis czynów bohatera);
3. Argumentację (najważniejszy trzon mowy);
4. Odpieranie zarzutów;
5. Zakończenie.³⁷

Łatwo zauważyć, że obok wstępu i zakończenia pozostałe elementy konstrukcyjne stanowiły zasadniczy korpus dyskursu retorycznego. Dlatego też wypracowany w oparciu o starożytne

³⁵ Kaznodziejstwo s. 171.

³⁶ Por. Ziomek, jw. s. 80; Korolko. Sztuka retoryki s. 79.

³⁷ Por. Maykowska, jw. s. 17.

wzory klasyczny model kompozycji kazania zawierał trzy zasadnicze części:

1. Wstęp;
2. Rozwinięcie;
3. Zakończenie.

Każda z tych części składała się z podległych sobie elementów. Gwarantem jedności a zarazem zwartości konstrukcji kazania były temat i cel, dlatego ich omawianiu poświęcano wiele miejsca.

a) Temat i cel kazania

Naczelną rolę w każdej kompozycji odgrywa temat. Każda sensowna kompozycja jest kompozycją na jakiś temat. Kompozycja bez tematu traci wyraz, wewnętrzną jedność, rozpada się, czyli przestaje być kompozycją. Nic tedy dziwnego, że zagadnienie tematu kazania należy do zagadnień bardzo poważnie i szczegółowo omawianych w klasycznych podręcznikach homiletyki.

Klasyczne prawidła dotyczące tematu³⁸, bardzo liczne i szczególnie sprowadzmy do kilku zasadniczych, a mianowicie:

– pojęcie tematu. Przez temat kazania rozumiano jego główną myśl, związaną z omawianą prawdą wiary. Omawiana prawda jako zakresowo szersza stanowiła przedmiot kazania (*obiectum materiale*), główna zaś myśl kazania, ujmująca tę prawdę w jakimś określonym aspekcie, była jego tematem (*obiectum formale*).

– przymioty tematu. Temat kazania powinien odznaczać się pewnymi cechami, a więc powinien być ściśle określony, jednolity, nie za szeroki i nie za wąski, praktyczny, życiowy, czyli dotyczący spraw aktualnych i ważnych dla konkretnego grona słuchaczy. Przy określaniu tematu radzono korzystać z kategorii retorycznych (*topoi-loci communes*). Kategorie retoryczne to wyszczególnienie różnych aspektów, w jakich można dane zagadnienie (*obiectum materiale*) ujmować. Dość często wyliczano ich 16. Nie wszystkie można było zastosować do każdego przedmiotu mowy, niemniej ich

³⁸ Por. Krynicki, jw. s. 15-18; Haduch, jw. s. 11-15; Pilch. Wykład s. 72-75; Czuj, jw. s. 71; Rzeszewski. Kaznodziejstwo s. 205-206.

znajomość ułatwiała w obranym przedmiocie mowy znaleźć interesującą myśl, czyli temat kazania.

Oto one:

1. Istota, czyli pojęcie, określenie, definicja obranego przedmiotu mowy;
2. Przymioty, czyli pewne cechy nie należące do istoty przedmiotu, sprawy, osoby, ale dające pełniejszy jej obraz;
3. Sposobność, czyli sposób istnienia rzeczy z punktu widzenia możliwości, konieczności, przygodności;
4. Części, czyli możliwość wyróżnienia w przedmiocie mowy jakichś części składowych;
5. Rodzaje, czyli omawianie w szczegółach szeregu pojęć, które należą do tego samego rodzaju (sakramenty w ogólności i poszczególne sakramenty);
6. Ilość, czyli możliwość określenia przedmiotu, w relacji do przestrzeni (jakie rozmiary), w relacji do liczby (ilość), w relacji do stopnia (sprawności, doskonałości, zdolności lub odwrotnie).
7. Przemiany, czyli ukazanie przemian, jakim przedmiot może podlegać pod względem istnienia; przymiotów, miejsca, czasu (historia);
8. Przyczyna sprawcza, czyli co z czego wynika, co jest czego źródłem;
9. Niebezpieczeństwa, czyli jak coś czemuś zagraża;
10. Cele, czyli co dla kogo, czego zaistniało, dokonało się, istnieje;
11. Środki, czyli przez co coś można osiągnąć;
12. Przeszkody, czyli co utrudnia osiągnięcie jakiegoś celu;
13. Warunki, czyli jakie istnieją wymagania, aby coś należycie spełnić;
14. Skutki, czyli co z czego wynika lub wyniknąć może;
15. Tożsamość, czyli zauważenie zgodności, podobieństwa, jedności pomiędzy rzeczami, sprawami, osobami;
16. Przeciwnieństwa, czyli możliwość zestawienia obok siebie rzeczy, spraw, osób, będących w opozycji do siebie.

– wybór tematu. Wybór tematu nie powinien dokonywać się w sposób przypadkowy czy schematyczny, lecz przemyślany, oryginalny

nalny, mający na względzie duchowe dobro słuchaczy. Źródłem tematów powinna być szeroko pojęta nauka Kościoła, liturgia, potrzeby wiernych, okoliczności, osoba kaznodziei.

Z zagadnieniem tematu kazania wiązano zagadnienie jego celu. Temat i cel kazania nie tylko wzajemnie się wiążą, lecz także wspierają. Jasno sprecyzowany temat pomaga określić cel kazania i odwrotnie. Cel ten dzielono na dalszy i bliższy; dalszy utożsamiał się z celem całej działalności Kościoła, jakim jest zbawienie człowieka, bliższy zaś dotyczył celu aktualizacji tejże działalności w konkretnym akcie głoszenia orędzia zbawienia, jakim jest kazanie. Jego określenie sprowadzać się miało do odpowiedzi na szereg pytań, jakie miał sobie postawić kaznodzieja przygotowujący kazanie, a mianowicie: Dlaczego pragnę o tym właśnie mówić? Co chcę przez to osiągnąć? Co pragnąłbym, aby słuchacze wynieśli z mego kazania i wprowadzili w swoje życie? Odpowiedź na podobne pytania miała służyć pomocą w sprecyzowaniu celu kazania i przyczynić się do jego skuteczności.

Wypracowane przez klasyczną homiletykę prawa mogą oddać wielkie usługi i współczesnemu głosicielowi słowa Bożego. Brak ściśle określonego tematu i celu kazania, to przecież jeden z podstawowych braków współczesnego kaznodziejstwa.³⁹

W związku z tym powstaje pytanie, jak zagadnienie tematu jawi się w nowszych publikacjach homiletycznych. Ogólnie stwierdzić trzeba, że autorzy tych publikacji nie omawiają w przytoczony wyżej sposób zagadnienia tematu kazania, niemniej jednak potrzeba ściśle określonego tematu, jasno sprecyzowanego celu i jedności kaznodziejskiej wypowiedzi jest według nich bezwarunkowym postulatem. A. Günthör postuluje, aby w kazaniu znajdowała się jedna jasno sformułowana myśl.⁴⁰ B. Dreher, omawiając metodę praktycznej pracy nad kazaniem, twierdzi, że w kazaniu przede wszystkim potrzebny jest temat.⁴¹ Jego zdaniem temat kazania nie musi być

³⁹ Por. J. Stroba. *Przepowiadanie i interpretacja*. Poznań 1981 s. 179 n.; Baniak, jw. s. 76-87; Jankowski, jw. s. 121-123.

⁴⁰ Jw. s. 177.

⁴¹ *Die praktische* s. 219.

zawsze ustnie wypowiedziany, lecz musi wyraźnie określić treść kazania. Temat stanowi krótkie streszczenie kazania, które – świadomie lub nie – słuchacz musi sobie zapamiętać. Dobre sformułowanie tematu ma być właściwym i końcowym wynikiem pracy nad kazaniem. Ponieważ temat trzyma się pamięci, znaczy to, że bez tematu nie ma kazania. Nawiązując do kazań biblijnych, autor twierdzi, że to, co powiedział o potrzebie tematu, odnosi się i do tego rodzaju kazań, gdyż one bardziej niż inne narażone są na niebezpieczeństwo braku logicznego rozwinięcia. Przede wszystkim jednak postulat ten odnosi się do kazań tematycznych. Kompozycja, czyli budowa kazania, powinna koncentrować się wokół sformułowanej w temacie zasadniczej jego myśli. Można mówić więc o kilku punktach w kazaniu rozwijającym jedną myśl, a nie o kilku odrębnych myślach. Wszystkie myśli kazania powinny być podporządkowane naczelnej. Autor opowiada się zdecydowanie za modelem homilii tematycznej. Gdyby – pisze dalej – homilia tzw. analityczna (mniejsza) ograniczała się wyłącznie do analizy poszczególnych zdań tekstu, nie byłaby homilią współczesną.⁴² Temat musi się przewijać przez wszystkie stopnie kazania, aby mógł, jako jego kwintesencja, zakodować się w umysłach słuchaczy. Źle by to – jak twierdzi dalej – świadczyło o kazaniu i jego autorze, gdyby poszukiwanie tematu rozpoczynało się dopiero po napisaniu kazania. Temat stanowi myśl, która nadaje kierunek pracy nad kazaniem, samemu kazaniu, skupiając wszystko na sobie i wszystko sobie podporządkowując.

Omówiliśmy dość obszernie poglądy B. Drehera odnoszące się do zagadnienia tematu w kazaniu nie tylko dlatego, że należy on do czołowych przedstawicieli współczesnej myśli homiletycznej,⁴³ lecz także dlatego, że dzielą ją i inni homileci obecnej

⁴² „Würde z. B. die niedere Vershomilie nur Einzelverse auslegen, aber nicht das Ganze der Perikope in einer Kernaussage feststellen, wäre sie nicht mehr zeitgemäss”.

⁴³ Więcej o poglądach B. Drehera zob. H. Simon. Wierność orędziu biblijnemu podstawą przepowiadania kaznodziejskiego. Studium poglądów homiletycznych B. Drehera. STHSO 8 : 1980 s. 125 - 150.

doby.⁴⁴ Wydaje się, że szczególnie godne uwagi i aktualne są jego racje uzasadniające potrzebę homilii tematycznych. Warto również zauważyć, że w jego wypowiedziach zawiera się wiele postulatów, jakie pod adresem tematu kazania stawiała klasyczna homiletyka.

W polskich publikacjach homiletycznych tego okresu zagadnienie tematu kazania jako problem sam w sobie w zasadzie się nie pojawia. Wyjątek stanowi kilka artykułów opublikowanych w 1972 roku w *Materialach Problemowych*, gdzie przypomniano klasyczne w tym względzie zasady.⁴⁵ W innych publikacjach pojawia się on okazjnie przy omawianiu różnych zagadnień związanych z teorią i praktyką przepowiadania słowa Bożego. Z. Grzegorski mówi o jego potrzebie przy omawianiu warunków, jakie powinien spełnić komunikat homiletyczny, by stał się skutecznym środkiem przekazu.⁴⁶ Wł. Basista, omawiając proces tworzenia homilii, mówi o potrzebie wyłonienia jednej myśli z czytań mszalnych, która ma stać się jej tematem. Jest rzeczą charakterystyczną, że proponuje również tradycyjne metody budowy homilii takich autorów jak: A. Angermair, A. Nikolussi, J. Kiciński, Z. Pilch, które wyraźnie i zdecydowanie stawiały zagadnienie tematu w kompozycji kazania. Odwołuje się również do przytoczonych wyżej poglądów B. Drehera, a także do D. Bonhoeffera, który również proponuje komponowanie homilii według pewnego „centrum tematycznego”.⁴⁷ Autor nie zajmuje jednak własnego stanowiska wobec proponowanych metod i nie opowiada się wyraźnie za homilią tematyczną. W wielu publikacjach przekonania o potrzebie tematu w kazaniu można się dopatrywać w podtekście ogólniejszych stwierdzeń dotyczących należytego kształtowania formy kaznodziejskiego komunikatu. Homileci zajmują się bowiem teologią przepowiadania, problemem komunikacji w ogóle, w szczególności zaś homilią. Problem kazania tematycz-

⁴⁴ Por. Bartholomäus, jw. s. 123-142; Rothermundt, jw. s. 144; A. Schwarz. *Praxis der Predigterarbeit*. Graz-Wien-Köln 1986 s. 63-68. G. W. Ireson. *A Handbook of Parish Preaching*. London 1982 s. 34-37.

⁴⁵ Zob. przypis 30 do Wstępu.

⁴⁶ Wprowadzenie s. 87.

⁴⁷ Jw. s. 430, 436-439.

nego schodzi na dalszy plan. Przypuszczać jednak należy, że potrzeba tematu w odniesieniu do tego typu kazań, uznawana była za rzecz oczywistą.

Nie został też wyraźnie postawiony ani szerzej omówiony problem tematu w homilii czy też problem homilii tematycznej. Było to związane z ogólnie funkcjonującym przekonaniem, że homilia ma być – od strony formalnej – przemówieniem swobodnym, rodzajem rozmowy rodzinnej, która nie znosi sztywnych ram kompozycyjnych. E. Sobieraj w pracy na temat homilii w posoborowej teologii pisze, że homilia nie jest kunsztowną pod względem formy wypowiedzią kaznodziejską, że od swoich patrystycznych początków była „swobodną”, „swojską” formą przepowiadania o luźnej budowie”.⁴⁸ Ten sam autor napisze jednak dalej, jakby przecząc sobie samemu: „Owszem, szacunek dla słuchacza każe wyrażać się wobec niego starannie, zgodnie z zasadami gramatyki i retoryki, ale słowo przepowiadania musi być słowem żywym, wyznaczającym odbiorcy bardziej rolę rozmówcy niż biernego słuchacza”⁴⁹. Przytoczona wypowiedź świadczy o tym, że istnieje jakiś problem pogodzenia „luźności wypowiedzi” z „zasadami retoryki”, które domagają się i kompozycji mowy, i ściśle określonego tematu. Przy czym zauważyć należy, że słowo „retoryka” zostało zaakceptowane i odniesione do klasycznej jej postaci; gdyż „nowa retoryka” jako teoria międzyludzkiej komunikacji obstała za słowem żywym i nie traktuje słuchacza jako biernego odbiorcy, mówi bowiem o prawie „interakcji” w procesie komunikowania.

Problem tematu w homilii w relacji do kazania tematycznego podejmuje wyraźnie W. Świerzawski w artykule *Metodyczne uwagi na temat homilii*.⁵⁰ Szkicując substrukturę żywej homilii, proponuje skoncentrować ją wokół problemu zasugerowanego przez teksty. Problem ten mógłby stanowić temat homilii, chociaż autor tak go nie nazywa. Dostrzega jednak analogię pomiędzy tak skonstruowaną homilią a kazaniem tematycznym, głoszonym często w miejsce

⁴⁸ Jw. s. 217.

⁴⁹ Tamże s. 219.

⁵⁰ Jw. s. 207 - 208.

homilii. Nie wypowiada się zasadniczo przeciw tej praktyce – dyktowanej często potrzebami pastoralnymi – widzi jednak trudności w pogodzeniu kazania tematycznego z wymogami homilii. Nie stawia jednak wyraźnie problemu homilii tematycznej.

Nie omawiając szerzej tego, wykraczającego poza zasadniczy problem niniejszej pracy zagadnienia stwierdzić należy, że zdaje się upowszechniać wśród homiletów przekonanie o potrzebie ściśle określonego tematu w homilii. H. Simon, niewątpliwie pod wpływem myśli B. Drehera proponuje, aby z odczytanych tekstów mszalnych wybrać jedną myśl jako temat, gdyż homilia powinna być jednotematyczna.⁵¹ T. Olszański twierdzi, że kazanie tematyczne z łatwością może stać się homilią, gdy zachowa się w nim jej elementarne wymogi.⁵² Zdaniem M. Brzozowskiego, homilia upodabnia się do kazania katechetycznego, gdyż powinna koncentrować się na jakimś konkretnym temacie wybranym w oparciu o teksty biblijne.⁵³

W zaproponowanej przez polskich homiletów trójczłonowej kompozycji homilii:

1. Doświadczenie życiowe,
2. To mówi Pan,
3. Życie chrześcijańskie,

tematem homilii miało być pytanie egzystencjalne postawione w oparciu o analizę czytań mszalnych i potrzeb słuchaczy.⁵⁴ Piękna teoria nie znalazła jednak dostatecznego oddźwięku w praktyce.

Z przeprowadzonych w niniejszym paragrafie rozważań wynika, że autorzy analizowanych publikacji opowiadają się za potrzebą tematu w kazaniu (homilii). Istnieje jednak znaczna różnica w jego omawianiu pomiędzy autorami dawnej i nowej orientacji homiletów-

⁵¹ Por. H. Simon. Odpowiedzialność kaznodziei za głoszone słowo Boże. HD 3: 1978 s. 183.

⁵² Por. Olszański, jw. s. 6-10.

⁵³ Por. Brzozowski. Przepowiadanie homilijne s. 165.

⁵⁴ Por. L. Kuc. Wprowadzenie do programu kaznodziejskiego na rok 1972/73. BK 89 : 1972 nr 5 s. 258. Por. także W. Przyczyna. Ewangelizacja w dokumentach Soboru Watykańskiego II i w adhortacji Pawła VI „Evangeli nuntiandi”. Lublin 1989 (mps ArKUL) s. 221.

cznej. Z analizy publikacji tych ostatnich wynika, że zagadnienie tematu kazania, zwłaszcza homilii, wymaga głębszego przemyślenia.

b) Wstęp kazania

Starożytni retorzy przywiązywali wielką wagę do początku mowy zwanej wstępem. Arystoteles pisze, że odpowiada on „prologowi w dramacie i preludium w muzyce auletycznej, bo wszystkie one są początkiem i niejako torowaniem drogi temu, co ma nastąpić”.⁵⁵ Poświęca mu więc wiele uwagi w swojej *Retoryce*. Podobnie autor najdojrzałego dzieła z tej dziedziny, Kwintyliusz, omawia w nim szeroko i szczegółowo to zagadnienie.⁵⁶

Nic tedy dziwnego, że i klasyczna teoria kazania, czerpiąca ze zdobyczy starożytnej retoryki przywiązywała wielkie znaczenie do wstępu kazania i wypracowała szczegółowe zasady dotyczące jego tworzenia. Zasady te nie były niewolniczym powielaniem klasycznych wskazań, lecz ich przystosowywaniem do potrzeb kościelnego przepowiadania. Ulegając różnym modyfikacjom w ciągu wieków, przetrwały jednak w teorii kaznodziejstwa do połowy XX wieku.

Według tych zasad wstęp kazania miał składać się z kilku elementów:⁵⁷

- motto. Wstęp rozpoczynał się mottem, który stanowił nagłówek kazania. Był to tekst wyjęty z Pisma świętego (najlepiej z odczytanej Ewangelii), z pism: Ojców Kościoła, świętych; z pieśni religijnej, z wiersza... Powinien być jasny, krótki, zrozumiały, poważny. Należało zawsze podać, skąd był wzięty;

- pozdrowienie słuchaczy. Potem następowało pozdrowienie słuchaczy, które było nawiązaniem z nimi kontaktu i wyrazem

⁵⁵ Jw. Ks. III 14, 20 (*aulos* = rodzaj piszczałki, popularny instrument muzyczny w star. Grecji).

⁵⁶ Jw. Lib. IV 1, 1-79.

⁵⁷ Por. Krynicki, jw. s. 79-83; Haduch, jw. s. 42-48; Pilch. Wykład s. 102-114; Czuj, jw. s. 71-73; Rzeszewski. Kaznodziejstwo. s. 176-182; Wstęp do kazania. HD 5-6 : 1951 s. 697-706; Początek kazania. WAW 4-5 : 1952 s. 126-137; St. Krzeszkiewicz. O wstępie kazania. PH 10 : 1932 s. 241-248.

szacunku wobec audytorium. Pozdrowienie mogło być albo proste, albo – przy większych uroczystościach – rozbudowane;

– wstęp właściwy. Wstęp właściwy zawierał krótką i sprawną egzegezę motta oraz inteligentne przejście do tzw. „przedłożenia”, czyli zapowiedzi tematu. Miała się ona wyrażać w zdaniu zawierającym problem, pytanie, myśl do rozwinięcia. Zapowiedź tematu miała skupiać w sobie, jak w soczewce, treść kazania. Polecano, aby zdanie, będące zapowiedzią tematu, miało pozytywny wydźwięk; było konkretne, życiowe, praktyczne, jasne, lapidarne, świeże, oryginalne;

– podanie dyspozycji. Wstęp właściwy kończył się podaniem biegu myśli, czyli dyspozycji kazania;

– modlitwa. Całość wstępu kończyła się modlitwą błagalną o dary potrzebne do owocnego wygłoszenia i wysłuchania kazania. Mógł ją odmawiać albo sam kaznodzieja, albo z ludem; mogła być ona mówiona względnie śpiewana.

Przedstawiony wyżej schemat wstępu był jego schematem klasycznym, ale nie jedynym z możliwych. Wypracowano bowiem różne jego rodzaje, które można sprowadzić do dwu zasadniczych, a mianowicie:

– wstęp zwyczajny. Wstęp zwyczajny był to wstęp opracowany według wyżej opisanych prawideł, ale zmieniający swój charakter ze względu na różne okoliczności i tak:

1. Wstęp prosty, mający spełniać wyżej podane zadania;

2. Wstęp ujmujący, mający dobrze usposobić słuchacza do niemiłego dlań tematu;

3. Wstęp uroczysty, rozpoczynający kazanie wygłaszane przy okazji podniosłych uroczystości;

– wstęp nadzwyczajny. Wstęp nadzwyczajny polegał na odstępstwie od wyżej podanych prawideł, a nawet na pominięciu wstępu i przejściu od razu do sedna sprawy (*in medias res*). Rolę wstępu odgrywały bowiem same niezwykle okoliczności, podczas których wygłaszano kazanie.

Materiał do opracowania wstępu zalecano czerpać z samej treści kazania, z motta, z Pisma świętego, z okoliczności towarzyszących wygłaszanemu kazaniu, z warunków życia słuchaczy. Polecano

posługiwać się ilustracją, opisem jakiegoś wydarzenia, cytatem, poglądem zgodnym lub niezgodnym z omawianą w kazaniu prawdą.

Dobrze opracowany wstęp powinien odznaczać się różnego rodzaju przymiotami, powinien więc być: związany z tematem, krótki, interesujący, oryginalny, pokorny, skromny (jednak bez usprawiedliwiania siebie), dobrze opracowany.

Jakie cele stawiano tak pieczęlowicie przygotowywanemu wstępowi?

Arystoteles twierdził, że najbardziej podstawowym i właściwym celem wstępu jest wytyczenie celu, do którego zmierza mowa.⁵⁸ Jakby parafrazą tych słów w zastosowaniu do kazania jest powiedzenie M. Rzeszewskiego: „Trzeba zostawić miejsce na niespodzianki, ale główna trasa musi być wyraźna: idziemy tam! Chcę, abyście wszyscy szli ze mną”.⁵⁹ Inne cele, jakie miał spełniać wstęp, sformułował Kwintylijan pisząc, że ma on przygotować słuchacza do należytego wysłuchania mowy, czyli uczynić go dobrze usposobionym (*benevolum*), uważnym (*attentum*) i uległym (*docilem*).⁶⁰ Do tych celów sprowadzają się wszystkie cele, jakie przez wieki stawiano wstępom mów tak świeckich, jak i religijnych. Do tej wypowiedzi Kwintylijana odwołuje się również J. Czuj, określając zadanie, jakie ma spełnić wstęp kazania.⁶¹

Warto zauważyć, że omawiane zasady dotyczące wstępu były dość względnie traktowane przez wielu autorów. I tak J. Czuj twierdzi, że motto nie zawsze jest konieczne, wyjąwszy kazania wygłaszane z okazji szczególnie podniosłych uroczystości.⁶² Podobnie o potrzebie motto w kazaniu wypowie się M. Rzeszewski.⁶³ Podawanie dyspozycji kazania również traktowano dość liberalnie.⁶⁴ Spostrzega się również tendencję do proponowania pomijania

⁵⁸ Por. Jw. Ks. III 14, 10.

⁵⁹ Kaznodziejstwo s. 179.

⁶⁰ Por. Jw. Lib. IV 1, 1-79.

⁶¹ Por. Jw. s. 73.

⁶² Por. Tamże s. 72.

⁶³ Por. Wstęp do kazania s. 699.

⁶⁴ Por. Pilch. Wykład s. 114.

kunsztownie zbudowanego wstępu jako zbyt ciężkiego obciążania uwagi słuchaczy a rozpoczynaniu od razu od rozwijania tematu.⁶⁵

Przekonanie o potrzebie i ważności wstępu kazania nie straciło nic na znaczeniu. Wiąże się ono bowiem z zasadami każdej logicznej wypowiedzi. W. Pisarek, podając w *Retoryce dziennikarskiej* adeptom dziennikarskiej sztuki zasady poprawnego pisania, stwierdzi: „Początek i koniec – to dwie najważniejsze części każdego tekstu publicystycznego. Jak wynika z psychologicznych badań nad odbiorem różnych tekstów, ludzie po pierwsze – najwięcej czytają początki i zakończenia, po drugie – najczęściej je zapamiętują, po trzecie zaś – najczęściej im ulegają. Wprawdzie w procesie odbioru nie zawsze początkowe partie tekstu okazują się ważniejsze niż końcowe, ale zwykle pod względem wpływu na odbiorcę ani jednym, ani drugim nie dorównują partii środkowej”.⁶⁶

Przytoczona wypowiedź nie tylko świadczy o potrzebie i ważności wstępu, lecz także mówi o celach, jakie spełniać powinien. Cele te zaś łatwo dadzą się sprowadzić do tych, jakie wstępowi mowy wyznaczali teoretycy retoryki.

Jest więc rzeczą zrozumiałą, że przekonanie homiletów okresu posoborowej odnowy o potrzebie, ważności, celach wstępu kazania nawiązuje do tradycyjnych w tym względzie przekonań.⁶⁷

Znacznej reinterpretacji uległ jednak sposób traktowania tych spraw. Z analizowanych publikacji wynika, że kierunek owej reinterpretacji wyznaczają prawa, które można sprowadzić do trzech następujących:

– prawo prostoty. Wstęp powinien być naturalny, prosty, spontaniczny. Dlatego nie do utrzymania są dziś patetyczne motta,

⁶⁵ Por. Tamże s. 105; Rzeszewski. *Kaznodziejstwo* s. 179-180; Wstęp do kazania s. 700.

⁶⁶ Jw. s. 279.

⁶⁷ Por. Günthör, jw. s. 178-180; Dreher. *Die praktische* s. 220. Bartholomäus, jw. s. 128-129; Schwarzwald, jw. s. 116-122; Grzegorski. *Wprowadzenie* s. 87; Basista, jw. s. 439; . Pagiewski. *Jak głosić kazanie* s. 258; Lewek. *Współczesna T. 2.* s. 204.

holdownicze pozdrowienia słuchaczy, pretensjonalne zapowiedzi tematu i planu jego rozprawienia;⁶⁸

– prawa międzyludzkiej komunikacji. Wszystkie zasady dotyczące kompozycji mowy a w tym i jej wstępu, nosiły na sobie znamiona klasycznej retoryki, którą L. Kuc nazwał „retoryką liniową”.⁶⁹ Interesował ją bowiem wyłącznie jeden kierunek oddziaływania, znajdujący się na linii mówca-słuchacz. Konkretnie interesował ją jedynie problem, jak oddziaływać na słuchacza i jak go przekonać; w wypadku wstępu, jak uczynić go *benevolum, attentum, docilem*.

Nowa retoryka, retoryka komunikacyjna, zna i uwzględnia prawa interakcji, czyli wzajemnego oddziaływania na siebie mówcy i słuchacza. W świetle tego prawa rozważa całość spraw związanych z zagadnieniem międzyludzkiej komunikacji, w tym również i zagadnienie wstępu mowy, w tym wypadku kazania. Nie podważając celów stawianych wstępowi w klasycznej mowie, doda do nich jeszcze jeden cel podstawowy, który warunkuje zasadność pozostałych. Tym celem jest nawiązanie osobowego kontaktu ze słuchaczami. G. W. Ireson mówi o potrzebie stworzenia odpowiedniego „kanału informacyjnego”, który warunkuje skuteczne mówienie.⁷⁰ Nie wystarczy więc uczynić słuchacza ogólnie dobrze usposobionym, ważnym i uległym (*benevolum, attentum, docilem*), ale trzeba to uczynić w odniesieniu do konkretnego tematu kazania;

– prawo antropologicznej indukcji. Prawo to stosowane w różnych dziedzinach twórczości przejęła współczesna homiletyka. Mówi ono o potrzebie egzystencjalnego zakorzenienia, tkwienia w konkretnej sytuacji słuchaczy, wychodzenia od niej, jeżeli się chce być czytany, słuchany, rozumiany. Podobna tendencja ujawniają-

⁶⁸ Por. Dreher. Die praktische s. 220.

⁶⁹ Por. Przepowiadanie, zbawienie, Kościół s. 160.

⁷⁰ „The first purpose of the exordium is to win the goodwill of the audience, to make them kindly disposed, attentive and ready to learn. This is true so far as it goes, but it does not go far enough. Obviously the preacher must gain the interest of his hearers before he can do anything with them, and if he does not secure it by his opening words he will find it very difficult to secure it later”. Jw. s. 39.

ca się w kaznodziejstwie lat pięćdziesiątych naszego wieku, nazywana była „kaznodziejstwem życiowym” i nawiązywała do odnowy kaznodziejstwa z przełomu XIX i XX w., którą nazwano „wołaniem o nową formę”.⁷¹ Antropologiczna indukcja jest jednak czymś więcej niż zwyczajne nawiązanie kontaktu ze współczesną kulturą czy też uczynienie z niej jednego z elementów kaznodziejskiego tworzywa. Domaga się ona bowiem wychodzenia do życia, od sytuacji słuchaczy i ich problemów; szukania w ich życiu pytań, na które odpowiedź niesie słowo Boże. Pozostaje to w zgodzie z podstawową zasadą homiletyczną, według której, przepowiadanie jest – by posłużyć się określeniem B. Drehera – „prześwietleniem” (*Aufhellung*) ludzkiej rzeczywistości wiarą w Jezusa Chrystusa.⁷² Dlatego to też jego zdaniem, we wstępie kazania nie powinna ujawniać się dedukcja (wychodzenie od prawd), lecz indukcja, czyli wyjście od konkretnych warunków życia słuchaczy. Prawo antropologicznej indukcji ma zastąpić prawa klasycznej homiletyki dotyczącej wstępu kazania.⁷³ D. Buttrick czyni w tym względzie interesującą uwagę, że zadaniem wstępu jest skupić świadomość na pewnym szczególnie egzystencjalnych doświadczeń słuchaczy, nadając mu zarazem hermeneutyczną orientację. O wyborze konkretnego faktu i jego hermeneutyce decyduje temat kazania. Ze względu na temat kazania ma on nie tylko zostać wybrany, lecz także w ten sposób zinterpretowany, aby wzbudził zaciekawienie i oczekiwanie, co na ten temat ma do powiedzenia kaznodzieja.⁷⁴

Prawo antropologicznej indukcji uwzględnia zaproponowany przez polskich homiletów strukturalny model homilii. Pierwszy człon tego modelu, nazwany: *Doświadczenie życiowe*, odwołuje się do prawa antropologicznej indukcji, proponując wyjście od konkretnych sytuacji (problemów, pytań) słuchaczy.⁷⁵ W. Świerzański, szkicując substrukturę żywej homilii, stwierdził, że trzeba ją

⁷¹ Por. Rzeszewski. *Kaznodziejstwo* s. 180. Pilch. *Wykład* s. 162-163.

⁷² *Die praktische* s. 220.

⁷³ Por. Tamże.

⁷⁴ *Homiletic. Moves and Structures*. London 1987 s. 83-84.

⁷⁵ Por. Lewek. *Współczesna T. 2.* s. 203-205.

rozpocząć „trafnym uderzeniem w bolący nerw słuchacza, znając jego sytuację i na tle tej sytuacji postawić problem zasugerowany przez teksty”.⁷⁶

Wprawdzie wypracowany model strukturalny dotyczy homilii, która jest ciągle w centrum zainteresowania polskich homiletów, jest rzeczą zrozumiałą, że zasada antropologicznej indukcji obejmuje również i kazanie tematyczne, odnosi się bowiem do przepowiadania w ogóle. Stąd też i kazanie tematyczne powinno rozpoczynać się wyjściem od „doświadczeń życiowych” słuchaczy i tam poszukiwać dla siebie tematu. Można zaryzykować twierdzenie, że tym bardziej ono, gdyż posiada większą swobodę w wyborze tematu, nie wiąże go przecież w tym względzie kontekst liturgiczny.⁷⁷

Na podstawie tego, co zostało powiedziane, można stwierdzić, że współczesna homiletyka przejęła z dawnej przekonanie o potrzebie wstępu kazania, jego ważności i celach, inaczej je tylko wypowiada i uzasadnia. Niemniej jednak sam problem wstępu nie został – zwłaszcza w polskich publikacjach homiletycznych – wprost postawiony i omówiony, tak w odniesieniu do homilii, jak i do kazania tematycznego.

c) Rozwinięcie kazania

Środkowa, czyli zasadnicza część kazania, posiadała różne nazwy. I tak nazywano ją: rozprawą (z j. łac. *disputatio*, *tractatio*); osnową (z tkactwa, gdzie oznacza podłużną przędzę przewijającą się przez cały materiał); zrębem (z budownictwa, gdzie oznacza ściany, szkielet, podstawowe wiązanie budowli); oraz rozwinięciem (z przyrody, gdzie obserwujemy rozwój kwiatu z pąka, rośliny z ziarna).⁷⁸

⁷⁶ Por. Jw. s. 207.

⁷⁷ Bartholomäus w zastosowaniu do kazania stwierdza: „Solange die Problemoffenheit und Fragedynamik nicht ausgelöst wurde, wird alles Sprechen im Prozess der Verkündigung ein Sprechen über eine „Sache“ bleiben, die den Hörern zwar nicht unbekannt sein muss, in ihrem existentiellen Erfahren aber fremd bleibt”. Por. Jw. s. 129; A. Lewek. Metoda indukcji w kaznodziejstwie. BK 9 : 1974 nr 5 s. 316-320.

⁷⁸ Por. Pilch. Wykład s. 120-121.

Ponieważ ta ostatnia jest najbardziej rozpowszechnioną nazwą, została użyta w niniejszej pracy.

Jaka była treść tego terminu, czyli co to znaczyło rozwinać temat kazania, świetnie i plastycznie wyjaśnia M. Rzeszewski: „Rozwinać, to znaczy dać myślom naturalny wzrost. Myśl jest ziarnem, roślina chce rosnąć i kwitnąć. Mówiąc językiem muzyki, oznacza to: do tonu głównego znaleźć formy współbrzące, do myśli głównej znaleźć myśli poboczne, które nie są przez to mniej ważne. Rozwijając zbliżamy myśl do jej związków i przeciwieństw, wyostriamo przez to jej kontury. Różniczkujemy jej przedmiot przez wprowadzenie różnych jego okoliczności; myśl nabiera życia, a plan przestaje być szkieletem. Najlepsze myśli nie mogą wpłynąć na audytorium, jeśli nie są rozwinięte; są jak sztaby złota, których nie ma w obiegu. Kto nie umie rozwinać, nie ma pojęcia o mowie i stylu”.⁷⁹

Z przytoczonej wyżej wypowiedzi wynika, że rozwinięcie kazania można rozumieć bardzo szeroko. W takim rozumieniu obejmować ono będzie zagadnienie amplifikacji, czyli rozszerzenia krasomówczego; zagadnienie szaty słownej kazania, czyli języka i stylu oraz zagadnienie podziałów, czyli schematycznego rozwoju myśli zawartej w temacie. Ponieważ pierwsze z tych zagadnień należy do dziedziny twórczości kaznodziejskiej, która nie jest przedmiotem naszego zainteresowania, drugie natomiast podjęte zostanie w następnych rozdziałach niniejszej pracy, pozostaje nam zająć się w tej chwili zagadnieniem trzecim, a mianowicie zagadnieniem podziałów w kazaniu.

Podana pod koniec wstępu dyspozycja kazania miała zostać tutaj rozwinięta i uszczegółowiona. Wiązało się z tym szereg problemów, które podejmowały klasyczne podręczniki homiletyki.⁸⁰ Dobry podział kazania musiał spełniać pewne warunki, czyli powinien:

⁷⁹ Kaznodziejstwo s. 175.

⁸⁰ Por. Krynicki, jw. s. 83-85; Pilch. Wykład s. 114-124; Czuj, jw. s. 74.

- wynikać z przedmiotu kazania, motta, tekstu Pisma świętego;
- kierować się zasadami logiki, a więc być: prosty, jasny, naturalny, zupełny, symetryczny, rzeczowy (nie tylko słowny);
- uwzględniać wskazania psychologii, a więc: części teoretyczne wyprzedzać mają części praktyczne; części pouczające wyprzedzać mają części poruszające; części przykre, następować po odpowiednim przygotowaniu. Poszczególne partie kazania powinny posiadać taką kolejność, aby zachowana była zasada starożytnych retorów, *semper augeatur et crescat oportet oratio*, czyli by nastrój psychologiczno - emocjonalny mowy wzrastał.

Z podziałem w kazaniu łączył się problem przejścia od jednego punktu do drugiego. Problem ten również podejmowano w klasycznej homiletyce. Rozróżniano przejście rzeczowe oraz słowne. Pierwsze polegało na przechodzeniu z jednego punktu do drugiego bez uwzględniania tego w słowach; drugie natomiast na wyraźnym zaznaczeniu w słowach dokonującego się przejścia. Przejście, podobnie jak i inne partie kazania, aby spełnić swój cel, musiało spełniać szereg warunków. Musiało więc być: jasne, zręczne, naturalne, krótkie, oryginalne.

Od czasów odnowy kaznodziejstwa przez odnowę jego formy (przełom XIX i XX w.) do podziałów w kazaniu podchodzono nader liberalnie. Autorzy, pozostając pod wpływem wspomnianej odnowy, przestrzegają wręcz przed mnogością punktów w kazaniu, szablonem, stereotypem, skostnieniem, dając pierwszeństwo naturalności, spontaniczności, oryginalności.

W publikacjach homiletycznych okresu posoborowej odnowy problem podziałów w kazaniu nie jest wprost podejmowany.⁸¹ Ich autorzy, jeżeli dotyczą zagadnień związanych z rozwinięciem tematu, to w sposób ogólny, w aspekcie środków stanowiących barierę lub pomoc w skutecznym komunikowaniu zbawczego orędzia.⁸²

W polskich publikacjach interesującego nas okresu zagadnienie rozwinięcia tematu wyraźniej wystąpiło w początkach lat siedem-

⁸¹ Por. Paciuszkiewicz. Struktury s. 188.

⁸² Por. Z. Grzegorski. Posługa słowa w schemacie teorii komunikacji. SThV 1: 1970 s. 503 - 505. Pagiewski. Jak głosić kazanie s. 258.

dziesiątych w kilku artykułach opublikowanych w *Materialach Problemowych*⁸³ oraz w pracy Wł. Basisty *Proces tworzenia*.⁸⁴ Warto wspomnieć o tych publikacjach również dlatego, że stanowiły one przypomnienie zasad podawanych w tym względzie przez klasyczną homiletykę. Wł. Basista we wspomnianym dziele proponuje wprost zastosowanie kategorii retorycznych rozwoju tematu, a mianowicie: *quis* - kto? *quid* - co? *ubi* - gdzie? *quibus auxillis* - przy pomocy jakich środków? *cur* - dlaczego? *quomodo* - jak? *quando* - kiedy? Postawienie tych pytań pod adresem tematu kazania (homilii) ma służyć pomocą w odkryciu kolejnych etapów jego rozwoju. Jest rzeczą charakterystyczną, że autor retoryczną metodę rozwoju tematu podaje przy omawianiu katechetycznego aspektu homilii, a więc homilii, która w sposobie przedstawienia jakiejś prawdy wiary upodabnia się do kazania tematycznego.

Ostatnie lata naznaczone powrotem do retoryki wykazują większe zainteresowanie i tym zagadnieniem.⁸⁵ Nie jest to jednak proste podjęcie zagadnienia podziału (*dispositio*) w kazaniu według klasycznej teorii wymowy. Są to raczej propozycje dotyczące należącego rozkładu tworzywa homiletycznego według racji logiki, pedagogiki, psychologii czy teologii. Szczególnym tego przykładem będą omówione w końcowym paragrafie niniejszego rozdziału alternatywne modele kompozycji kazania.

d) Zakończenie kazania

Ostatnim elementem klasycznego modelu kompozycji kazania jest jego zakończenie. Niektórzy homileci nazywali je „domówieniem” (J. Bobicz, H. Haduch, Z. Pilch), uważając zakończenie za ostatni element domówienia. Przyjęty tutaj termin „zakończenie” o tyle jest stosowniejszy, że mając odniesienie do tradycji (J. Czuj, M. Rzeszewski), zachował swoją aktualność.

Prawidła dotyczące zakończenia kazania czerpała klasyczna homiletyka z zasad starożytnej retoryki. Starożytni retorzy, przy-

⁸³ Zob. przypis 30 do Wstępu.

⁸⁴ Por. Jw. s. 415.

⁸⁵ Por. Schwarz, jw. s. 115; Wilk, jw. s. 109.

wiążując wielkie znaczenie do zakończenia mowy, opracowali jego koncepcję. Według Arystotelesa zakończenie mowy miało spełniać następujące cele:

1. Nastawić przychylnie słuchacza do mówcy, a zrazić do przeciwnika;
2. Powiększyć lub pomniejszyć znaczenie faktów;
3. Wywołać wzruszenie słuchacza;
4. Przypomnieć argumenty.⁸⁶

Kwintyliian twierdzi, że zakończenie mowy składać się powinno z dwu elementów *res et adfectus*; *res*, czyli stawienie przed oczy słuchacza całości mowy (*rerum repetito et congregatio*); *adfectus*, czyli wzbudzanie uczuć.⁸⁷

Do tych klasycznych prawideł dadzą się sprowadzić wszystkie zasady, jakie homileci o klasycznej orientacji podawali odnośnie do wstępu kazania, z uwzględnieniem oczywiście jego specyfiki.⁸⁸ Ich wypowiedzi na omawiany temat zgrupujemy wokół kilku zagadnień, a mianowicie:⁸⁹

– uzasadnienia ważności. Ważność wstępu kazania uzasadniono przekonaniem, że ostatnie zdania kaznodziei najdłużej pozostają w pamięci słuchaczy. W tych to zdaniach powinien ujawnić się jeszcze raz zasadniczy cel kazania, związek głoszonej prawdy z życiem. Powinny one także wywołać taki nastrój (usposobienie), z jakim – zdaniem kaznodziei – słuchacze powinni opuszczać świątynię;

– sposobów realizacji. Zakończenie w zależności od okoliczności i rodzaju kazania mogło przybierać różne formy. Mogło więc być: rekapitulacją, aplikacją, demonstracją (sposobem słownego unaocznienia i zaktualizowania treści kazania), obrazem (plastycz-

⁸⁶ Por. Jw. Ks. III 19, 10-35.

⁸⁷ Por. Jw. Lib. VI 1, 1-29.

⁸⁸ Por. I. Bobicz. Domówienie w kazaniu. PH 11 : 1933 s. 10.

⁸⁹ Por. Krynicki, jw. s. 85; Czuj, jw. s. 74; Pilch. Wykład s. 126-130; Rzeszeński. Kaznodziejstwo s. 183-187; Właściwe zakończenie kazania. HD 1 : 1952 s. 101-108.

nie umacniającym treść kazania), perorą (nasileniem środków emocjonalnego oddziaływania);

– przymiotów zakończenia. Zakończenie, aby mogło spełnić swój cel powinno być: właściwe, czyli odpowiadające treści kazania; krótkie, czyli nie więcej jak jedna ósma całości; rzeczowe, naturalne, końące, zwłaszcza po omawianiu prawd budzących lęk; starannie obmyślane i opracowane, oryginalne.

Szczególną uwagę polecono zwracać na ostatnie zdania (uznawane przez niektórych – jak wspomnieliśmy wyżej – za właściwe zakończenie kazania). Powinny one być lapidarne, błyskotliwe, dokładnie przemyślane, dosłownie sformułowane i wyuczone na pamięć.

Potrzeba jakiegoś zakończenie kazania nie ulega kwestii, gdyż jest to podstawowe правило dotyczące kompozycji każdego utworu, w tym i utworu mówionego, jakim jest kazanie. Jest rzeczą również naturalną – pamiętając o niezmiennych prawach ludzkiego myślenia i działania – że koncepcja zakończenia mowy, jaką wypracowała starożytność, w ogólnym zarysie przetrwała wszystkie próby czasu i jest do dziś aktualna. Z wypowiedzi homiletów o nowej orientacji homiletycznej wynika, że zakończeniu kazania przypisuje się takie samo znaczenie i podobne zadania.⁹⁰

Różnice dotyczą – poza pewnymi szczegółami – przede wszystkim sposobu ujmowania i wypowiedzania klasycznych prawideł. Z analizowanych publikacji wynika, że – podobnie jak w wypadku wstępu – sposobem tym kierują prawa, które można sprowadzić do następujących:

– prawo prostoty. Ponieważ wszelkie patetyczne środki stylistyczne nie są dziś mile widziane i budzą nieufność słuchaczy, dlatego zakończenie kazania powinno być proste, bez emocjonalnych wezwań, patosu, retorycznych chwytów, nużącego estetyzmu;⁹¹

⁹⁰ Por. Dreher. Die praktische s. 222-223; Bartholomäus, jw. s. 126; Schwarz, jw. s. 115-123; Vrabec, jw. s. 176; Grzegorski. Wprowadzenie s. 87; Pośługa słowa s. 505; Basista, jw. s. 439; Pagiewski. Jak głosić kazanie s. 260. Autor stwierdza tam, że „dobry koniec to wielki sukces oratorski”.

⁹¹ „Nicht Pathos und Appellation, gar nicht rhetorische Kunst! Das wäre immer ein müder Ästhetizismus (...) Weder rhetorische Eingänge noch Ausgänge lieben wir

– prawa międzyludzkiej komunikacji. Prawa te, rządzące całością przekazu homiletycznego, nie mogą nie obowiązywać w zakończeniu, przeciwnie, bardziej jeszcze powinny dochodzić do głosu. Dlatego charakterystycznym nastrojem zakończenia, jego melodią, jak powie B. Dreher – powinno być wzmożone poczucie wspólnoty kaznodziei ze słuchaczami, wynikające ze wzajemnego poznania, uświadomienia sobie tej samej drogi wiary i uczestnictwa w tej samej Uczcie Eucharystycznej. Kaznodzieja nie powinien więc naruszać tego nastroju przez podkreślenie raz jeszcze bezdyskusyjności zaproponowanych rozwiązań, lecz ukierunkować go na wspólne poszukiwanie pomocy w modlitwie.⁹² Powyższe wskazania dotyczą nie tylko homilii, lecz – *mutatis mutandis* – każdego kazania;

– prawo antropocentrycznej dedukcji. Przy omawianiu wstępu kazania podkreślaliśmy, że musi kierować się ono prawem antropologicznej indukcji. To podstawowe prawo współczesnej homiletyki musi ujawniać się w całości kazania.

W zgodzie z tym prawem musi pozostawać i zakończenie kazania.⁹³ J. Vrablec twierdzi, że w zakończeniu kazania ma być zastosowana zasada „antropocentrycznej dedukcji”, czyli wyciągnięcia konkretnych wniosków życiowych z usłyszanego słowa Bożego.⁹⁴ Pozostaje ono w zgodzie z prawem antropologicznej indukcji, gdyż pozostaje na tej samej płaszczyźnie egzystencjalnych problemów słuchaczy. Dochodzi tu do głosu to, co klasyczna homiletyka nazywała „życiem z wiary”, postulując w zakończeniu kazania podsunąć słuchaczom jasno skryształizowane wnioski.⁹⁵

heute. Pathetische Stilmittel, Refrains und dergleichen sind uns geradezu widerlich”. Dreher. Die praktische s. 222 - 223. Wprawdzie autor rozumie tu retorykę jednostronnie i krzywdząco, jako „stylistyczną manierę”, niemniej zasadnicza treść wypowiedzi jest słuszna.

⁹² Por. Tamże.

⁹³ Por. Tamże.

⁹⁴ Por. Jw. s. 176.

⁹⁵ Por. Czuj, jw. s. 74; Pilch. Wykład s. 127. Podawanie jasno skryształizowanych wniosków pod koniec komunikatu (kazania) bywa czasem kwestionowane jako wyraz braku szacunku dla audytorium i pozbawianie go szansy aktywnego współuczestnictwa. Przeważa jednak przekonanie, poparte odpowiednimi bada-

Dziś podkreśla się jednak, że owe praktyczne wnioski mają być nie tyle wynikiem logicznego rozumowania i argumentowania kaznodziei, ile odpowiedzią słuchaczy na skierowane do nich słowo Boże, na słowo samego Chrystusa, obecnego w sprawowanym misterium. Dlatego W. Świerzawski proponuje nawiązanie w zakończeniu homilii do „liturgicznego hodie”, skonfrontowanie słuchaczy z obecnym w sprawowanym misterium Chrystusem, który kieruje do każdego z nich swoje zbawcze orędzie, na które mają odpowiedzieć swoim życiowym: „amen”.⁹⁶ Taka jest również teologiczna myśl trzeciego segmentu przyjętego przez polskich homiletów trójczłonowego schematu budowy homilii (kazania) pt.: *Życie chrześcijańskie*. Praktyczne zastosowanie ma być odpowiedzią na usłyszane słowo Boże. M. Brzozowski czyni przy tej okazji słuszną uwagę, że praktyczne wnioski ma kanodzieja wyciągnąć nie tylko dla słuchaczy, lecz również dla siebie samego, gdyż on także jest słuchaczem słowa Bożego. Dlatego to w tym punkcie kazania w pełni ma się ujawnić świadcząca rola kaznodziei;⁹⁷

– prawo różnorodności. Prawo to funkcjonowało i w klasycznej homiletyce, która wypracowała – jak widzieliśmy – różnego rodzaju zakończenia i domagała się jego urozmaicenia, potępiając stereotyp i szablon. Obecnie akcentuje się to jeszcze mocniej. D. Buttrick twierdzi, że powinno być tyle zakończeń, ile kazań, gdyż każde kazanie powinno mieć właściwe sobie zakończenie.⁹⁸ Przykładowo: zakończenie kazania o nawróceniu ma mieć charakter wezwania do wiary; kazanie o życiu chrześcijańskim ma kończyć się wezwaniem do podjęcia konkretnego czynu; homilia w zakończeniu ma stanowić przejście do dalszego sprawowania Eucharystii. Autor czyni również wiele interesujących uwag dotyczących formalnego urozmaicenia zakończeń. Zdecydowanie wypowiada się prze-

niami psychologicznymi, że podawanie jasno skryształizowanych wniosków dla większości komunikatów jest najsluszniejszą strategią. Por. J. Mikułowski Pomorski, Z. Nęcki. Komunikowanie skuteczne? Kraków 1983 s. 206-208.

⁹⁶ Por. Metodyczne uwagi s. 210-211.

⁹⁷ Por. Dialogiczny charakter s. 211.

⁹⁸ Por. Jw. s. 97-103.

ciw tak tradycyjnej i tak powszechnej formie zakończenia, jaką jest rekapitulacja, nazywając ją „śmiercią zakończenia”. Uwaga słuchaczy bowiem wyłącza się, kiedy spostrzegą, że kaznodzieja zaczyna podsumowywać, a więc kończyć kazanie. To samo dzieje się, kiedy kaznodzieja da do zrozumienia, że przechodzi do zakończenia, dlatego nie należy nigdy zapowiadać zakończenia kazania.

Zdaniem D. Butricka – z psychologicznego punktu widzenia – nie jest dobrze kończyć kazania cytatem. Cytat odrywa bowiem myśl słuchaczy od osobistego wywodu kaznodziei, a więc zasadniczego nurtu rozważań i zmusza do skupiania jej na tym, co powiedział ktoś inny. Z tego względu – zdaniem autora – w zakończeniu kazania kaznodzieja nie powinien powoływać się na osobiste świadectwo (w trakcie kazania tak), gdyż w świadomości słuchaczy pozostanie to właśnie świadectwo a nie treść przeprowadzonych rozważań. Ze wszystkich sposobów zakończeń preferuje obraz. Przypomnienie obrazu podanego już w kazaniu, względnie przytoczenie nowego. Obraz taki ma aktualizować, konfrontować prawdę z życiem, pozwolić słuchaczom przejrzeć się w nim i zabrać go z sobą w codzienność.

Z przeprowadzonych rozważań wynika, że traktowanie zakończenia kazania w posoborowych publikacjach homiletycznych – mimo pewnych zmian – wykazuje daleko posuniętą zbieżność z jego traktowaniem w klasycznej homiletyce. Domaga się jednak – zwłaszcza na polskim gruncie – szerszego omówienia i pogłębienia w oparciu o zdobycze pokrewnych homiletyce nauk.

Omówienie klasycznego modelu kompozycji kazania prowadzi do wniosku, że w ogólnym zarysie zachowuje on nadal swoją aktualność. Współczesnych homiletów mniej interesują klasyczne wskazania dotyczące szczegółowych podziałów w kazaniu, natomiast nawiązują do wskazań dotyczących tematu, wstępu i zakończenia. Uzupełniają je jednak, pogłębiają i w nowy sposób formułują. Model ten nie jest jednak jedynym z możliwych modeli.

3. Alternatywne modele kompozycji kazania

Omówiony w poprzednim paragrafie klasyczny model kompozycji kazania był przez wiele lat niemalże bezkonkurencyjny.

Pozostawało to w związku z uzależnieniem homiletyki od klasycznej retoryki, która go zaproponowała.

W nowej homiletyce jego bezkonkurencyjność została zakwestionowana. Wynikało to z faktu uniezależnienia się homiletyki spod wpływu klasycznej retoryki, dojścia do głosu teologicznych aspektów przepowiadania, które określać zaczęły i czynniki formalne kazania, dowartościowanie homilii, ujmowanie czynników formalnych kazania w konwencji nowej retoryki, czyli teorii komunikacji. Praktyka również dowodziła, że proponowany klasyczny model kompozycyjny, opierający się na logicznych prawach rozwoju tematu, nie zawsze odpowiada słuchaczowi. Poszukiwania szły w kierunku retoryczno-dydaktycznych rozważań.

Przedstawione niżej modele mają stanowić przykłady podobnych poszukiwań. Są to z konieczności jedynie przykłady, gdyż niepodobna i nie ma potrzeby podawać wszystkich propozycji w tym względzie. Franz Jantsch w dziele: *Man kann auch anders predigen*,⁹⁹ proponuje kilkanaście nowych sposobów przepowiadania. Dotyczą one jednak bardziej nowych koncepcji samej formy przepowiadania, wykraczając poza interesujące nas zagadnienie kompozycji, dlatego je pomijamy. Dokonanym wyborem kierował wzgląd tak merytoryczny, jak i praktyczny.

Przytoczone modele są modelami kompozycji, a więc dotyczą *meritum* interesującego nas zagadnienia, mogą ponadto służyć pomocą w praktycznej pracy nad kazaniem. Omówimy więc kolejno: model dydaktyczno-psychologiczny, model dyskursywno-retoryczny, modele O. C. Edwardsa, model egzystencjalno-dialogiczny oraz model homilijny J. Vrableca.

a) Model dydaktyczno-psychologiczny

Model dydaktyczno-psychologiczny omawia szeroko H. Arens w dziele *Die Predigt als Lernprozess*.¹⁰⁰ Tutaj powołujemy się jedynie na te jego propozycje, które dotyczą interesującego nas zagadnienia.

⁹⁹ Wien 1970. Dzieło to omawia A. Lewek w artykule „Możliwości urozmaicenia form kaznodziejstwa. HD 2 : 1971 s. 199-201.

¹⁰⁰ Por. Jw. s. 123-138.

H. Arens wychodzi z założenia, że kazanie jest swego rodzaju procesem nauczania i uczenia się. Impulsy, które wywołują ów proces, pochodzą od słuchaczy, natomiast jego cele zawarte są w celebrowanym misterium. Celebrowane misterium ma pomóc uczestnikom zrozumieć samych siebie, swój los, swoje życie. Głoszone słowo Boże spełnia rolę pośrednika pomiędzy celebrowanym misterium a potrzebami słuchaczy. Będzie mogło ją spełniać skuteczniej, kiedy uwzględni prawa rządzące procesem nauczania i uczenia się.

Proces ten zakłada aktywny udział uczestników. Okoliczności towarzyszące głoszeniu kazania ograniczają jednak tę możliwość. Trudno bowiem o zorganizowanie w kościele jakiegoś „sprawdzianu” w celu przekonania się o skuteczności zaproponowanych odpowiedzi na pytania słuchaczy. Ich współpraca musi więc towarzyszyć samemu procesowi głoszenia i słuchania.

Kazanie, zbudowane w oparciu o zasady rządzące procesem nauczania i uczenia się, uwzględnia kilka następujących po sobie faz:

- motywacja (*Motivation*). Kaznodzieja rozpoczyna od nawiązania do doświadczeń, problemów, pytań słuchaczy. Pragnie przez to udzielić im pomocy w otwarciu się na temat kazania i przysposobić do słuchania.

Celem pierwszej fazy jest umożliwienie słuchaczom utożsamienia się z opisywaną sytuacją tak, by przekonali się, że ona rzeczywiście ich dotyczy. Sytuacja powinna być na tyle szeroko zarysowana, aby mogła objąć możliwie całe audytorium.

- sformułowanie problemu (*Problemabgrenzung*). W oparciu o zarysowaną sytuację kaznodzieja precyzuje problem, o który mu chodzi.

Celem tej fazy jest wyraźne określenie problemu leżącego u podstaw zarysowanej sytuacji tak, aby słuchacz, którego ta sytuacja dotyczy, odczuł potrzebę jego rozwiązania.

– próba i błąd (*Versuch und Irrtum*). Następnie kaznodzieja omawia różne możliwości rozwiązań problemu. Podaje niepełne, częściowe rozwiązania, które nie mogą zadowolić słuchaczy. Wskazuje, w czym leży ich niedostatek. Wciąga przez to słuchaczy w proces myślenia, zaostrza ciekawość, umacnia pragnienie dojścia do rozwiązania właściwego.

Celem tej fazy jest ustrzeżenie słuchaczy przed błędnymi rozwiązaniami, względnie wykazanie, dlaczego są one błędne.

– propozycja właściwego rozwiązania (*Lösungsangebot*). Kaznodzieja sugeruje słuchaczom, że właściwe rozwiązanie problemu mieści się w słowach Pisma świętego, lub (ogólniej) we wierze. Propozycja powinna być trafna, precyzyjna, oryginalna, niebanalna. Ma to być przy tym sugestia, propozycja a nie odgórne narzucenie rozwiązania. Czyniąc to, kaznodzieja zdaje sobie sprawę z tego, że wypowiada treści, które nie tylko niosą poszukiwaną odpowiedź, lecz są zarazem wezwaniem do zmiany dotychczasowego sposobu myślenia i postępowania.

Celem tej fazy jest doprowadzenie słuchaczy do właściwego rozwiązania problemu, co może nastąpić jedynie w tej sytuacji, w której został dostrzeżony, a mianowicie w sytuacji ich życia. Pomocą w tym służy faza piąta.

– utrwalenie rozwiązania (*Lösungsverstärkung*). Kaznodzieja ukazuje, jak zaproponowane rozwiązanie ma objawiać się w różnych sytuacjach życia. Czyni to z myślą o praktycznym wymiarze sprawy; zasugerowane rozwiązanie musi okazać się możliwe do zastosowania w codziennym życiu.

Celem tej fazy jest wyzwolenie słuchaczy z niepewności, jaka towarzyszy poszukiwaniu i zaofiarowanie im pewności opartej o inne przekonania.

Cechą charakterystyczną przedstawionego modelu jest uwzględnienie praw, jakie rządzą aktem międzyludzkiej komunikacji. Prawo ambiwalencji (słuchać – nie słuchać) leży u podstaw fazy motywacji; prawo interakcji (dialogu) ujawnia się w fazie prób

i błędów; prawo konsystencji (dysonansu poznawczego) usprawiedliwia istnienie ostatniej fazy, w której proponuje się pomoc w zaprowadzeniu upragnionego, wewnętrznego ładu (w przekonaniach), jaki mogło naruszyć usłyszane słowo Boże. Ten związek z prawami rządzącymi międzyludzką komunikacją czyni przedstawiony model aktualnym i godnym zalecenia. Wydaje się jednak, że w pierwszym rzędzie może on służyć pomocą w konstrukcji kazania tematycznego, chociaż H. Arens nie czyni takiego zastrzeżenia. Może on więc służyć pomocą i w konstruowaniu homilii przy uwzględnieniu specyficznych dla niej wymogów.

b) Model dyskursywno - retoryczny

Model dyskursywno - retoryczny proponuje (obok modelu tradycyjnego i omówionego wyżej modelu dydaktyczno - psychologicznego) S. Schwarz w dziele: *Praxis der Predigterarbeit*¹⁰¹ w oparciu o dzieło H. Geissnera *Rhetorik* (München 1978). Proponowany model kompozycji kazania opiera się na podstawowym założeniu, jakie zdaniem H. Geissnera – leży u podstaw skuteczności każdej mowy. Aby osiągnąć cel mowy, potrzeba co najmniej trzystopniowego rozwoju jej tematu oraz jakiegoś nawiązania do sytuacji, w jakiej wygłasza się przemówienie, względnie jakiegoś uzasadnienia zabrania głosu. Stąd też najkrótsze nawet przemówienie, aby spełnić te wymagania, powinno zawierać pięciostopniowy rozwój wypowiedzianej myśli. Wyszczególnienie tych stopni nawiązuje do scholastycznej zasady prowadzenia dysput. Sprawnie prowadzona dysputa miała rozwijać się według następujących stopni:

1. *Questio albo propositio*;
2. *Videtur quod non*;
3. *In oppositum: contra*;
4. *In oppositum: pro*;
5. *Solutio*.

¹⁰¹ Por. Jw. s. 118 - 121. Zob. także Zerfass. *Spruchpredigt* s. 95 - 96.

Scholastyczny schemat poprawnego myślenia i dyskusji przejęła współczesna teoria myślenia (Dewey), mówiąc również o jego pięciostopniowym rozwoju, a mianowicie:

1. Dostrzeżenie problemu;
2. Umieszczenie, określenie, względnie zdefiniowanie problemu;
3. Podanie różnych możliwości jego rozwiązania;
4. Ukazanie konsekwencji tych rozwiązań;
5. Końcowe uwagi, względnie odwołanie się do doświadczenia.

Zasadniczy schemat poprawnego rozumowania, leżący u podstaw skutecznego mówienia, w zależności od okoliczności przemówienia, może przybierać różne postacie.

Wariant I. „Łańcuch” chronologicznie lub logicznie zależnych od siebie członów.

1. Sądzę, że podana propozycja jest niebezpieczna...
2. Musimy rozważyć, czy nie...
3. Wydaje mi się, że lepszym wyjściem byłoby...
4. Wówczas moglibyśmy...
5. Musimy więc podjąć decyzję, czy...

Wariant II. Rozszerzenie dialektyczne.

1. Pragnę najpierw podziękować mówcy za ukazanie wielu interesujących aspektów sprawy...
2. Między innymi powiedział...
3. Istnieje jednak i przeciwna opinia...
4. Kiedy porówna się obie opinie, to...
5. Biorąc to pod uwagę, proponuję...

Wariant III. Przejście od ogółu do szczegółu.

1. Ogólnie twierdzi się, że...
2. Z doświadczenia jednak wynika, że...
3. A więc, po pierwsze...
4. A więc, po drugie...
5. W konsekwencji...

Wariant IV. Porównanie dwóch stanowisk.

1. Jedna grupa ma następujący punkt widzenia...

2. Uzasadnia go tak...
3. Druga grupa ma punkt widzenia przeciwny...
4. Uzasadnia go tak...
5. Osobiście nie mogę przyjąć ani jednego, ani drugiego punktu widzenia, lecz...

Wariant V. Poszukiwanie kompromisu.

1. „A” utrzymywał, że...
2. „B” zaprzeczył mu, powołując się na...
3. Według mego zdania obydwaj zgadzają się w jednym punkcie...
4. Tam wydaje się należy szukać rozwiązania...

Wariant VI. Wykluczenie jakiegoś (np. powszechnego) poglądu.

1. Już dłuższy czas mówimy o...
2. Dotychczas wszystko obraca się wokół...
3. Przy czym przeoczono, że...
4. Mnie zaś to wydaje się szczególnie ważne...
5. Stawiam więc wniosek...

A. Schwarz proponuje, aby kaznodzieja w zależności od sytuacji posłużył się najbardziej odpowiadającym sobie wariantem. Zapewnia zarazem, że posługiwanie się tą metodą, pozwoli mu wkrótce zauważyć jej przydatność w precyzyjnym i interesującym wypowiedzianiu myśli.

Przedstawiony model opiera się na modelu poprawnego myślenia, które jest podstawą poprawnego przemawiania i dyskusowania. W tym upodabnia się do klasycznego modelu kompozycji mowy – kazania. Nie uwzględnia natomiast odkrywanych dziś praw rządzących procesem międzyludzkiej komunikacji, dlatego przy stosowaniu go musi być o nie wzbogacony. Może natomiast stanowić świetną pomoc dla kaznodziei – czy mówcy w ogóle – w opanowywaniu sztuki logicznego rozwijania myśli, wyprowadzenia wniosków, przemawiania.

Warto przy okazji zauważyć charakterystyczny dla ostatnich lat zwrot nie tylko ku retoryce, lecz i ku scholastyce. Świadczy to niewątpliwie o tym, że zbyt raptowny odwrót od wszystkiego, co

„retoryczne, klasyczne i scholastyczne”, zaczął wydawać nie najlepsze owoce, również w dziedzinie głoszenia słowa Bożego.

c) Modele kompozycji O. C. Edwardsa.

O. C. Edwards, w dziele *Elements of Homiletic (A Method of Preparing to Preach)*,¹⁰² podaje interesujące przykłady kompozycji kazania, nadając im charakterystyczne nazwy.

– Kazanie - drabina (*ladder sermon*). W kazaniu tym poszczególne punkty następują sukcesywnie po sobie, tworząc jakby drabinę, po szczeblach której kaznodzieja prowadzi słuchaczy do zamierzonego celu. Każdy punkt kazania wypływa z poprzedniego i wprowadza w następny. Treściowo rozpoczyna się ono od przekonań powszechnych, niepodważalnych, przez wszystkich akceptowanych, aby stopniowo dojść do myśli niekonwencjonalnej, czasami kontrowersyjnej, jaką kaznodzieja pragnie zasugerować słuchaczom.

– Kazanie - diament (*jewel sermon*). Kazanie to jest przeciwieństwem poprzedniego, gdyż dalekie jest od konsekwentnego następstwa poszczególnych punktów. Punkty będą podobne do ścianek diamentu, które ujawniają się w miarę obracania nim. Zasadnicza myśl kazania ukazywana jest słuchaczom z różnych punktów widzenia, które mogą wydawać się niezależne, lecz w rzeczy samej pozostają z nią w wewnętrznym związku.

– Kazanie - klasyfikator (*classification sermon*). W kazaniu tym kaznodzieja klasyfikuje postawy ludzi wobec jakiejś, wypowiedzianej przez siebie prawdy, na wzór Jezusa Chrystusa, który w przypowieści o siewcy sklasyfikował i zobrazował różne postawy ludzi wobec słowa Bożego.

– Kazanie - rakietka (*skyrocket sermon*). Porównane jest ono do rakiety nie dlatego, aby na jej podobieństwo miało produkować dużo huk, dymu i ognia, lecz naśladować zasadniczą linię jej lotu. Rakietka startuje z ziemi, unosi się w przestworza, rozpada i wraca na ziemię w postaci świecących odłamków. Tego typu kazanie podobnie: podejmuje jakąś konkretną prawdę, przekonanie, sytuację,

¹⁰² New York 1982 s. 76-78.

wydarzenie; przenosi w inną rzeczywistość i nią ją przeświecila, aby tak prześwieclona, po sprowadzeniu na ziemię, oświecila mroki życia ludzkiego.

– Kazanie - świecznik rzymski (*roman candle sermon*). Kazanie to składa się z różnego rodzaju następujących po sobie myśli, oświadczeń, obserwacji luźno ze sobą związanych, mających jednak odniesienie do tematu kazania.

– Kazanie - analogia (*analogy sermon*). Podejmuje ono jedną prawdę i naświetla ją przez nazywanie różnego rodzaju słowami czy zestawianie z analogicznymi sytuacjami. Przykładem jest Jezus Chrystus, który samego siebie nazywał: chlebem, wodą, światłem, życiem, krzewem winnym...

– Kazanie - niespodzianka (*surprise package sermon*). Jest to kazanie, w którym kaznodzieja prowadzi słuchacza do zupełnie niespodziewanego i całkowicie zaskakującego wniosku.

– Kazanie - bliźniak (*twin sermon*). Jest to kazanie, w którym kaznodzieja zestawia ze sobą bliźniaczo do siebie podobne teksty, myśli, postawy, aby osiągnąć zamierzony cel.

– Kazanie - gonitwa (*sermon employing the chase technique*). Jest to kazanie, w którym nie sugeruje się na początku w żaden sposób mającego nastąpić rozwiązania problemu, lecz stopniowo, powoli, logicznie „goni się” to rozwiązanie razem ze słuchaczami.

– Kazanie - zwycięzca (*rebuttal sermon*). W kazaniu tym kaznodzieja obala kolejno wszystkie domniemane zarzuty przeciw postawionej na początku tezie.

Łatwo zauważyć, że wszystkie podane wyżej „typy kazań”, posiadają swoją wewnętrzną logikę, wyrażającą się w określonej strukturalnej koncepcji; nie stanowią myślowego chaosu i do niego nie zapraszają.

Są natomiast świetnym przykładem pomysłowości ich autora oraz współczesnych tendencji do naturalności i swobody w budowie kazania. O. C. Edwards po przedstawieniu swoich modeli kompozycyjnych jakby dla uzasadnienia ich różnorodności stwierdził, że trudno dziś mówić o jakimś idealnym modelu, gdyż uważa się, że każda myśl, każda idea, każdy temat powinny mieć swoją naturalną linię rozwoju, której zachowanie jest ważniejsze niż stosowanie

sztynnych, utartych schematów.¹⁰³ W tym przesłaniu wypowiada się też zasadnicza wartość jego modeli.

d) Model egzystencjalno - dialogiczny

Model egzystencjalno - dialogiczny można uznać za polski model kompozycji homilii, gdyż został wypracowany przez polskich homiletów i przyjęty jako obowiązujący przez *Program kaznodziejski w Polsce na rok 1972/1973*, stanowiący podstawę do pisemnego opracowywania homilii drukowanych na łamach *Biblioteki Kaznodziejskiej*.¹⁰⁴ Model ten przewiduje trójfazowy rozwój homilii.

1. Doświadczenie życiowe. Kaznodzieja rozpoczyna od nawiązania do sytuacji życia słuchaczy, szuka tam konkretnego pytania, na które odpowiada zawarte w czytaniach mszalnych słowo Boże.

2. To mówi Pan. Kaznodzieja formułuje odpowiedź na postawione pytanie, odwołując się do autorytetu słowa Bożego. Faza ta stanowi – rzecz zrozumiała – najważniejszą część homilii.

3. Życie chrześcijanina. Po zasugerowaniu odpowiedzi słowa Bożego na egzystencjalne pytanie, kaznodzieja formułuje praktyczne wnioski, jakie z owej odpowiedzi wynikają, biorąc pod uwagę grupę słuchaczy, do jakiej przemawia.

Przedstawiony model nazwaliśmy „polskim modelem”, gdyż ostateczny kształt nadali mu polscy homileci i zaproponowali jako wzorcowy schemat metodyczny jednostki przepowiadania, z czego

¹⁰³ Por. Tamże s. 78.

¹⁰⁴ Por. Kuc. Wprowadzenie do programu s. 258; Brzozowski. Dialogiczny charakter s. 100; A. Lewek, Współczesna T. 1 s. 86; T. 2 s. 204; Wilk, jw. s. 110; Przyczyna, jw. s. 221 - 224; T. Stokowski. Polski program posługi słowa. ŻM 3 : 1973 s. 82 - 87; Program posługi słowa. ŻM 3 : 1974 s. 10 - 19. Podstawowe elementy owego modelu, choć w sposób jeszcze nieusystematyzowany, zawarte są w: M. Brzozowski. Posługa słowa w liturgii. CThV 4: 1971 s. 83 - 87; Świerżawski. Metodyczne uwagi s. 207, gdzie autor dość wyraźnie szkicuje 3 fazy substruktury żywej homilii. Jest rzeczą charakterystyczną, że model ten nie występuje w opracowaniach: M. Paciuszkiewicz „Struktury przepowiadania”, Wł. Basisty „Proces tworzenia”; E. Sobieraja „Homilia według teologii posoborowej”, mimo iż omawiają to zagadnienie.

nie wynika, że nie zawiera on odniesień do ogólnych tendencji w homiletyce.¹⁰⁵ Powiedzieliśmy też, że jest to model egzystencjalno-dialogiczny, aby zaznaczyć, że uwzględnia podstawowe przekonania, na których opiera się współczesna homiletyka, a mianowicie: zasadę kaznodziejskiej indukcji oraz dialogiczny charakter przepowiadania. Obecność tych przekonań w prezentowanym modelu tak wyraża L. Kuc: „Punktem wyjścia homilii jest określone pytanie zadawane słowu Bożemu przez słuchacza. Pytanie to wyraża sytuację życiową słuchającego i jego życiowy problem. Słowo Boże jest odpowiedzią daną człowiekowi na jego pytania. Samo jednak z kolei wzywa człowieka, by i on dał swoją odpowiedź wezwaniu Boga, a to przez wiarę i uczynki”.¹⁰⁶ W ten sposób kazanie jawi się jako dialog prowadzony przez człowieka w rzeczywistości jego życia ze słowem Bożym za pośrednictwem słowa kaznodziei.

Trzeba również zauważyć, że w modelu tym sprawdza się naczelna zasada współczesnej homiletyki formalnej, że z treści przepowiadania wynika jego metoda; nie z retorycznych prawideł, lecz z treści chrześcijańskiego kerygmatu¹⁰⁷. Trójczłonowy podział kazania dyktowany jest bowiem nie względami logiczno-psychologiczno-estetycznymi, lecz teologiczną rzeczywistością przepowiadania ściśle powiązaną z jego treścią.

Wprawdzie omawiany model został pomyślany jako model homilii, nie znaczy to jednak, aby nie mógł być – *mutatis mutandis* – stosowany również i w kazaniu tematycznym. Dlatego A. Lewek,

¹⁰⁵ Por. Dreher, *Die praktische* s. 219-223. Do poglądów tego autora odwołuje się Wł. Basista w pracy „Proces tworzenia” (s. 438). M. Paciuszkiewicz w pracy „Struktury przepowiadania”, zamieszczonej w tym samym tomie: „Praktyka przepowiadania słowa Bożego”, nie powołuje się na B. Drehera, czyniąc ogólną uwagę, że w herderowskim podręczniku z 1970 r. nie porusza się kwestii budowy kazania (s. 188), odwołuje się natomiast do publikacji E. Fourniera, zwłaszcza do: *L'Homélie selon la Constitution de la Sainte Liturgie. Lumen Vitae* 1964 (s. 195, przypis 68). Podobny trójczłonowy podział proponuje G. W. Ireson, *iw.* s. 54.

¹⁰⁶ Wprowadzenie do programu s. 258.

¹⁰⁷ Por. Lewek. *Współczesna T. 2.* s. 203.

przy omawianiu tego modelu, używa terminu szerszego „kazanie” a nie terminu „homilia”.¹⁰⁸

Jest rzeczą zrozumiałą, że model ten – podobnie jak pozostałe – stanowi dobrze pomyślaną homiletyczną propozycję, a nie powszechnie obowiązujący schemat.¹⁰⁹ Zasada swobody twórczej, naturalnego rozwoju tematu, zachowania przymiotów osobowych kaznodziei nie może być i w tym wypadku naruszona.

e) Model homilii J. Vrableca

J. Vrablec, główny przedstawiciel słowackiej myśli homiletycznej, po Soborze Watykańskim II, w dziele *Homiletyka* proponuje wypracowany przez siebie model homilii, nazywając go najpełniejszym jej modelem.¹¹⁰ Model ten składa się z następujących części:

1. Wstęp. Wstęp do homilii proponuje opracować według zasad podawanych przez współczesną retorykę oraz uwzględnić homiletyczną zasadę indukcji. Ma zawierać się w nim egzystencjalne pytanie pod adresem słowa Bożego.

2. Homilia właściwa. W homilii właściwej mieści się odpowiedź na zawarte we wstępie pytanie. Odpowiedź ta udzielana jest czterostopniowo. Te cztery stopnie stanowią zarazem cztery fazy rozwoju homilii. Dwie pierwsze mają charakter noetyczny, pozostałe – pragmatyczny.

– Kerygma. Kerygma jest uroczystym obwieszczeniem odpowiedzi słowa Bożego na pytanie człowieka. Ponieważ pytanie jest konkretne, konkretną musi być i odpowiedź, dlatego z całości Pisma świętego należy wybrać jedno zdanie, jedną myśl, jedno wydarzenie. Wybór określają czytania mszalne.

¹⁰⁸ Por. Tamże s. 204.

¹⁰⁹ Tego obawiano się przy zaproponowaniu owego modelu. Por. N. Kosmowski. Aby nie zrutynizować homilii. HD 1 : 1973 s. 29 - 31.

¹¹⁰ Por. Jw. s. 30 - 40. Por. także S. Koszut. Koncepcja homilii w słowackiej literaturze kaznodziejskiej po Soborze Watykańskim II. W: Studia z historii kaznodziejstwa i homiletyki. T. 2. Warszawa 1980 s. 258 - 289.

– Didaskalia. Didaskalia są interpretacją, wyjaśnieniem słów (czynów) Bożych, które jawią się często w niezrozumiałej dla współczesnego człowieka szacie słów, znaków, symboli. W tej fazie homilia upodabnia się do katechezy, lecz nie jest nią. Katecheza bowiem koncentruje się na systematycznym wykładzie prawd wiary, podczas gdy homilia na spotkaniu Boga z człowiekiem.

– Parakleza. Parakleza ma za zadanie wykazać, jak Boża prawda zbawcza wiąże się z konkretnym życiem, jak w konkretnym życiu ma się objawiać. Ma ponadto rozpałić serca słuchaczy pragnieniem życia według słowa Bożego oraz zagrać do czynu.

– Mistagogia. Mistagogia ma za zadanie doprowadzić do zjednoczenia z Bogiem, w możliwym dla poszczególnych słuchaczy stopniu. Jest to niezmiernie ważny etap rozwoju homilii; dla niej charakterystyczny i niemalże istotny. Gdyby homilia nie kończyła się mistagogią, stałaby się rodzajem przemówienia o religijnym charakterze, tracąc swoją naturę.

3. Zakończenie. Zakończenie powinno być opracowane według wskazań współczesnej retoryki z uwzględnieniem zasady antropocentrycznej dedukcji.

Przedstawiony model odznacza się logiką i zwartością kompozycji oraz tendencją do wyraźnego zaakcentowania istotnych elementów homilii, przez co może stanowić świetną pomoc w jej opracowywaniu. Wyrasta jednak wyraźnie z połączenia tradycyjnego modelu kompozycji kazania z wymogami współczesnej homilii, przez co robi wrażenie pewnego nadmiaru i sztuczności. Zdając sobie z tego sprawę autor wyjaśnia, że poszczególne fazy homilii właściwej mają rozwijać się w sposób naturalny i w zależności od treści homilii mogą mieć różną długość i znaczenie. Model J. Vrabieca jest w zasadzie modelem homilii, ale – *mutatis mutandis* – może być również modelem kazania i służyć pomocą w jego przygotowaniu.

Omówione wyżej alternatywne modele kompozycji kazania wskazują na trwające nieustannie przekonanie homiletów o potrzebie nadawania jednostce przepowiadania jakiejś logicznej budo-
wy oraz stanowią przykład wielkich możliwości w tym względzie.

Przeprowadzone w niniejszym rozdziale rozważania o kompozycji kazania wykazały, jak zagadnienie to jest ważne i ciągle aktualne a często w praktyce niedoceniane. Słuchacze skarżą się, że kazania ujawniają brak logicznej konstrukcji wypowiedzi, że są chaotyczne, niejasne, monotonne, improwizowane, a „improwizacja jest sztuką nie wszystkim dostępną i lepiej się do niej przygotować”.¹¹¹ A. Schwarz słusznie przestrzega przed lekceważeniem retorycznych czynników kazania i odwoływaniem się wyłącznie do działania czynników nadprzyrodzonych, zwłaszcza osobistej świętości, gdyż skuteczności przepowiadania służyć ma tak świętość jak i retoryka.¹¹²

Przekonanie o potrzebie logicznej konstrukcji wypowiedzi nie może być jednak rozumiane jako proponowanie schematyzmu, sztuczności, ograniczenie swobody twórczej, przeciwnie – jak wykazują omówione wyżej modele – nie tylko da się pogodzić z kreatywnością kaznodziei, lecz także ujawnia wielkie jej możliwości. Podstawową i niezbywalną zasadą jest umiejętność logicznego myślenia, która leży u podstaw logiczności wypowiedzi i ją warunkuje. W. Pisarek twierdzi: „Jeśli myślimy niestarannie, chaotycznie i powierzchownie, to – mimo najlepszych intencji – mówimy i piszemy byle jak. Bylejakość tekstów sprzyja następnie bylejakości myślenia ich odbiorców. Tak powstaje spirala bełkotu”.¹¹³

Umiejętność logicznego myślenia i logicznej konstrukcji wypowiedzi ma uchronić posługę słowa od podobnego niebezpieczeństwa.

¹¹¹ Por. W. Stachurowicz. Czy są jeszcze Skargowie? HD 3 : 1989 s. 198.

¹¹² Por. Jw. s. 116.

¹¹³ Słowa między ludźmi. Warszawa 1986 s. 6.

Rozdział II

JĘZYK KAZANIA

Omówiona w poprzednim rozdziale kompozycja kazania stanowi bardzo ważny, lecz nie jedyny element retoryki kaznodziejskiej, pozostającej na usługach skuteczniejszego głoszenia zbawczego orędzia. Niemniej ważnym jej elementem jest język. Jego omówieniem zajmiemy się w niniejszym rozdziale.

Po podaniu ogólnych uwag o języku omówimy zagadnienie różnicy pomiędzy językiem mówionym a pisanym oraz najczęściej sugerowane przymioty języka kazania.

1. Uwagi ogólne o języku

Zagadnienie języka nie jest łatwe do szczegółowego i autorytatywnego omówienia, gdyż jest ono szerokie, wieloaspektowe, interdyscyplinarne (lingwistyka, socjolingwistyka, semiotyka, informatyka, poetyka, stylistyka...) oraz ciągle jeszcze otwarte. Podane niżej ogólne uwagi o języku mają ukazać złożoność tego zjawiska i stanowić tło dalszych rozważań.

Z komunikacyjnej struktury bytu ludzkiego oraz relacyjnego charakteru ludzkiej natury wypływa potrzeba komunikowania się ludzi między sobą.

Akt komunikacji opiera się na strukturze procesu informacyjnego, na który składa się: nadawca, kanał informacyjny niosący zakodowany przekaz, czyli komunikat oraz odbiorca. Otóż język należy do kanału informacji. Możemy powiedzieć, że stanowi jeden z jej kanałów – względnie że kanał informacyjny jest językiem, a to

w zależności od tego, czy o języku mówić będziemy w znaczeniu szerokim czy w znaczeniu zawężonym.

Szerokie rozumienie języka leży u podstaw komunikacyjnej teorii kultury. Początek jej dał Lévi - Strauss, dziś opowiada się za nią wielu uczonych. E. T. Hall w dziele *Bezgłośny język* mówi o tak rozumianej kulturze, którą to właśnie nazywa „bezgłośnym językiem”.¹ Píše on, że człowiek mówi nie tylko słowami, zdaniami, lecz także sposobem ich wymawiania, akcentowania; milczeniem, sposobem zamykania drzwi, chodzeniem, spojrzeniem, uściskiem dłoni, muzyką, obrazem... A więc człowiek wyraża siebie nie tylko słowami, lecz całością swego zachowania (słowa często bardziej zakrywają niż odsłaniają rzeczywistość). Zachowanie się człowieka jest kulturą, stąd wniosek, że kultura jest komunikacją. Ponieważ zaś w zachowaniu człowiek wyraża siebie, powiedzieć możemy, że kultura jest człowiekiem, a człowiek jest kulturą. Życie człowieka to pasmo różnych rodzajów komunikacji; jedne trwają ułamki sekundy, inne ciągną się latami (zdarzenia polityczne mogą być właściwie dekodowane dopiero po wielu latach). Zrozumieć więc człowieka, właściwie dekodować komunikat, jakim on jest sam, można dopiero po wielu latach odbierania nadawanych przez niego komunikatów. Wynika z tego, że język jest nie tylko jednym ze środków komunikacji, lecz całość procesu komunikacyjnego jest językiem, „mówieniem”. Z podobnego spostrzeżenia wypłynął wniosek, aby proces komunikacji słownej, dość dobrze zbadany, przenieść na całość kultury jako komunikacji. W ten sposób narodził się strukturalizm, czyli lingwistyczny model kultury. W jednym i drugim wypadku wyróżniono podobne elementy:

- diakryty, czyli najmniejsze porcje kultury (w komunikacji językowej – dźwięki);
- zbiory, czyli swoiste nagromadzenie diakrytów (w komunikacji językowej słowa);
- wzorce, czyli reguły, według których w danej kulturze zbiory łączone są w sensowne całości (w komunikacji językowej – gramatyki).

¹ Warszawa 1987 s. 105 - 110.

W ten sposób kultura i język nie tylko nakładają się na siebie, lecz także jakby utożsamiają ze sobą.

Zwyczajnie jednak mówi się o języku w węższym znaczeniu. W. Doroszewski napisze, że język to „jedna z form zachowania się człowieka w środowisku”.² Jest ona gatunkową cechą człowieka i wyróżnia go spośród innych istot żywych.

W węższym znaczeniu język to wokalizacja myśli; ponadindywidualny system porozumienia, któremu trzeba się podporządkować, aby uniknąć nieporozumień; kod głosowo-słuchowy; zbiór znaków i odnoszących się do nich reguł; zespół (system) znaków (wyrazów) i reguł określających ich użycie (gramatyki).³ Jest on podstawą powstawania tekstów – mówionych lub pisanych – czyli zespołu wyrazów, połączonych ze sobą zgodnie z regułami danego języka. Tekst składa się ze zdań i ich równoważników.

Rozumienie języka w węższym znaczeniu, które nas tutaj najbardziej interesuje, odnosi się do każdego języka, a języków jest wiele. L. A. Schökel napisze, że „język istnieje jedynie w liczbie mnogiej”.⁴ Problem ich wyróżniania i nazewnictwa pozostawimy na uboczu naszych rozważań, gdyż nie dotyczy on bezpośrednio interesujących nas spraw, a stanowi sam w sobie przeogromne zagadnienie. Wspomnijmy tylko, że języki dzielą się na naturalne (etniczne) oraz sztuczne, czyli stworzone dla konkretnych celów (używane głównie w matematyce i logice). Języków naturalnych istnieje dziś około 3000.⁵ Każdy z nich podlega znowu kolejnym podziałom ze względu na okoliczności (dialekty, gwary, slangi młodzieżowe, języki techniczne...), sposób stosowania (pisany, mówiony), cel, któremu służy. W wypadku celu przyjmuje się (za Büchlerem), że język może pełnić trzy funkcje: komunikatywną (przekaz informacji), ekspresywną (wyraz wewnętrznego doświad-

² O funkcji społeczno-poznawczej języka. Warszawa 1973 s. 21.

³ Por. STL s. 508; Pisarek. Retoryka s. 15; J. Życiński. Język i metoda. Kraków 1983 s. 51.

⁴ Słowo natchnione. Kraków 1983 s. 93-94.

⁵ Por. J. Korytkowski. Pomocniczy język narodowy w Kościele i w świecie współczesnym. Poznań 1984 s. 24.

czenia i przeżycia) oraz symboliczną. Ta ostatnia funkcja języka jest nam w tej chwili szczególnie bliska, gdyż wiąże się z językiem religijnym. Funkcja symboliczna języka to jego zdolność do wyrażania tego, co niepostrzegalne jest przez zmysły. Symbol, jak wiemy, to taka struktura znaczeniowa, w której sens bezpośredni, pierwszy, literalny, określa inny sens, pośredni, drugoplanowy, który może być ujęty wyłącznie przez pierwszy. Wszystkie natomiast wypowiedzi o Bogu są wypowiedziami analogicznymi, „aluzyjnymi”, dlatego język religijny ma symboliczną strukturę.⁶

Funkcje, jakie spełnia język w religii, są liczne i różnorodne.⁷ W chrześcijaństwie język stał się podstawowym środkiem głoszenia Dobrej Nowiny o zbawieniu dokonany w Chrystusie. Głoszenie Ewangelii dokonuje się przede wszystkim za pośrednictwem mowy. Wprawdzie głosi się ją również przez sprawowanie liturgii i świadectwo chrześcijańskiego życia, ale te środki – z natury o charakterze wieloznacznym – stają się jednoznaczne dzięki żywemu słowu. Dlatego to kaznodzieje wszystkich czasów wielką wagę przywiązywali do szaty słownej swych kaznodziejskich wypowiedzi i stworzyli teorię kaznodziejstwa jako sztukę żywego słowa, wzorowaną na wskazaniach tak świeckich jak i duchownych mistrzów słowa. Świadomi odpowiedzialności powierzonej im misji głoszenia Dobrej Nowiny czuli się w sumieniu zobowiązani do troski o szatę słowną swych kazań. Z. Pilch pisze: „Grzesznego niedbalstwa dopuszczają się ci, którzy najmniejszej nie zwracają uwagi na szatę językową kazań... Trudno składać troskę o skutki *ministerium Verbi* na czynniki nadprzyrodzone, gdy sam minister niezbyt o nie zabiega”.⁸ Kiedy wydawało się, że troska o szatę słowną kazania pozostawia w cieniu inne jego wymiary, a sama forma ulega skostnieniu, zagrażając należytemu przekazowi treści, powstaje ruch odnowy kaznodziejstwa przez odnowienie jego formy.⁹ Inicjatorzy tego

⁶ Por. Grzegorski. Wprowadzenie s. 38-42.

⁷ Por. Tamże. Por. także J. G. Barbour. Mity, modele, paradygmaty. Kraków 1984 zwłaszcza s. 19-40.

⁸ Zagadnienia s. 26.

⁹ Zob. Wstęp.

ruchu dążą do rozluźnienia klasycznych prawideł dotyczących kompozycji i języka kazania, akcentują treść przepowiadania, proponują zbliżenie do mentalności słuchaczy, podkreślają potrzebę osobistej świętości kaznodziei. W ostateczności jednak teoretycy tak rozumianej odnowy kaznodziejstwa – jak słusznie zauważa W. Wilk – „musieli zagadnienie sprowadzić do językowych środków wyrazu, które przecież nierozłącznie związane są ze strukturą kazania jako tworu słownego”.¹⁰

W ostatnich latach zagadnienie przepowiadania zaczęto rozważać w nowym świetle, a mianowicie w świetle teorii komunikacji. I tu okazało się, że zagadnienie przepowiadania w kontekście teorii komunikacji, to przede wszystkim problem języka.¹¹ Jest więc rzeczą oczywistą, że zarówno głoszenie Ewangelii jak i jej słuchanie, głównie zaś rozumienie słowa, to „zachowanie językowe człowieka w procesie komunikacji językowej”.¹² Głoszenie Ewangelii nie może się więc dokonywać pozajęzykowo, gdyż nie ma poznania bez ujętykowania i nie ma pozajęzykowego myślenia. „Każdy ogląd czy doświadczenie, jeśli mają się stać wiedzą, muszą być ujętykowane”.¹³

Na tle przeprowadzonych rozważań rodzi się pytanie: Czy język kazania służący specyficznym religijnym celom jest jakimś szczególnym językiem? Odpowiadając na nie stwierdzić wypadnie, że mówiąc o języku używanym do przekazywania treści religijnych, nie myślimy o jakiejś „rzeczywistości hermetycznej”, odizolowanej od zwyczajów językowych.¹⁴ Z. Pilch w znakomitym na owe czasy (1923 rok) dziele *Zagadnienia języka i stylu w kaznodziejstwie* mówi o „właściwym stylu kaznodziejskim”, upatrując w nim receptę na odnowienie kaznodziejstwa w odrodzonej Polsce.¹⁵ Dziś mówie-

¹⁰ Język kazania dziś. HD 1 : 1988 s. 26.

¹¹ Por. Tamże s. 27; Kopperschmidt, jw. s. 30.

¹² Por. R. Pawłowska. Z zagadnień sprawności językowej w nauczaniu religii. W: O języku religijnym. Lublin 1988 s. 71.

¹³ Por. Tamże przypis 1.

¹⁴ Por. Grzegorski. Wprowadzenie s. 36.

¹⁵ Por. Jw. s. 25.

nie o specjalnym języku czy stylu kaznodziejskim budziłoby uzasadnione opory. Panuje bowiem powszechne przekonanie, że język kazania nie jest jakimś językiem specjalnym, lecz językiem używanym przez człowieka dziś.¹⁶ Takim językiem przemawia Bóg z kart Pisma świętego, takim pragnie przemawiać przez usta kaznodziejów. Jeżeli mówić o jakichś cechach wyróżniających ów język, to będą to cechy związane z celem i okolicznościami jego używania. W ten sposób język jako jedno *medium* międzyludzkiej komunikacji może ujawniać się jako język: potoczny, naukowy, literacki, poetycki, zawodowy, religijny.

Język kazania jest pewną odmianą języka literackiego w jego normatywno-dydaktycznej formie. Może być nacechowany elementami języka potocznego, charakteryzującego się większą swobodą w doborze słowa, ekspresywnością, związkiem z sytuacją mówienia, z gestem. Jako taki, łącznie z językiem artystycznym i naukowym, należy do języka narodowego, czerpiąc z niego a zarazem rozwijając go i zachowując.¹⁷ Samo zaś kazanie z punktu widzenia stylistycznego można uznać za gatunek literacki należący do stylu retorycznego, który – obok stylu potocznego – stanowi jedną z odmian języka mówionego.¹⁸ Zagadnieniem cech wyróżniających język mówiony zajmijmy się w następnym punkcie niniejszego paragrafu.

2. Język mówiony a język pisany

Język mówiony jest chronologicznie pierwszy wobec języka pisanego. Posługiwał się nim człowiek od zarania swych dziejów, nie umiając jeszcze utrzymywać pisemnie swoich wypowiedzi. To chronologiczne pierwszeństwo zachowuje on w pewnym sensie do dziś, gdyż trzeba się najpierw wypowiedzieć językiem mówionym, zanim

¹⁶ Por. punkt drugi trzeciego paragrafu niniejszego rozdziału.

¹⁷ Por. Grzegorski. Wprowadzenie s. 30. 50-51; M. Paciuszkiewicz. Analiza krytyczna języka kaznodziejskiego. MP 11 : 1977 s. 93. Autor stwierdza: „Język kaznodziejski stanowi odmianę języka religijnego funkcjonującą w przepowiadaniu rozumianym jako posługa kaznodziejska (obok posługi katechetycznej)”.

¹⁸ Por. Sambor, jw. s. 59.

przekazać się swe myśli na piśmie. Szczególnym w tym względzie przykładem jest rozwój psychiczno-intelektualny dziecka.

Od najdawniejszych również czasów obok tekstów pisanych istnieją teksty mówione. Istniały one od zarania dziejów, jeszcze przed wynalezieniem pisma. Wyprzedzały więc znacznie teksty pisane; nie zanikły do dziś, przeciwnie, dzięki środkom społecznego przekazu zdają się powracać na utracone chwilowo pierwsze miejsce. Do tekstów mówionych zaliczyć można np.: przemówienia parlamentarne, polityczne; mowy sądowe, gawędy, kazania... Utwory te mogą stanowić literaturę mówioną. Dzieje się to wówczas, kiedy u ich podłoża znajduje się uprzednia koncepcja, co wyróżnia je od zwyczajnej ustnej wypowiedzi. Koncepcja ta mogła szatę słowną uzyskać przed wygłoszeniem lub w czasie wygłaszania; mogła być również improwizacją, musiała jednak wcześniej istnieć w jakiś sposób w umyśle autora-mówcy.

Kazanie jest utworem mówionym i jako takie należy do języka mówionego. Omawiając zagadnienie języka kazania, należy odpowiedzieć sobie na pytanie, czym różni się język mówiony od języka pisanego?

a) Podstawy rozróżnienia

Teoretycy i praktycy tak świeckiej jak i kościelnej wymowy zdawali sobie sprawę z różnicy, jaka zachodzi pomiędzy językiem mówionym a pisaniem; wykazywali, na czym ta różnica polega, nie zawsze jednak sięgali do jej źródła.¹⁹ Czyni to natomiast Z. Pilch w cytowanym tu często dziele *Zagadnienia języka i stylu w kaznodziejstwie*. Jego zdaniem różnice te wypływają z innych okoliczności mówienia i pisania, które sprowadza do następujących: mówca zwraca się do wielu słuchaczy – pisarz bezpośrednio kontaktuje się z jednym czytelnikiem; mówca przemawia do obecnych znaj-

¹⁹ Por. Arystoteles, jw. Ks. III 12, 5; H. Haduch, jw. s. 69; Rzeszewski. *Kaznodziejstwo* s. 188; Pilch. *Wykład* s. 152. 203. E. Lodi przypomina, że język pisany jest wtórny wobec języka mówionego i że ten drugi jest ponadto bardziej ludzki i pełniejszy w swym wyrazie. Por. *Problemi della liturgia della parola*. RiPL 5: 1975 s. 34.

dujących się w zasięgu jego wzroku, których reakcje może obserwować względnie odgadywać – pisarz przemawia do nieobecnych, nieznanych sobie, nie może więc znać reakcji na jego słowo; mówca zwraca się za pomocą żywego słowa – pisarz za pomocą martwej litery; mówca pragnie zawładnąć audytorium, poruszyć, skłonić do czynu – pisarz pragnie pouczyć, oddziałując przeważnie na intelekt.²⁰ Choć niektóre z tych stwierdzeń (jak oddziaływanie pisarza przeważnie na umysł w celu pouczenia) wydają się dziś dyskusyjne, dotyczą jednak istoty sprawy. Rzecz charakterystyczna, że w wydanym 25 lat później podręczniku homiletyki: *Wykład zasad kościelnej wymowy*, który można uznać za podsumowanie jego myśli homiletycznej, Z. Pilch nie podejmuje tego zagadnienia, ograniczając się do ukazywania cech języka mówionego. Podobnie czynią zresztą i inni autorzy cytowanych w pracy publikacji niezależnie od tego, czy reprezentują tradycyjną, czy nową homiletykę.

Zagadnienie to podejmuje J. Mayen w dziele *O stylistyce utworów mówionych*.²¹ Ponieważ kazanie należy zaliczyć do utworów mówionych, wnioski wypływające z przeprowadzonych przez niego badań mają znaczenie i dla przedmiotu naszych rozważań. Zapoznając się z nimi zauważymy, że nie stoją one w sprzeczności z przytoczonymi wyżej stwierdzeniami Z. Pilcha, lecz je poszerzają jedynie i ukonkretniają. J. Mayen wskazuje więc na następujące podstawy różnicy pomiędzy językiem mówionym a pisanym:

- niemożliwość powrotu. Zdanie napisane można czytać ponownie aż do uchwycenia jego treści. Zdanie usłyszane ulatuje niezależnie od tego, czy zostało zrozumiane, czy też nie;

- inny odbiór słuchowy zdania. Słuchacz łatwiej przyswaja sobie akustyczną stronę opisu, łatwiej wywołać u niego wrażenia „zmysłowe pochodne niż przedstawienia nieobrazowe”. Sens zaś zdania to więcej niż sens jego poszczególnych wyrazów. Czasem może się on objawić dopiero przy dłuższym wmyśleniu się w układ użytych słów. Jest to możliwe przy czytaniu a niemożliwe przy słuchaniu. Słuchacz musi więc znać ogólny sens zdania, zanim

²⁰ Por. Jw. s. 34.

²¹ Warszawa 1972.

mówca dokończy je wypowiadać, tak że gdyby urwał w połowie zdania, słuchacz mógłby je dokończyć. Stosuje się to do wszystkich przemówień z wyjątkiem trudniejszych uniwersyteckich wykładów, obliczonych na specjalne audytorium. Potwierdzają to czynione doświadczenia. Słuchaczom odczytuje się zdanie z prośbą o jego zanotowanie w całości lub w zapamiętanych elementach. Możliwość zanotowania go w całości zależy nie tylko od inteligencji audytorium, lecz również od budowy zdania. Tu rodzi się pytanie: Jakimi to przymiotami logicznymi, gramatycznymi, intonacyjnymi powinno się odznaczać zdanie, aby mogło być zapamiętane w całości?

– inne rozumienie zdania w odbiorze słuchowym. Dowodzą tego doświadczenia z powtarzaniem przez słuchacza zapamiętanych składników odczytywanego mu wielokrotnie zdania, aż do powtórzenia go w całości. Wynika z nich, że przy pierwszym słyszeniu o zapamiętaniu decydują nieznane nam jeszcze prawa zapamiętywania, dopiero przy następnych czytaniach – praca umysłu. Proces zapamiętywania postępuje od najistotniejszych do mniej istotnych składników zdania. Tak jest przy zdaniach prostszych. Przy zdaniach zaś bardziej rozbudowanych umysł może nie zatrzymać w pamięci istotnych ich składników, ale nieistotne i na podstawie prawa kojarzenia może zbudować zdanie, które będzie dezinformacją. O zapamiętaniu lub nie, decyduje więc nie tylko jakość użytych słów, lecz i sposób budowy zdania;

– możliwość intonacji. Intonacja może zmieniać znaczenie słów, podkreślać ich znaczenie oraz treść zdania. Ze względu na te walory intonacji określa się zdanie jako „zaktualizowaną jednostkę powiadomienia”. „Pożar” to słowo na określenie pewnego zjawiska, lecz „pożar!” to znak, że mówiący widzi pożar i chce innych wezwać na ratunek; „tramwaj” to nazwa wehikułu, ale „tramwaj!” to ostrzeżenie przed nadjeżdżającym tramwajem, względnie informacja o jego nadjeżdżaniu po długim oczekiwaniu. Intonacja z jej elementami: dynamiką, tempem, melodią, ekspresją determinuje składnię i styl utworów mówionych. Z tego względu słuszna jest uwaga Arystotelesa: „Mowy przeznaczone do czytania w porównaniu z przeznaczonymi do wygłoszenia robią bardzo słabe wrażenie podczas obrad, natomiast doskonale przemówienia mówców okazu-

ją się prostackie w rękach czytelnika, ponieważ swym stylem dostosowane są do publicznych wystąpień na obradach. Dlatego też odpowiednie dla wygłoszenia elementy stylu nie spełniają swego zadania i wydają się naiwne, jeżeli pozbawi się je aktorskiego wykonania”.²²

b) Cechy języka mówionego

Podjmiemy teraz próbę opisu języka mówionego, starając się zauważyć te elementy, które wyróżniają go od języka pisanego. Zadanie to nie jest łatwe, gdyż jak stwierdza M. Kucala, wiadomo, że język mówiony różni się od języka pisanego pochodzeniem, formą, zakresem stosowania środków językowych, ale sama różnica jest nieostra.²³

Zaznaczyć również należy, że charakterystycznych cech języka mówionego poszukiwać będziemy w jego leksykalno-syntaktycznej warstwie, gdyż zagadnienie jego stylistyki omówione zostanie w trzecim rozdziale niniejszej pracy.

Arystoteles omawiając w swojej *Retoryce* cechy charakteryzujące język mówiony stwierdza, że odznacza się on mniejszą starannością gramatyczno-stylistyczną, którą zastępuje aktorska gra; obecnością zdań bezspójnikowych, licznymi powtórzeniami.²⁴ Wypracowany w starożytności typ szkoły retorycznej wywierał ogromny wpływ na europejską kulturę aż po wiek XVIII. Do tego czasu bowiem retoryka stanowiła najwyższy szczebel wiedzy w szkolnictwie europejskim, a podręcznik retoryki, obok innych zagadnień humanistycznych, zawierał również pouczenia dotyczące języka, jego używania oraz cech, jakimi powinien się odznaczać wówczas, kiedy jest zastosowany do wygłaszania mów. Na tej ogólnej wiedzy retorycznej opierała się teoria kaznodziejstwa.

²² Por. Jw. Ks. III 12, 15.

²³ Por. Kazanie jako język mówiony. MH 93 : 1987 s. 24 - 25; E. Marconi nazywa język pisany systemem otwartym (sistema aperto), gdyż nie ogranicza komunikowania do czasu i przestrzeni; język mówiony zaś systemem zamkniętym (sistema chiuso), gdyż czas i przestrzeń ograniczają jego komunikacyjne możliwości. Por. Jw. s. 86-87.

²⁴ Por. Jw. Ks. III 12, 5-30.

Do tej wiedzy nawiązują autorzy analizowanych w pracy publikacji homiletycznych czy to o bardziej tradycyjnej, czy też nowej orientacji w homiletyce. Ujawniają oni przekonanie, że język kazania ma być językiem mówionym i jako taki nosić na sobie jego znamiona. Wyliczają również pewne cechy mówionego języka kazania. Nie podejmują jednak i nie omawiają tego zagadnienia wprost, poświęcając więcej miejsca zagadnieniu stylistycznego nacechowania kazania. Zagadnienie to podejmują natomiast językoznawcy. M. Kucała w cytowanym artykule czyni to z zastosowaniem do języka kazania,²⁵ J. Mayen omawiając stylistykę utworów mówionych,²⁶ W. Pisarek w odniesieniu do dziennikarstwa²⁷ oraz autorzy innych publikacji z tego zakresu.²⁸ Pozostaje więc nam w oparciu o ich wypowiedzi omówić cechy języka mówionego, jakim powinien być język kazania.

Język mówiony jest językiem konkretnym. Mówimy zwykle o konkretnych osobach, zwierzętach, przedmiotach, które coś robią albo coś się z nimi dzieje, rzadziej mówimy o zjawiskach, procesach. Używamy wyrazów konkretnych, czyli oznaczających przedmioty materialne, a nie pojęcia oderwane; przymiotników, czasowników i przysłówków oznaczających cechy i czynności fizyczne. Wyrazy konkretne to: ciało, pokarm, drzewo, człowiek, Bóg; wyrazy abstrakcyjne to: życie, sąd, sprawiedliwość, wytrwałość, cześć, chwała, prawda, gniew, nieprawość, zło, pokój, wzgląd...

W języku mówionym rzadziej występują wyrazy zapożyczone lub raczej powszechnie uważane za zapożyczone: dezyderat, postulować, demonstrować, destrukcyjny, eksponować, imputować, perturbacja, permanentny, predylekcja, dyrektywa, ekspulsować, globalny...

Język mówiony nazywa rzeczy i osoby wprost: „Jadę do Poznania, wracam z Kanady, lubię psy”. Język pisany zaś wyraziłby

²⁵ Por. Jw.

²⁶ Por. Jw.

²⁷ Por. Retoryka.

²⁸ Por. H. Kurkowska, St. Skorupka. *Stylistyka polska*. Warszawa 1959 s. 223-227; SPP s. 231; STL s. 208-209.

to: „Udał się do miasta Merkurego, powrócili z kraju klonowego liścia, darzy sympatią naszych najlepszych czworonożnych przyjaciół”.

Język mówiony używa raczej pojedynczych wyrazów zamiast konstrukcji analitycznych, czyli jest ekonomiczniejszy w wyrażeniach: „starać się” zamiast „czynić starania”, „decydować” zamiast „podjąć decyzję”, „grzeszyć” zamiast „popępniać grzechy”, „zwyctiężyć” zamiast „odnieść zwycięstwo”, „straszyć” zamiast „wywoływać uczucie strachu”, „zacząć” zamiast „podjąć kroki w jakimś kierunku”, „strzelić” zamiast „oddać strzał”...

Język mówiony nie lubi wyrażen fachowych i oficjalnego słownictwa kancelaryjnego: „wyżej wzmiankowane”, „oświadczam niniejszym”, „naruszenie nietykalności cielesnej”...

Język mówiony pod względem składni charakteryzuje się zdaniami krótkimi; na jedno orzeczenie wypada w nim 3-4 inne składniki; wyrazy, które łączą się ze sobą w związki wewnętrzne, zwyczajnie stoją obok siebie. Związki te nie są liczne, bo zwyczajnie składają się z dwóch, trzech wyrazów. Zdania są mniej starannie opracowane logicznie, cechuje je eliptyczność, przeskoki myślowe; występują w nich anakoluty syntaktyczne, gdyż mówiący często inaczej kończy zdanie niż je zaczął. Nowa bowiem myśl, jaką wypowiedział, sprawiła, że zapomniał o pierwszej części zdania. Rzecz jasna, że podobne zjawiska osłabiają raczej komunikatywność wypowiedzi.

Język mówiony, używając zdań złożonych, używa najczęściej dwukrotnie złożonych: „To był właśnie ten człowiek, o którym ci mówiłem”; „Jak wróciłem, już go nie było”.

Pod względem części mowy język mówiony charakteryzuje się przewagą czasowników nad rzeczownikami; przysłówków nad przymiotnikami; zaimek względny „który” chętnie zastępowany jest przez „co”. Używa często wyrazów pustych, powtórzeń dla wypełnienia zbyt długich pauz. Pojawiają się w nich zwroty retardacyjne „prawdę mówiąc”, „powiedzmy sobie”, „kochani”, „najmilsi” oraz wstawki o charakterze głośnego myślenia, szukania słów, wybierania pomiędzy synonimami, co oznacza naturalność i żywość wypowiedzi.

Język mówiony charakteryzuje się stawianiem enklityk przed czasownikiem: „by cię zawiadomić”, „by się spełniło” zamiast

„by zawiadomić cię”, „by spełniło się”. Przy tym M. Kucalą czyni uwagę, że w telewizji i radiu przyjmuje się dziś umieszczanie enklityk po czasowniku, co jest wyrazem ulegania wpływom języka rosyjskiego.

Podane wyżej wyznaczniki różnicy pomiędzy językiem mówionym a językiem pisanym nie mogą stanowić bezwzględnej normy pozwalającej na ścisłe ich rozgraniczenie, gdyż – jak stwierdza J. Mayen – utwory mówione zawierają elementy mowy pisanej i odwrotnie; rozróżniamy je wyłącznie ze względu na przewagę elementów.²⁹ Podobnie i w kazaniu będą a nawet powinny zawierać się elementy jednego i drugiego języka. M. Kucalą zaleca, aby w kazaniu wygłaszanym do ludzi z wyższym wykształceniem stosować więcej elementów języka pisanego, w kazaniu zaś wygłaszanym do ogółu wiernych stosować więcej elementów języka mówionego, co sprzyjać będzie zrozumieniu i skuteczności mowy.³⁰

Nie zmienia to oczywiście faktu, że kazanie należy do utworów mówionych i powinno posiadać ich właściwości. Z czego nie wynika, że powinno się w sposób sztuczny stosować w kazaniu wszystkie wyszczególnione wyżej cechy języka mówionego. Nie wszystkie one bowiem mogą przyczynić się do komunikatywności głoszonego słowa, a ona musi stanowić zasadę nadrzędną. O doborze takich czy innych środków językowych decyduje kaznodzieja, mając na względzie okoliczności głoszonego słowa Bożego. Znajomość jednak tych środków może stanowić pomoc w przeanalizowaniu własnych czy cudzych kaznodziejskich wypowiedzi w aspekcie jakości zastosowanego języka. Ponieważ zaś praktyka kaznodziejska wykazuje raczej skłonność do stosowania języka pisanego, dokonanie podobnej analizy może okazać się bardzo owocne.

3. Przymioty języka kazania

Stwierdziliśmy wyżej, że język kazania powinien posiadać cechy języka mówionego. Staraliśmy się również wyliczyć i omówić te jego

²⁹ Por. Jw. s. 8

³⁰ Por. Jw. s. 26.

cechy. Językowi kazania stawia się jednak jeszcze inne wymagania. Są one liczne i różnorodne. Ich omówieniem zajmijmy się w następującym paragrafie niniejszego rozdziału, sprowadzając je do trzech zasadniczych, a mianowicie: poprawności, współczesności i estetyki.

a) Poprawność języka

Przekonanie o potrzebie mówienia poprawnym językiem jest zrozumiałe i towarzyszy teorii wymowy od jej początków. Arystoteles w swojej *Retoryce* stwierdza niedwuznacznie: „Nie wystarczy wiedzieć, co należy mówić, ale trzeba też umieć to w należyty sposób wyrazić, ponieważ od tej właśnie umiejętności w dużym stopniu zależy wrażenie, jakie odnosimy na temat charakteru i wartości mowy”.³¹ Dlatego też *elocutio*, czyli sposób konstruowania szaty słownej mowy, stanowiło jedno z podstawowych zagadnień wszystkich retoryk, a omawiało ono również zasady gramatycznej poprawności wypowiedzi.

Podobne przekonanie ujawniają klasyczne podręczniki homiletyki, wzorowane na zasadach starożytnej retoryki. Z. Pilch pisze: „Mówcy powinni tak opanować własny język, ażeby się stał podatnym narzędziem na usługach ducha”.³² Rzecz zrozumiała, że przekonanie to – jako oczywiste – przejęła nowa, posoborowa homiletyka. A. Lewek stwierdza, że kaznodzieja powinien mówić takim językiem, „aby zapewniał on maksymalną skuteczność oddziaływania kazania na słuchaczy”.³³ Do podobnej skuteczności przyczynia się na pierwszym miejscu poprawność używanego języka.

³¹ Por. Jw. Ks. III 1, 15. Do tej wypowiedzi nawiązuje J. Czuj, ale – rzecz charakterystyczna – nie w zastosowaniu do języka kazania, ale do jego wygłoszenia. Por. Jw. s. 18.

³² Por. Wykład s. 152.

³³ Por. Lewek. Współczesna T. 2 s. 223; G. Ambrosio. La predicazione nella civiltà della comunicazione. SdP 210 : 1989 s. 67-68; P. Hoffer. Zur Vorbereitung einer Predigt. ThPQ 1 : 1989 s. 35. Autor stwierdza tam jednoznacznie: „Wer sich kein Mühe um seine Sprache macht dessen Predigt wird bald verarmen”; B. Dreher twierdzi, że dziś, kiedy przepowiadanie zaczęło wychodzić z fazy egzegetycznej,

Trwające niezmiennie przekonanie o potrzebie poprawności językowej kazania zyskuje jednak nowe uzasadnienia. Dziś nie tyle mówi się o potrzebie „sprawności narzędzia” pozostającego na usługach wzniosłych religijnych celów i treści, ile o potrzebie należytej *diakonia tou logou* (Dz 6, 4) „posługi słowu”, w trosce, aby mogło otrzymać ono najodpowiedniejszą formę i by mogła się dokonać „inkarnacja słowa Bożego w świat ludzki celem jego zbawienia”.³⁴ Czerpie się więc raczej z teologii przepowiadania, która mówi o obecności słowa Bożego w ludzkim słowie. D. Grasso twierdzi, że słowo Boże potrzebuje szaty i to takiej szaty, która by go nie zasłaniała, lecz uwidaczniała.³⁵ Nie traktuje się również dziś poprawności językowej jako środka służącego skuteczniejszemu oddziaływaniu na słuchacza, jak to czyniła klasyczna teoria wymowy, lecz ujmuje się ją w konwencji teorii komunikacji jako czynnik tę komunikację ułatwiający. Wiadomo bowiem, że skuteczność komunikacji w dużej mierze zależy od sprawności językowej nadawcy i odbiorcy, od stopnia ich świadomości językowej (głównie nadawcy); od wiedzy o mechanizmach językowego porozumienia się, o budowie i funkcjonowaniu języka.³⁶ Przekaz kaznodziejski należy do rzeczywistości międzyludzkiej komunikacji, a więc i nim kierują jej prawa. Można powiedzieć, że odnosi się to nie tylko do kapłańskiej funkcji głoszenia słowa Bożego, lecz także do całości duszpasterskiej działalności, której głównym narzędziem jest słowo – język, a „narzędzie musi być najlepsze”.³⁷

liturgicznej i kerygmatycznej, aby wejść w fazę antropologiczną, należy dokładniej niż dotychczas przyrzeć się drodze retoryczno-językowej, jaką przebywa słowo od głosiciela do odbiorcy. Por. B. Dreher. *Rhetorische Kommunikationsform als Typenbestimmung der Predigt*. DaW 1 : 1970 s. 29.

³⁴ Por. Lewek. *Współczesna T.* 2 s. 203.

³⁵ „La parola di Dio ha bisogno di una veste che, bene inteso, non la nasconda, ma la metta in piena evidenza”. Por. *La predicatione* s. 305.

³⁶ Por. Pawłowska, jw. s. 71; G. Otto. *Wie entsteht eine Predigt*. München 1982 s. 48.

³⁷ Por. I. Bajerowa. *Rola języka we współczesnym polskim życiu religijnym*. W : *O języku religijnym*. Lublin 1988 s. 14.

Dlatego kapłanowi tak bardzo potrzebna jest sprawność językowa i wiedza o języku.³⁸ Podkreślenie tej potrzeby staje się tym ważniejsze dziś, kiedy młodzi ludzie zgłaszający się do seminariów duchownych wykazują duże braki w sprawnym posługiwaniu się językiem. Jeżeli tej sprawności nie nabędą w seminarium, powodować to może mniejszą skuteczność ich duszpasterskiej działalności. „Nieporadność językowa często kompromituje księdza wobec słuchaczy, zwłaszcza młodych, odwraca uwagę od jego ważnych słów o Bogu. Przejawia się ona u księży i w niestarannej dykcji, i w nieopanowaniu wymowy ogólnopolskiej, w braku jednolitości stylistycznej wypowiedzi (mówienie żargonem, slangiem), w nieumiejętności opisu np. obrazu, opowiedzenia jakiegoś wydarzenia, budowania logicznej konstrukcji wypowiedzi”.³⁹ Przekonanie o potrzebie posługiwania się poprawnym językiem uzasadnione jest również racjami moralnymi. T. Zgółka uważa za prawdę niepodważalną, że „posługiwanie się językiem, konstruowanie wypowiedzi językowych, używanie odpowiednich słów (schlebiających komuś, obrażających kogoś, wulgarnych itp.) podlega ocenom moralnym”.⁴⁰ Chodzi tu o narzędziowe traktowanie języka, czyli o wykorzystywanie go jako środka do osiągnięcia jakichś celów, które mogą być dobre lub złe, a więc podlegają ocenie moralnej. Chodzi tu również o związek języka z prawdą, co także podlega moralnej ocenie. Szersze omówienie tych zagadnień wykracza jednak poza ramy naszych rozważań. Zauważmy jedynie, że zagadnienia te dotyczą również głosiciela słowa Bożego.

Dlatego jednym z postulatów wysuwanych pod adresem języka kazań jest żądanie, aby to był „język świadectwa”, czyli język mówiący o rzeczywistym przeżywaniu Boga przez kaznodzieję.⁴¹ W tej chwili chodzi nam o powinność moralną mówienia poprawnym językiem w relacji do narodowego dobra, jakie stanowi. Historia języka i literatury polskiej dowodzi, jak wielką rolę w ich

³⁸ Por. Pawłowska, jw. s. 74.

³⁹ Por. Tamże s. 75-76.

⁴⁰ Por. Język wśród wartości. Poznań 1988 s. 63.

⁴¹ Por. M. Skwarnicki. Język kaznodziei. MH 78 : 1985 s. 4-11.

kształtowaniu odegrały kazania i to niewątpliwie nie tylko te, które – jako utwory artystyczne – weszły na trwałe do skarbcza literatury pięknej. Z. Pilch wymaga od języka kazania „rodzimości i czystości”.⁴² Rodzimość języka oznacza jego związek z tradycją i kulturą narodu, czystość zaś – jego ochronę przed obcymi wpływami. Stąd zalecane kaznodziejom solidne studium własnego języka oraz podkreślenie odpowiedzialności ambony za jego jakość.⁴³

Przekonanie o odpowiedzialności kaznodziei za jakość używanego języka nie straciło na znaczeniu. Wprawdzie za to dobro kultury narodowej, jakim jest język, odpowiadają wszyscy mówiący, szczególna odpowiedzialność spoczywa jednak na tych, którzy nauczają i wychowują, wyróżniają się swoją pozycją w środowisku, wywierają na nie wpływ.⁴⁴ Staje się to tym bardziej potrzebne, że współczesny potoczny język polski bywa często jałowy, prymitywny, wzorowany na języku technicznym, trudno oddającym treści głębsze, duchowe, abstrakcyjne.⁴⁵ Potrzeba więc pracy nad przywróceniem mu „uprzedniej głębi, bogactwa znaczeń, nad stworzeniem swego rodzaju rzetelności językowej, rzetelności w nazwaniu rzeczy po imieniu, śmiałości w eksponowaniu i werbalizowaniu tam, gdzie potrzeba, także wartości duchowych”.⁴⁶ Ogólnie mówiąc chodzi o troskę, o kulturę języka jako składnika osobistej kultury człowieka.⁴⁷

Mówiąc o poprawności językowej napotykamy problem właściwego jej rozumienia. Cóż to jest poprawność językowa? J. Czuj napisze, że jest to „łatwość władania językiem”, „dobry sposób wysławiania się”.⁴⁸ Z. Pilch twierdzi, że polega ona na „zachowaniu

⁴² Por. Zagadnienia s. 91-92; Wykład 159-160.

⁴³ Por. Pilch, Wykład s. 160.

⁴⁴ Por. I. Bajerowa. Katecheza i kultura języka. PP 7-8 : 1984 s. 64; artykuł zamieszczony także w: MH 92 : 1987 s. 16-31; Staruchowicz, jw. s. 197-198.

⁴⁵ Por. Bajerowa. Katecheza s. 76.

⁴⁶ Por. Tamże s. 77.

⁴⁷ Por. Tamże s. 64. Autorka zaznacza, że o kulturze języka możemy mówić w dwu aspektach, gdyż jest to pojęcie o wartości diachronicznej (celowe usprawnianie i kształtowanie języka, jakie dokonuje się w ciągu wieków) i o wartości synchronicznej (stan doskonałości języka, stopień jego wyrobienia i oglądy jako element ogólnej

praw języka w tworzeniu i kształtowaniu wyrazów i na stosowaniu składni zgodnie z jej duchem".⁴⁹ A. Rzeszewski mówi, że wynika ona z opanowania danego języka w dziedzinie morfologii i składni.⁵⁰ W. Wilk sugeruje, że „tekst kazania powinien odznaczać się poprawnością gramatyczną, stylistyczną, stosownym słownictwem, zgodnym z normami czystej polszczyzny”.⁵¹ Autorzy analizowanych w pracy publikacji homiletycznych nie poświęcają jednak temu zagadnieniu więcej uwagi, opierając się na powszechnym przekonaniu, że poprawność to zgodność z regułami. Rzecz w tym, że w wypadku języka określenie tych reguł jest sprawą dość skomplikowaną. T. Zgółka pisze,⁵² że poprawność językowa może być oceniana na kilku płaszczyznach.

1. Subiektywna wiedza o języku uświadamiana sobie przez poszczególnych jego użytkowników. Jest ona źródłem poprawności indywidualnej, prywatnej, która określa jako poprawne to, co jest zgodne z własnymi przekonaniem.

2. Kompetencja językowa, czyli ponadjednostkowa świadomość dotycząca tego, co uchodzi w danej społeczności za poprawne lub niepoprawne.

3. Gramatyka języka jako zbiór konkretnych reguł (opartych o kompetencję językową lub arbitralnych) określających co należy uważać za poprawne.

4. Relatywizacja stylistyczna, czyli stosowność kontekstowo-sytuacyjna wypowiedzi. Ocenic wypowiedź w aspekcie jej poprawności językowej będzie więc czasami dość trudno. Szczegółowe rozważanie tego problemu wykracza poza ramy naszych rozważań. Pozostawmy więc przy ogólniejszym stwierdzeniu, że chodzi tutaj o „swobodne, niewymuszone i naturalne zachowanie językowe

osobistej kultury człowieka w pewnym momencie czasowym). W naszym wypadku chodzi o drugi aspekt.

⁴⁸ Por. Jw. s. 57.

⁴⁹ Por. Zagadnienia s. 91.

⁵⁰ Por. Posługa słowa s. 138.

⁵¹ Por. Kazanie jako przejaw s. 111; Język kazania dziś s. 29.

⁵² Por. Jw. s. 15-37.

adekwatne do sytuacji mówienia i do zamierzonej funkcji wypowiedzi.⁵³

Pojawia się tutaj pytanie, jakie najczęstsze wykroczenia wobec poprawności językowej pojawiają się w kazaniach? Odpowiedź na to interesujące pytanie jest niemożliwa, gdyż w publikacjach homiletycznych nie spotyka się rejestrów podobnych wykroczeń. Odpowiedź taką umożliwiłaby dokładna analiza tekstów wygłaszanych kazań, gdyż publikowane teksty poddawane są adiustatorskiej „obróbce”. Badań takich na szeroką skalę jeszcze się nie przeprowadza, choć możliwości zarejestrowania tekstu kazania podczas jego wygłaszania stanowią w tym względzie sprzyjającą okoliczność.

Godne zauważenia są badania przeprowadzone przez J. Sambor. Przenalizowała ona w aspekcie językowym 40 nagranych na taśmę kazań, wytykając przy okazji zauważone w nich błędy. Błędy te dotyczyły przeważnie gramatyki, składni, słownictwa, frazeologii (kontaminacja frazeologiczna).⁵⁴ Aczkolwiek opis wyników tychże badań jest pouczającą lekturą, nie może stanowić podstawy do wyciągania bardziej ogólnych wniosków, dotyczących poprawności językowej współczesnego polskiego kaznodziejstwa. Podstawę taką mogą dać dopiero badania przeprowadzone na szerszą skalę.

b) Współczesność języka

„Skończyłem przygotowanie kazania, teraz muszę znaleźć słowo” (J. Bossuet +1704). Tę wypowiedź wielkiego francuskiego kaznodzieci przytacza M. Rzeszewski, aby potwierdzić swoje przekonanie, że „skuteczność kazania mierzy się zdolnościami kanodzieci do przekazywania swych myśli poprzez zrozumiały język”.⁵⁵

Podobne przekonanie ujawniają analizowane w pracy publikacje homiletyczne, chociaż nie zawsze jednakowo je uzasadniają i wyrażają.

⁵³ Por. Pawłowska, jw. s. 72.

⁵⁴ Por. Jw. s. 51-58.

⁵⁵ Por. Posługa słowa s. 136.

Autorzy o tradycyjnej orientacji w homiletyce pozostawali pod wpływem rodzącego się na początku XX wieku ruchu homiletycznego nazwanego „wołaniem o nową formę”.

„Nowa forma” miała oznaczać i nowy język, a mianowicie taki język, jakim mówią współcześni słuchacze. Jest rzeczą charakterystyczną, że ruch ten zainicjowali nie teoretycy, lecz praktycy kaznodziejstwa. Autorzy ówczesnych podręczników tkwili jeszcze w XIX wiecznej tradycji; „teorię kaznodziejstwa rozumieli przede wszystkim jako zbiór ustalonych zasad retoryki kościelnej, które należy stosować celem skuteczności religijnego przepowiadania”.⁵⁶ To praktycy kaznodziejstwa takiej miary jak: T. Toth, bp Keppler, O. Prohaszka, R. Linhardt wyczuwali pierwsi nieadekwatność stosowanego języka (i formy) do mentalności słuchaczy i zaproponowali jego odnowę. Pod ich wpływem pozostawało i polskie kaznodziejstwo okresu międzywojennego, dążąc do odnowy języka i stylu przepowiadania.⁵⁷

Autorzy ówczesnych publikacji zdawali sobie sprawę z tego, jak różnorodne racje przemawiają za podobną odnową.

Nowej formy domaga się przede wszystkim samo słowo Boże. „Posługiwanie się starą, zużytą szatą krzywdzi i uboży słowo Boże oraz nudzi i zniechęca słuchacza do tego, co jest i będzie odwieczną nowością”.⁵⁸

Nowej szaty słownej domagają się słuchacze. Nie chcą oni, aby przemawiano do nich „językiem ich przodków”.⁵⁹

Należało iść z postępem, bo „kto nie nadąży za postępem, zostaje w tyle i traci wpływ na bieg życia”.⁶⁰ Chodzi głównie o język, który ma być językiem współczesnym, bardziej skierowanym ku przyszłości niż ku przeszłości. N. Cieszyński pisał: „Na szynach wyciągniętych ku słońcu pędzimy w ekspresie językowym ku przyszłości. Biada temu, kto zatyka uszy na warkot śmigieł samoloto-

⁵⁶ Por. Wilk. Zarys koncepcji s. 350.

⁵⁷ Por. Tamże s. 352.

⁵⁸ Pilch. Zagadnienia s. 123.

⁵⁹ Por. Tamże s. 27.

⁶⁰ Por. Tamże.

wych i ucieka przed cieniem tego stalowego ptaka, łatwo może się stać niemową, którego chwila bieżąca zostawi na uboczu, jako że ona go już nie rozumiała".⁶¹

Zdawano sobie sprawę, że od nowej formy uzależniona jest skuteczność kaznodziejskiego przepowiadania.⁶²

Uświadamiano sobie, że i w nowym języku można wypowiedzieć i zobrazować niezmiennie Boże prawdy. Pięknie uzasadniał to N. Cieszyński pisząc: „Obok poezji wsi, równe prawa ma i poezja miasta, obok poezji pól, lasów i strumyków, także poezja maszyny i pracy przemysłowej. Stąd nowe przenośnie, porównania, figury językowe mają chyba to samo uprawnienie, co dawniej zjawisko zaczerpnięte z życia łowieckiego, rybackiego, rolniczego”.⁶³ Powoływano się w tym względzie na przykład przepowiadania Jezusa Chrystusa i Apostołów.⁶⁴

Konkretnie odnowa ta miała polegać na unikaniu oklepanej frazeologii. W. Kosiński piętnuje w kazaniach ogólniki, te same najczęściej teksty tysiące razy już użyte i nadużyte, stereotypowe wyrażenia i przestarzałe przenośnie, które „robią wrażenie zaszuszonego zielnika, są nienaturalne i nudne i jako pokarm duchowy – chybione”.⁶⁵ Proponuje się więc urozmaicanie treści, układu kazania i słownictwa;⁶⁶ wyjaśnianie pojęć i słów nieznanymi słuchaczowi, względnie nietrafnie lub błędnie przez niego rozumianych;⁶⁷ stosowanie aktualnych przykładów, przenośni, porównań, zastosowań;⁶⁸ dbanie o „życiowość kazań” oraz o popularność mowy i „czystość języka”.⁶⁹ Podkreślano również potrzebę zachowania naturalności i prostoty w stosowaniu środków językowych.⁷⁰

⁶¹ O odnowę języka kaznodziejskiego. PH 8 : 1930 s. 123.

⁶² Por. W. Kosiński. Ideał kazania. PH 2 : 1924 s. 4.

⁶³ O „nowy” język kaznodziejski. PH 7 : 1929 s. 118.

⁶⁴ Por. Pilch. Wykład s. 154.

⁶⁵ Ideał kazania s. 4.

⁶⁶ Por. Pilch. Zagadnienia s. 123.

⁶⁷ Por. Pilch. Wykład s. 211-121.

⁶⁸ Por. Tamże s. 225.

⁶⁹ Por. Tamże s. 153-157. 161; Rzeszewski. Kaznodziejstwo s. 181. 216.

⁷⁰ Por. Pilch. Zagadnienia s. 119-120.

Charakterystyczną jest rzeczą, że przy podawaniu różnego rodzaju „recept”, wskazano również na podstawową z nich, a mianowicie na duchowość kaznodziei. Z. Pilch stwierdza: „Kaznodzieja, który się zagłębi w skarbiec prawd Bożych i czerpać zeń będzie pełną duszą, zdobędzie treść świeżą i obfitą, że jasność będzie ona i w jego słowach i doda im tyle uroku, że się tej mowie nie oprze żadna siła ludzka”.⁷¹

Autorzy posoborowych publikacji podejmując problem uwspółcześnienia języka kazania inaczej go jednak ujmują, uzasadniają i rozwiązują.

Przede wszystkim uwagę zwraca bardzo mocne akcentowanie ważności problemu, połączone czasem z przestrogą, aby kaznodzieje nie uważali tej sprawy za mało ważną, bo „choroba może okazać się tym groźniejsza, im bardziej czujemy się od niej wolni”.⁷²

Kwestia języka to przecież kwestia porozumienia pomiędzy kaznodzieją a słuchaczami. Słuchacze domagają się, aby nie przemawiać do nich językiem „ziemi Kanaan”, lecz językiem „Babilonii” (świeckim).⁷³ J. Vrablec stwierdzi, że język kazania brzmi zwyczajnie w uszach współczesnych słuchaczy jak mowa Eskimosów.⁷⁴

Badacze kultury starają się ten fakt uzasadnić zmianami, jakie w niej zachodzą. M. Czerwiński pisze, że symbole (w tym i słowo) mogą zostać należycie zrozumiane wyłącznie w odpowiednim kontekście kulturowym.⁷⁵ Dziś natomiast – stwierdza dalej – mamy do czynienia ze zjawiskiem obniżania się „kontekstowości wypowiedzania symbolicznego”. Powołuje się przy tym na Kościół jako na przykład „wykorzenienia symbolu”. Kościół bowiem operuje środkami z różnych dziedzin kultury (nauczanie, liturgia, obrzędy, retoryka), której kompleks staje się coraz bardziej niezrozumiały

⁷¹ Por. Tamże s. 123.

⁷² Por. Bartholomäus, jw. s. 32.

⁷³ Por. D. Grasso, jw. s. 359; J. Dajczak. Współczesne kaznodziejstwo Zachodu pod ostrzałem krytyki katolików świeckich. HD 3 : 1961 s. 259. Autor wyjaśnia, że wyrażenie „język ziemi Kanaan pochodzi z dyskusji protestantów na temat języka kazań i oznacza język, którego nikt nie rozumie”.

⁷⁴ Por. Jw. s. 158.

⁷⁵ Por. Przyczynki do antropologii współczesności. Warszawa 1988 s. 106 - 112.

dla współczesnego człowieka. Rodzi to swoiste „semantyczne za-
kwestionowanie Kościoła” tak, że można mówić o jego komunika-
cyjnym wyobcowaniu, ze względu na naruszenie symbolicznego
środowiska, co powoduje oczywiście zakłócenia w komunikowaniu.
Autor przytacza również różne sposoby radzenia sobie Kościoła
z tym problemem, uznaje je jednak za niewystarczające.

J. Delorme stwierdza, że słuchacz żyje dziś w warunkach swego
rodzaju „konfliktu językowego”.⁷⁶ Polega to – jego zdaniem – na
tym, że język wspólnoty wierzących, do której należy oraz język
społeczeństwa, w którym porozumiewa się z ludźmi, nie odwołują
się do tego samego kodu. Niepowodzenia chrześcijańskiego przepo-
wiadania dobrze to ilustrują. Wierni oczekują pomocy w przekodo-
waniu paralelnych rozmów, jakie prowadzą w życiu codziennym
i w kościele.

Niektórzy autorzy w związku z tym są zdania, że kaznodzieje
mówią dziś językiem, który za wiele zakłada. Odwołuje się on
bowiem do nie istniejącej często rzeczywistości wiary. Dlatego
trudno o należyte porozumienie się kaznodziei ze słuchaczami,
celem zaś kazania jako środka międzyludzkiej komunikacji jest nie
tylko zrozumienie, lecz także porozumienie – wspólnota.⁷⁷

Zmianom zachodzącym w kulturze towarzyszą zmiany w języ-
ku. Zmianom tym podlegać powinien i język wiary.⁷⁸ Dokonywało
się to zresztą na przestrzeni dziejów, musi dokonać się i dziś.
W związku z tym H. Cazelles twierdzi, że zakorzenienie języka
w Piśmie świętym i w Tradycji musi zostać ocenione na nowo z całą
ścisłością i realizmem, co stanowi jedno z pilnych zadań nie tylko
Kościoła katolickiego, lecz także całego chrześcijańskiego świata.⁷⁹
Podkreśla się, że nowa, audiowizualna cywilizacja domaga się
nowego języka, którego trzeba się po prostu uczyć.⁸⁰

⁷⁶ Por. Zmartwychwstanie Jezusa w języku Nowego Testamentu. W: Język
wiary. Warszawa 1975 s. 154.

⁷⁷ Por. Bartholomäus, jw. s. 26.

⁷⁸ Por. Sobieraj, jw. s. 221.

⁷⁹ Por. Wstęp. W: Język wiary s. 7.

⁸⁰ Por. Pagiewski. Jak głosić kazanie s. 257.

Zadanie to staje się tym pilniejsze, że wyniki badań współczesnych nauk, zwłaszcza socjolingwistyki, psychologii i teorii komunikacji dowodzą wielkiego wpływu używanego języka na kształtowanie postaw. Nie tylko przekazywane treści, lecz także (a czasem przede wszystkim) język, jakim się je przekazuje, kształtuje światopogląd słuchaczy. Dlatego niektórzy wnioskuja, że nieskuteczność kościelnego przepowiadania to nie tyle nieatrakcyjność głoszonych treści, ile nieskuteczność używanego języka.⁸¹

Uwspółcześnienia języka domaga się wreszcie teoria międzyludzkiej komunikacji. Z. Grzegorski twierdzi, że wiele błędów popełnianych przez kaznodziejów wynika z niezrozumienia skomplikowanego procesu komunikacji, powierzchownej wiedzy o świecie słuchaczy, o ich doświadczeniach i sposobach wartościowania, o skojarzeniach i sensach symboli słownych.⁸² Teoria komunikacji uwrażliwia na fakt, że znaczenie słowa nie jest czymś obiektywnym, z czym można by się zapoznać w słowniku. Owszem, słowa mają jakieś leksykalne, denotacyjne znaczenie podstawowe, gdyż inaczej porozumienie byłoby niemożliwe. Ale ich podstawowe znaczenie obrasta w historii życia indywidualnego człowieka dodatkowymi znaczeniami konotacyjnymi, które często utrudniają porozumie-

⁸¹ Por. Bartholomäus. jw. s. 33. Autor podkreśla ścisły związek postaw z rodzajem stosowanego przez Kościół języka, pisząc: „Spricht die Kirche in ihrer Verkündigung die Sprache der Macht, verfälscht sie ihre Botschaft zum Machtinstrument und verhindert die Befreiung der Menschen. Spricht sie die Sprache steifer, veraltete Theologie, zwingt sie die Menschen in fremde Denksysteme und wird mitschuldig daran, dass der Glaube in Formeln auf Eis gelegt wird. Spricht die Kirche die Sprache frommer Intimitäten, macht sie den Glauben zu einer Privatgelegenheit und lädt so die Menschen ein, die Veränderung der Gesellschaft anderen zu überlassen. Spricht sie (ausschliesslich) die Sprache gesellschaftskritischer Praxis verändert sie den Glauben zu revolutionären Sakralität, entleert sie die Offenbarung von Wirklichkeit, und ihre Rede bleibt wirkungslos. Spricht sie die Sprache empirischer Diesseitigkeit, reduziert sie den Glauben auf weltimmanente Humanität und nimmt damit seine eigentliche Brisanz”.

⁸² Por. Problemy s. 291.

nie.⁸³ T. Zgółka pisze o „języku uwikłanym w sytuację”.⁸⁴ Dlatego znajomość aktualnej sytuacji słuchaczy i dostosowywanie do niej używanego języka jest nieodzownym warunkiem skuteczności kaznodziejskiej komunikacji.

Stąd też autorzy analizowanych publikacji domagają się, aby w kazaniach stosować: język, którego używają współcześni ludzie,⁸⁵ język, jakim mówią słuchacze,⁸⁶ język przez słuchaczy zrozumiały,⁸⁷ czy wręcz „język świata”.⁸⁸ Takim przecież językiem mówił Jezus Chrystus i takiego używali Apostołowie.⁸⁹ To ogólne przekonanie o potrzebie mówienia językiem współczesnym prowadzi do pytania: Jakie są wykładniki owej współczesności?

Otóż jednym z najbardziej akcentowanych przymiotów współczesnego języka jest prostota.⁹⁰ Należy więc unikać: ozdobnej metaforyki, zdobnictwa, estetyzacji, upajania się słowem, sztuczności, figur retorycznych, cytatów (zwłaszcza łacińskich) świadczących o napuszonej kaznodziei. Język kazania, aczkolwiek uboższy

⁸³ Por. R. Zeffass. *Die Sprache der Verkündigung. W: Pastorale. Verkündigung. Handreichung für den pastoralen Dienst.* Mainz 1970 s. 81 - 86.

⁸⁴ Por. Jw. s. 77

⁸⁵ Por. Basista, jw. s. 425; Rzeszewski. *Posługa słowa* s. 136; Wilk, *Kazanie jako przejaw* s. 111; A. Godin. *Paroles d'Hommes – Parole de Dieu.* LV 1 : 1975 s. 87 - 99. Jest to interesująca analiza wypowiedzi młodzieży na temat rozumienia przez nich wyrażenia: „słowo Boże”, ukazująca potrzebę uwspółcześniania języka religijnego.

⁸⁶ Por. Günthör, jw. s. 170; E. Sobieraj, jw. s. 222.

⁸⁷ Por. M. Brzozowski. *Kryzys współczesnego kaznodziejstwa i sposoby jego przezwyciężania.* RTK 6 : 1973 s. 92 - 93.

⁸⁸ Por. H. Pagiewski. *Głoszenie słowa Bożego jako świadectwo.* Warszawa 1971 s. 111 - 112; E. Sobieraj, jw. s. 221; Lewek. *Współczesna T.* 2 s. 224; E. Rideau. *Essai sur langage de la foi.* NRTh 10 : 1969 s. 1045 - 1072. Autor ukazuje związek języka religijnego ze świeckimi kategoriami i podstawowymi strukturami myślenia, szukając tam jego uwarunkowań.

⁸⁹ Por. Lewek. *Współczesna T.* 2 s. 224; Grzegorski. *Próba nowej refleksji* s. 258.

⁹⁰ Por. Grzegorski. *Próba nowej refleksji* s. 258; Brzozowski. *Kryzys* s. 93; Günthör, jw. s. 167; Sambor, jw. 62; Wilk. *Kazanie* s. 111.

w stosowane środki stylistyczne, ma być jednak językiem poważnym, godnym ambony, nie popadającym w poufalość, kumplostwo, rubaszność, gwarę, slang...

Bardzo często podkreśla się również potrzebę neutralności języka.⁹¹ A więc powinien to być język pozbawiony patosu, podniosłości, odświętności, koturnowości, płaczliwości, mentorsko-paternalistycznego tonu, wymyślania, krzyku... Wybujałość nacechowania emocjonalnego budzi bowiem nieufność, rodzi podejrzenie o agitację i tendencyjność. Zaznaczyć jednak trzeba, że pojawiają się również stwierdzenia, iż istnieje w pewnych środowiskach zapotrzebowanie na żarliwe i „podniosłe” kazanie i że czasami pewne okoliczności mogą je usprawiedliwiać, np. misje, rekolekcje, omawiane zagadnienie, siła wewnętrznego przekonania kaznodzici.

Najwięcej wypowiedzi dotyczy tej cechy języka, którą nazwiemy tutaj kreatywnością.⁹²

Z kreatywnością stoi w sprzeczności używanie oklepanych, archaicznych zwrotów przechodzących we frazes np.: Boski Zbawiciel, nasz Boski Mistrz, nasz Ojciec Niebieski, nasza święta Matka-Kościół; oblubienica Chrystusa, święty trybunał pokuty, potoki łez, wieniec chwały, kwiat czystości, niebieska ojczyzna, droga zatracenia, szalejące bezbożnictwo...

Nie do pogodzenia z kreatywnością a często i komunikatywnością wypowiedzi jest posługiwanie się teologicznym żargonem przez używanie takich wyrażeń jak: esencja, egzystencja, ontologiczny, antropologiczny, akcesoria, łaska, zbawienie, usprawiedliwienie, odkupienie, niebo, piekło, czyścić, grzech, miłość, braterstwo, nadprzyrodzony, ofiara, satysfakcja, znak widzialny, unia hipostatyczna, przeistoczenie, mistyczny, liturgiczny, laikat, świętych obcowanie, cnota, roztropność, posłuszeństwo, orędzie zbawcze, królestwo Boże...

⁹¹ Por. Brzozowski. Kryzys s. 93; Sambor, jw. s. 62; Wilk. Język kazania s. 29; Bajerowa. Rola języka s. 18.

⁹² Por. Günthör, jw. s. 168-169; Rzeszewski. Posługa słowa s. 136-138; Sobieraj, jw. s. 222-223; J. Salij. O języku religijnym. „Znak” 7-8: 1968 s. 1091; Grzegorski. Próba nowej refleksji s. 258; Wilk. Kazanie s. 111; Język kazania dziś s. 29-30; Schwarz, jw. s. 128-129; Lodi, jw. s. 30-39.

Nie świadczą o kreatywności zwroty trącające dewocją: więzień tabernakulum, ocean Boskiej Miłości, koronka, westchnienie pobożne, akty strzeliste...; słowa patetyczne: hufiec, hejnał, dzierżyć, lan...; słowa przestarzałe i zużyte: dziewczeczka, dzieciątko, niewiasta, matrona, dziewica, święty młodzieniaszek.

W. Bartholomäus pisze, że współczesna psychologia języka zna prawo „semantycznego nasycenia” (*Semantische Sättigung*). Mówi ono, że słowa i zdania, które były często używane bez możliwości praktycznego doświadczenia prawdy zawartych w nich treści, tracą na długo swoją siłę wyrazu.⁹³ Środkiem zaradczym jest kreatywność, inwencja kaznodzi, która pozwoli mu znaleźć odpowiednie, zrozumiałe dla słuchaczy, świeże słowo, obraz, wyrażenie, porównanie. Postulowana kreatywność jest oczywiście miarą kaznodziejskiego talentu, czytania, znajomości życia, ale nie tylko. Jest ona bowiem i miarą własnego doświadczenia wiary kaznodzi, a więc kwestią jego duchowości. Podstawowym bowiem źródłem kreatywności kaznodzi jest głębokie, osobiste przeżywanie głoszonej prawdy. To wewnętrzne przeżywanie, doświadczenie wiary, spontanicznie rodzi nowy jej język.⁹⁴

Z zagadnieniem uwspółcześnienia języka kazań łączy się szeroko omawiany w publikacjach posoborowego okresu problem adaptacji słowa Bożego do życia i potrzeb słuchaczy. Pełne omówienie tego problemu przekracza ramy niniejszej rozprawy, dlatego zauważymy tutaj wyłącznie te aspekty adaptacji, które bezpośrednio dotyczą omawianych przez nas spraw.

Potrzeba adaptacji nie podlega kwestii. M. Paciuszkiewicz twierdzi: „Chrystus uwzględniał mentalność ludzi, do których przemawiał, ich potrzeby, cały ów krąg kulturowy, w którym żyli. Dosłowność, stosowanie się do litery Objawienia może być zdradą słowa Bożego, jeżeli nie uwzględni się ducha”.⁹⁵ Adaptację (akomodację) zalecał Sobór Watykański II (KDK 3, 4), powołując się przy

⁹³ Por. Jw. s. 83.

⁹⁴ Por. Tamże s. 28. 84; Salij, jw. s. 1093.

⁹⁵ Por. Czym jest słowo Boże? PP 7-8 : 1984 s. 53-63.

tym na przykład słowa Bożego, które „upodobniło się do mowy ludzkiej” (KO 12, 13, 19).

Na czym ta adaptacja ma polegać? H. Pagiewski wyjaśnia, że jest to „takie przepowiadanie prawdy objawionej, aby mogła być zrozumiana i przyjęta przez słuchacza”.⁹⁶ A. Lewek napisze, że jest to „uwzględnianie duchowego świata słuchaczy i odpowiednie dostosowywanie doń przepowiadania chrześcijańskiego orędzia”.⁹⁷ Problem adaptacji może być rozpatrywany na dwu płaszczyznach: na płaszczyźnie pozajęzykowej (aktualność treści chrześcijańskiego orędzia) oraz na płaszczyźnie językowej (sposób jego werbalizowania w przepowiadaniu). Zgodnie z celem niniejszej pracy chodzi nam o płaszczyznę językową.

Stwierdziliśmy wyżej, że jedną z racji przytaczanych na potwierdzenie potrzeby unowocześniania kazań, była obawa o niemożność porozumienia się kaznodziei ze słuchaczem, gdyż języki, jakimi mówią, nie odwołują się do tego samego kodu. Jedną z propozycji rozwiązania problemu była „demitologizacja języka”.⁹⁸ Chodziło o zmianę słów, które należały do dawnego języka i były obciążone skojarzeniami z ówczesnego świata kultury – na współczesne. B. Mondin w dziele o języku teologicznym, czyli jak mówić o Bogu dziś, systematyzuje podejmowane w tym względzie próby.⁹⁹ Jego zdaniem próby przekładu tradycyjnego języka kerygmy na język współczesny można podzielić na bardziej i mniej znaczące. Do pierwszych zalicza próby przekładu na: język egzystencjalny (K. Rahner), język świecki (T. Robinson, P. Schoonenberg), język eschatologiczny (J. Moltman), język polityczny (J. B. Metz). Do drugich natomiast zalicza próby przekładu na: język nauki (P. T. de Chardin), język estetyki (H. U. von Balthasar). Przytoczone próby uświadamiają nam doniosłość oraz delikatność zagadnienia adaptacji.

⁹⁶ Por. Głoszenie słowa Bożego s. 39.

⁹⁷ Por. Współczesna T. 2 s. 230.

⁹⁸ Por. Grzegorski. Próba nowej refleksji s. 258; L. Kuc. Słowo Boże, które głosimy. WA 3: 1986 s. 114.

⁹⁹ Por. Il linguaggio teologico. Come parlare di Dio oggi? Alba 1977 s. 47-61.

W kwestii adaptacji języka religijnego do współczesnego człowieka dadzą się zauważyć dwie tendencje.¹⁰⁰

Pierwsza z nich zmierza do eliminacji tradycyjnych terminów religijnych i wprowadzania na ich miejsce nowych, wziętych ze współczesnego języka. Zwolennicy tej tendencji powołują się na podstawową dla nich rację, niezrozumiałości owych terminów dla współczesnego człowieka. Ich zdaniem takie terminy jak: pasterz, trzoda, owczarnia, lilia polna, olej, lampa, źródło, ogień, światło, chleb, uczta... są wzięte z innego kontekstu językowego i są niezrozumiałe dla współczesnego człowieka. Dla nich mówić językiem biblijnym znaczy mówić nie „językiem Biblii, lecz w duchu Biblii”,¹⁰¹ biblijność języka nie oznacza powtarzania tych samych słów, lecz stosowanie tych samych form literackich, jakich używa Biblia (aforyzm, antyteza, metafora, porównanie, przypowieść...).¹⁰² Postulując tak daleko posuniętą adaptację, zdają sobie sprawę z jej ryzyka i dlatego wspominają o „granicach adaptacji”, jakie wyznacza wierność objawionemu słowu Bożemu.¹⁰³

Druga ze wspomnianych tendencji zmierza do zachowywania tradycyjnych terminów religijnych. Zwolennicy tej tendencji są zdania, że nie można zbyt łatwo rezygnować ze słów, którymi wyznajemy i przekazujemy naszą wiarę.¹⁰⁴ Odwołują się przy tym

¹⁰⁰ Por. I. Bajerowa. Kilka problemów stylistyczno-leksykalnych współczesnego polskiego języka religijnego. W: O języku religijnym. Lublin 1988 s. 29. Por. także Verhoeven. jw. s. 174-178.

¹⁰¹ Por. Lodi, jw. s. 30-39; A. Rizzi. I simboli della liturgia cercano un linguaggio nuovo. RiPL 6 : 1970 s. 563. Autor uważa jednak, że takie słowa jak: życie, wolność, pokój, dom, ojciec, bracia posiadają ponadczasowe i uniwersalne znaczenie.

¹⁰² Por. . Basista, jw. s. 426.

¹⁰³ Por. Lewek. Współczesna T. 2 s. 236.

¹⁰⁴ Por. Schwarz, jw. s. 126; J. P. Barget. Langage religieux et prédication. LMD 140 : 1979 s. 119-120. Autor wyjaśnia, że aby mogło zaistnieć wspólne działanie, musi dokonać się wspólne wyznanie wiary. Bez tego wspólnota nie odnajdzie siebie ani w Credo, ani w Eucharystii. Dlatego bez zachowania pewnych słów jednakoowo przez wspólnotę odbieranych, liturgia umiera. Należy więc te słowa pielęgnować, przekazywać z pokolenia na pokolenie, a przez wyjaśnienie zachowywać ich aktualność.

do filozofii języka, która stwierdza, że w świadomości człowieka rzeczywistość istnieje wówczas, kiedy zostaje nazwana.¹⁰⁵ Jedną z funkcji języka jest funkcja performatywna, czyli nie tylko nazywanie, lecz także stwarzanie rzeczywistości.¹⁰⁶ Język religijny służy – pomiędzy różnymi językami – do oznaczenia spraw związanych z relacją pomiędzy człowiekiem i Bogiem.¹⁰⁷ Język religijny ubogaca również ubożący język przez powstrzymywanie zanikania w nim komponentów sakralności.¹⁰⁸ Wprowadzanie nowej terminologii powinno się więc dokonywać bardzo ostrożnie i jedynie wówczas, kiedy okazuje się to konieczne. Wprowadzony termin powinien odpowiadać zasadom poprawności językowej. Jego wprowadzeniu zaś powinno towarzyszyć wyjaśnienie i podanie racji użycia.¹⁰⁹

c) Estetyka języka

Zagadnienie estetyki języka kazania dotyczy jego związku z pięknem, czyli pytania: Czy powinno ono zawierać w sobie elementy piękna? Piękno bowiem jest fundamentalną kategorią estetyczną. Przeżycie estetyczne to przeżycie piękna. Estetyka języka – to jego piękno.¹¹⁰ Pytanie o estetykę kazania uzasadnia fakt, że zwyczajnie zawiera ono w sobie elementy piękna, mimo że są one podporządkowane jego zasadniczemu celowi. M. Korolko dopatruje się w tym szczególnej trudności, na jaką napotyka językoznawca przy ocenie kazania. Jest ono bowiem „tworem sztuki krasomówczej, w której walory estetyczne podporządkowane są w sposób szczególny celom religijnym”.¹¹¹

¹⁰⁵ Por. J. Dobrzyniecka. Język religijny w przekazywaniu prawd wiary. MH 100 : 1988 s. 7-18; HD 1 : 1984 s. 209-240.

¹⁰⁶ Por. Zgółka, jw. s. 79-117.

¹⁰⁷ Por. Dobrzyniecka, jw. s. 209-240.

¹⁰⁸ Por. Bajerowa. Katecheza s. 65-70.

¹⁰⁹ Por. Bajerowa. Kilka problemów s. 31-33.

¹¹⁰ Por. Wł. Tatarkiewicz. Dzieje sześciu pojęć. Warszawa 1988 s. 363; M. Gołaszewska. Zarys estetyki. Warszawa 1986 s. 351.

¹¹¹ Por. O kunsztu oratorskim s. 57.

Problem relacji sztuki wymowy do piękna nie jest wyłącznie problemem sztuki kościelnej wymowy. Znany on jest retoryce jako sztuce wymowy nieomalże od jej początku. Łączył się z pytaniem, czy retoryka jest sztuką.¹¹² Zdawano sobie sprawę z tego, że retoryka jest sztuką, bo polega na stosowaniu pewnych reguł. Pytano jednak, czy jest sztuką w węższym znaczeniu, czy jest sztuką piękną podobnie jak poezja? Pytanie łączyło się ze świadomością, że jej celem jest przekonywać a nie wywoływać przeżycia estetyczne, a więc powinna być bliższa logice niż poezji.

Stanowiska wielkich teoretyków i praktyków wymowy były podzielone. Początkowo sztukę wymowy traktowano jako sprawę bardziej polityczną niż artystyczną. Związanie sztuki wymowy za sprawą podobania się przypisuje się Gorgiaszowi. On to udowodnił, że podobanie się służy przekonywaniu, głównemu celowi mowy i zaliczał sztukę wymowy do sztuki w znaczeniu literatury pięknej. Przekonanie to podzielał Isokrates, uważając satysfakcję estetyczną mówcy za jeden z celów mowy, podporządkowany jednak naczelnemu celowi, czyli perswazji. Piękno mowy budzi także zaufanie do jej treści. Platon, podkreślając moralne aspekty sztuki słowa uważa, że mówcy potrzebna jest bardziej wiedza na temat dobra i prawdy niż zasad i reguł krasomówczych. Nie kwestionuje jednak estetycznych walorów mowy. Arystoteles wiązał wymowę z logiką, nie ze sztuką piękną, gdyż jej zasadniczym celem jest nie piękno, lecz perswazja. W swej *Retoryce* jednak zamieścił teorię pięknego stylu, gdyż uważał, że piękno może oddać duże usługi w przekonywaniu. Ciceró uznawał sztukę wymowy za jedną ze sztuk pięknych, a mówcę za bliskiego poecie. Był skłonny wymowę postawić nawet wyżej od poezji, gdyż poeta pragnie się tylko podobać, mówca natomiast przekonuje jeszcze dla jakiejś sprawy. Retoryka byłaby więc pierwszą ze sztuk pięknych. Kwintyliusz zdecydowanie opowiadał się za uznaniem sztuki wymowy za jedną ze sztuk pięknych. Nie jest ona jednak – jego zdaniem – sztuką „poietyczną”, czyli sztuką wytwarzającą pewne trwałe dzieła, lecz sztuką „praktyczną”, która (podobnie jak taniec) nie tworzy dzieł trwałych, będąc jakoby sztuką

¹¹² Por. Wł. Tatarkiewicz. *Historia estetyki*. T. 1. Warszawa 1988 s. 242-247.

dla siebie samej, sztuką dla sztuki. Dlatego jedną z podstawowych trosk mówcy powinna być troska o piękno mowy. Stąd też w swoim dziele o sztuce wymowy sporo miejsca poświęcił uwagom o pięknie mowy (*de ornatu*).¹¹³

Z powyższych uwag wynika, że starożytność nie kwestionowała właściwie walorów estetycznych mowy. Kwestią pozostawało tylko to, jaką one w niej powinny odgrywać rolę ze względu na niepodważalne pierwszeństwo przekonywania.

Przekonywanie starożytnych retorów przejęli teoretycy kościelnej wymowy. Święty Augustyn w dziele *De doctrina christiana* uznał wymowę za jedną ze sztuk pięknych.

W określeniu celów kazania oparł się na Cyceronie i powiedział, że mówca kościelny *Id agit verbis, ut veritas pateat, veritas placeat, veritas moveat*, a jego powiedzenie, podkreślające także estetyczne cele kazania weszło na trwałe do teorii kościelnej wymowy.¹¹⁴

Nic też dziwnego, że w publikacjach homiletycznych okresu przedsoborowego estetyczne walory kazania ukazywane są jako nieodzowny jego przymiot. J. Czuj pisze: „Żywe słowo stanowi pewnego rodzaju poezję, choćby nie było wyrażone w konkretnych formach poetyckich; jest muzyką, bo ma swój naturalny rytm, zwłaszcza gdy jest przekazywane w milej szacie zewnętrznej, w której barwa, siła głosu tak ważną grają rolę”. Dlatego to – jego zdaniem – „mówca w pełnym znaczeniu tego słowa jest artystą”.¹¹⁵

Piękno kazania miało spełniać różnego rodzaju rolę a mianowicie: otwierać na głoszone słowo, zapewniać mówcy poważanie u słuchaczy, wywoływać przeżycia estetyczne, ułatwiać przeżycie głoszonej prawdy przez oddziaływanie na uczucie, ułatwiać ukazanie odwiecznego Piękną, co jest celem przepowiadania. Rolę, jaką ma spełniać piękno w kaznodziejstwie, świetnie ujmuje W. Kosiński, odwołując się przy tym do teologicznych racji. Ponieważ jego wypowiedź brzmi nie tylko przekonująco, lecz także nad wyraz współcześnie, przytoczymy ją w całości: „Słowo Boże tak jak Ciało

¹¹³ Por. Jw. Lib. VIII 3.

¹¹⁴ Por. Pilch. Wykład s. 9.

¹¹⁵ Por. Jw. s. 11, 23; Krynicki, jw. s. 95; Becqué, jw. s. 113.

Boże zasługuje na jak największe poszanowanie. Już dawno w Kościele naszym przyrównywano Słowo Boże do Najświętszego Sakramentu. Jak pierwsze, tak i drugie pochodzą od Zbawiciela naszego, stanowią Jego Ciało mistyczne, są największym skarbem Kościoła. Eucharystię przechowujemy w złocistych, artystycznie cyzelowanych kielichach i puszkach; rozdając ją wiernym, czynimy to z całym namaszczeniem, bardzo uważnie, by najmniejszej cząstki nie uronić. Przysłało również, by Słowo Boże, to duchowe Ciało Chrystusa Pana, było głoszone nie tylko sercem czystym i żarliwym (czysta intencja), usty namaszczonemi, ale również i wyszkolonymi w sztuce mówniczej. Nie wolno nam mówić, że wystarczy tu prostota, przekonanie i gorliwość. Cześć dla majestatu Słowa Bożego, mówi Keppler, największy współczesny kaznodzieja niemiecki, obowiązuje nas do pracy, wysiłku, ćwiczeń (...). Wszystkie sztuki są na usługach naszej wiary świętej: architektura stawia jej monumentalne świątynie, malarstwo zdobi je, poezja daje prześliczne, pełne natchnienia, liryzmu hymny, pieśni i psalmy; muzyka i śpiew uświetniają liturgię naszą... Czyżby tylko sama wymowa, sztuka dobrej dykcji i akcji była wykluczona ze służby Bożej?"¹¹⁶

Z przytoczonej wypowiedzi wynika, że estetyka przekazu miała odgrywać służebną rolę wobec zasadniczych celów kaznodziejstwa.

Estetyka kazania miała się wyrażać w symetrii i harmonii kompozycji, w pięknie stosowanego języka, w stylistycznych ozdobach oraz w odpowiednim wygłoszeniu. Zachęcano jednak do zachowywania umiaru w stosowaniu środków służących estetyzacji wypowiedzi, do naturalności i prostoty zwłaszcza wobec szczególnego rodzaju słuchaczy. M. Rzeszewski stawia zasadę: „Im bardziej wyrobione audytorium, tym mniej figur, a więcej myśli”.¹¹⁷

Zapytajmy teraz, jak na zagadnienie estetyki kaznodziejskiej wypowiedzi zapatrują się autorzy posoborowych publikacji homiletycznych? Pytanie to jest tym bardziej intrygujące, że – jak stwierdziliśmy wyżej – obstała im decyzja przy prostocie i neutral-

¹¹⁶ Por. Technika głoszenia kazań s. 41 - 42.

¹¹⁷ Por. Kaznodziejstwo s. 195.

ności języka, a więc przy tych jego cechach, które wydają się być nie do pogodzenia z estetyzacją wypowiedzi i jej stylistycznym nacechowaniem.

Analiza wspomnianych publikacji dowodzi jednak czegoś przeciwnego. Wynika z niej bowiem, że postulat dotyczący estetyki kaznodziejskiej wypowiedzi jest nadal aktualny. Podtrzymuje się bowiem twierdzenie, że „wymowa jest sztuką”,¹¹⁸ że kazanie może i powinno być wyrazem artyzmu;¹¹⁹ że kazanie stanowi gatunek literacki samo dla siebie ze względu na swój teologiczny wymiar, uobecnia rzeczywistość Bożą, a więc pełni tę samą rolę co dzieło sztuki, powinno więc (nie tracąc swego charakteru) operować wszystkimi elementami, jakimi posługują się artyści.¹²⁰ Mówi się więc o problematyce estetycznej kazania.¹²¹ Odcina się natomiast od błędnie rozumianej estetyki kazania jako „estetyzująca maniera”, polegająca na niefunkcjonalnym operowaniu tekstami artystycznymi czy też sprawnościami „aktorskimi”.¹²² Właściwie zaś rozumiana estetyka kazania doznaje rewaloryzacji, aby mogła nadać za środkami społecznego komunikowania.¹²³

Racje przytaczane na uzasadnienie tego przekonania nie różnią się właściwie od tych, jakie przytaczają autorzy przedsoborowych publikacji homiletycznych z tym jednak, że są wypowiedziane nie tyle w konwencji retorycznej perswazji, ile w konwencji teorii komunikacji. Kazanie bowiem – jak każda forma międzyludzkiej komunikacji – ujawnia zawsze w sposób mniej lub bardziej oczywisty aspekt

¹¹⁸ Por. Rzeszewski. Posługa słowa s. 137.

¹¹⁹ Por. Grzegorski. Wprowadzenie s. 52.

¹²⁰ Por. M. Maliński. Którzy jesteśmy słowem Bożym. RBL 6: 1969 s. 369-371.

¹²¹ Por. Grzegorski. Problemy s. 293.

¹²² Por. Tamże.

¹²³ Por. Grzegorski. Próba nowej s. 256; G. Otto. Wie entsteht s. 48. Autor opowiada się za poetyckością języka kazania, gdyż nie jest ono fachowym referatem, lecz przemówieniem, mającym wywołać pewien efekt. Kaznodziei potrzebny jest więc kontakt z poezją w celu ubogacenia własnego języka i jego upoetycznienia, bardziej z poezją niż z reklamą, propagandą, prasą. W ogóle musi być biegły w operowaniu językiem: „Wer predigt, muss sprachfähig werden”.

estetyczny¹²⁴. Ogólnie przyjmuje się, że estetyczny kształt wypowiedzi spełnia następujące zadania: ułatwia komunikację przez zdobywanie przychylności słuchaczy, umożliwia otwarcie się na głoszone słowo, budzi pragnienie słuchania,¹²⁵ ułatwia przekonanie,¹²⁶ wspiera efektywność odbioru,¹²⁷ umożliwia przeżycie głoszonej prawdy przez silne emocjonalne oddziaływanie,¹²⁸ budzi pragnienie prawdy,¹²⁹ wzmacnia poczucie wzniosłości głoszonych prawd,¹³⁰ odpowiada na obecne w człowieku pragnienie estetycznych przeżyć,¹³¹ pięknem wspomaga głoszenie Piękna.¹³²

Jest rzeczą charakterystyczną, że wielu autorów w uzasadnieniu potrzeby estetyki kazania, przekraczając płaszczyznę międzyludzkiej komunikacji, sięga po głębsze, czyli teologiczne racje. Racje te wypływają najpierw z treści kaznodziejskiego komunikatu. Treścią tą jest Bóg objawiający się nam w Jezusie Chrystusie. Dlatego to w tym aspekcie należy rozważać i estetyczne walory kazania. Wskazywały już na to przytoczone wyżej wypowiedzi homiletów. J. Vrablec akcentuje to jeszcze mocniej. Przypomina, że Bóg objawił się człowiekowi jako Dobro, Prawda i Piękno.¹³³ Zauważa przy tym, że Piękno, jako przymiot Boga, jest najmniej dziś zauważone przez kaznodziejów, mimo że istnieje tego pilna potrzeba. Nie można jednak – stwierdza – mówić o Pięknie niedbałym językiem, bo pozbawia się je tej siły oddziaływania, jaką w sobie zawiera. Autor dotyka tutaj niezmiernie ważnego i aktualnego zagadnienia roli piękna w głoszeniu odwiecznego Piękna. Należy to rozumieć w sen-

¹²⁴ Por. Grzegorski. *Problemy* s. 290.

¹²⁵ Por. Grzegorski. *Posługa słowa w schemacie* s. 499-501; *Próba nowej* s. 256.

¹²⁶ Por. Grzegorski. *Próba nowej* s. 256.

¹²⁷ Por. Wilk. *Język kazania dziś* s. 27.

¹²⁸ Por. Rzeszewski. *Posługa słowa* s. 138.

¹²⁹ Por. Ireson, *jw.* s. 54.

¹³⁰ Por. Vrablec, *jw.* s. 146.

¹³¹ Por. Tamże; Grzegorski. *Problemy* s. 290; Staruchowicz, *jw.* s. 199; Baniak, *jw.* s. 78-79.

¹³² Por. Vrablec, *jw.* s. 158.

¹³³ Por. Tamże s. 157-158.

sie służebnej roli piękna, które jest „drogą Boga do człowieka i człowieka do Boga”.¹³⁴ Ujawnia się to w liturgii, w której sztuka odgrywa tak ważną rolę (KL 122). W. Świerzawski wyraża to dosadnie: „Cała liturgia, jej czynności i kształt przybiera się we wspaniałą szatę sztuki: w sztukę słowa, śpiewu, muzyki, architektury, malarstwa, plastyki, choreografii, złotnictwa, zdobnictwa, mimiki”.¹³⁵

Można to rozumieć również w sensie jakiejś obecności „w dziełach ludzkich nieskończonego piękna Bożego” (KL 122). Zagadnienie to podejmuje w swoich dziełach Hans Urs von Balthasar (*Theologische Ästhetik; Offenbarung und Schönheit*). Zwraca on uwagę na to, że Boga szukać należy również i we wcielonym Pięknie. Tym wcielonym Piękny jest Chrystus, a przez Chrystusa piękno obecne w świecie.¹³⁶

Przywodzi to na myśl zagadnienie kerygmatycznej wartości literatury pięknej.¹³⁷ Wielu autorów podkreśla rozliczne związki literatury pięknej z przepowiadaniem. Ich zdaniem stanowi ona: tworzywo kaznodziejskie, uczy pięknego współczesnego języka, służy pomocą w poznaniu człowieka i jego problemów, stanowi *locus theologicus*, czyli źródło uzasadnienia teologicznych twierdzeń. Niektórzy z nich mówią ponadto o obecności Boga w pięknie

¹³⁴ Por. W. Świerzawski. Chrystus obecny w liturgii i życie chrześcijańskie (Gloria passionis). Częstochowa 1987 s. 280-298.

¹³⁵ Por. Tamże s. 290; Por. także W. Świerzawski. Zakorzenie sztuki liturgicznej w teologii. O dojrzałe powołanie artysty. RBL 4: 1982 s. 276-285.

¹³⁶ Por. Tamże s. 303; Por. także R. Lévrier. Parole, beauté, liturgie. LMD 169: 1987 s. 40. Autor pisze, że Bóg jest święty i sztuka sama z siebie jest Go niegodna. Odkąd jednak Słowo stało się Ciałem, sztuka stała się możliwa. Odbija piękno Boga w materii.

¹³⁷ Por. Grzegorski. O kontekstualny charakter s. 101-113; J. Chmiel. Z Chrystusem. Szkice homilii chrzcielnych, ślubnych, pogrzebowych. Kraków 1983 s. 12; Fr. Kamecki. Poezja w służbie chrześcijańskiego przepowiadania. HD 1: 1977 s. 61-66; A. Dunajski. Literatura piękna jako „locus theologicus” SPełp 12: 1981 s. 105-124; W. Wilk. Literatura a przepowiadanie. WA 1: 1986 s. 154-162; WA 3: 1986 s. 104-112; WA 1: 1987 s. 134-148; O miejsce dla literatury pięknej w dydaktyce seminaryjnej. HD 4: 1985 s. 279-285.

utworu;¹³⁸ o tym, że literatura piękna sama z siebie (bez związku z amboną) jest już głoszeniem słowa Bożego.¹³⁹

W tym świetle szczególnego znaczenia nabiera estetyczny kształt kazania. Zawarte w nim elementy piękna nie tylko na różne sposoby wzmacniają efektywność kaznodziejskiej wypowiedzi, lecz także same z siebie są obecnością i głoszeniem Piękną. Można więc mówić o obecności Chrystusa i w pięknie szaty słownej kazania.

Co rozumieją autorzy analizowanych w pracy posoborowych publikacji homiletycznych przez estetykę języka kazania?

Estetyka kazania, to najpierw harmonia wszystkich jego elementów, a więc myśli, idei, słów, kompozycji;¹⁴⁰ następnie to poprawność, świeżość, bogactwo, odkrywczność języka;¹⁴¹ wreszcie to umiejętność posługiwania się zabiegami właściwymi językowi artystycznemu, jak pytanie retoryczne, apostrofy, porównania, metafory oraz inne figury retoryczne.¹⁴²

Postulowana estetyka języka kazania nie stoi w sprzeczności z naturalnością, neutralnością i prostotą – cechami charakteryzującymi współczesny język, gdyż i sztuka współczesna tymi cechami się odznacza. Obserwujemy w niej dążenie do prostoty formy i głębi przekazu. W teatrze obserwuje się dyskreję środków teatralnych, hamowanie objawiania uczuć, prostotę i naturalność; w poezji głosi się programową „antypoetyckość”, zrywa się ze śpiewnością rytmu i rytmicznością zwrotki, skrywa się osobiste uczucia i wzruszenia.¹⁴³ Dbający o piękno swojej wypowiedzi kaznodzieja musi o tym pamiętać. Warto w tym miejscu przypomnieć, że prostota i umiarkowane stosowanie środków stylistycznych jest związane ze sztuką wymowy od początku. Jedną z czołowych zasad starożytnej retoryki

¹³⁸ Por. Wilk. O miejsce dla literatury s. 282-283.

¹³⁹ Por. M. Pacuszkiewicz. Kerygmaticzna wartość literatury. W: *Studia z historii kaznodziejstwa i homiletyki*. T. 2. Warszawa 1980 s. 218.

¹⁴⁰ Por. Grzegorski. *Problemy* s. 293; Na marginesie osiemdziesiątej rocznicy „Biblioteki Kaznodziejskiej”. AK 3: 1987 s. 503.

¹⁴¹ Por. Grzegorski. O kontekstualny charakter s. 81; Wilk. Kazanie jako przejaw s. 106.

¹⁴² Por. Wilk. Język kazania s. 28. Staruchowicz, jw. s. 198.

¹⁴³ Por. Grzegorski. O kontekstualny charakter s. 103-105.

było przekonanie, że „sztuką jest umiejętność ukrycia sztuki – *ars celare artem*.¹⁴⁴

Zagadnienie estetyki języka jest złożone i niełatwe tak w teorii, jak i w praktyce.¹⁴⁵ Pełniejsze jego omówienie w zastosowaniu do kazania domaga się osobnego opracowania. Już w 1967 roku M. Rzeszewski wyrażał żal, że kluczowe zagadnienie estetyki słowa kazania nie doczekało się odpowiednich teoretycznych opracowań.¹⁴⁶ Należałoby sobie życzyć, aby brak ten został szybko uzupełniony.

Reasumując przeprowadzone w niniejszym rozdziale rozważania podkreślić należy zgodne przekonanie homiletów o istnieniu związku pomiędzy skutecznym przepowiadaniem a rodzajem używanego języka. Ujawniają oni ponadto troskę o to, aby język kazania był językiem religijnym, właściwym dla utworu mówionego, poprawnym, współczesnym i pięknym.

Podobna troska podkreśla ciągłość tradycji homiletycznej, która korzeniami tkwi w starożytnej retoryce, a w podlegającej nieustannym i szybkim zmianom współczesnej kulturze okazuje się nad wyraz aktualna.

Za ową troską nie nadąża jednak praktyka. Brak jest prowadzonych na większą skalę badań nad stanem języka współczesnych kazań (zwłaszcza w Polsce), nad jego komunikatywnością i skutecznością w przekazywaniu treści Ewangelii, stąd też podawane propozycje są przeważnie dość ogólnikowe i posiadają bardziej postulatyczny niż normatywny charakter.

¹⁴⁴ Por. Maykowska, jw. s. 87.

¹⁴⁵ Por. Zgółka, jw. s. 89-109.

¹⁴⁶ Por. Posługa słowa s. 137.

Rozdział III

WŁAŚCIWOŚCI STYLISTYCZNE KAZANIA

Z językiem kazania wiąże się zagadnienie jego właściwości stylistycznych.

Etymologicznie słowo „styl” wywodzi się od łacińskiego słowa *stilus*, oznaczającego rylec, którym w starożytności pisano na pokrytych woskiem tabliczkach. Pismo nosiło na sobie piętno pisarza.

Pojęciowe określenie stylu nie jest łatwe. Należy ono bowiem do tych pojęć, które są odczuwane jako niezbędne we wszelkiego rodzaju naukach o kulturze i równocześnie jako niedostatecznie ostre, jednoznaczne, jasne dla kogoś, kto chciałby je uczynić płaszczyzną rzeczywistego porozumienia.¹ Pierwotnie funkcjonowało ono na terenie języka *stricto sensu*. Od XVIII wieku zaczęło obejmować wszystkie sztuki, dziś zaś weszło do antropologicznej teorii kultury, obejmując wszystkie typy ludzkich wytworów i zachowań.

W naszych rozważaniach chodzić będzie o węższe, językowe rozumienie stylu jako sposobu formułowania ustnej wypowiedzi. Styl w takim rozumieniu to „sposób ukształtowania wypowiedzi polegający na określonym wyborze, interpretacji i konstrukcji materiału językowego – ze względu na cel przyświecający mówiącemu”.² Struktura językowa komunikatu jest więc wynikiem doboru, układu

¹ Por. M. R. Mayenowa. *Poetyka teoretyczna. Zagadnienia języka*. Warszawa 1974 s. 318.

² Por. STL s. 489.

i przekształcenia elementów językowych i opiera się na fundamentalnej zasadzie mówienia, jaką jest możliwość wyboru i kombinacji.³

Obok różnych rodzajów stylu wyróżnia się i styl przemówień, czyli styl retoryczny. Jest on zaliczany do stylów funkcjonalnych (obok urzędowego, artystycznego, naukowego), w którym cel wypowiedzi decyduje o wyborze takich a nie innych środków językowych, prowadząc do określonego nacechowania stylistycznego tychże utworów".⁴ Właściwościami tego stylu powinno być nacechowane i kazanie jako utwór mówiony. W wypadku kazania, podobnie jak w innych wypadkach, możemy mówić również o stylu indywidualnym, stylu autora konkretnej wypowiedzi kaznodziejskiej, gdyż styl jest „objawieniem naszej osobowości; tym, co naprawdę tworzymy”.⁵ Przedmiotem naszych rozważań będzie jednak styl typowy dla kazania jako utworu mówionego.

Analizowane publikacje homiletyczne pozwalają wyróżnić następujące właściwości stylistyczne kazania: dialogowość, komunikatywność, zwięzłość, obrazowość, emocjonalność, perswazyjność. Ich omówieniem zajmiemy się w poszczególnych paragrafach niniejszego rozdziału.

1. Dialogowość kazania

Dialogowość jest podstawową formą funkcjonowania języka, który „żyje w sferze dialogowego obcowania”.⁶ Stwierdzenie to dotyczy każdej postaci języka, a więc i tej szczególnej postaci języka mówionego, jaką jest wypowiedź monologiczna (monolog oratorski), czyli wypowiedź opracowana stylistycznie i wygłoszona wobec audytorium. Monologiczna wypowiedź w swojej stylistycznej warstwie może być bardziej lub mniej dialogicznie nacechowana.

³ Por. Krynicki, jw. s. 90; Pilch. Zagadnienia s. 23; Grzegorski. Posługa słowa w schemacie s. 496; SPP s. 736.

⁴ Por. SPP s. 736; STL s. 492; Kurkowska, . Skorupka, jw. s. 242-261.

⁵ Por. M. Rzeszewski. Szata słowna kazania. WAW 36 : 1952 s. 77-88.

⁶ Por. STL s. 91.

a) Potrzeba dialogowości

Teoretycy retoryki zdając sobie sprawę z tego, jak wielkie znaczenie dla osiągnięcia celu mowy ma utrzymywanie żywego kontaktu ze słuchaczem i wciąganie go w prowadzone rozumowanie, starali się monologowi oratorskiemu nadawać cechy dialogu, wypracowując wiele prawideł w tym względzie.

Ich przekonanie przejęli teoretycy kościelnej wymowy. Uzasadniali je odwoływaniem się do sposobu przemawiania Jezusa Chrystusa, Apostołów i przykładu wielkich kaznodziejów. Dialogowego charakteru kazania dopatrywali się również w samych terminach, jakimi określano kazanie przez wieki, a mianowicie: *sermo*, *tractatus*, *disputatio*, *adlocutio*, *locutio*, *collatio*, *oratio*, *cancio*, *homilia*, *postylla* – wszystkie one bowiem zawierają jakąś relację do słuchacza. Dotyczy to zwłaszcza terminu „homilia”, który na podstawie greckiego źródłosłowia oznacza swobodną przyjacielską rozmowę.⁷ Wielki teoretyk i praktyk kaznodziejstwa T. Toth twierdził, że podczas kazania należy mówić „jak przyjaciel do przyjaciela na spacerze”.⁸ Z. Pilch pisze, że kazanie to „dialog wirtualny, w którym kaznodzieja wyczuwa myśli słuchacza, odgaduje stan jego sumienia i odpowiada na jego milczące pytania”.⁹ M. Rzeszewski nazwał kazanie „rozmową pomiędzy słuchaczami a mówcą”.¹⁰

Wspomniani wyżej teoretycy kaznodziejstwa podają również wiele praktycznych wskazań, dotyczących realizacji postulowanego „dialogu wirtualnego” w kazaniu. Pierwszym i podstawowym środkiem w tym względzie jest pozostawanie w stałym kontakcie ze słuchaczami, jakby w „duchowym zjednoczeniu z nimi”. Kontakt ten powinien się nawiązać już podczas przygotowywanego kazania. Kaznodzieja powinien wyobrazić sobie ludzi, do których będzie przemawiał, podjąć ich pytania, przewidywać zarzuty i trudności, rozmawiać z nimi, „przelewając mowę dla pamięci na papier”.¹¹

⁷ Por. Pilch. Zagadnienia s. 36.

⁸ Por. Jw. s. 13.

⁹ Por. Zagadnienia s. 42; Wykład s. 204.

¹⁰ Por. Kaznodziejstwo s. 190.

¹¹ Por. Pilch. Zagadnienia s. 46.

Natomiast podczas wygłaszania kazania powinien przemawiać do ogółu tak, jak do pojedynczego człowieka; stosować odpowiednie zwroty do słuchacza (ty – wy – my); odpowiadać na jego domyślne pytania, wciągać go w proces prowadzonego rozumowania.

Niedostatki kazań w tym względzie świetnie ilustruje wypowiedź Z. Pilcha: „Spotyka się na ambonie rozprawy, traktaty, wykłady katechizmu, w najlepszym razie monolog, czyli głośnie myślenie kaznodziei w obecności świadków kościelnych, ale nie przemowę do obecnych wiernych. Kaznodzieje recytują swe wywody do ścian, filarów, okien albo utkwia wzrok w jedno miejsce, może w rękopis albo w książkę – i czyż słuchacz uwierzy, że to do niego mówią”.¹²

W posoborowych publikacjach homiletycznych postulat dialogowości kazania staje się jeszcze bardziej kategoryczny. Ujawniają one niezmiennione przekonanie, że kazanie, chociaż pozostaje formą monologu, powinno starać się o zachowanie dialogowej dynamiki i zawierać w sobie elementy wirtualnego dialogu.¹³ Przekonanie to zostaje jeszcze pogłębione, poszerzone i jakby na nowo wypowiedziane.

Podkreśla się, że z filozoficznego punktu widzenia człowiek jest istotą dialogową. Słowo jest wyrazem człowieka, a więc i ono posiada dialogową naturę, a dialog jest doskonałym słowem. Słowo jest narzędziem spotkania osób.¹⁴

Z teologicznego punktu widzenia wskazuje się na Boga w Trójcy Świętej Jedyne, który sam w sobie jest międzyosobowym dialogiem, na historię zbawienia, jako na trwający przez wieki dialog Boga z człowiekiem.¹⁵ Dialog ten urzeczywistnia się najpełniej

¹² Por. Tamże s. 36.

¹³ Por. A. Lewek. Problem dialogu w kaznodziejstwie. BK 87 : 1971 nr 2-3 s. 137-141; Współczesna T. 2 s. 218; Lodi, jw. s. 38; Brzozowski. Dialogiczny s. 97-106; C. Pohlman. Formen heutigen Verkündigung. W: HV T. 2 s. 180-181; Vrabec, jw. s. 104 i inni.

¹⁴ Por. L. Kuc. Język Biblii a język kazania. W: Chrystus wzywa i uczy. Materiały IV kursu homiletyczno - katechetycznego dla duchowieństwa. ATK 10-12 września 1971 r. Warszawa 1971 s. 122.

¹⁵ Por. Pohlman, jw. s. 181.

w Kościele i przez Kościół, czego szczególnym przykładem jest dialogowa postać liturgii. Teologia przepowiadania umieszcza kazanie w historii zbawienia i mówi o nim jako o wydarzeniu zbawczym, należącym do trwającego nieustannie dialogu pomiędzy Bogiem a człowiekiem. Spełnia ono rolę zbawczego pośrednictwa. Uobecnia słowo Pana (KL 7, 33; *Eucharisticum Misterium* 55) i jest zobowiązującym wezwaniem. Nie jest wyłącznie jednokierunkową informacją, czy pouczeniem, lecz czynnikiem inicjującym dialog Boga z człowiekiem, udzielającym łaski do jego zaistnienia i owocnego rozwoju, dlatego w swej immanentnej strukturze powinno być oparte o zasadę dialogu.¹⁶

Podkreśla się również wartość dialogicznej formy przepowiadania dla życia chrześcijańskiego. Posługa słowa powinna (zwłaszcza u nas) rozbudzać w wiernych chęć mówienia, dyskusowania na tematy życiowe w świetle Ewangelii. Polskiemu chrześcijaństwu zagraża bowiem „mutyzm”, który owocuje brakiem spójności pomiędzy wyznawanymi zasadami a praktyką życia.¹⁷

Nowych racji, przemawiających za dialogiczną strukturą przepowiadania a zarazem nowego na nią spojrzenia, dostarcza teoria międzyludzkiej komunikacji. Poucza ona, że każde prawdziwe międzyludzkie porozumienie ma cechy dialogu, jest dwustronną komunikacją. W ten sposób samo pojęcie komunikacji zawiera w sobie obecność drugiej osoby, bez której staje się ona bezsensowna i w ogóle nie może zaistnieć.¹⁸ W samym akcie komunikacji nadawca i odbiorca oddziałują na siebie, kontaktują się ze sobą w sposób werbalny i pozawerbalny, dlatego przy głoszeniu kazania tak bardzo ważną sprawą jest wrażliwość kaznodziei na reakcje słuchaczy.¹⁹ Na usłyszane słowa kaznodziei słuchacze „odpowiadają”, lepiej powiedzieć „reagują” spojrzeniem, sposobem zachowania, objawem zaciekawienia lub znużenia, rozglądaniem się lub

¹⁶ Por. Brzozowski. Dialogiczny s. 99 - 100.

¹⁷ Por. Homilia jako interpretacja życia człowieka. MP 5 : 1975 s. 163.

¹⁸ Por. Grzegorski. Wprowadzenie s. 106.

¹⁹ Por. Edwards, jw. s. 96; Jungschaffer, jw. s. 352; Vrablec, jw. s. 104.

skupieniem, spoglądaniem na zegarek...²⁰ Uwzględnianie tych reakcji i właściwa na nie odpowiedź stają się warunkiem zaistnienia wirtualnego dialogu. Słuchacz nie może więc być traktowany jako bierny odbiorca komunikatu – kazania, gdyż go współtworzy, należy do jego istoty, dlatego nawiązanie z nim kontaktu warunkuje od ludzkiej strony skuteczność przekazu. Z tego przekonania wyrosło pragnienie przybliżenia się kaznodziei do słuchaczy przez obniżenie ambony oraz propozycja kazania jako aktualnego dialogu.²¹

b) Bariery dialogowości

Wiele miejsca poświęca się omówieniu warunków, jakie muszą być spełnione, aby zaistnieć mógł pożądaný dialog. Chodzi tu przede wszystkim o pokonywanie barier dialogu. Mogą one istnieć w słuchaczu: ambiwalencja (słuchać – nie słuchać), wyobrażenie o mówcy, różnice płci, pokoleń, wykształcenia, przeżywane egzystencjalne problemy.²² Mogą one być związane z samą sytuacją mówienia: źle funkcjonujące nagłośnienie, tłok w kościele, podjęty temat, ton kaznodziejski, odczytywanie tekstu kazania czy nawet zerkanie do notatek.²³ Przede wszystkim zaś może być związane z osobowością mówcy – kaznodziei. Styl jest związany z osobą, a więc jakość osobowości wywiera zasadniczy wpływ na dobór i układ środków językowych warunkujących zaistnienie pożądanego dialogu.²⁴ Dialogowy sposób przemawiania jest więc wprost proporcjonalny do dialogowej osobowości mówcy.

Dialogowa osobowość nie może być czymś sztucznym: aktorstwem, pozą, postawą przyjętą na dany moment. Wiąże się ona po prostu z autentyczną, dojrzałą osobowością, która odznacza się pewnymi cechami umożliwiającymi nawiązanie dialogu, a mianowicie:

²⁰ Por. Vrabec, jw. s. 104–105.

²¹ Por. P. Siller. *Das Predigtgespräch*. W: *Die Fremdsprache der Predigt*. Düsseldorf 1970 s. 89.

²² Por. Grzegorski. Wprowadzenie s. 118–121.

²³ Por. Edwards, jw. s. 96; Vrabec, jw. s. 108; Arens, jw. s. 110.

²⁴ Por. Buttrick, jw. s. 201.

– otwartością. S. Lanza pisze, że pierwszą zasadą w tym względzie – przed zastosowaniem prawideł retorycznych – jest zasada wzajemnej otwartości partnerów dialogu.²⁵ Zakłada ona możliwość nieporozumienia, pomyłek, nieskuteczności wystąpienia; szanuje decyzję drugiego człowieka; otacza miłością nawet krytykantów i adwersarzy swego zdania; przemawiając, zachowuje wrażliwość na pytanie, propozycje, problemy słuchaczy. Jest więc ona najpierw sposobem bycia, zanim stanie się sposobem przemawiania;

– empatią. Polega ona na umiejętności wczucia się w sytuację drugiego człowieka. W wypadku kaznodziei ujawnia się w poważnym traktowaniu problemów, trudności i pytań słuchaczy, w próbie zrozumienia ich często niełatwych sytuacji życiowych. T. Olszański przestrzega młodych kaznodziejów przed zbyt łatwym rozwiązywaniem słuchaczom ich osobistych problemów a także wielkich problemów grzechu pierworodnego, cierpienia, śmierci, przed zbyt łatwym znajdowaniem recepty na wszelkie ludzkie bolączki. „Wydaje się, że jest to przeciw kulturze. Kultura każe uszanować człowieka, to znaczy uszanować jego trudne i bolesne sprawy (...). Poza tym, niczego za nikogo nie można rozwiązać, choćby dlatego, że trudności są nie tylko obiektywne, ale one tkwią wewnątrz zainteresowanego (...). Rozwiązywanie problemów za kogoś trąci paternalizmem i infantylizmem”.²⁶ W. Gombrowicz odnośnie do literatury stwierdza, że według niego „literatura niepoważna usiłuje rozwiązać problemy egzystencji. Literatura poważna je stawia”.²⁷ Dlatego autor artykułu *Kilka uwag o dobrym kazaniu*²⁸ na pierwszym miejscu stawia tło życzliwości. Jego zdaniem pozwala ono uniknąć krytykowanego negatywizmu kazań, dotrzymywać kroku świeckim mówcom (radio, telewizja) prezentującym dużą kulturę słowa i wielki szacunek dla słuchaczy, na których tle

²⁵ Por. Jw. s. 83.

²⁶ Por. Kultura przekazu żywego słowa. SthV 2 : 1972 s. 328.

²⁷ Por. Dziennik 1957-1961. Kraków 1988 s. 12.

²⁸ Por. MP 1: 1974 s. 151. Por. także. M. Brzozowski. Okoliczności warunkujące skuteczność przepowiadania. W : Studia z historii kaznodziejstwa i homiletyki. T. 1. Warszawa 1980 s. 186.

mentorski, grubiański ton kaznodziei wypada niewiarygodnie i nie licuje z treścią głoszonych prawd. G. Ambrosio mówi przy omawianiu warunków skutecznej komunikacji o potrzebie szczerości, tkwienia w rzeczywistości i pokorze kaznodziei, który nie może robić wrażenia, jakoby wiedział wszystko, gdyż w tak skomplikowanym świecie nie można wiedzieć wszystkiego.²⁹ W. Jungschaffer domaga się, aby kaznodzieja nie tylko starał się zrozumieć słuchacza, lecz także nieustannie poprawiał swoje wyobrażenie o nim;³⁰

– współuczestnictwem. Kaznodzieja nie powinien dawać gotowych odpowiedzi, lecz naprowadzać słuchaczy na właściwą odpowiedź, jakiej sami mają sobie udzielić. Musi być zdolny przekształcić autorytatywną wypowiedź w dialog, współuczestniczyć ze słuchaczami w słuchaniu słowa Bożego i w stawianych przez nich pytaniach pod jego adresem.³¹ Współuczestnictwo wiąże się ze wzajemnością komunikacji, która może zaistnieć tylko wówczas, kiedy dialog nie istnieje na zasadzie: „masz i bierz”, lecz na zasadzie: „masz i daj”.³² Współuczestnictwo jest przeciwieństwem paternalizmu, który służy do ukrywania braku prawdziwego braterstwa.³³

c) Sposoby osiągnięcia dialogowości

Pokonywanie różnego rodzaju barier dialogu jest niewątpliwie niezmiernie ważną sprawą dla jego zaistnienia. W teorii retorycznej kazania chodzi jednak przede wszystkim o środki językowe, w których dialogiczna jego forma może i powinna się wyrażać. Przede wszystkim należy się tu odwołać do odpowiedniej funkcji mowy.

Obok trzech zwyczajnie wyróżnianych funkcji mowy (ekspresywna, komunikatywna, symboliczna), niektórzy językoznawcy wyróżniają jeszcze funkcję impresywną. Wyraża się ona w apelu skierowanym do słuchacza w celu oddziaływania na niego: „podaj”,

²⁹ Por. Jw. s. 65; Ireson, jw. s. 82.

³⁰ Por. Jw. s. 352.

³¹ Por. Grzegorski. Wprowadzenie s. 71. 110.

³² Por. Kilka refleksji o homilii. MP 5 : 1974 s. 162.

³³ Por. Michonneau, jw. s. 276.

„przynies” „uśpokój się” „idź precz”... Ta funkcja mowy posiada najwięcej dialogicznego napięcia i do tego stopnia zakłada odbiorcę, że bez niego traci sens. Impresywna funkcja mowy jest więc „integralnie dialogiczna”.³⁴ Wszystkie funkcje mowy, łącznie z dialogiczną, występują zwyczajnie łącznie i trudno byłoby zbudować kazanie, odwołując się wyłącznie do jej impresywnej funkcji. Jest ona jednak jednym ze środków służących osiągnięciu dialogowości kazania.

Należy także zwracać uwagę na odpowiedni zwrot do słuchacza. Funkcja impresywna mowy zawiera tyle dialektycznego napięcia dlatego, że ze swej istoty bezpośrednio zwraca się do słuchacza. Siłę tę powiększa lub pomniejsza rodzaj tego zwrotu, a jest ich wiele. Nadawca: ja, my, on, oni; odbiorcy: ty, wy, on, oni; lub wspólne: my. Najwięcej dialektycznego napięcia niesie z sobą zwrot: ja – ty; wzięty jest bowiem z dialogu pomiędzy dwoma osobami. Utworów mówionych utrzymanych w tego rodzaju napięciu dialogowym jest niewiele.³⁵ Należy również ostrożnie go stosować, gdyż może drażnić słuchaczy, nie mogących dać natychmiastowej repliki. Dość dużą dozę dialektycznego napięcia posiada forma: ja – wy. Retoryka społeczno-polityczna używa przeważnie zwrotu: my – wy. Słabszą formę dialektycznego napięcia zawiera wypowiedź, w której występuje trzecia kategoria podmiotu: on – oni; ja – on; my – oni. Zdecydowanie siłę dialektycznego napięcia mowy osłabia ogarnięcie nadawcy i odbiorcy wspólnym „my” tak, że gdyby nie wtrącanie zwroty do słuchaczy („najmils”) stałaby się monologiem.

Pomimo dużego osłabienia dialogowego napięcia, jakie wnosi zwrot „my”, jest on dziś ogólnie przez homiletów zalecany.³⁶ D. Buttrick pisze, że należy go stosować nawet wówczas, gdy się opowiada wydarzenia związane z początkami ludzkich dziejów. Jego zdaniem zamiast „wejdźmy do Edenu, gdzie rodzaj ludzki popadł w grzech” należy powiedzieć „wejdźmy do Edenu, gdzie

³⁴ Por. Mayen, jw. s. 126.

³⁵ Por. Tamże s. 137.

³⁶ Por. Ja i ty na ambonie. MP 4 : 1979 s. 88; Günthör, jw. s. 208; Lanza, jw. s. 85; Sambor, jw. s. 60.

popadliśmy w grzech”.³⁷ Taki zwrot ułatwia przekonanie, budzi wiarygodność, nie wprowadza przedziału pomiędzy kaznodzieją a słuchaczami, nie wynosi go ponad nich, wyraża świadomość wspólnego kroczenia tą samą drogą wiary. Zwrot ten powinien jednak wypływać ze szczerego wczucia się w sytuację słuchaczy, ze świadomości bycia razem z nimi, gdyż tylko wówczas brzmiał będzie prawdziwie. Zdecydowanie natomiast odrzuca się zwrot „wy” jako stanowiący nieprzekraczalną barierę komunikacji.³⁸ Używanie pierwszej osoby liczby pojedynczej „ja” jest zalecane przez niektórych autorów, gdyż najbardziej nadaje się do nawiązania osobistego kontaktu ze słuchaczami. Ujawnia, że podczas kazania człowiek mówi do człowieka a nie obiekt do obiektów.³⁹ Niemniej pojawiają się również uwagi, że ta forma stosowana w nadmiarze może stanowić barierę dialogu.⁴⁰

Zaleca się także stosować domniemane repliki. Mówca może po prostu opowiadać lub też prowadzić dialog z wyimaginowanym słuchaczem. Sposób drugi zawiera silniejsze dialektyczne napięcia. Jest jednak trudniejszy w praktyce i wymaga doświadczonego mówcy, który doskonale zna problemy nurtujące słuchaczy i potrafi przewidzieć ich reakcję. Tę formę dialogu stosuje się w książkach, audycjach, w bezpośrednim spotkaniu nadawca – odbiorcy. J. Mayen zwraca jednak uwagę, że ta forma nie może być nadużywana w bezpośrednim spotkaniu. Wkładanie w usta słuchaczy domniemanych pytań, sprzeciwów, problemów i odpowiadanie na nie może wyglądać na jaskrawe „przedrzeźnianie słuchaczy”; przecież i nadawca i odbiorca są obecni *in visu*. Dlatego to trzeba czasem domniemane repliki stosować w formie złagodzonej, czyli w formie mowy chociażby pozornie zależnej. Zamiast „niesłychane, co on mówi!”, raczej: „uważacie państwo, że to może niesłychane, co powiedziałem”.⁴¹

³⁷ Por. Jw. s. 219.

³⁸ Por. Lanza, Jw. s. 85.

³⁹ Por. Bartholomäus, jw. s. 47.

⁴⁰ Por. Buttrick, jw. s. 219.

⁴¹ Por. Mayen, jw. s. 147.

Stosowanie domniemanych replik w kazaniu jest ogólnie zalecane przez homiletów omawiających dialogowy charakter przepowiadania. M. Brzozowski stwierdza, że w wypadku, kiedy słuchacze nie wypowiadają wprost swoich problemów, w ich imieniu czynić to powinien kaznodzieja. „Winien on jasno i otwarcie wyrazić to wszystko, co zgromadzeni myślą i czują, a czego ze względu na dyscyplinę liturgiczną nie mogą głośno wypowiedzieć”.⁴² Udzielając odpowiedzi na te pytania, prowadzi z uczestnikami zgromadzenia liturgicznego dialog wirtualny.

Niektórzy autorzy polecają stosowanie figur retorycznych, funkcjonujących w klasycznej retoryce dla nadania mowie dialogowego charakteru.⁴³ W szczególniejszy sposób chodzi tu o takie figury jak: *interrogatio*, *apostrofa*, *eksklamacja*, *inwersja*, *dubitatio*, *anteoccupatio*, *sermocinatio*, *correctio*.⁴⁴

Pragnienie nadania monologowi kaznodziejskiemu dialogowego charakteru jest tylko jednym ze sposobów realizacji postulatu dialogowości przepowiadania. Sposób to nawiązujący do tradycji, ale zarazem aktualny, gdyż nic nie zapowiada zmierzchu monologowej formy kazania. Jednak po Soborze Watykańskim II pojawiły się rozliczne próby przekształcenia wirtualnego dialogu kazania w dialog formalny. Zagadnienie dialogu formalnego zajmuje bardzo wiele miejsca w posoborowych publikacjach homiletycznych.⁴⁵

⁴² Por. Brzozowski. Dialogiczny s. 101; Lodi, jw. s. 38; D. Kaindlstorfer. Sprache und Rede in Liturgie und Predigt. ThPQ 3 : 1973 s. 244.

⁴³ Por. Vrabec, jw. s. 105-108; Buttrick, jw. s. 209.

⁴⁴ Zob. aneks.

⁴⁵ Por. Günthör, jw. s. 210; Pacuszkiewicz. Struktury s. 203-211; W. Blasig. Dialog statt Predigt. ThPQ 1 : 1977 s. 48-54; L. Kuc. Głosiciel słowa Bożego. WA 1 : 1987 s. 129-134; C. Pohlman. Gespräch als Verkündigung. Freiburg 1964; Rozmowy o spotkaniu. WA 2: 1986 s. 113-155; T. Pawłowski. Jeszcze o kazaniach „Znak” 11-12: 1968 s. 71-87; S. Sirboni. Preparare e tenere l'omelia. RiPL 3 : 1983 s. 41-49; H. Simon. Wiarę opowiadać. Sympozjum Homiletyczne w Goslar 1986. WA 3 : 1987 s. 127-134; L. Torre. Le forme della predicazione omiletica. SdP 28 : 1971 s. 1-6; C. Traullé. Propos et question sur la prédication. LMD 126 : 1976 s. 83-107; Turian. Kazanie jako gatunek literacki. „Więź” 7-8 : 1973 s. 53-54.

Ponieważ zagadnienie to nie wchodzi w zakres naszych rozważań, pominiemy jego pełniejsze omówienie, ograniczając się wyłącznie do wyliczenia niektórych podejmowanych w tym względzie prób a mianowicie: rozmowa kaznodziei z jednym ze słuchaczy lub z całym gremium, rozmowa kilku wybranych osób (rodzaj panelu) na oczach wiernych, kazanie w formie wywiadu, zespołowa refleksja nad odczytaniem słowa Bożym, odpowiedzi na pytania składane przez wiernych do skrzynki pytań, wspólnotowe przygotowywanie kazania, dialog duszpasterski przed lub po kazaniu. Nie podejmując w tej chwili szczegółowej oceny owych prób zauważmy tylko, że najmniej zastrzeżeń budzą i są zalecane: zespołowa refleksja nad słowem Bożym w małej grupie (*l'omelia partecipata*), rozmowa kaznodziei ze słuchaczami (zwłaszcza młodszymi), wspólnotowe przygotowanie kazania oraz dialog z wiernymi przed lub po kazaniu.

2. Komunikatywność kazania

Komunikatywność, czyli zrozumiałość, jasność wypowiedzi uznawana była od najdawniejszych czasów za pierwszy przymiot stylu krasomówczego. Wypracowana przez starożytną retorykę teoria stylu wyrosła z dążności do uczynienia z języka sprawnie działającego narzędzia sugestywnego przekonywania, w czym jasność słownej ekspresji odgrywa szczególną rolę.⁴⁶

a) Potrzeba komunikatywności

Zdaniem Kwintyliana: „tak jasnym powinno być to, co mówimy, by w ten sposób przenikało do umysłu słuchacza jak światło słoneczne do oka naszego, choć się na nie nie zwraca uwagi. Baczycь na to należy, by słuchacz nie tylko mógł zrozumieć to, co do niego mówimy, ale by musiał to zrozumieć”.⁴⁷

⁴⁶ Por. Maykowska, jw. s. 34. 40; Korolko. Sztuka retoryki s. 100.

⁴⁷ Cyt. za Pilch. Zagadnienia s. 78.

W ślad za starożytną retoryką i klasyczne podręczniki homiletyki uznawały jasność za podstawowy przymiot kaznodziejskiego stylu.⁴⁸

Również posoborowe publikacje homiletyczne pozostają pod tym względem w zgodzie z retoryczno-homiletyczną tradycją. D. Grasso pisze, że pomiędzy przymiotami słownej ekspresji pierwsze i fundamentalne miejsce zajmuje jasność wypowiedzi.⁴⁹ L. Kuc twierdzi, że wybór retorycznych i literackich sposobów przekazu wiary jest prostą konsekwencją osobistego głoszenia słowa Bożego. Wyboru tego dokonuje się celem uzyskania komunikatywności wypowiedzi.⁵⁰

Z. Grzegorski, odwołując się do praw teorii komunikacji zauważa, że jej podstawowym wymogiem jest zrozumiałość. Odbiorca ma bowiem za zadanie zdekodować kod językowy, a tylko wówczas może to uczynić w odpowiedni sposób.⁵¹ S. Lanza uzna jasność wypowiedzi za podstawowy warunek skuteczności kazania, a przez to i podstawową – od strony formalnej – zasadę kaznodziejstwa.⁵²

Komunikatywność, czyli jasność wypowiedzi, jest wymogiem każdego utworu, nie tylko mówionego. Piszącemu, czy mówiącemu chodzi przecież zazwyczaj o to, aby go jak najlepiej rozumiano. Nie ulega więc wątpliwości, że w wyborze środków językowych musi się on liczyć z czytelnikiem czy słuchaczem, z jego możliwością dobrego „odbioru” przekazywanych treści.⁵³

⁴⁸ Por. . Krynicki, jw. s. 30; Haduch, jw. s. 69; Pilch. Zagadnienia s. 77; Wykład s. 151.

⁴⁹ Por. La predicazione s. 348: „Tra le proprieta dell'espressione la prima e seza dubio la chiarezza. É una qualita fondamentale”.

⁵⁰ Por. Głosiciel słowa Bożego. s. 133.

⁵¹ Por. Próba nowej s. 257.

⁵² Por. Jw. s. 82. Verhoeven pisze, że język kazania, jeśli ma być informatywny, nie może być dwuznaczny. W przeciwnym razie szkodzi głoszonej prawdzie, gdyż samą Ewangelię czyni dwuznaczną. Jednak to jest jego główną bolączką. Język kazań ujawnia niemalże wszystkie możliwe braki językowe i stanowi najbardziej zanieczyszczoną postać (insauberste Form des Sprachgebrauchs). Por. Jw. s. 160-161.

⁵³ Por. SPP s. 737.

W szczególniejszy sposób komunikatywności domagają się jednak utwory mówione. Wynika to z samej sytuacji słuchania. Słuchacz nie dysponuje tekstem wypowiedzi, nie zna jej celów, etapów przekazywanych myśli; nie ma możliwości prześledzenia raz jeszcze usłyszanego zdania, zgłębiania jego treści; dopiero pod koniec kazania odebrany komunikat może mu się ułożyć w sensowną całość. Natomiast z braku pewnych elementów w taką całość złożyć się nie może lub złoży się w całość fałszywą, daleką od zamiarów mówcy. Stanie się to wówczas, kiedy słuchacz zdany będzie na samowolne uzupełnienia względnie osobistą interpretację pewnych elementów.

Brak komunikatywności, czyli jasności wypowiedzi może być jednak czasem świadomie przez autora zamierzony jako propagandowy „chwyt”. Świetny przykład podobnej wypowiedzi podaje W. Pisarek: „X był zamieszany w sprawę głośnej kradzieży”.⁵⁴ Niejasność wypowiedzi sprawia, że może być interpretowana co najmniej w potrójny sposób: 1. „X był świadkiem kradzieży”; 2. „X został okradziony”; 3. „X ukradł”. Autor w celach propagandowych sugeruje trzecie rozumienie, a niejasność wypowiedzi pozostawia mu możliwość ewentualnej obrony, że co innego miał na myśli. Stosowanie podobnych chwytów nie licuje jednak z godnością ambony.

Dziś zwraca się również uwagę na to, że poprawność komunikacji odgrywa ogromną rolę w kształtowaniu ludzkich postaw. E. T. Hall pisze: „Większość trudności, jakie pojawiają się w kontaktach z ludźmi, ma swoje źródło w zniekształceniach komunikacyjnych”.⁵⁵

Na czym te zniekształcenia polegają – wyjaśnia W. Pisarek. Píše on, że uczone, abstrakcyjne teksty propagandowe nie służą właściwemu międzyludzkiemu porozumieniu, uczą jedynie sposobu wypowiadania się i komentowania rzeczywistości zgodnie z oczekiwaniem nadawcy, a także deklarowania pożądaney postawy w „rytualnych kontaktach publicznych”. W świadomości – a może raczej

⁵⁴ Por. Słowa s. 98.

⁵⁵ Por. Jw. s. 180.

w podświadomości – ludzie oddzielają wtedy od siebie dwa różne obrazy rzeczywistości. Jeden z nich to obraz świata propagandy, zwerbalizowany w jej tekstach, w którym się człowiek nauczył obracać na zebraniach, myśląc o nim wówczas również językiem tych tekstów. Drugi – to obraz świata znanego z codziennego doświadczenia, który się artykułuje w języku potocznym. Te dwa światy i odpowiadające im dwa języki mogą istnieć zupełnie od siebie niezależnie. Wskutek braku kontaktu między nimi nawet przyswojone przez odbiorcę treści tekstów propagandowych nie mają większego wpływu na jego zachowanie się i myślenie poza sferą oficjalnego, zinstytucjonalizowanego życia publicznego”.⁵⁶

Jest sprawą nie do pomyślenia, aby język kazania prowadził do podobnego rozszczepienia w świadomości słuchaczy. Do takiego rozbitcia może jednak dochodzić, kiedy język kazania jest niekomunikatywny. W świadomości słuchaczy może rodzić się przekonanie o istnieniu dwóch nieprzylegających do siebie światów: świata kazania i świata ich realnego życia. Być może, że i tutaj należy szukać słabej skuteczności kazań oraz rozbieżności pomiędzy wiarą a życiem z wiary u słuchaczy.

Obok powyższych racji przemawiających za komunikatywnością kazania, S. Lanza wymienia jeszcze następujące: szacunek dla słuchaczy, osobistą kulturę kaznodziei, intelektualną uczciwość, wierność prawdzie Ewangelii.⁵⁷

b) Sposoby osiągania komunikatywności

Jakimi środkami należy się posługiwać, aby nadać kazaniu odpowiednią komunikatywność?

Pierwszym warunkiem jasności wypowiedzi jest jasna myśl. Aby móc w jasny, czyli i komunikatywny sposób przemawiać, trzeba dokładnie zdawać sobie sprawę z tego, co się chce powiedzieć. Kaznodzieja nie może więc stanąć przed słuchaczami, dopóki sobie dokładnie nie zda z tego sprawy. Musi się starać przewyżczać

⁵⁶ Por. Słowa s. 62.

⁵⁷ Por. Jw. s. 82.

intelektualne lenistwo i zmuszać się do jasnego precyzowania myśli, które pragnie przekazywać słuchaczom.

Drugim warunkiem jasności wypowiedzi jest odpowiednie słowo. Jasna myśl, aby mogła być jako taka odebrana, musi otrzymać odpowiednie słowo. Arystoteles stwierdza, że mowa nie spełnia swego zadania, jeśli jasno nie przedstawia myśli. Czyni zarazem charakterystyczną uwagę, że niewykształceni mówcy stają się dla tłumu bardziej wiarygodni niż wykształceni. „Wykształceni bowiem mówią o rzeczach ogólnych w sposób uogólniający, niewykształceni natomiast o rzeczach wszystkim znanych i bliskich”.⁵⁸ Święty Augustyn w tym duchu zaleca kaznodziei, aby – kiedy ma do wyboru dwa słowa, jedno literacko poprawne, drugie popularne, lecz bardziej zrozumiałe – wybierał to drugie.⁵⁹

Przekonanie o potrzebie odpowiedniego słowa dla osiągnięcia komunikatywności wypowiedzi, ujawniają zgodnie tak klasyczne jak i posoborowe publikacje homiletyczne. D. Grasso, podkreślając potrzebę jasności języka kazania, postawi jej jeden tylko warunek, a mianowicie aby dążenie do jasności wypowiedzi nie przynosiło uszczerbku tajemnicy Objawienia.⁶⁰

Ujmując potrzebę odpowiedniego słowa dla osiągnięcia jasności wypowiedzi w konwencji teorii komunikacji powiemy, że proces komunikacji najsprawniej przebiega wówczas, kiedy posługuje się systemem znaków znanych nadawcy i odbiorcy i jednakowo przez nich dekodowanych. Dlatego to pierwszym obowiązkiem w procesie komunikacji jest odpowiedni dobór słów (znaków), w których zamyka się i koduje myśli.⁶¹

W. Doroszewski pisze, że, aby funkcja komunikatywna języka mogła się zrealizować, trzeba się należycie posługiwać słowami.⁶²

⁵⁸ Por. Jw. Ks. II 22, 25-30.

⁵⁹ Por. Becqué, jw. s. 129.

⁶⁰ Por. La predicazione s. 362: „Il linguaggio della predicazione quindi dev'essere chiaro, a condizione che rispetti il mistero della rivelazione, l'ingresso di Dio nella storia per dialogare con l'uomo”.

⁶¹ Por. Komunikacja słowa Bożego w przepowiadaniu. MP 2 : 1976 s. 80.

⁶² Por. Jw, s. 5-18.

Słowo źle użyte prowadzi do konfliktów, chaosu, nieporozumienia, niezrozumienia tym łatwiej, że wiele słów (wolność, prawda, godność, lojalność...) jest wieloznacznych i nieostrych.⁶³ Odpowiednie słowo to słowo użyte zgodnie z jego znaczeniem. Potrzeba więc dobrej znajomości słów, ćwiczenia się w tym, aby – parafrazując Norwida – „celnie dościgać pomysły słowami”; „odpowiednie dać rzeczy słowo”. „Odpowiednie słowo” – to także słowo zrozumiałe dla odbiorcy.

Przeprowadzone badania nad stopniem znajomości słownictwa religijnego przez młodzież licealną dowodzą, że jest on bardzo niski. Młodzież nie radzi sobie z bardzo prostymi terminami, zdawałoby się obiegowymi. I tak według niej: schizma to spuścizna; misteria to wyroby, małe dzieła; anatema to antena; angelologia to nauka o Anglii; tiara to termin muzyczny (gitara); fetyszym to wielożeństwo; psalmy to utwory pisane z powodu śmierci danej osoby.⁶⁴ Kiedy więc uzna się za stosowne użycie słowa o wątpliwej znajomości przez odbiorcę, należy je wyjaśnić.

Trzecim warunkiem jasności wypowiedzi jest właściwe zdanie. Odpowiednie słowo ma stać się tworzywem właściwego zdania. Nie chodzi nam przy tym o poprawność gramatyczną, którą zakładamy, ale o taką budowę zdania, która najbardziej wspierałaby komunikatywność wypowiedzi. Możliwości jest wiele w zależności od relacji, jaka zachodzi pomiędzy myślą a zdaniem mówionym. J. Mayen w cytowanym już dziele omawia różne warianty tej relacji oraz możliwości ich zastosowania w utworze mówionym.⁶⁵

– Proces antycypacyjny. W procesie tym tak sama myśl jak i zdanie istnieją w umyśle mówcy, zanim zostaną wypowiedziane. Mówca więc od pierwszego słowa odtwarza zamierzoną budowę zdania.

Proces ten najczęściej występuje w klasycznej retoryce. Posiada on pewne zalety. Pozwala bowiem na taką budowę zdania, aby

⁶³ Por. J. Puzynina. Czym jest słowo? PP 7-8 : 1984 s. 44.

⁶⁴ Por. J. Wójtowicz. Stopień znajomości słownictwa religijnego przez młodzież licealną. RBL 4 : 1986 s. 362.

⁶⁵ Por. Jw. s. 20-29.

precyzyjniej wyrazić myśl, rozłożyć akcenty według intencji mówcy. Nie jest to bez znaczenia, gdyż językoznawcy twierdzą, że samo następstwo słów w zdaniu jest ważne. Przykładowo, uwagę na sobie skupiają wyrazy umieszczone na początku lub na końcu zdania.⁶⁶ Dla procesu antycypacyjnego charakterystycznym jest stosowanie następujących figur stylistycznych: *inwersja*, *hysteron-proteron*, *anafora*, *epifora*, *symploke*.⁶⁷ Stanowią one świadome przekształcenia językowe w celu osiągnięcia zamierzonego efektu; domagają się jednak uprzedniego przygotowania.

– Ujęcie sukcesywne. Przy tym ujęciu relacji myśli i zdania nie istnieje ono nawet w zarysie w umyśle mówiącego przed rozpoczęciem werbalizacji, ale narasta w trakcie mówienia. Mówca – jak pisze J. Mayen – przedstawia ogniwa myśli po kolei, ciągle coś uzupełnia, dodaje, uściśla. Myśl rozwija się tu równolegle z rozwojem zdania, wypowiedzi. Zaletą tego ujęcia jest to, że myśl pozostaje czynna, twórcza, żywa. Przy ujęciu antycypacyjnym jest w uspieniu, pozostaje w tyle, przestaje być twórcza, dlatego mowa robi wrażenie martwej – jakby odtwarzanej z taśmy magnetofonowej.

Cechą stylistyczną ujęcia sukcesywnego jest parataksa, czyli zdania współrzędnie złożone. Ujęcie to charakteryzuje w szczególności sprawozdania sportowe. Występuje w nim najczęściej figura retoryczna zwana anadiplozą.⁶⁸

– Ujęcie globalne. W ujęciu globalnym, podobnie jak w sukcesywnym, zdania nie są z góry zaplanowane; powstają w trakcie mówienia, z tą jednak różnicą, że mówca nie przedstawia ogniów myślowych po kolei, lecz wszystko chce powiedzieć na raz. Zdania się rozrastają, pęcznieją, pękają niejako w szwach. Dla ilustracji owego ujęcia posłużymy się przykładem podanym przez J. Mayena.⁶⁹ Jest to urywek improwizowanego przemówienia przed kamerami telewizyjnymi: „No więc, rzecz jasna, że po raz pierwszy od czterdziestego szóstego roku, jeżeli mnie pamięć nie myli, pożyczka

⁶⁶ Por. Kurkowska, . Skorupka, jw. s. 217.

⁶⁷ Zob. Aneks.

⁶⁸ Zob. Tamże.

⁶⁹ Por. Jw. s. 27 - 28.

amerykańska jakimkolwiek krajowi socjalistycznemu, w ogóle normalizacja stosunków polsko-amerykańskich – bo ta pożyczka, ta umowa przewiduje jeszcze załatwienie innych tam spraw – że tego rodzaju normalizacja, prawda, jest rzeczą oczywiście korzystną i w sensie szerszym, międzynarodowym, w sensie właśnie, powiedzmy, normalizacji stosunków – no tak, powiedzmy, jak udział Stanów Zjednoczonych w Targach Poznańskich, prawda, po raz pierwszy, też ma, powiedzmy, to znaczenie”.

Zdanie to odznacza się wielością treści i myśli, i nieodłączne od podobnego ujęcia hipotaksą. Podobny sposób wyrażania myśli nie nadaje się do stosowania w utworach mówionych, stwarza bowiem nieprzewidywalne trudności w uchwyceniu treści zdania. Może wypaść jedynie poprawnie przy zastosowaniu aktorskiej gry, mimiiki, gestu, intonacji. Sprawdza się również doskonale w pisanej prozie naukowej, a hipotaksa – zdaniem Klemensiewicza – znamionuje wzrost intelektualizacji wypowiedzi.⁷⁰

Uwagi J. Mayena na temat relacji myśli do zdania w odniesieniu do utworów mówionych stosują się również do kazania jako utworu mówionego. Mogą stanowić świetną pomoc przy analizowaniu tekstów kazań w aspekcie ich syntaktyki, ukazując zarazem możliwości posługiwania się syntaktyką w celu nadawania kazaniu pożądanego nacechowania stylistycznego.

Wynika z nich również, że im prostsze zdanie, tym ma więcej szans na zapamiętanie i zrozumienie. Możliwości zapamiętywania są bowiem ograniczone. Niektórzy autorzy, powołując się na wyniki badań twierdzą, że zdanie, które trwa dłużej niż 4 - 5 sekund jest nie do uchwycenia przez słuchacza.⁷¹

3. Zwięzłość kazania

Przez zwięzłość wypowiedzi rozumiemy niewystępowanie w niej elementów zbędnych ze względu na jej funkcję komunikatywną

⁷⁰ Por. Mayen, jw. s. 29.

⁷¹ Por. Jungschafter, jw. s. 351. Buttrick, jw. s. 217; M. Udo. Sprachprobleme in der Verkündigung. DaW 1 : 1969 s. 31.

i nie pełniących żadnych funkcji stylistycznych.⁷² Tak rozumiana zwięzłość stanowi zaletę każdego tekstu, gdyż umożliwia szybsze porozumienie się nadawcy z odbiorcą, a więc i tekstu mówionego.

a) Potrzeba zwięzłości

Już starożytni retorzy propagowali zasadę: „Nie mówić więcej niż potrzeba”.⁷³ Podobną zasadę ujawniają klasyczne podręczniki homiletyki. L. Becqué wypowiada ją w lapidarnym stwierdzeniu: „Mieć coś do powiedzenia, powiedzieć, zamilknąć, gdy się powiedziało”.⁷⁴

Zwięzłość kazania miała się wyrażać: w unikaniu zbytecznych wyrazów i zwrotów, powtarzanych bezmyślnie dla zapelnienia luki myślowej; w krótkich zdaniach; w odrzuceniu rozwlekłych i pustych wyrażeń, zużytych epitetów; w zamianie zdań wtrąconych na imiesłowy.⁷⁵ Zwięzłość była rozumiana jako przeciwieństwo rozwlekłości. Zdaniem Z. Pilcha rozwlekłość wyraża się w długich wstępach, naprowadzeniach na temat, w przejściach od jednej myśli do drugiej, w naciąganiu Ewangelii do upatrzonego tematu katechizmowego lub kazaniowego. Świadczą o niej również zwyczajowe zwroty kaznodziejskie, oklepiane formułki, wyrażenia nieokreślone, nie-dokładne, z których nie da się zrozumieć, co kaznodzieja miał na myśli. Mówi się rzeczy niepotrzebne, wszystko, co myśl przyniesie, wyjaśnia się i dowodzi rzeczy, które tego nie potrzebują; używa się superlatywów do wszystkiego: każdy grzech najcięższy, każda cnota największa. Panoszy się ta gadatliwość w piśmie i w mowie – w tej ostatniej więcej, bo nikt jej nie kontroluje.⁷⁶

W posoborowych publikacjach homiletycznych zwięzłość uznawana jest dalej za jedną z właściwości stylistycznych kazania.⁷⁷

⁷² Por. SPP s. 737.

⁷³ Por. Maykowska, jw. s. 35.

⁷⁴ Por. Jw. s. 123.

⁷⁵ Por. Pilch. Zagadnienia s. 133.

⁷⁶ Por. Tamże s. 130-131.

⁷⁷ Por. Rzeszewski. Posługa słowa s. 136; Wilk. Kazanie jako przejaw s. 111. Język kazania s. 28.

Piętnuje się „gadatliwość” na ambonie jako przeciwieństwo zwięzłości;⁷⁸ przeładowanie kazania niepotrzebnymi słowami, które prowadzi do „nicomówstwa”.⁷⁹

b) Sposoby osiągnięcia zwięzłości

Sugerowane przez autorów sposoby osiągnięcia postulowanej zwięzłości kazania są liczne i różnorodne. Przede wszystkim wskazują oni na potrzebę wystrzegania się dygresji, czyli odchodzenia od tematu i wprowadzenia w obręb wypowiedzi elementów luźno z nią związanych lub całkowicie jej obcych.⁸⁰

Zalecają ponadto unikanie tautologii (pleonazmu), czyli nagromadzenia wyrazów lub zwrotów bliskoznacznych lub treściowo pustych:⁸¹ „potencjalne możliwości”, „na terenie miasta Warszawy”, zamiast „w Warszawie”; „liczyć się z faktem ujemnego wpływu”, zamiast „liczyć się z ujemnym wpływem”; „metoda ważna w procesie nauczania”, zamiast „metoda ważna w nauczaniu”; „zgrupowaliśmy się wspólnie na wspólne budowanie wspólnoty”; „Adwent, czas poprzedzający święta Bożego Narodzenia”...

Podkreślają niebezpieczeństwo nadmiaru przymiotników. Kwintyliusz porównywał język przeładowany przymiotnikami do oddziału wojska, w którym za każdym żołnierzem stoi kamerdyner twierdząc, że taki oddział jest niezdolny do walki, a jedynie do jej odgrywania.⁸² Język kazań dość często przeładowany jest różnego rodzaju przymiotnikami: święty, najświętszy, wieczny, prawdziwy, cnotliwy, grzeszny..., co czyni go rozwlekłym, mało konkretnym i mało przekonującym. Dlatego D. Buttrick poleca posługiwanie się głównie czasownikiem i rzeczownikiem, przymiotnikiem zaś tylko wówczas, kiedy jest niezbędny – nigdy natomiast dla efektu czy też z przyzwyczajenia.⁸³

⁷⁸ Por. O języku kaznodziejskim uwag kilka. MP 6-7 : 1974 s. 162.

⁷⁹ Por. Motto dla homilety. MP 1: 1974 s. 142-150.

⁸⁰ Por. STL s. 104.

⁸¹ Por. Tamże s. 360; SPP s. 737; Pilch. Zagadnienia s. 130.

⁸² Por. Bartholomäus, jw. s. 24.

⁸³ Por. Jw. s. 218.

Akcentują także należyte posługiwanie się synonimami. Synonimy, to wyrazy jednoznaczne lub częściej bliskoznaczne, których można wymiennie używać.⁸⁴

Synonimy dzieli się na semantyczne i stylistyczne. Semantyczne ubogacają podstawowe znaczenie wyrazu przez akcentowanie różnych jego znaczeń, stopniują jego intensywność: wiatr – wichur; szczupły – chudy; błagać – lamentować... Stylistyczne natomiast, choć mogą zawierać różnicowanie znaczeniowe, różnią się przede wszystkim barwą, czyli nacechowaniem semantycznym wyrazu, związanym z zakresem jego użycia. Ze względu na barwę możemy mówić o synonimach: chronologicznych (wyraz przestarzały i słowo współczesne), terytorialnych (prowincjonalizm i wyraz ogólnopolski), środowiskowych (odpowiedniki zaczerpnięte z gwar środowiskowych), stylowych (słowo książkowe, potoczne, patetyczne), emocjonalnych (ujawniających osobiste nastawienie autora). Językoznawcy zwracają uwagę na płynność granicy pomiędzy różnego rodzaju synonimami.

Ogólnie przyjmuje się, że mnogość synonimów świadczy o bogactwie danego języka. Uściślają one wypowiedź, pozwalają unikać monotonii, wprowadzić element rytmu i dynamiki, a nawet ułatwić zrozumienie. M. Wańkowicz pisze: „Mówiąc do dzieci powiemy, że czarownik jest brzydki, okropny, obrzydliwy; a królewicz piękny, śliczny, ładny. Nie wiemy bowiem, które z tych określeń jest dzieciom już znane, jeżeli nie jedno, to drugie trafi im do świadomości. Również i dorośli mają rozłokowane pojęcia słów po emocjonalnych zakątkach świadomości. Wielość przymiotników, synonimów daje większą możliwość trafienia, zahaczenia o jakieś przeżycie z tym słowem związane. Np. słowo „miłość” nie wymaga synonimów – wszyscy je bowiem doskonale rozumieją. Wielość synonimów zmniejsza jednak siłę wyrazu, uderzenia. Dlatego zawsze obowiązuje zasada celnego używania słów: „celniej – a mniej”, kończy swoje wywody „król reportażu”.⁸⁵

⁸⁴ Por. Kurkowska, . Skorupka, jw. s. 142-145.

⁸⁵ Por. Prosto od krowy. Warszawa 1965 s. 84.

Należyte posługiwanie się synonimami to świadome ich używanie dla osiągnięcia celów wypowiedzi. Niekontrolowane ich stosowanie prowadzić może do „słowotoku” (*logorei*), który zaciemnia i niepotrzebnie wydłuża kazanie.

Pomocą w tym względzie może służyć zastosowanie odpowiednich figur stylistycznych. Są to: *metonimia*, *elipsa*, *anacolut*, *asyn-ton*.⁸⁶

c) Informacja a redundancja

Omawiając zwięzłość jako pożądane stylistyczne nacechowanie kazania wspomnieć jeszcze należy o swego rodzaju napięciu, jakie istnieje w procesie komunikacji pomiędzy informacją a redundancją.⁸⁷ Informacja jest zespołem wiadomości przekazywanym przez nadawcę odbiorcy. Redundancja natomiast jest nadmiarem językowej organizacji wypowiedzi, czyli występowaniem w niej takich elementów, które nie służą wprost przekazywaniu informacji i nie są z jej punktu widzenia konieczne.⁸⁸ Informowanie jest podstawową funkcją języka w ogóle, w tym i języka kazania. W. Bartholomäus uważa, że jednym z niedostatków kazań jest ich niedostateczna informatywność. Z tego też powodu – jego zdaniem – nie wytrzymują one konkurencji ze środkami społecznego przekazu, które przekazują konkretne wiadomości o świecie, poszerzają horyzonty myślenia i wiedzy, ułatwiają rozwiązywanie życiowych dylematów z dziedziny polityki, handlu, życia rodzinnego. W zestawieniu z nimi kazanie wydaje się cierpieć na informacyjną sklerozę.⁸⁹ W związku z tym słuchacze przestali oczekiwać od kazań rzetelnych informacji

⁸⁶ Zob. Aneks.

⁸⁷ Por. Grzegorski. Wprowadzenie s. 72 - 79.

⁸⁸ Por. STL s. 425.

⁸⁹ Por. Jw. s. 107: „Die Offenheit der Zeitgenossen gegenüber den Massenmedien ist eine Funktion des Informationsgehaltes und Informationswertes der dort angebotenen Nachrichten. Demgegenüber scheint die kirchliche Verkündigung an einer Informationssklerose zu leiden”. Autor w ślad za teoretykami międzyludzkiej komunikacji rozróżnia: informacje same w sobie (Informationsgehalt) oraz ich zdolność do rozwiązywania życiowych problemów (Informationswert).

dotyczących zrozumienia życia i służących pomocą w rozwiązywaniu jego problemów, dochodząc często do wniosku, że sama Ewangelia przestała być aktualna i życiowo przydatna.

Z drugiej zaś strony nadmiar informacji hamuje ich odbiór, dlatego zasada redundancji należy do praw informowania. Domagają się jej zwłaszcza utwory mówione. Mówienie domaga się większego „zużycia materiału słownego”, dlatego mówcy stosują powtórzenia szczególnie ważnych i trudnych fragmentów wypowiedzi, zwalniają jej tempo, posługują się szeregami synonimicznymi.⁹⁰

Redundancję należy stosować i w przekazie Ewangelii pod warunkiem, że nie zamieni się w wielosłowie, nie zaciemni przekazu i nie utrudni procesu komunikacji oraz nie wydłuży zbyt długo kazania. Współczesny słuchacz oczekuje bowiem rzetelnej, zwartej i krótkiej wypowiedzi. Podkreśla to słusznie autor artykułu *Długie czy krótkie?* pisząc: „Zmieniło się tempo życia ludzkiego. Zmieniła się psychika słuchaczy, którzy mają poważny przesyt słowa mówionego, którym zalewa się ich na różnego rodzaju zebraniach, posiedzeniach, zjazdach, kongresach, sympozjach itp. Nomenklatura współczesnego wielosłowa jest bardzo różnorodna i aż do śmieszności rozbrajająca. Dlatego nasz współczesny słuchacz tęskni za kazaniem krótkim, bardzo żywym, pulsującym serdecznym ciepłem, które by mu w niczym nie przypominało innych przemówień.”⁹¹

4. Obrazowość kazania

Przez obrazowość (plastyczność, poglądowość) kazania rozumiemy zespół elementów, dzięki którym jest ono zdolne apelować do przedstawień wyobraźniowych słuchacza.

a) Potrzeba obrazowości

W klasycznej homiletyce obrazowość kazania uchodziła za jeden z najważniejszych jego przymiotów. Uzasadniano też jej

⁹⁰ Por. SPP s. 737; Grzegorski. Wprowadzenie s. 77.

⁹¹ MP 5 : 1974 s. 154.

potrzebę na różne sposoby. Odwoływano się do natury ludzkiej a zwłaszcza sposobu ludzkiego poznawania, które rozpoczyna się od zmysłów (*omnis cognitio incipit a sensibus*) do doświadczenia, że większość ludzi to wzrokowcy;⁹² do roli, jaką spełnia w kazaniu: rozjaśnia przedmiot, daje słuchaczom wytchnienie, czyni prawdę impresywniejszą a kazanie interesującym, ułatwia jego zapamiętanie i powtórzenie bez zmęczenia;⁹³ przydaje wymowie wdzięku i życia.⁹⁴ Powoływano się na przykłady przepowiadania proroków Starego Testamentu, Jezusa Chrystusa, Apostołów i sławnych kaznodziejów.⁹⁵

Kaznodzieja powinien posiadać zdolność „wyrażania słowem osób, przedmiotów lub zjawisk tak wyraziście i obrazowo, jak gdyby one stały przed naszymi oczyma namalowane, wyrzeźbione lub dotykane. Język w ustach mówcy staje się jak rzeźba, która oddaje widzialnej postaci wszelkie światła i cienie”.⁹⁶

Kazanie powinno być obrazowe w warstwie językowej przez: unikanie abstrakcyjnego słownictwa, form biernych czasownika, przekładanie pojęć na konkrety, używanie konkretnych rzeczowników, stosowanie czasu teraźniejszego w opowiadaniu, opisywanie przedmiotu przez malowanie jego przymiotów, odmalowywanie okoliczności sprawy czy wydarzenia, ukazywanie przyczyn przez skutki, a także przez zastosowanie porównań, przykładów, przypowieści i figur retorycznych.⁹⁷

Przestrzegano również przed błędami obrazowania, do których zaliczano: mieszanie obrazu i argumentu, obrazowanie spraw oczywistych, wyprowadzanie z przykładu moralu, nieliczenie się z prawdą, mówienie o sobie, lekceważenie rozkładu obrazów w mowie, stosowanie obrazów odrywających od tematu.⁹⁸

⁹² Por. Pilch. Wykład s. 150.

⁹³ Por. Rzeszewski. Kaznodziejstwo s. 192-193.

⁹⁴ Por. Krynicki, jw. s. 35.

⁹⁵ Por. Tamże; Pilch. Zagadnienia s. 150; Wykład s. 224.

⁹⁶ Por. Z. Pilch. Plastyka żywego słowa. PH 8 : 1930 s. 177.

⁹⁷ Por. Krynicki, jw. s. 36; W. Kosiński, Kazanie obrazowe. PH 3 : 1925 s. 175-182, 241-248; Pilch. Wykład s. 218-219.

⁹⁸ Por. Rzeszewski. Kaznodziejstwo. s. 200-203; Błędy obrazowania. WD 7-8-9 : 1952 s. 274-281; Michonneau, jw. s. 259-260.

W posoborowych publikacjach homiletycznych postulat obrazowości kazania jest nie tylko podtrzymany, lecz zyskuje nowe uzasadnienie. Formuluje się twierdzenie, że kazanie powinno być obrazowe od początku do końca.⁹⁹ Przemawiają za tym przede wszystkim racje psychologiczne. A. Schwarz twierdzi, że człowiek postrzega świat w 90 % przez oczy; myśli zaś, rozważa, wspomina prawie w 100 % w obrazach.¹⁰⁰

K. H. Bieritz przypomina, że obraz w sposób bardziej bezpośredni niż słowo wskazuje na rzeczywistość, którą przedstawia.¹⁰¹

J. Vrablec pisze, że obraz dosięga człowieka w jego głębi, w jego całości, dociera tam, gdzie nie dociera rozumowanie, czyli do tych pokładów osobowości, z których wypływają inspiracje do czynu przez pośrednictwo rozumu i roli; dłużej też niż rozumowanie zatrzymuje w pamięci przedstawioną w nim prawdę.¹⁰² Ma to szczególne znaczenie dla człowieka „cywilizacji obrazu”, jakim jest współczesny człowiek. Przyzwyczajony do środków społecznego przekazu, pragnie on dziś bardziej widzieć niż słyszeć, świadczy o tym popularność filmu, telewizji, pism ilustrowanych, komiksów...¹⁰³

J. Koblewska powołując się na psychologię uczenia się twierdzi, że „uwagę odbiorców najłatwiej skoncentrować, atakując wzrok człowieka przy pomocy silnych bodźców: ruchomego obrazu, koloru, kontrastowego zestawienia barw”. Dodaje zarazem, że z przeprowadzonych badań wynika również, iż potrzeba obrazowania jest proporcjonalna do stopnia wykształcenia audytorium. Im niższy stopień wykształcenia, im słuchacze słabiej mają rozwinięte nawyki skupiania się na przekazie werbalnym, tym większa staje się potrzeba stosowania środków audiowizualnych.¹⁰⁴

⁹⁹ Por. Buttrick, jw. s. 217.

¹⁰⁰ Por. Jw. s. 83.

¹⁰¹ Por. Bieritz, jw. s. 54; Basista, jw. s. 427.

¹⁰² Por. Jw. s. 115.

¹⁰³ Por. Basista, jw. s. 427; Sobieraj, jw. s. 224; Bieritz, jw. s. 54; B. Bartolini. *Évangélisation et communication audiovisuelle*. LV 1 : 1978 s. 27. Autor zwraca uwagę, że nie wystarczy posługiwać się środkami audio-wizualnymi, lecz potrzeba nauczyć się audiowizualnego języka i przekładać nań głoszoną Ewangelię.

¹⁰⁴ Por. Środki masowego oddziaływania. Warszawa 1971 s. 236.

Opierając się na psychologicznych racjach, również teoria komunikacji potwierdza potrzebę obrazowości kazania. Z. Grzegorski pisze, że w procesie komunikacji trzeba umieć trafiać do wszystkich zmysłów człowieka od razu, trzeba pamiętać, że słuchacz więcej nauczył się z bezpośrednich kontaktów i doświadczeń niż z abstrakcyjnego myślenia, że szczególny wpływ wywierają dziś na niego środki społecznego przekazu.¹⁰⁵

Uzasadnienie potrzeby obrazowości zostaje teologicznie pogłębione. Autorzy odwołują się również do podobnego sposobu przepowiadania proroków, Jezusa Chrystusa i Apostołów,¹⁰⁶ ale na tym się nie zatrzymują. A. Lewek pisze, że mówienie o Bogu osobowym i wszechobecnym w dziejach świata nie może być wyłącznie abstrakcyjne.¹⁰⁷ Bóg objawił się nam w Chrystusie, którego święty Paweł Apostoł nazywa *obrazem Boga niewidzialnego* (2 Kor 4, 4; J 14, 9). Cała rzeczywistość nadprzyrodzona obecna w misterium chrześcijaństwa została nam ukazana w obrazach i symbolach, czego przykładem jest liturgia.

J. Vrablec w sposób interesujący uzasadnia potrzebę obrazowości kazania przez odwołanie się do godności prawdy Bożej.¹⁰⁸ Pisze on, że są pewne prawdy na świecie, które nie są godne tego, aby ogarnąć całego człowieka, wystarczy więc kiedy znajdują się wyłącznie w jego rozumie. Są jednak i inne prawdy, które mają tak wielkie znaczenie dla człowieka, że są tego godne, aby przeniknąć do głębi jego człowieczeństwa. Należą do nich prawdy Bożego Objawienia. Kto im przyzna taką wartość, ten przyzna im zarazem prawo trafienia do człowieka w obrazach, które przenikają nie tylko do jego umysłu, lecz są zdolne objąć go całego. Kto więc uważa, że prawdy Boże nie powinny być obrazowane, ten je krzywdzi, gdyż sprowadza je do prawd, które nie są godne objąć całego człowieka.

¹⁰⁵ Por. Wprowadzenie s. 107.

¹⁰⁶ Por. Günthör, jw. s. 172-175; Vrablec, jw. s. 116; Lewek, Współczesna T. 2 s. 227.

¹⁰⁷ Por. Współczesna T. 2 s. 227.

¹⁰⁸ Por. Jw. s. 116.

b) Sposoby osiągnięcia obrazowości

Środki do osiągnięcia obrazowości kazania proponuje się następujące:

– odpowiedni dobór wyrazów. Obrazowość stylu osiąga się najpierw przez używanie odpowiednich wyrazów.¹⁰⁹ O jakie wyrazy chodzi, wyjaśnia W. Pisarek. Píše on,¹¹⁰ że obrazowość stylu osiąga my, dając w zdaniach najwięcej miejsca wyrazom konkretnym, tzn. takim, które oznaczają zwierzęta, osoby, rośliny, przedmioty, w ogóle wszystko, co da się narysować, usłyszeć, powąchać, dotknąć. Obrazowość domaga się szczegółowości. Zamiast powiedzieć: „Pojazd zabił zwierzę”, trzeba powiedzieć: „Syrena przejechała spaniela na autostradzie”. Piwo powinno być piwem a nie napojem, jabłka jabłkami a nie owocami, chata chatą a nie domem. Obok konkretnych rzeczowników należy używać pełnokrwistych czasowników, które ożywiają obraz. Należy więc unikać takich czasowników jak: stanowić, być, udawać się, zachodzić, dokonywać się, dać się zauważyć; tym bardziej takich jak: immunizować, neglizować, aplikować, angażować, aktywizować... Na ich miejsce używać zaś takich, jakimi posługujemy się w potocznej mowie, kiedy komuś coś z przejściem opowiadamy;

– stosowanie przykładów. Z. Grzegorski pisze, że wobec plastyki środków społecznego przekazu należy dziś dokonać reinterpretacji przykładu w celu uwydatnienia nowego jego sensu i znaczenia w kazaniu¹¹¹. Jest rzeczą charakterystyczną, że w posoborowych publikacjach homiletycznych mocniej niż w przedsoborowych akcentuje się potrzebę używania przykładów, poświęcając sporo miejsca omawianiu tego zagadnienia. J. Vrablec opowiadając się zdecydowanie za potrzebą stosowania przykładu tak w kazaniu, jak i w homilii, wylicza zarazem warunki, jakie jego zdaniem powinien spełniać.¹¹² Przykład jego zdaniem powinien być: prawdziwy, bliski

¹⁰⁹ Por. . Basista, jw. s. 427; Lewek. Współczesna T. 2. s. 225; Vrablec, jw. s. 126.

¹¹⁰ Por. Retoryka s. 191 - 193.

¹¹¹ Por. O kontekstualny charakter s. 100;

¹¹² Por. Jw. s. 117.

słuchaczom, odpowiedni, czyli zawierający *tertium comparationis* pomiędzy obrazem a myślą, którą uplastycznia, nie za długi. Do tych przymiotów przykładu niektórzy homileci dodają jeszcze inne, a więc proponują, aby był: świeży, współczesny, aktualny, wzięty z życia słuchaczy, interesujący, zaskakujący, odsłaniający nowe oblicze rzeczywistości, pochodzący raczej ze świata techniki niż przyrody;¹¹³

– posługiwanie się figurami retorycznymi. W zalecaniu posługiwaniu się figurami retorycznymi w celu osiągnięcia obrazowości kazania autorzy posoborowych publikacji homiletycznych nawiązują do klasycznej homiletyki, która czyniła to samo.¹¹⁴ Zazwyczaj wymienia się tu następujące figury: *personifikacja, metafora, antyteza, peryfraz, synekdocha, hiperbola, hypotypoza*.¹¹⁵

c) Obrazowanie jako opowiadanie

Wiele miejsca we współczesnej homiletyce zajmuje zagadnienie narratywnej formy kazania. Przez narrację rozumiemy wypowiedź monologową prezentującą ciąg zdarzeń uszeregowanych w jakimś porządku czasowym, powiązanych z postaciami w nich uczestniczącymi oraz ze środowiskiem, w którym się rozgrywają. Podstawową formą wypowiedzi narracyjnej jest opowiadanie, prezen-

¹¹³ Por. Günthör, jw. s. 175; V. Schurr. Zu den Strukturlinien der heutigen Predigt. DaW 1 : 1966 s. 84. Autor proponuje nie tylko posługiwanie się obrazami ze świata techniki, lecz także uwzględnianie technicznej mentalności, która charakteryzuje się zachwytem nad wytworami techniki bardziej niż nad pochodzącymi od Boga dziełami natury. Por. także J. Nalaskowski. Homilia jako słowo świadczące Boga. STV 1 : 1973 s. 268; Sobieraj, jw. s. 224. Jedną z cech dobrego przykładu świetnie ilustruje zasada podana przez St. M. Salińskiego odnośnie do dobrego dziennikarstwa: „Panie kolego, jeżeli chodzi o atrakcyjność materiału przeznaczonego do warszawskiej gazety, to kieruj się następującą zasadą: jeden trup na Marszałkowskiej równa się dziesięciu trupom w Paryżu, stu trupom w Nowym Jorku, tysiącowi trupów w Brazylii, dziesięciu tysiącom trupów w Chinach. Jasne?” Por. St. M. Saliński. Longplay warszawski. Warszawa 1966.

¹¹⁴ Por. Pilch. Zagadnienia s. 151-162; Wykład s. 219-229.

¹¹⁵ Zob. Aneks.

tujące narastanie w czasie toku zdarzeń, ukazujące dynamiczny aspekt przedstawianego świata. Opowiadanie charakteryzuje się gramatyczną formą czasu przeszłego, podkreślaniem za pomocą odpowiednich środków gramatycznych i leksykalnych następowania po sobie w czasie przedstawianych zjawisk, indywidualizacją opowiadanych zdarzeń oraz uwyrażnieniem zależności między nimi (zwłaszcza związków przyczynowych).¹¹⁶ J. Vrablec twierdzi, powołując się na opinię współczesnych znawców retoryki, że każda dobra i skuteczna mowa powinna być narratywna, zaleca pojęcia abstrakcyjne zamieniać na opowiadanie.¹¹⁷ G. Ireson nazywa opowiadanie udratyzowaną ilustracją, mówi o potrzebie odkrycia na nowo jego sensu w przepowiadaniu, ubolewa nad niedocenianiem jego roli w kaznodziejstwie.¹¹⁸

W. Bartholomäus zalicza opowiadanie do „mikrostruktur” kazania¹¹⁹. W uzasadnianiu jego potrzeby odwołuje się do wczesno-chrześcijańskiego przepowiadania, które posiadało narratywny charakter. Opowiadało o Bogu, który wskrzesił Jezusa z martwych. Narratywny charakter posiadają pierwotne wyznania wiary (Flp 2, 6-11; Kor 15, 3-8). W spotkaniu ze światem greckim chrześcijaństwo – „wspólnota opowiadania” – zatraciło swój narratywny charakter: logos wypiera mit. Stąd też teologia, a w ślad za nią przepowiadanie zamienia się w traktaty, w których miejsce opowiadania zajmuje dowodzenie. Jego zdaniem wyłącznie opowiadanie może zaspokoić emocjonalno-ekstazyjne potrzeby człowieka, dowodzenie nie dociera bowiem do emocjonalnych pokładów osobowości. Uzasadnia dalej, że jedynie opowiadanie daje szansę dzielenia się doświadczeniem. Dokonuje się to przy użyciu obrazów, które pozwalają wyrazić głębię. Od dawien dawna najgłębsze ludzkie doświadczenia wypowiedane były w mitach. Dzieje się tak – zdaniem W. Bartholomäusa – dlatego, że opowiadanie nie ogranicza się do opisywania stanu rzeczy, czy też związku pomiędzy nimi.

¹¹⁶ Por. STL s. 303. 329.

¹¹⁷ Por. Jw. s. 124.

¹¹⁸ Por. Jw. s. 74-75.

¹¹⁹ Por. Jw. s. 117-118.

Ono uobecnia przeszłość. Podczas opowiadania pewien element rzeczywistości staje się obecny tak w mówiącym, jak i w słuchającym. Tak opowiadający, jak słuchający stają się poniekąd bohaterami opowiadania, współtworzą opowieść, dają się objąć opowiadanej rzeczywistości. Nawiązując do proponowanej przez niektórych teologów (H. Weinrich, J. B. Metz) „narratywnej teologii” autor stwierdza, że w narratywności odzyskuje ona swoją głębszą strukturę (*narrative Tiefenstruktur*), nie tracąc nic ze swej racjonalności. Opowiadanie nie sprzeciwia się argumentowaniu. Teologia musi posługiwać się jednym i drugim. Wyrzekając się dowodzenia, teologia utraciłaby siłę krytyczną (*kritische Kraft*), rezygnując z opowiadania – bazę doświadczenia (*Erfahrungsbasis*). Odpiera również zarzut, jakoby postulat wprowadzenia narratywności do przepowiadania oznaczał powrót do naiwnych, dziecięcych, pełnych przykładów opowieści. Chodzi tu bowiem przede wszystkim o pewien wymiar religijnego języka, który umożliwia przekazywanie doświadczenia wiary i znany jest w historii religii. Izraelici swoje doświadczenia Boga zamykali w opowieściach, Jezus Chrystus mówił o Bogu w przypowieściach, Ewangelisci wyznawali swoją wiarę w obecność Zmartwychwstałego Pana, opowiadając historię Jego życia, w którą wplatali swoje z Nim przeżycia. Nie powinniśmy ograniczać się do ich cytowania, lecz tworzyć nowe opowiadania, które byłyby kontynuacją tamtych.

O żywotności zagadnienia świadczy zorganizowane w 1986 roku sympozjum w Goslar na temat: „Opowiadana wiara – opowiadający Kościół” (*Erzähler Glaube – erzählende Kirche*).¹²⁰ Podsumowano na nim kilkanaście lat dyskusji wokół „narratywnej teologii”, dochodząc do wniosku, że teologia ta – podobnie jak kerygmaticzna – nie utrzymała się, obudziła jednak zainteresowanie samym opowiadaniem jako formą przekazu wiary. W zastosowaniu do kazania stwierdzono, że opowiadanie nie powinno – jak to było dotychczas – spełniać wyłącznie służebnej roli wobec kerygmatu, lecz sam kerygmat ma przyjąć postać opowiadania; nie powinno ograniczać się do jednej z części kazania, lecz całe kazanie ma

¹²⁰ Por. Simon. Wiarę opowiadać s. 127–134.

przyjąć postać opowiadania, zawierającego w sobie indukcję, kerygmat, parenezę.

Przy omawianiu obrazowości kazania niektórzy autorzy zwracają uwagę na wielką rolę, jaką w nim odgrywa wyobraźnia kaznodziici.¹²¹ Kaznodzieja więc przez odpowiednią lekturę powinien rozwijać w sobie zdolność obrazowego myślenia.¹²² D. Buttrick uważa, że należycie rozwinięta i zdyscyplinowana wyobraźnia jest w ogóle źródłem stylu.¹²³

Na zakończenie przeprowadzonych w niniejszym paragrafie rozważań wspomnijmy jeszcze o wyszczególnianych dziś niebezpieczeństwach obrazowania. A. Lewek, opierając się na spostrzeżeniach V. Schurra, wylicza następujące niebezpieczeństwa: przecenianie roli obrazowości na niekorzyść pojęciowych rozważań i rzeczowego wykładu prawd wiary oraz zasad życia chrześcijańskiego, zapominanie, że prawda nie tkwi w obrazie, lecz poza nim, przeładowywanie kazania obrazem, „technicyzowanie” prawd Bożych przez nieodpowiednie stosowanie obrazów ze świata techniki.¹²⁴

5. Emocjonalność kazania

Przez emocjonalność rozumiemy takie stylistyczne nacechowanie języka kazania, aby było ono nie tylko suchą informacją, lecz prowadziło także do przeżycia głoszonej prawdy, do swego rodzaju jej doświadczenia, czyli oddziaływało nie tylko na czynniki racjonalne, lecz także uczuciowe ludzkiej osobowości.

a) Potrzeba emocjonalności

O wielkiej roli, jaką w procesie werbalnego oddziaływania na słuchaczy odgrywają uczucia, wiedzieli mówcy od dawna. Sofiści wykorzystywali tę wiedzę w celu manipulowania słuchaczami. Dla-

¹²¹ Por. Pagiewski. Głoszenie słowa Bożego s. 105.

¹²² Por. Günthör, jw. s. 173.

¹²³ Por. Jw. s. 200.

¹²⁴ Por. Współczesna T. 2 s. 228.

tego to Arystoteles w przeciwieństwie do sofistów zaakcentował logiczną argumentację jako podstawowy środek retorycznego przekonywania i uczynił z niej główny przedmiot *Retoryki*. Pomimo tego doceniał jednak i rolę wzbudzania uczuć w procesie przekonywania, i poświęcił w swojej *Retoryce* sporo miejsca omówieniu tego zagadnienia. „Człowiek bowiem – pisze – często podejmuje decyzję pod wpływem uczucia, jakie go ogarnie”.¹²⁵ Kwintyliusz sformułował zasadę powtarzaną po dziś dzień przez teoretyków tak świeckiej, jak i kościelnej wymowy: *Pectus est enim qui disertus fecit* (serce czyni wymownym), poświęcając wiele miejsca w swojej retoryce omówieniu zagadnienia wzbudzania uczuć w mowie. Nie omieszczał przy tym umieścić przestrogi dotyczącej zachowania umiaru i nie przywiązywania zbyt wielkiego znaczenia do uczuciowego poruszenia słuchaczy.¹²⁶

W ślad za starożytnymi retorami św. Augustyn uczuciowe poruszenie słuchaczy (*ut veritas moveat*) wiąże z przepowiadaniem Bożej prawdy, wraz z nim zaś uczynią to teoretycy kościelnej wymowy. Klasyczne podręczniki homiletyki poświęcają zagadnieniu uczuć w kazaniu wiele miejsca.¹²⁷ W uzasadnieniu potrzeby oddziaływania na uczucia powołują się na naturę ludzką, Bożą pedagogię ujawnioną w dziejach zbawienia, przykłady wielkich mówców i kaznodziejów. W szczególny sposób podkreślają związek oddziaływania na uczucie z osiąganiem celów kazania; czyni ono bowiem kazanie żywym, przemawiającym i przekonującym, gdyż rozbudzone uczucie oddziałuje na wolę i pobudza ją do działania.

Omawiają również warunki, od których zależy skuteczne oddziaływanie na uczucia. Należy więc oddziaływać na uczucia w sposób naturalny, dostosowany do omawianego tematu i rodzaju

¹²⁵ Por. Jw. Ks. II 1, 20.

¹²⁶ Por. Jw. Lib X 7, 15; VI 1, 30-55; VI 1, 27-28: „Numquam tamen debet longa esse miseratio, nec sine causa dictum est nihil quam lacrimas inarescere. Nam cum etiam veros dolores mitiges tempus, citius evanescant necesse est illa, quam dicendo effinximus”.

¹²⁷ Por. Krynicki, jw. s. 61-69; Haduch, jw. s. 106-110; Pilch. Zagadnienia s. 141-151; Wykład s. 251-260; Czuj. jw. s. 14; Rzeszewski. Kaznodziejstwo s. 206-207.

sluchaczy. Należy pamiętać, że stanowi to środek a nie cel kazania. Nie należy również w oddziaływaniu na uczucia przesadzać. W. Kosiński gani chorobliwą uczuciowość, opowiadanie cikliwych wojennych przykładów, nadęte frazesy i słodko - ckliwo - pobożne słownictwo.¹²⁸

Przed wszystkim zaś kaznodzieja sam musi umieć się wzruszać i mówić z osobistego przejęcia się głoszoną prawdą. Próba „grania na uczuciach” słuchaczy, samemu pozostając nieporuszonym, wypada nieprzekonująco. J. Bobicz pisze, że dopuszcza się fałszu, kto symuluje uczucia na ambonie. „Kaznodzieja powinien sobie dobrze uświadomić, co czuje i wyrazić to tak, jak czuje, nie zmyślając. Tylko pod tym warunkiem uczucia jego znajdą oddźwięk w duszy słuchaczy”.¹²⁹ W podręcznikach tych, śladem starożytnych retorów, omawia się także, jakie uczucia budzić należy (radości, nadziei, czci, miłości, smutku, żalu, zawstydzenia, bojaźni, rozpacz, współczucia) i jakimi posługiwać się w tym względzie środkami stylistycznymi.¹³⁰

W posoborowych publikacjach homiletycznych zagadnieniu emocjonalnego oddziaływania w kazaniu nie poświęca się szczególnej uwagi. Przeciwnie, dostrzec można pewną rezerwę, żeby nie powiedzieć uprzedzenie do emocjonalnego nacechowania kazania. Była to niewątpliwie reakcja na dość rozpowszechniony model kaznodziejstwa, w którym ekspresywne elementy języka zdominowały impresywne i informatywne, odbierając mu rzeczowość.¹³¹ Była to również chęć dostosowania się do odmiennej psychiki współczesnego słuchacza, który woli bardziej zobiektywizowane wypowiedzi, a przewaga elementów emocjonalnych budzi w nim nieufność, podejrzenie o tendencyjność i czyni je nieznośnymi.¹³² Dochodziło do tego doświadczenie, że wzruszenie słuchaczy nie

¹²⁸ Por. *Ideał kazania*. PH 2 : 1924 s. 3; Czuj, jw. s. 14.

¹²⁹ Por. *Przymioty kazania*. W: *Homiletyka duszpasterska*. Kielce 1936 s. 81.

¹³⁰ Zob. *Aneks*.

¹³¹ Por. *Bartholomäus*, jw. s. 24.

¹³² Por. *Sambor*, jw. s. 62; *Wilk*. *Języka kazania* s. 28.

świadczy o długotrwałym i całościowym wpływie kazania na osobę człowieka.¹³³

Pomimo różnego rodzaju zastrzeżeń pod adresem emocjonalności kazań, autorzy analizowanych publikacji – często mimochodem czy na marginesie prowadzonych rozważań – potwierdzają potrzebę emocjonalnego nacechowania kazania, uzasadniając to na różne sposoby. A. Günthör pisze, że serce i uczucie są potrzebne w kazaniu, gdyż do serca trafi to tylko, co z serca pochodzi.¹³⁴ H. Pagiewski twierdzi, że bez elementu uczuciowego kazanie staje się chłodne, a nawet zimne; trudno nawiązuje kontakt z człowiekiem i niełatwo otwiera jego serce na słowo Boże.¹³⁵ Według W. Świerżawskiego, kazanie jest nieustanną walką z mocami ciemności; nie może więc być spokojnym konferencyjnym wykładem, ale walką przeciw duchowi błędu, kłamstwa i obłudy.¹³⁶ A. Schwarz, powołując się na przekonanie dawnej i nowej retoryki przypomina, że skutek kazania w dużej mierze zależy od jego oddziaływania na uczucia słuchaczy.¹³⁷ St. Rosso uzasadnia potrzebę emocjonalnego oddziaływania kazania odwołaniem się do teorii komunikacji. Jeżeli kazanie ma być procesem międzyludzkiej komunikacji – pisze – to musi zwracać się do osób, a nie do mózgów. W przeciwnym wypadku proces komunikacji stanie się technicznym procesem, tracąc swój ludzki wymiar.¹³⁸ Z. Grzegorski, odwołując się do wyników prowadzonych badań zauważa, że emocjonalny związek przekazywanej prawdy z doświadczeniami słuchaczy przyczynia się do skuteczności komunikacji.¹³⁹ T. Ożóg, omawiając psychologiczne uwarunkowania owocności spotkania osób stwierdza, że emocje odgrywają w nim niezwykle ważną rolę. Zwykle się ich nie ujawnia,

¹³³ Por. Grzegorski. Wprowadzenie s. 95.

¹³⁴ Por. Jw. s. 196-197.

¹³⁵ Por. Głoszenie słowa Bożego s. 106.

¹³⁶ Por. Proklamacja s. 49.

¹³⁷ Por. Jw. s. 77.

¹³⁸ Por. I procedimenti espositivi dell'omelia. SdP 210 : 1989 s. 94.

¹³⁹ Por. Wprowadzenie s. 78.

spycha do podświadomości, lecz one tak zepchnięte nie giną, ujawniając się przy różnych okazjach pośrednio; ujawnianie natomiast uczuć jest szansą w spotkaniu osób.¹⁴⁰ D. Buttrick przywiązuje również wielkie znaczenie do uczuć w kazaniu. Jego zdaniem nie powinny być one jednak budzone w sztuczny sposób; nie powinny sprowadzać się do samych chwytów stylistycznych; wynikać natomiast powinny z wczucia się kaznodziei w konkretną sytuację oraz z autentycznego, osobistego jej przeżywania.¹⁴¹ J. Vrablec zagadnienie uczuć w kazaniu omawia w sposób właściwy dla klasycznej retoryki i homiletyki. Warto zauważyć, że słusznie wiąże on sposób i stopień emocjonalnego oddziaływania z temperamentem mówcy i stopniem społecznej pozycji słuchaczy: im jest ona wyższa, tym mniej uczuć.¹⁴²

b) Sposoby osiągnięcia emocjonalności

Emocjonalne nacechowanie kazania uzależnione będzie od osobowości mówcy, od omawianego tematu, od okoliczności (ślub, pogrzeb), od rodzaju zastosowanych ilustracji i przykładów. Uzależnione również będzie od zastosowania odpowiednich środków leksykalno-stylistycznych, co nas tutaj w szczególniejszy sposób interesuje.

Chodzi przede wszystkim o dobór odpowiedniego słownictwa. Język bowiem może wyrażać w swej leksykalnej warstwie uczucia i całe bogactwo ludzkich przeżyć.¹⁴³

Wyrazy emocjonalne, to takie wyrazy, które obok obiektywnej treści znaczeniowej zawierają treść subiektywną, są świadectwem subiektywnej, uczuciowej postawy mówiącego w stosunku do przedmiotu, o którym mówi. Zabarwienie uczuciowe może być związane z wyrazem na stałe (babsko, klecha, kochanica) względnie uzależnione od sposobu użycia (baran, osioł, gęś...).¹⁴⁴ Tytułem egzem-

¹⁴⁰ Por. Jw. s. 139.

¹⁴¹ Por. Jw. s. 200.

¹⁴² Por. Jw. s. 127-129.

¹⁴³ Por. Vrablec, jw. s. 129; Simon. Wiare opowiadać s. 134.

¹⁴⁴ Por. Kurkowska, Skorupka, jw. s. 11.

plifikacji posłużmy się wyjaśnieniem podanym przez W. Pisarka na użytek dziennikarzy.¹⁴⁵

Negatywny stosunek wyrażają wyrazy: wulgarne jak „choler-ny”, rubaszne jak „gęba”, obelżywe jak „bydlak”, pogardliwe jak „belfer”, lekceważące jak „chabeta”, ironiczne jak „bohaterszczyzna”, żartobliwe jak „koafiura”.

Pozytywny stosunek do sprawy ujawniają wyrazy: podniosłe jak „światłany”, pieszczotliwe jak „buzia”; i tak to zależnie od naszego nastawienia względnie celu wypowiedzi twarz człowieka możemy nazwać: „mordą”, „pyskiem”, „gębą”, „obliczem”, „fizjonomią”, „twarzyczką”, „buzią”...

Zwykle mówiąc o zwolennikach używamy wyrazów o pozytywnym nacechowaniu emocjonalnym, mówiąc zaś o przeciwnikach – o nacechowaniu negatywnym. W mowie bezpośredniej używamy wyrazów o słabszym wydźwięku, a pisząc w osobie trzeciej – o wydźwięku mocniejszym. Np.: „Jestem stanowczy”. „Jesteś uparty”. „Jest twardogłowym głupcem”. „Jestem bystry”. „Jesteś sprytny”. „Jest przebiegły”. „Ja marzę”. „Ty uciekasz od rzeczywistości”. „On powinien się udać do psychiatry”.

Sprawą bardzo ważną dla oddziaływania na słuchaczy jest umiejętne stosowanie wyrazów budzących przyjemne lub nieprzyjemne odczucia, takich na przykład jak: nowoczesny, zacořany, naukowy, ciemny; tęcza, błoto, kot, wąż... Coś, co chcemy pochwalić, łączymy z wyrazem budzącym przyjemne odczucia; coś, co chcemy zganić, łączymy z wyrazem budzącym uczucia nieprzyjemne.

Powyższe wyjaśnienia – przypomnijmy to raz jeszcze – podane zostało tytułem egzemplifikacji a nie podania zasady do zastosowania w kazaniu. Niedaleko stąd bowiem od niegodnego ambony manipulowania słuchaczem. Uczucia natomiast w kazaniu wpływać mają z autentycznego przeżycia głoszonej prawdy, a nie mogą sprowadzać się do „chwytów” językowych. Niewątpliwą jednak jest rzeczą, że ich ekspresja i w tym wypadku znajduje wyraz leksykalnej i syntektycznej postaci używanego języka.

¹⁴⁵ Por. Retoryka s. 74-75; Zob. także Kwiatkowski, jw. s. 156-188; L. Wojtasik. Psychologia propagandy politycznej. Warszawa 1986 s. 17-124.

Ważną rolę odgrywa tu również stosowanie odpowiednich figur retorycznych. Emocjonalne bowiem nacechowanie kazania wyraża się nie tylko w sferze leksykalnej używanego języka, lecz także w jego syntaktycznej sferze.¹⁴⁶

Świadomi tego starożytni retorzy dokonywali przekształceń powszechnego obyczaju językowego, tworząc „figury retoryczne” (stylistyczne), mające służyć pomocą w osiągnięciu konkretnych celów mowy, w tym i w nadaniu jej emocjonalnego nacechowania. Treść ich zdaniem miała oddziaływać na umysł, forma zaś na uczucie słuchaczy.¹⁴⁷ Do figur retorycznych, które w szczególniejszy sposób miały służyć pomocą w nadaniu mowie emocjonalnego wyrazu, zaliczano zazwyczaj następujące: *apostrofa*, *eksklamacja*, *interrogatio*, *gradatio*, *hiperbola*, *epitet*.¹⁴⁸

6. Perswazyjność kazania

Starożytna retoryka, wyrastając z konkretnych potrzeb życia społecznego, uznawała przekonanie słuchaczy za zasadniczy cel mowy, domagając się od mówcy przede wszystkim umiejętności przekonywania. Stąd też „sztuka pięknego mówienia” (*ars bene dicendi*), za jaką pragnął ją uważać Kwintylian, zapisała się w historii przede wszystkim jako „sztuka przekonywania” (*ars persuadendi*). Ze względu na sposób traktowania przekonywania retoryka stawiała się: sofistyką, erystyką, dialektyką, logiką, nie tracąc nigdy z oczu zasadniczego celu, któremu podporządkowała – bardziej czy mniej godziwie – środki oddziaływania.

Problem argumentacji należał więc do podstawowych jej problemów. Dlatego wiele miejsca zajmowały w niej rozważania o rodzajach argumentów, o ich źródłach i sposobie rozkładu w mowie; o metodach odpierania zarzutów oraz o innych uwarunkowaniach skutecznego przekonywania.¹⁴⁹ Arystoteles, opowiadając się za

¹⁴⁶ Por. Kurkowska, Skorupka, jw. s. 208-209.

¹⁴⁷ Por. L. Regner. Jasność i piękno kazań. „Currenda” 107 : 1957 s. 230.

¹⁴⁸ Zob. Aneks.

¹⁴⁹ Por. Maykowska, jw. s. 1. 34.

uczciwym, logicznym sposobem argumentowania, piętnując sofistyczne chwytły nagminnie stosowane przez niektórych mówców, zwraca zarazem uwagę na rolę, jaką w tym względzie odgrywa stylistyczne nacechowanie mowy. Pisze on, że patetycznym stylem mówienia mówca może zrobić na słuchaczach wrażenie, że ma rację, choćby nie miał żadnych argumentów, „dlatego wielu mówców usiłuje wstrząsnąć swymi słuchaczami samym krzykiem”.¹⁵⁰ Wskazuje dalej na pewne sformułowania, których często mówcy nadużywają: „Któż tego nie wie? Wszyscy to znamy”. Słuchacz, wstydząc się, że nie wie, przyznaje mówcy rację, aby uczestniczyć w wiedzy, którą wszyscy posiadają.¹⁵¹

Sposób traktowania zagadnienia dowodzenia w mowie należy do tych, które najbardziej zbliżają klasyczną homiletykę do starożytnej retoryki. Poza oczywistymi znamionami dotyczącymi celu, treści, poszerzenia źródeł dowodów, stosuje ona bowiem zasady dawnej retoryki. Klasyczne podręczniki homiletyki,¹⁵² poświęcając wiele miejsca temu zagadnieniu, omawiają: potrzebę dowodzenia prawdy, przymioty dowodzenia, źródła dowodów, metodę dowodzenia, rodzaje dowodów, organizację dowodów w mowie, potrzebę obrony prawdy, sposoby zbijania zarzutów.

Mocne akcentowanie i szerokie omawianie zagadnienia dowodzenia w kazaniu wiązało się z rozumieniem kaznodziejstwa. Było ono „sztuką głoszenia słowa Bożego w taki sposób, ażeby wierni je przyjęli i według niego żyli”.¹⁵³ W takiej koncepcji kaznodziejstwa podstawowym zadaniem było „wykazać, że głoszona przez Kościół nauka jest istotnie z nieba przyniesiona, że to, co Kościół naucza, jest rzeczywiście prawdą i wolą Bożą – i jako takie mają być przez człowieka przyjęte i pełnione”.¹⁵⁴

¹⁵⁰ Por. Jw. Ks. III 7, 20

¹⁵¹ Por. Tamże Ks. III 7, 30.

¹⁵² Por. Krynicki, jw. s. 39 - 41; Haduch, jw. s. 55 - 66; Pilch. Wykład s. 231 - 250.

¹⁵³ Por. Pilch. Wykład s. 13.

¹⁵⁴ Por. Tamże s. 233.

c) Złożoność zagadnienia

Perswazyjny charakter kaznodziejstwa, który tak ściśle wiązał je z klasyczną teorią mowy, został zakwestionowany w epoce jego posoborowej odnowy.

Łączyło się to najpierw z rozwojem teologii przepowiadania. Unaoczniała ona fakt, że kazanie nie tylko zawiera w sobie słowo Boże, ale jest słowem Bożym, które stanowi podstawowe źródło jego zbawczej skuteczności. Jeżeli tak, to wszelkie perswazyjne zabiegi kaznodziei muszą zejść na drugi plan, jeżeli nie tracą w ogóle znaczenia. Pojawiały się więc tendencje (nie bez wpływu dialektycznej teologii K. Bartha) wiązania skuteczności kazania wyłącznie z „samobieżnym” działaniem słowa Bożego.¹⁵⁵

Łączyło się to następnie z danymi doświadczenia o słabym wpływie tradycyjnych metod dowodzenia i obrony prawdy na współczesnych słuchaczy. Poczucie osobistej godności, niechęć do wszelkiego rodzaju propagandy, obawa manipulacji, rodziły opór wobec wszelkich prób demagogicznego narzucania gotowych rozwiązań.¹⁵⁶

Wpływało to także z badań nad procesem komunikacji, które wykazywały, że sam proces przekonywania jest bardziej skomplikowany, niżby się wydawało.¹⁵⁷ Nie można go więc sprowadzić do autorytetu mówcy i jego sprawności w dowodzeniu. Proces ten obejmuje przecież nadawcę, odbiorcę, treść komunikatu i cały splot różnorodnych relacji, jakie pomiędzy nimi zachodzą.

Pomimo dużej rezerwy, z jaką autorzy posoborowych publikacji homiletycznych podchodzą do zagadnienia perswazji, ogólnie opowiadają się jednak za jej potrzebą. Z. Grzegorski pisze, że kazanie ma zmierzać do nakłaniania odbiorcy do działania z pobudek wiary, do otwarcia się na słowo Boże.¹⁵⁸ Autor *Kilku uwag o dobrym kazaniu* twierdzi, że dobre kazanie nie może ograniczać się do oddziaływania na intelekt, nie może być suchą informacją,

¹⁵⁵ Por. Lewek. Współczesna T. 2. s. 201.

¹⁵⁶ Por. Baniak, jw. s. 79; Bajerowa. Rola języka s. 19.

¹⁵⁷ Por. Grzegorski. Wprowadzenie s. 97.

¹⁵⁸ Por. Posługa słowa w aspekcie s. 499.

lecz musi odznaczać się pewną „zdobywczością wobec wolnej woli słuchaczy”.¹⁵⁹ L. Kuc za jedno ze znamion powołania do głoszenia słowa Bożego uznaje umiejętność mówienia i przekonywania.¹⁶⁰ Znamienne jest powoływanie się w tym względzie na racje teologiczne. Z. Grzegorski uznaje za duży błąd rezygnację z wysiłku przekonywania, aby słowo Boże było „samobieżne”, gdyż sprzeciwia się to nie tylko dynamice kontaktów międzyludzkich, lecz także dynamice słowa Bożego.¹⁶¹ H. Pagiewski potrzebę elementu ludzkiego wpływu w kazaniu uzasadnia odwołaniem się do teologicznego prawa inkarnacji.¹⁶² Według M. Pacuszkiewicza potrzeba nakłaniania wypływa z faktu, że kaznodziejstwo jest służbą słowu Bożemu, które jest słowem wzywającym i zobowiązującym.¹⁶³ J. Milla odwołuje się do przykładu Jana Chrzciciela i samego Jezusa Chrystusa, których głoszenie było wzywaniem do nawrócenia wobec nadchodzącego królestwa Bożego; zawierało w sobie nie tylko indykatyw zbawczy, lecz i imperatyw moralny.¹⁶⁴ St. Gino zwraca uwagę na fakt, że chrześcijańskie przepowiadanie od swych początków było nie tylko kerygmataczne i katechetyczne, lecz także parenetyczne, czyli zawierało w sobie element napomnienia i zachęty do godnego chrześcijańskiego życia, czyli pragnęło wpływać na wolną wolę słuchaczy.¹⁶⁵ Za potrzebę przekonywania przemawiają również racje bardziej konkretne, związane z potrzebami słuchaczy. Chodzi przede wszystkim o potrzebę podawania motywów wiary, co ma szczególne znaczenie w czasach jej kryzysu.¹⁶⁶ Niemniej ważną i aktualną jest potrzeba uzasadniania stawianych wymagań moralnych, zwłaszcza tych dys-

¹⁵⁹ Por. Jw. s. 154 - 155.

¹⁶⁰ Por. Głosiciel słowa Bożego s. 130.

¹⁶¹ Por. Wprowadzenie s. 97.

¹⁶² Por. Kaznodzieja odpowiedzialnym i oddanym bez reszty świadkiem Chrystusa. HD 3 : 1978 s. 166.

¹⁶³ Por. Czym jest słowo Boże s. 60.

¹⁶⁴ Por. Diener des Wartes s. 67.

¹⁶⁵ Por. Construire l'omelia. Progetto e programa di comunicazione. SdP 89: 1976 s. 5.

¹⁶⁶ Por. A. Lewek. Kaznodziejstwo w służbie wiary. W: W kierunku religijności. Warszawa 1983 s. 140; Vrabec, jw. s. 133 - 134.

kutowanych i kwestionowanych.¹⁶⁷ J. Stroba, opierając się na analizie materiałów ankietowych, pisze: „Szczególną uwagę należy poświęcić motywacji. Większość kazań mówi o tym, co należy czynić. Współczesny człowiek niechętnie słucha postulatów. Przede wszystkim jednak nie wypełnia ich, bo brak mu motywów postępowania. Przy głoszeniu znanych często prawd Ewangelii, głównym zadaniem kaznodziei jest wypracowanie motywów i takie przedstawienie ich, by poruszyły wolę słuchacza”.¹⁶⁸

Z przeprowadzonych rozważań wynika, że tak charakterystyczny dla tradycyjnej homiletyki problem przekonywania jest aktualny do dziś, podlegając wyłącznie reinterpretacji. Z. Grzegorski pisze, że dawne, psychologizujące aspekty oddziaływania na rozum, wolę i uczucia słuchaczy, zostają zastąpione bardziej ogólnymi i precyzyjnymi kategoriami podsuniętymi przez współczesną wiedzę o porozumiewaniu się międzyludzkim.¹⁶⁹ Dzięki tej wiedzy wiemy również, że perswazja, czyli przekonywanie wiąże się z naturą międzyludzkiej komunikacji tak, że nawet „suchy” akt informacji nie jest od niej wolny. Ludzie komunikując się ze sobą, zawsze coś sobie sugerują, do czegoś się nakłaniają, przed czymś się ostrzegają. W ten sposób perswazja należy do społecznego życia człowieka. Nie jest i nie może być od niej wolny i akt kaznodziejskiej komunikacji, tym bardziej, że posługa słowa świadomie zmierza do osiągnięcia pewnego celu;¹⁷⁰ pragnie wywołać odzew, odpowiedź; wpłynąć na spełnianie zasugerowanych czynów. Chociażby nawet świadomie z tego celu rezygnowała, to kazanie i tak zawsze wywierać będzie jakiś wpływ, gdyż przemawianie samo z siebie jest dynamicznym procesem wpływania na myślenie i postępowanie słuchaczy.

Świadome perswazyjne oddziaływanie pozostaje zawsze sprawą niezmiernie delikatną i skomplikowaną. Z badań nad procesem komunikacji wynika, że najwięcej trudności napotyka modelowanie podstawowych przekonań, a do nich właśnie apeluje kaznodzieja-

¹⁶⁷ Por. Günthör, jw. s. 196; Rothermundt, jw. s. 120.

¹⁶⁸ Por. Jw. s. 169-170.

¹⁶⁹ Por. Próba nowej refleksji s. 250.

¹⁷⁰ Por. Tamże s. 259-261.

stwo¹⁷¹. Kaznodzieja, chcąc pozostawać wierny swemu posłannictwu, musi wzywać do nawrócenia, pamiętając jednak o prawach psychologicznych kierujących procesem komunikacji, nie może zmierzać do dokonania nagłych zmian w dotychczasowej postawie słuchaczy, gdyż może to spowodować efekt bumerangowy. H. Jungschaffer proponuje metodę „małych kroków”.¹⁷² Cl. Traullé porównuje skuteczność przekonywania do procesu wychowania. Proces ten przebiega powoli, i to, co w nim najważniejsze, to nie sposób argumentowania, ale subtelne i często niewidoczne oddziaływanie osobowości kaznodziei; jego wizja człowieka i świata.¹⁷³

Należy tu również zauważyć, że właściwie stosowane przekonywanie nie ma nic wspólnego z manipulacją. Manipulacja bowiem świadomie deformuje rzeczywistość i zmierza do takiego zawładnięcia człowiekiem, by nie wiedział, że jej podlega. Kaznodziejstwo natomiast jest w służbie prawdy, a słuchacze kazań wiedzą, że będą „nakłanianiani” i poddają się jemu dobrowolnie.¹⁷⁴

b) Środki perswazyjnego oddziaływania

Środków wzmacniających względnie osłabiających moc perswazyjną, czyli zdolność przekonywania kazania jest bardzo wiele. Wspomniano wyżej, że mogą one dotyczyć nadawcy-odbiorcy – komunikatu jak i różnorodnych relacji, jakie pomiędzy nimi zachodzą. W tej chwili chodzi o te środki, które dotyczą stylistycznego nacechowania kazania. Wszystko, co dotychczas zostało powiedziane na temat elementów retoryki kaznodziejskiej, a więc na temat jego kompozycji, języka, różnorodnych właściwości stylistycznych, nie jest bez znaczenia dla procesu przekonywania.¹⁷⁵

¹⁷¹ Por. Hooijdonk, jw. s. 137.

¹⁷² Por. Jw. s. 352.

¹⁷³ Por. Jw. s. 104.

¹⁷⁴ Por. Bajerowa. Rola języka s. 19; Sambor, jw. s. 59.

¹⁷⁵ Por. T. Fayt. Szansa ambony. HD 4 : 1960 s. 584; Marconi, jw. s. 88; Z. Chlewiński. Analiza kontaktu duszpasterskiego. RTK 6 : 1984 s. 141; Wojtasik, jw. s. 166-187.

Większa lub mniejsza perswazyjność tekstu ujawnia się także w jego językowej warstwie tak, że możemy mówić o „stylu perswazyjnym”.

Na początku niniejszego paragrafu przypomniano stwierdzenie Arystotelesa, że mówca „samym stylem mówienia może robić wrażenie, że mają rację, choćby nie podawał żadnych argumentów”. Na czym polega owa „perswazyjność stylu”? Otóż polega ona przede wszystkim na odpowiednim doborze wyrazów.¹⁷⁶ Ponieważ homileci nie poświęcają temu zagadnieniu większej uwagi, przy jego mówieniu odwołam się do wypowiedzi W. Pisarka¹⁷⁷ i I. Bajerowej.¹⁷⁸ Wyliczają oni następujące cechy tekstu wyraźnie perswazyjne nacechowanego:

- wielość wyrazów o zdecydowanie wartościującej wymowie. Wyrazy o pozytywnej wymowie mają podnieść wartość idei głoszonych przez nadawcę tekstu: święty obowiązek, świetlana postać, bohaterski czyn, przykładna postawa; archaizmy nadające stylowi podniosły charakter: Bogurodzica, dziewica, niewiasta, sługa, umiłowany, zawierzyć, ubogacić... Wyrazy o negatywnej wymowie mają obniżyć wartość idei zwalczanych: grafoman, ponure gmaszysko, ojciec kłamstwa, księżę ciemności, duch kłamstwa...;

- wielość wyrazów uogólniających: wszyscy, nikt, zawsze, nigdy, wszędzie, nigdzie, nieustannie, cały, żaden...;

- nadużywanie superlatywów;

- uprzedzanie zarzutu przez potwierdzenia: prawdziwy, autentyczny, rzeczywisty, niepodważalny, co świadczy często o wątpliwościach samego mówcy odnośnie do właściwego stanu rzeczy; „prawdziwy postęp gospodarczy”, „niepodważalne twierdzenie”;

- ogarnianie wspólnym „my”: „Domagamy się”, „Protestujemy”, „Jesteśmy przekonani”, „Nie pozwolimy”;

- ucieczka od szczegółów do ogólników: prawda, wolność, sprawiedliwość, równość, braterstwo...;

¹⁷⁶ Por. Kurkowska, Skorupka, jw. s. 142.

¹⁷⁷ Por. Pisarek. Słowa s. 20-38; Bajerowa. Kilka problemów s. 35-60.

– łatwe zaszeregowanie: ateizm, fideizm, idealizm, zmateri-
alizowanie, myślenie materialistyczne, materializm życiowy jako ety-
kietki, czy epitety deprecjonujące lub pochwalające;

– słowa czy zdania, które mają skłonić odbiorców do akcep-
tacji stanowiska nadawcy: „Powiedzmy sobie szczerze”, „Nazwijmy
rzecz po imieniu”, „Podajmy uwagi krytyczne”, „Znamy jego
zasługi”;

– wyrazy zachęcające lub nakazujące: trzeba, należy, musi się...

Znajomość cech tekstu perswazyjnego nie tylko pozwala na
przeanalizowanie w tym aspekcie tekstu kazania wygłoszonego, lecz
także na świadome kontrolowanie jego perswazyjności. Nadmierna,
często niekontrolowana perswazyjność kazania osłabia wiarygod-
ność jego treści, jej niedostateczność natomiast utrudnia przyjęcie
głoszonej prawdy. Perswazyjność stylu może więc spełniać pozytyw-
ną rolę w kazaniu, kiedy nie jest rodzajem „chwytu” zastosowanego
w celu zdobycia słuchaczy, lecz jest na usługach głoszonej prawdy
a perswazją objęty jest sam kaznodzieja.¹⁷⁸

c) Zasada „stylu odpowiedniego”

Ponieważ perswazja była celem mowy, a wszelkie zabiegi
stylistyczne pozostawały na usługach perswazji, poszukiwanie właś-
ciwego stylu wypowiedzi było jednym z głównych problemów
starożytnej retoryki. Jej osiągnięcia w tym względzie wywarły wpływ
na późniejszy rozwój stylistyki, krytyki literackiej, teorii prozy oraz
całej twórczości literackiej.¹⁷⁹ Przyczyniły się również do wyprac-
owania zasady „stylu odpowiedniego” (*aptum, congruum*), czyli stylu
uwarunkowanego osobowością mówcy, rodzajem słuchaczy i okoli-
cznościami mowy.¹⁸⁰

W starożytnej retoryce funkcjonowały trzy rodzaje stylu: styl
skromny (*tenue genus dicendi*) świadomie naśladowujący mowę potocz-
ną, którego główną zaletą była jasność; styl wzniosły (*sublime genus
dicendi*), czyli zbliżony do stylu poezji; styl średni (*medium genus*

¹⁷⁸ Por. Sambor, jw. s. 59 - 60.

¹⁷⁹ Por. Maykowska, jw. s. 86.

¹⁸⁰ Por. Tamże s. 31 - 33.

dicendi). Mistrz wymowy powinien był doskonale władać wszystkimi stylami, lecz korzystać z nich zgodnie z zasadą „stylu odpowiedniego” w zależności od okoliczności.¹⁸¹ Arystoteles przestrzegał, aby „nie mówić niedbale o sprawach poważnych ani w sposób uroczysty o blagostkach”, w przeciwnym wypadku stylowy stanie się stylem komediowym.¹⁸²

Sformułowana przez starożytnych retorów zasada „stylu odpowiedniego” została przejęta przez teorię kościelnej wymowy i trwa w niej po dzień dzisiejszy.¹⁸³ Wszystkie więc prawidła, dotyczące stylistycznego nacechowania kazania, kiedy same – jak widzieliśmy – wyrastają z klasycznej retoryki, powinny być stosowane również według jej zasady „stylu odpowiedniego”. „Odpowiedniość” stylistycznego nacechowania kazania dziś, to jego zgodność z szeroko pojętym kontekstem przepowiadania. J. Vittorino pisze, że styl przepowiadania słowa Bożego w Kościele dnia dzisiejszego jest uwarunkowany życiem współczesnego Kościoła, ono zaś z kolei uwarunkowane jest kulturą, w jakiej Kościół żyje i którą w pewnym stopniu się żywi.¹⁸⁴ D. Buttrick czyni również słuszną uwagę, że nie można mówić o dobrym stylu kazania w oderwaniu.¹⁸⁵ Nie ma bowiem stylu „dobrego” samego w sobie. Styl jest dobry, o ile jest odpowiedni, to znaczy przystosowany do roli, jaką ma spełnić. Należy więc posługiwać się – twierdzi dalej autor – materiałem

¹⁸¹ Por. Tamże s. 34-35; por. także: Ziomek, jw. s. 56-57: Korolko. Sztuka retoryki s. 49-50.

¹⁸² Por. Jw. Ks. III 7, 10.

¹⁸³ Por. Becqué, jw. s. 133-137. Autor powołuje się na św. Augustyna, który w „De doctrina christiana” wykazuje obecność wypracowanych przez starożytność trzech rodzajów stylu w Piśmie świętym, zwłaszcza u św. Pawła, a także u innych wielkich mówców, zwłaszcza u św. Ambrożego. Poleca również ich stosowanie według starożytnej zasady „odpowiedniości”. Por. także: Rzeszewski. Posługa słowa s. 138.

¹⁸⁴ Por. Presa di parola nella Chiesa oggi. SdP 22 : 1970 s. 4. „Lo stile della „presa di parola” oggi nella Chiesa è condizionato dallo stesso della vita ecclesiale odierna, a sua volta condizionato profondamente della civiltà nella quale essa vive e della quale quasi si nutre”.

¹⁸⁵ Por. Jw. s. 191-205.

językowym tak, jak stolarz posługuje się narzędziami. Autor podkreśla także związek stylu kazania z jego treścią. Z jednej strony treść powinna narzucać styl (Boże Narodzenie – Wielkanoc, ślub – pogrzeb), z drugiej strony posłużenie się odpowiednimi zabiegami stylistycznymi powinno stanowić pomoc w uwydatnieniu treści. Sugeruje również, aby kaznodzieja nie koncentrował swojej uwagi na stylu, lecz na najwłaściwszym sposobie wypowiedzenia siebie, to pozwoli mu odnaleźć własny i odpowiedni do kontekstu styl wypowiedzi.

Wypracowana przez starożytnych retorów zasada „stylu odpowiedniego” leżała u podstaw postulowanego prawa prostoty i naturalności wypowiedzi. Warto o tym pamiętać, gdyż w powszechnej świadomości każda „retoryka” podejrzana jest o sztuczność, napuszonosć, pięknosłowie. Podobne podejrzania wypływają jednak z powierzchownej znajomości sprawy, z bardzo popularnego rozumienia terminu „retoryka”, względnie z oglądania jej w krzywym zwierciadle praktyki. Teoretycy bowiem starożytnej retoryki, omawiając różne rodzaje tropów i figur, ukazując ich perswazyjne właściwości, podkreślali z całym naciskiem konieczność umiarkowanego i taktownego ich stosowania. Pouczali, że nie powinny być one nigdy celem samym w sobie ani służyć chępliwości i chęci popisywania się.¹⁸⁶ Użyte bowiem w nadmiernej ilości i bez wewnętrznego uzasadnienia, odpychają, rażą, mrożą niejako brakiem dobrego smaku. Arystoteles zalecał naturalny i prosty raczej sposób przemawiania, pomimo iż czasem słuchacze czekają na niecodziennosć i uroczystosć, gdyż taki sposób mówienia jest wiarygodny. Wyszukany natomiast ma skutki przeciwne. „Słuchacze bowiem węższąc zasadzkę, nabierają uprzedzenia, jak do mieszanego z wodą wina”.¹⁸⁷

Postulat naturalności i prostoty wypowiedzi korespondujący z zasadą „stylu odpowiedniego” powinien – zdaniem D. Buttricka – i dziś kierować ewentualnym stosowaniem klasycznych figur retorycznych w kazaniu.¹⁸⁸

¹⁸⁶ Por. Maykowska, jw. s. 38.

¹⁸⁷ Por. Jw. Ks. III 2, 15-20.

¹⁸⁸ Por. Jw. s. 205.

Co należy uczynić, aby przepowiadać skuteczniej, ostatecznie decyduje sam kaznodzieja świadomy swego posłannictwa, treści, celu i okoliczności głoszenia słowa Bożego.

W niniejszym rozdziale omówiliśmy właściwości stylistyczne kazania. Idąc śladem analizowanych w pracy publikacji, sprowadziliśmy je do takich jak: dialogowość, komunikatywność, zwięzłość, obrazowość, emocjonalność, perswazyjność.

Przeprowadzone rozważania wykazały, że owe właściwości stylistyczne kazania korzeniami swymi tkwią w klasycznej homiletyce, opierającej się na starożytnej retoryce. Dziś jednak podlegają reinterpretacji. Kierunek owych reinterpretacji wyznacza przede wszystkim teoria komunikacji.

Przeprowadzone rozważania wykazały również, że zagadnienie właściwości stylistycznych kazania (zwłaszcza w Polsce) czeka jeszcze na odpowiednie podjęcie i omówienie. Dlatego też przy jego omawianiu – co usprawiedliwia kontekstualność współczesnej homiletyki – częściej odwoływaliśmy się do wypowiedzi lingwistów niż homiletów.

ZAKOŃCZENIE

Celem niniejszej pracy było poszukiwanie odpowiedzi na pytanie dotyczące aktualności, czyli obecności we współczesnej myśli homiletycznej i przydatności dla skuteczniejszego przepowiadania dziś, prawideł retoryczno - homiletycznych.

Z przeprowadzonych rozważań wynika, że głównym nurtem zainteresowań homiletów badanego okresu była teologia kaznodziejstwa. W jej rozwoju widzieli oni odnowę homiletyki oraz skuteczny środek zaradczy na nieomagi kaznodziejstwa.

Zagadnienia formalne kaznodziejstwa schodziły na margines ich zainteresowań. Retoryka jako sztuka wymowy – oglądana w krzywym zwierciadle praktyki – budziła zasadniczo negatywne skojarzenia. Uprzedzenia teoretyków kaznodziejstwa do retoryki i jej związku z homiletyką, podkreślanie teologicznego wymiaru przepowiadania owocowały w praktyce minimalizowaniem znaczenia czynników formalnych kazania. Dokonywało się to w czasie natężenia badań nad zjawiskiem społecznego komunikowania oraz nieustannego udoskonalania jego metod. Wytworzyło to trudny do pokonania dystans pomiędzy komunikacją kaznodziejską a innymi dziedzinami międzyludzkiej komunikacji.

Wspomniany wyżej dystans nie był jednak zamierzony przez teoretyków kaznodziejstwa. Analiza posoborowych publikacji homiletycznych dowodzi, że ich autorzy, koncentrując się na teologii, zdawali sobie sprawę z doniosłości czynników formalnych kazania a nawet ich teologicznego wymiaru. W owych publikacjach odnajdujemy wszystkie niemalże elementy klasycznej teorii kazania wywodzącej się ze zdobyczy starożytnej retoryki. Nie jest to jednak prosta kontynuacja klasycznych prawideł. Podlegają one bowiem daleko idącym reinterpretacjom. Jest to przede wszystkim reinterpretacja teologiczna. Jeżeli homiletyka nie jest rozumiana jako

„retoryka kościelna”, lecz jako „nauka o samobudowaniu się Kościoła przez słowo”, a kazanie nie jest rozumiane jako „mowa o charakterze religijnym”, lecz jako „słowo Boże skierowane do człowieka”, czynniki formalne kazania przyjmują rolę służebną wobec dokonującej się zbawczej rzeczywistości.

Jest to również i reinterpretacja komunikacyjna, czyli ujmowanie prawideł klasycznej retoryki w świetle współczesnej teorii komunikacji, zwanej także „nową retoryką”.

W związku z tym odpowiedź na postawione we *Wstępie* pytania może być pozytywna lub negatywna, w zależności od rozumienia terminu „retoryka”. Jeżeli termin ten rozumiemy bez dokonywania wspomnianych wyżej reinterpretacji, odpowiedź będzie negatywna; w przeciwnym zaś wypadku będzie pozytywna.

Analizowane w pracy publikacje nie ujawniły jednak obecności całościowo zreinterpretowanej teorii retorycznej kazania. Znajdujemy w nich jedynie podkreślanie potrzeby podjęcia się podobnego przedsięwzięcia. Podobne przedsięwzięcie napotyka jednak na wielkie trudności. Rozumienie zyskującego dziś na aktualności terminu „retoryka” (łącznie z podległymi mu terminami) jest ciągle nieostre i dalekie od jednoznaczności. Podobnie ma się sprawa z rozumieniem terminu „komunikacja”. Trudne także do pojęciowego sprecyzowania jest określenie powstałe z połączenia tych terminów: „retoryka komunikacyjna”. Stąd też jak wydaje się, trudno sobie dziś wyobrazić podręcznik sztuki oratorskiej we współczesnym ujęciu, na wzór klasycznych retoryk. Podobnie trudno sobie wyobrazić ujęcie zagadnień homiletyki formalnej w postaci zamkniętego systemu nowej retoryki. Dzieło takie musiałoby powstawać w zespole specjalistów z różnych dziedzin (antropologia, psychologia, socjologia, semiologia, lingwistyka...). Homiletyka formalna najbardziej ujawnia kontekstualność całej homiletyki.

Pomimo owych trudności można wiele zrobić dla usprawnienia żywego słowa, korzystając z osiągnięć tak nowej, jak i klasycznej retoryki. Potrzeby w tym względzie wydają się narastać. Istnieje dziś wielkie zapotrzebowanie na umiejętność sprawnego, celowego, zwięzłego, trafnego i przekonywającego wyrażania myśli.

Podczas prowadzonych w pracy rozważaniach wielokrotnie uświadamialiśmy sobie potrzebę usprawnienia żywego słowa kaz-

nodziei. Potrzeba ta jest tym pilniejsza, im donioślejszą rolę spełnia jego słowo.

Niniejsza praca może stanowić przyczynek do zaspokojenia wyżej wspomnianej potrzeby. Odwaga wejścia w gąszcz retoryczno-komunikacyjnych zagadnień może zachęcić innych do podjęcia podobnych opracowań o bardziej wymiernych dla głoszenia słowa Bożego skutkach.

Niezmienne pilnym i ważnym zadaniem jest przebadanie stanu polskiego kaznodziejstwa w aspekcie jego komunikacyjnej funkcji. Przyzwyczajamy się nazywać głoszenie słowa Bożego jego „komunikacją”, ale możemy mieć przy tym do czynienia z iluzją podobną do tej, kiedy współczesną cywilizację nazywamy cywilizacją „komunikacji”. Jest ona bowiem ciągle bardziej cywilizacją nadawania, rozprzestrzeniania, zabawiania i zniewalania niż autentycznej międzyludzkiej komunikacji.

Jak przedstawia się funkcja komunikacyjna polskiego kaznodziejstwa, wykazać mogą badania dotyczące z jednej strony odbioru kazań przez wiernych, z drugiej zaś strony głoszonych i utrwalonych na taśmie tekstów kazań. Wnioski z przeprowadzonych badań mogą stanowić dopiero rzetelną podstawę do postawienia odpowiedniej diagnozy i zastosowania odpowiednich środków zaradczych tak co do praktyki, jak i dydaktyki kaznodziejskiej.

W szczególniejszy sposób należałoby przebadać, opisać i spopularyzować rolę kaznodziei – nadawcy w procesie kaznodziejskiej komunikacji. Teoretycy starożytnej retoryki tak mocno akcentowali rolę mówcy w procesie przekonującego przemawiania, tak szczegółowo ją opisywali, że definicję retoryki wyprowadza się właściwie z definicji mówcy (*ars bene dicendi – vir bonus dicendi peritus*). Rola kaznodziei-mówcy-nadawcy, ubogacona spojrzeniem teologicznym, jest jeszcze donioślejsza. Stąd, jeżeli słusznym jest znane stwierdzenie, że nie ma kryzysu kaznodziejstwa, lecz jedynie kryzys kaznodziejów, słusznym także jest wnioskowanie, że odnowa kaznodziejstwa jest odnową kaznodziejów.

Odnowa ta domaga się od nich nieustannego pogłębiania duchowo-intelektualnego, ale na nim się nie wyczerpuje. Domaga

się ona także pogłębiania świadomości doniosłości roli kaznodzici w owym komunikacyjnym wydarzeniu, jakim jest głoszenie słowa Bożego.

Do podejmowania tych zadań powinna przynaglać nas nie tylko zwyczajna naukowa ciekawość, lecz przede wszystkim pragnienie skuteczniejszego służenia Kościołowi pomocą w spełnianiu jego pierwszorzędnej funkcji głoszenia Ewangelii *wszelkiemu stworzeniu* (Mk 15, 15).

ANEKS

Tropy i figury retoryczne

Figury retoryczne są szczególnym sposobem kształtowania wypowiedzi, często wbrew powszechnemu obyczajowi językowemu. Zostały one wyróżnione i sklasyfikowane przez starożytną retorykę, gramatykę i poetykę. Uważano je za właściwe sztuce oratorskiej i poetyckiej. Miały one zapewniać mowie wartość estetyczną i sugestywność oddziaływania.

Figury dzielimy na figury słów (*figurae verborum*) i figury myśli (*figurae sententiarum*), „zależnie od tego, czy celem ich jest naruszenie syntaktycznego porządku wypowiedzi, czy też szczególna organizacja przebiegu myślowego, która przez uwypuklenie lub przysłonięcie obrazu stanu sprawy wspiera przebieg dowodzenia i przekonywania” (J. Ziomek).

Obok figur retorycznych większość teoretyków retoryki wymienia jeszcze inną kategorię środków stylistycznych a mianowicie tropy. „Według Kwintyliana, który na stałe wprowadził do teorii retoryki to pojęcie, „trop jest korzystną zmianą znaczenia właściwego na inne, dokonaną w słowie lub wyrażeniu” (M. Korolko).

Wyszczególnione w aneksie figury retoryczne należą do częściej stosowanych również dziś, o czym świadczą podane przykłady. Przy ich omawianiu korzystano głównie z następujących dzieł: Z. Pilch. *Zagadnienia języka i stylu w kaznodziejstwie*. Kielce 1923; H. Kurkowa, St. Skorupka. *Stylistyka polska*. Warszawa 1956; *Słownik terminów literackich* Red. J. Sławiński. Warszawa 1988; J. Vrablec. *Homiletyka* Bratislava 1987; J. Ziomek. *Retoryka opisowa*. Warszawa 1990; M. Korolko. *Sztuka retoryki*. Warszawa 1990.

1. ADHORTATIO, łac., pol. zachęta; figura myśli.

Bezpośredni zwrot skierowany przez mówcę do słuchaczy, będący chwilowym odejściem od tematu mowy, w celu zachęty do pewnych działań i zachowań. Rodzaj sytuacyjnie umotywowanej apostrofy.

Przykład:

... I dlatego – zanim stąd odejdę – proszę Was, abyście całe to duchowe dziedzictwo, któremu na imię „Polska” raz jeszcze przejęli z wiarą, nadzieją i miłością – taką, jaką zaszczerpia w nas Chrystus na chrzcie świętym,

- abyście nigdy nie zwątpili i nie znużyli się i nie zniechęcili,*
- abyście nie podcinali sami tych korzeni, z których wyrastamy.*

Proszę was,

– abyście mieli ufność nawet wbrew każdej swojej słabości, abyście szukali zawsze duchowej mocy u Tego, u którego tyle pokoleń ojców naszych i matek ją znajdowało,

- abyście od Niego nigdy nie odstąpili...*

(Jan Paweł II. Homilia podczas Mszy świętej na Błoniach Krakowskich. 10.06.1979).

2. ANADIPLOZA, gr. *anadiplosis*, łac. *conduplicatio*, pol. podwojenie; figura słów.

Powtórzenie następujących po sobie słów jako sposób rozwijania dalszego ciągu wypowiedzi, w której ostatnie słowo jednego zdania jest pierwszym słowem zdania następnego.

Przykłady:

...Polska ziemiańska i rolna sypała kopce, kopce graniczne na ziemiach swoich, usypała też kopce dzieciom swoim...

(A. Szlagowski. Mowa w setną rocznicę zgonu Tadeusza Kościuszki. W: Mowy narodowe. Warszawa 1924 s. 31 -36).

...Stracili właściwą wagę słów i słów właściwe znaczenie...

(A. Szlagowski. Mowa na pogrzebie śp. Konrada Olechowicza. W: *Mowy narodowe*. Warszawa 1924 s. 210-213).

... Dzisiaj Niepokalanów, Niepokalanów, który mówi o odkryciu Nowego Początku ludzkości w Bogu. Niepokalanów: wielki warsztat franciszkańskiego apostołstwa. Niepokalanów, gdzie...

(Jan Paweł II. Homilia podczas Mszy świętej w Niepokalanowie. 18.06.1983).

... Czyż nie jest ona podobna do źródła żywej wody, z którego w ciągu pokoleń czerpiemy? Czerpiemy z nieskończonych zasobów Chrystusowego Odkupienia...

(Jan Paweł II. Homilia na Błoniach Krakowskich. 22.06.1983).

3. ANAKOLUT, gr. *anakóluthos*, pol. nielogiczny; figura słów.

Konstrukcja składniowa niezgodna z ogólnie przyjętymi normami poprawności, powstała wskutek rozchwania więzi syntaktycznych między kolejnymi członami zdania.

Przykład:

... A skoro już się zaczęło od tego jednego pozdrowienia, to niech jeszcze pozdrowi ten „Sviaty Otec” wszystkich, którzy są tutaj spoza granicy, czy będą – są! widać! – z Czechosłowacji, czy może z Węgier, czy może ze Wschodu?...

(Jan Paweł II. Przemówienie przed rezydencją biskupa. 04.06.1979).

4. ANAFORA, gr. *anaphorá*, łac. *repetitio*, pol. powtórzenie; figura słów.

Powtórzenie tego samego słowa lub zwrotu na początku kolejnych segmentów wypowiedzi.

Przykłady:

... W tej modlitwie pragnę w szczególny sposób zjednoczyć się z tymi, którzy w mojej Ojczyźnie spełniają wieloraką pracę umysłową.

Myślę o nauczycielach i wychowawcach różnych szkół (od przedszkoli poczynając, a na wyższych uczelniach kończąc).

Myślę o ludziach pracujących w biurach i urzędach, w przemyśle i handlu.

Myślę o lekarzach i całym zróżnicowanym personelu służby zdrowia.

Myślę o pracownikach wedle różnych funkcji specjalistycznych, jakie spełniają.

Myślę o inżynierach różnych dziedzin.

Myślę o twórcach kultury i narodowej sztuki.

Myślę o tych, którzy tę kulturę krzewią.

Myślę o ludziach pióra.

Myślę o ludziach nauki.

Myślę o tych wszystkich zawodach i zarazem powołaniach, które służą wspólnemu dobru społeczeństwa, kształtując różne dziedziny narodowej kultury...

(Jan Paweł II. Słowo przed modlitwą Anioł Pański. Jasna Góra. 19.06.1983).

... On daje życie temu ziarnu Bożemu, które w nas sam zasiewa, On daje wzrost siemieniu gorczycznemu, co dochodzi do wymiarów kilkumetrowego krzewu. On z odlamanej gałązki tworzy wyniosłe drzewo, przywracając nam, jak przypomina dzisiaj św. Paweł, perspektywę pozaczasową...

(J. Majkowski. 11 niedziela zwykła. W: Świętokrzyskie kazania radiowe. T 3. Kraków 1987 s. 124-126).

... To są ci ubodzy duchem, którzy jeżeli chcą zdobyć ten kawałek chleba, to nie za wszelką cenę, nie za cenę cudzej krzywdy i własnego upodlenia.

To są ci ludzie cisi, którzy całymi godzinami, a może i nocami potrafią czekać w kolejkach bez przekleństw, bez awantur, bez narzekania i bez cwaniackich kantów.

To są ci ludzie czystego serca i czystych rąk, którzy w „okresach błędów i wypaczeń” zachowali twarz, nie splamili się nieuczciwością.

To są ci miłosierni, którzy w kolejce do sklepu potrafią ustąpić choremu, staremu i bardziej potrzebującemu.

To są ci pokój czyniący, którzy nie delektują się widokiem ulicznych awantur, przeciwnie, starają się zażegnać je, uśmierzyć.

To są ci, którzy bardziej niż chleba łakną i pragną, aby się działa sprawiedliwość; a tę sprawiedliwość wypracowują własnym, uczciwym trudem, nie czekając, aż inni coś wypracują, wywalczą, wystrajkują...

(T. Olszański. Homilia na uroczystość Wszystkich Świętych. W: Słowa przystosowane. Kraków 1984 s. 191 - 199).

5. APOSTROFA, gr. *apostrophé*, łac. *aversio*, pol. bezpośredni zwrot; figura myśli.

Bezpośredni patetyczny zwrot do osoby, rzeczy, upersonifikowanej idei.

Przykłady:

... Warszawo, coś tronem Polski! Młoda jesteś i piękna, ale wewnątrz jesteś rozdarta. Połowa twoich rodzin złamała przysięgę złożoną Bogu, a ty mówisz, że jesteś postępową? Miliony dzieci pochowałaś jako zabójczyni – to są dzieje twojego grzechu. Wiarołomna jesteś i krzywoprzysiężna, a miałaś być jedyną i umiłowaną. Ale nie do murów miasta to mówię, i do ciebie też bracie – Polaku, czy ty nie jesteś rozdarty w sercu swoim? Czy jedną masz wiarę i jeden jest Twój Pan – Jezus Chrystus? Czy też obcym bogom służysz?...

(J. Zawitkowski. 7 niedziela wielkanocna. W: Świętokrzyskie kazania radiowe. T. 3 Kraków 1987 s. 108 - 111).

... No tak, więc słuchajcie mnie, moi wielkopostni chrześcijanie: może i wy chcecie ode mnie odejść? Panie, a do kogo my pójdziemy? Myśmy uwierzyli, że Ty jesteś Chrystus, Syn Boga żywego! Ty masz słowa życia wiecznego. Ja tego nie mogę zrozumieć, ale ja wierzę, bo Ty to powiedziałeś, który jesteś prawdą. Tak, kochany Piotrze, ale ty jesteś taki zmienny. Masz czasem takie szlachetne wzloty twojej wiary, że możesz nawet chodzić po morzu i nagle zwątpisz, i popsujesz wszystko, i toniesz. Czasem tak pięknie deklarujesz swoją wiarę, a potem przysięgasz przed żoldakiem, przed służącą, że mnie nie

znasz, że nie wiesz, kim jestem. Dobyleś miecza i chciałeś się bić za mnie, a potem uciekłeś jak ichórz. O, Panie mój, to tak trudno odpowiedzieć słowami – kim Ty jesteś? Jesteś niepojęty i nieogarniony. Dobrze się Ciebie widzi tylko sercem. Życia mi braknie, aby Ci odpowiedzieć, kim Ty jesteś dla mnie? Jeszcze za mało Cię kocham. Życia mi braknie, aby przywrzeć do Ciebie i sercem pokochać. Przyjdę Panie, do Ciebie nocą. Wypowiadam się przez łzy. Stopy Twoje ucałuję, boś mi wszystko jak Bóg przebaczył...

(J. Zawitkowski. 2. niedziela Wiekiego Postu. W: Świętokrzyskie kazania radiowe. T. 3. Kraków 1987 s. 263 - 266).

6. ASYNDETON, gr. *asýndeton*, łac. *dissolutio*, pol. niepowiązanie; figura słów.

Konstrukcja składniowa zbudowana z szeregu współrzędnych członów (często zdań) zestawionych bezspójnikowo.

Przykład:

... Taką mieli młodość. Gwizd syren, alarm, ryk samolotów, nalot, bombardowanie, zwalone domy, pożary. Śmierć pod gruzami, noc w płomieniach, głód, ranny Pan Jezus, groby na placach, krzyże z galezi, ksiądz z modlitwami, las, tulaczka, obóz, śmierć. Niebo chmurami zasłaniało sobie oczy, aby nie widzieć tych zbrodni..."

(J. Zawitkowski. 18. niedziela zwykła. W: Świętokrzyskie kazania radiowe. T. 3. Kraków 1987 s. 341 - 343).

7. ANTEOCCUPATIO, łac., gr. *prólepsis*, pol. uprzedzenie; figura myśli.

Upředzenie przewidywanej argumentacji oponentów, odparcie jej, ośmieszenie lub zlekceważenie, zanim jeszcze została przez nich wypowiedziana.

Przykłady:

... Już czytam w waszych oczach małą pretensję: z czym się też ksiądz do nas wybrał? Logiczne to – ale nadaje się raczej na pogadankę dla dzieci, aniżeli dla doświadczonych ludzi, którzy znają życie, znają człowieka i wiedzą, do czego ten człowiek jest zdolny. Cóż z tego, że miliony ludzi zaczną praktykować Ewangelię – skoro zawsze znajdzie się jakiś Hitler czy inny wariat z bombą atomową w ręku – i zechcą przemieniać świat, ale po swojemu. Co nam wtenczas pomoże Ewangelia? A przecież takich Hitlerów i takich wariatów jest więcej: ludzie, którzy powinni znaleźć się w kryminale albo w Kobierzynie – a żyją wśród nas i nam żyć nie dają – zatruwają nam życie we wspólnych mieszkaniach, w ogonkach, w tramwajach, w biurach, nawet w czterech ścianach mego mieszkania: mój mąż pijak, moja córka złośnica, moja teściowa sekutnica. Co nam pomoże Ewangelia w tych warunkach? Proszę ich przemieniać Ewangelią! Albo niech przyjdzie choroba, kłectwo, pożar, powódź – i coś tutaj da się przemienić? Doktor nie przemieni ani ksiądz nie przemieni...

(T. Olszański. Kazanie na uroczystość Przemienienia Pańskiego. W: Słowa przysłusowane. Kraków 1984 s. 159-162).

... Praktyka ta dla wielu nie jest łatwa do zrozumienia. „Jak to – powiadają – to nie wolno mi wypić ani kieliszka wódki, wychylić toastu wina, ugasić pragnienia szklanką piwa? Przecież to nie jest grzech. Przecież Pan Jezus w Kanie Galilejskiej przemienił wodę w wino. Jeden kieliszek mi nie zaszkodzi. Ja się nie upijam, potrafię zachować miarę. Co ludzie powiedzą, jeżeli nie wypiję, obrażą się na mnie, wyśmieją się ze mnie. Nie – całkowita abstynencja – to przesada – to niemożliwe do przyjęcia...”

Oto niektóre argumenty, którymi ludzie bronią się przed abstynencją.

(Fr. Blachnicki. Ratunek przez ofiarę abstynencji. W: Bądźcie trzeźwi. Płock 1981 s. 123-127).

8. ANTYTEZA, gr. *antytethón*, łac. *contrapositum*, pol. przeciwstawienie; figura słów.

Zestawienie dwóch opozycyjnych znaczeniowo segmentów wypowiedzi (najczęściej zdań).

Przykłady:

... Wielki Boże! To pierwszy Polak w niewoli wolny, w podziałach nie podzielony, w podległości niepodległy...

(A. Szlagowski. Mowa w setną rocznicę zgonu Tadeusza Kościuszki. W: Mowy narodowe. Warszawa 1924 s. 31 - 36).

... Dla jednych (święci) są zachętą i podtrzymaniem na duchu, dla innych – wyrzutem sumienia. A kim są dla nas tu zebranych? Przybyszami z innej planety czy obywatelami tego świata? Nierealnymi marzycielami czy ludźmi świadomymi swego powołania? Reprezentatami wartości, wobec których zajmujemy stosowny dystans czy wzorami, które pragniemy naśladować?...

(J. Śniegocki. Świętość powołaniem chrześcijanina. W: Idźcie i nauczajcie. Płock 1987 s. 165 - 168).

... Wtedy będą nadane nowe imiona:

*wszystkim dobrym uczynkom i wszystkim zbrodniom,
wszystkim uśmiechom i wszystkim łzom,
wszystkim tronom i wszystkim szubienicom,
wszystkim skarbow i wszystkim śmietnikom,
wszystkim żebrakom i wszystkim bogaczom,
wszystkim zwierzętom i wszystkim rzeczom.
I tymi imionami będą wzywane wszystkie popioły, w dzień gniewu,
w dzień owocobrania...*

(St. Bońkowski. Nabieraj mocy w łasce. Płock 1981 s. 103).

9. COMMUNICATIO, łac., gr. *anakoīnosis*, pol. odwołanie się do słuchaczy; figura myśli.

Bezpośredni zwrot kierowany przez mówcę do słuchaczy, będący chwilowym odejściem od tematu mowy, w celu odwołania się do

ich opinii i osądu. Jest to najczęściej sytuacyjnie umotywowana apostrofa.

Przykłady:

... *Myślę, że każdy z was, drodzy słuchacze, na moim miejscu postąpiłby podobnie...*

... *Wszyscy pamiętamy, jak wielkie zasługi położył dla Polski Stefan Batory, który przybył do nas z Siedmiogrodu, był naszym królem, jednym z największych w dziejach. I dlatego też myślę, że nie tylko jako Papież, ale jako Polak jestem wyrazicielem uczuć wszystkich moich rodaków, kiedy składam na ręce pierwszego przedstawiciela hierachii Kościoła na Węgrzech te życzenia dla Kościoła i dla Narodu...*

(Jan Paweł II. Apel Jasnogórski. 4.06.1979).

10. CORRECTIO, łac., gr. *epanórtesis*, pol. sprostowanie; figura myśli.

Skorygowanie wcześniejszego sformułowania, stosowane jako celowy chwyt stylistyczny, mający uwydatnić i uzupełnić wypowiedaną myśl.

Przykład:

... *Zbierzcie razem te walki krwiożercze, które przez cały wiek w Polsce o Polskę się toczyły. Nie! Będzie to zbyt wiele. Weźmy jedno tylko powstanie styczniowe...*

(A. Szlagowski. Mowa w rocznicę Styczniowego Powstania. W: Mowy narodowe. Warszawa 1924 s. 59 - 64).

11. DUBITATIO, łac., gr. *aporia*, pol. rozterka; figura myśli.

Bezpośredni zwrot kierowany przez mówcę do słuchaczy, będący chwilowym odejściem od tematu mowy, w celu ujawnienia własnych wahań i rozterek. Rodzaj sytuacyjnie umotywowanej apostrofy.

Przykład:

... A cóż mam o sobie powiedzieć ja, któremu – po trzydziestodniowym pontyfikacie Jana Pawła I – wypadło z niezbadanych wyroków Bożej Opatrzności przejąć po nim dziedzictwo i sukcesję apostolską na Stolicy św. Piotra w dniu 16 października 1978 roku? Cóż mam powiedzieć ja, pierwszy po 455 latach papież wezwany na Stolicę Rzymską spoza Włoch? Cóż mam powiedzieć ja, Jan Paweł II, pierwszy w dziejach Kościoła i Ojczyzny papież - Polak, papież - Słowianin?...

(Jan Paweł II. Homilia podczas Mszy świętej na Jasnej Górze. 4.06.1979).

12. EKSKLAMACJA, łac., *exclamatio*, gr. *epanórtesis*, pol. wykrzyknienie; figura myśli.

Zdanie wykrzyknikowe, często urwane i eliptyczne, wtrącone w tok mowy, będące wyrazem emocjonalnego zaangażowania mówcy. Przybiera często postać apostrofy.

Przykłady:

... Czas, już czas powstać! O! Czemuż Kraków nie ma dać przykładu dobrego? Jeżeliśmy Boga miłosiernego, przy blasku łask nie chcieli poznać, poznajmyż Go przy blasku płomieni sprawiedliwości Jego! O, Krakowie! Miasto świętych, czemuż my w tobie szczęśliwie żyć nie możemy!? Jesteś sercem Polski, a jeśli w sercu będzie Bóg, to ta miłość Boża po całym rozplynie się kraju! Bo jeśli serce zdrowe, to całe ciało zdrowe. O, Panie, nie daj, aby ta przestroga marnie przeszła, ale jakoś skruszył kamienie, skrusz i serca nasze! Wszędzie boleść – inaczej być nie może! Wygnanie! Trzeba kupować sobie niebo! Nigdzie nie mamy stałego przybytku...

(K. Antoniewicz. Kazanie o grzechu, wygłoszone w Krakowie, po jego spaleniu w 1850 roku. W: Kazania. T. 1. Kraków 1890 s. 13-34).

... O, Boże, Boże mój, nie mów więcej, bo serce moje nie zniesie. Dzieciątko Male – Boże mój wielki, przymnóż mi wiary, że się to stanie, daj mi serce nowe, abym w Nowym Roku był nowym człowie-

kiem. I zostaw mi tę nadzieję, że sny szlachetnych ucieleśnisz, że stanie się wszystko nowe i dawne rzeczy przeminą. Bogurodzico, Matko nowego życia, Matko naszych nowych nadziei, powiedz nam jeszcze raz na Nowy Rok ku pokrzepieniu serc: „Nigdy jam ciebie ludu nie rzuciła, nigdy od ciebie nie odjęła lica, jam po dawnemu twoja i siła – Bogurodzica” (M. Konopnicka).

Bracia kochani, więc nie bądźcie już smutni...

(J. Zawitkowski. Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi. W: Świętokrzyskie kazania radiowe. T. 3. Kraków 1987 s. 36-38).

... Dziś patrzymy w Twe Oczy, o, Matko!

O, Maryjo, któraś wiedziała w Kanie Galilejskiej, że wina nie mają (J 2, 3). O, Maryjo! Przecież Ty wiesz o wszystkim, czego nam brak! O wszystkim, co nas boli...

(Jan Paweł II. Homilia podczas uroczystej Mszy świętej. Jasna Góra. 19.06.1983).

13. ELIPSA, gr. *eklipse*, łac. *provatio*, pol. opuszczenie; figura słów.

Pominięcie w zdaniu lub wyrażeniu jakiegoś składnika, który przy odbiorze daje się na ogół zrekonstruować na podstawie kontekstu lub sytuacji towarzyszącej wypowiedzi.

Przykłady:

... Chrystus zna ich potrzeby; już jedzą chleb...

... Zaledwie niewidomy poprosił o cud; widzi...

... Poproszono go do stołu; nabrał sił dokończyć dzieła...

... Wiele by można na ten temat...

14. EPIFORA, gr. *epiphorá*, łac. *conversio*, pol. powtórzenie; figura słów.

Powtórzenie tego samego słowa lub zwrotu na końcu kolejnych segmentów wypowiedzi.

Przykład:

... *Sobór nawet wykazuje konkretnie, na czym ma polegać ten proces upodobniania się do Chrystusa. Przejawiać się on powinien w:*

- wyrzeczeniu się samego siebie – *jak Chrystus,*
- ubogim trybie życia – *jak Chrystus,*
- czystości wybranej z miłości – *jak Chrystus,*
- pokorze i posłuszeństwie – *jak Chrystus,*
- ochotnym przyjmowaniu trudów życia – *jak Chrystus...*

(St. Bońkowski. Nabieraj mocy w łasce. Płock 1981 s. 198).

15. EPITET, gr. *epithetos*, pol. dodatkowy; figura słów.

Wyraz określający rzeczownik. Jest to określenie podkreślające charakterystyczną cechę przedmiotu, którą pragnie autor uwypuklić, względnie wyrazić swój uczuciowy stosunek. Np. „ziemia karmicielka”, „Matka Kościół, bohaterska stolica”, „człowiek niezwykłej miary”, „umiłowany naród”, „złotousty kaznodzieja”, „papież pielgrzym...”

16. GRADATIO, łac., gr. *klimaks*, pol. stopniowanie; figura słów.

Stopniowanie semantyczne, polegające na uszeregowaniu składników wypowiedzi w porządku nasilania się (*klimaks* – stopniowanie rosnące (lub słabnięcia) *antyklimaks* – stopniowanie malejące).

Przykłady:

... *Na miłość Boską, brońmy naszej miłości, jeżeli chcemy zachować nasz naród, nasz ludzki byt, nasze ludzkie oblicze! Brońmy się przed wzajemną niechęcią, wrogością, nienawiścią! Rozbrajajmy tę niechęć – przez słowa ludzkie, uprzejme, pojednawcze...*

(T. Olszański. Homilia na Zesłanie Ducha Świętego. W: Słowa przystosowane. Kraków 1984 s. 219-220).

... Musi nas boleć, że są ludzie, którzy prawdy Chrystusowej nie znają, którzy ją lekceważą, którzy według niej nie postępują lub od niej odeszli; że wciąż jeszcze są ludzie, młodzież, dzieci, którym złośliwie utrudnia się praktyki religijne; że są ludzie, których się szykanuje wbrew elementarnym zasadom sprawiedliwości. To nas musi boleć. To nas musi pożerać. To nam musi sen z powiek spędzać. To nam musi wydzierać z serca krzyk protestu...

(T. Olszański. Kazanie na uroczystość Św. Apostołów. W: Słowa przystosowane. Kraków 1984 s. 229-230).

... Niszczy nas grzech, rujnuje naszą religijność materializm praktyczny, pustoszy nasze serce chęć posiadania i to czasem za wszelką cenę...

(W. Kądziała. 20 niedziela zwykła. W: Świętokrzyskie kazania radiowe. T. 3. Kraków 1987 s. 347-350).

17. HIPERBOLA, gr. *hyperbolá*, łac. *superlativo*, pol. przesadnia (zaliczana do tropów).

Przedstawienie jakiegoś zjawiska – wyolbrzymiające jego wygląd, znaczenie, działanie i oddziaływanie w celu wyrażenia i wywołania silnego emocjonalnego zaangażowania. Jest często obecna w oklepanych i utartych zwrotach: „pękać ze złości”; „o całe niebo lepszy”; „tarzać się ze śmiechu”; „tytan pracy”; „sto pociech”; „tonąć we łzach”; „utopić w łyżce wody...”

Przykłady:

... Nie ma pewnie w Polsce chrześcijanina, który by nie wiedział, dlaczego Chrystus, poczęty w Nazarecie, narodził się w Betlejem, dlaczego nie w mieście, lecz w grocie – stajence poza osiedlem; nie znaleźlibyśmy pewnie nawet kilkuletniego chrześcijańskiego dziecka, które by nie słyszało o żłóbku lepionym z gliny, w jakim Matka Najświętsza złożyła na sianie narodzone Boże Dziecię, owinąwszy je w pieluszki...

(J. Majkowski. Narodzenie Pańskie. W: Świętokrzyskie kazania radiowe. T. 3. Kraków 1987 s. 27-30).

... Kto opisze dostatecznie choćby kłos żyta, wychylający się z żdzbla na św. Zofię; kto potrafi wyrazić piękno kaczeńca rozkwitłego na łące wczesną wiosną? Tym bardziej jest to trudne, gdy mamy wypowiedzieć rzeczyniwość jeszcze wspanialszą, np. miłość matki...

(J. Majkowski. Niedziela Zesłania Ducha Świętego. W: Świętokrzyskie kazania radiowe. T. 3. Kraków 1987 s. 301 - 303).

... Nad całą Polską unosi się widmo potwornej w swych rozmiarach butelki, zawierającej 300 milionów litrów alkoholu – z której wylazają ruiny zniszczenia! Naprawdę przez całą Polskę idzie straszny żywioł powodzi alkoholowej – pozostawiając za sobą wszędzie ruiny i zniszczenia...

(Fr. Blachnicki. Alkohol ruiną narodu. W: Bądźcie trzeźwi. Płock 1981 s. 91 - 93).

... Patrz, Bracie i Siostró, jak dziś świat lekceważy sobie grzech: pije go jak wodę, bez najmniejszego zmruczenia powiek...

(R. Pitóla OFM. Sprawiedliwość w życiu tercjarza. W: Kazania franciszkańskie. Kalwaria Zebrzydowska 1986 s. 92 - 97).

18. HYPOTYPOZA, gr. *hypotýposis*, łac. *descriptio*, pol. zobra-zowanie; figura myśli.

Obrazowy sposób przedstawienia słownego, apelujący szczególnie do wyobrażeń wizualnych, umacniający i aktualizujący treść wypowiedzi między innymi przez zastosowanie *praesens historicum*.

Przykłady:

... I widzę w długim korowodzie pokolenia, jak dorzucają daninę swoją, ofiar, cierpienia, miłości do skarbnicy Pańskiej ustawionej w świątynicy narodu. Pokolenia te idą i przechodzą; kładą się do grobu, ustępując miejsca nowym; i znowu skarbiec Pański w ojczyźnie wypełnia się więcej a więcej; śmierć go nie zabiera, groby nie rozproszą, przegrane nie zniszczą...

(J. Teodorowicz. O miłości ojczyzny. W: Na przełomie. Poznań 1923 s. 67 - 70).

... Ojczyzna zmartwychwstaje.

Wstańcie na Boga! Wielcy Bohaterowie i Wieszczowie, których nam Pan posłał na wiekową noc niewoli.

Wstań, Kościuszko, patrz, oto Ameryka płaci Polsce dług u ciebie zaciągnięty.

Wstań, Mickiewiczu, oto wojna wszechświatowa przynosi zbawienie Polsce.

Wstań, Sienkiewicz, oto Grunwald po raz wtóry iści się na zachodzie, wprowadzie nie naszą ręką dokonany.

Wstań, Krasiński, idź za Irydionem i patrz: gdzie carat panował, tam prochy tylko i kości tylko, i hańba tylko.

Wstań, Słowacki, idź za Kordianem, a w zamkowych komnatach warszawskich z wrogiem się nie spotkasz.

Przyjdź, dostojny orszaku królewski: Chrobry Bolesławie, zwycięski Jagiello, wyście gromili Niemców, – trzeci Zygmuncie, mądry Stefanie, wyście zwyciężali Moskwę...

(A. Szlagowski. Mowa w rocznicę Styczniowego Powstania. W: Mowy narodowe. Warszawa 1924 s. 59-64).

... Najmilsi. Zdaje mi się, że ta ziemia, ten świat – to puszcza, i że słyszę ze wszystkich stron głośny płacz. „Nie mogę na to patrzeć, jak umiera syn mój”. Smutny głos matki: „Nie mogę patrzeć, jak mój syn w pijaństwie ginie”.

Rozpaczliwy głos żony: „Nie mogę, nie mogę na to patrzeć, jak mój mąż umiera, jak w pijaństwie ginie”.

Smutny głos kapłana: „Nie mogę patrzeć na to, jak młodzież umiera, jak w pijaństwie ginie”.

Głos patrioty; „Nie mogę na to patrzeć, jak mój lud umiera, jak w pijaństwie ginie”. – Czy nie ma ratunku? – Tu słyszę głos Chrystusa: „Miłuj, miłuj Boga z całego serca, miłuj bliźniego twego...”

(Fr. Blachnicki. Wszyscy jesteśmy współodpowiedzialni. W: Bądźcie trzeźwi. Płock 1981 s. 119-123).

... Zapytajmy wdowę z Naim, która – przygnieciona cierpieniem i żałością – wędrowała w stronę cmentarza, kto przyniósł jej ukojenie i radość w godzinie smutku? – Odpowiedziałaby nam, że Chrystusowe słowa – „nie płacz”. Zapytajmy łotra na krzyżu, co takim blaskiem

otoczyło ostatnią godzinę jego życia? Odpowie, że było to jedno zapewnienie, zawarte w słowach: „Dziś jeszcze będziesz ze Mną w raju”...

(K. Polski OFM. Miłość sąsiedzka w życiu tercjarza. W: Kazania franciszkańskie. Kalwaria Zebrzydowska 1986 s. 134 - 137).

19. HYSTERON – PROTERON, gr., pol. późniejszy - wcześniej-szy; figura myśli.

Przestawienie następstwa zjawisk lub zdarzeń w sposób naruszający ich naturalną i logiczną kolejność celem zaakcentowania tego, co mówca uznaje za ważniejsze w danej chwili.

Przykłady:

... Szukamy do Chrystusa przystępu, jak ci ludzie w Kanie Galilejskiej – przez Maryję...

(Jan Paweł II. Homilia podczas Mszy świętej na Stadionie Dziesięciolecia. 17.06.1983).

... Ta przyszłość zaczyna się dziś” – i zależy od tego, jakie będzie nasze „dziś”...

(Jan Paweł II. Homilia podczas jubileuszowej Mszy świętej. Jasna Góra. 19.06.1983).

20. INTERROGATIO, łac., gr. *erótesis*, pol. pytanie retoryczne; figura myśli.

Użycie formy pytania w celu wyrażenia wątpliwości i uzyskania odpowiedzi, ale dla podkreślenia przekonań mówcy, który pytając angażuje mocniej uwagę słuchaczy i apeluje do ich współdziału, niż gdyby wypowiadał zdania twierdzące.

Przykłady:

... Czy pojmujemy, co Chrystus mówi? On pyta nas tą Ewangelią: Czy żyjecie w przeświadczeniu, że jesteście żywą częścią Chrystusa,

zespoleni z Nim tak ściśle, jak gałązka z krzewem, objęci jednym życiem, płynącym przez Chrystusa ze źródła wszelkiego życia, którym jest Bóg, „Ten, który był, który jest i który przychodzi” (Ap 4, 8)? Jak na to odpowiedzieć? Czy nie są to słowa tylko dla wybranych? Czy sam Jezus nie powiedział: „Nie wszyscy to pojmują, lecz tylko ci, którym to jest dane” (Mt 19, 10). Może tak jest i z nami?...

(J. Zalewski. 5. niedziela wielkanocna. W: Świętokrzyskie kazania radiowe. T. 3. Kraków 1987 s. 102-104).

... Czasem tylko zaniepokojeni pustką i jałowością życia rzucamy nerwowe pytanie: Gdzież On jest? Gdzie jest Pan Bóg? Ale czy w hałasie codzienności można usłyszeć ciche kolatanie do drzwi? Czy jest czas na szukanie odpowiedzi na pytanie: Gdzie On jest? I tak mijają dni, a nam się wydaje, że On jest daleko...

(J. Chowańczak. 16. niedziela zwykła. W: Świętokrzyskie kazania radiowe. T. 3. Kraków 1987 s. 336-338).

21. INWERSJA, gr. *hyperbatón*, łac. *transgressio*, pol. przestawienie (zaliczana także do tropów).

Przestawienie zwykłego szyku wyrazów w zdaniu celem zwrócenia uwagi na pewne słowa, które wybijają się na pierwsze miejsce, dla zyskania ekspresji, zmuszenia odbiorcy do uwagi.

Przykłady:

... *Tadeusz Kościuszko!*

Wielkie imię, ono ci wypowie wszystko, ono ci przypomni wszystko, bo jest i naszych bólów, i naszych nadziei streszczeniem, naszych praw i naszych dążeń wyrazem...

... *I chylił się chłop polski w kornej modlitwie bojowej, płową głowę chylił, myślami o Polsce brzemioną, a miał serce dla Polski zbudzone, pierś na groty otwartą, kosę, gdyby pochodnia gorejąca, a na skronie jego słońce kładło promienny wieniec jego bohaterstwa. Był bowiem*

z tych, co żywią i bronią, i z tych był, co gdy miłują, to na śmierć miłują, i z tych był, co za umiłowanych zdrowąskę mówią...

(A. Szlagowski. Mowa w setną rocznicę zgonu Tadeusza Kościuszki. W: Mowy narodowe. Warszawa 1924 s. 31 - 36).

22. METAFORA, gr. *metáphora*, łac. *translatio*, pol. przenośnia (zaliczana do tropów).

Wyrażenie, w którego obrębie następuje zamierzona przemiana znaczeń składających się na nie słów. Wypływa z naturalnej metaforyczności języka. Opiera się na postrzeganiu przez nasz umysł analogii pomiędzy przedmiotami. Jeżeli zatem dwa zjawiska wydają się nam pod pewnym względem identyczne, to możemy nazwę jednego zjawiska zastąpić nazwą innego. Metafora jest więc obrazem językowym ujmującym zjawisko nowe za pomocą wyrazów już znanych. Polega ona na upatrywaniu cech wspólnych między zestawionymi przedmiotami, czynnościami lub pojęciami i przeniesieniu nazwy jednego przedmiotu na przedmiot inny na podstawie owej wspólnej cechy. W mowie należy używać metafor znanych i zrozumiałych, gdyż w przeciwnym wypadku tracą siłę komunikacyjną, nie ma bowiem czasu – inaczej niż przy czytaniu – na ich rozszyfrowywanie.

Różne rodzaje przenośni wyliczane są w zależności od różnego rodzaju „przeniesień” znaczenia wyrazów. Zwyczajnie sprowadza się je do następujących:

a) Przeniesienie nazwy rzeczy materialnej na materialną: „twarz księżycy”; „oblicze ziemi”...”

b) Przeniesienie nazwy przedmiotu materialnego na nazwę pojęcia abstrakcyjnego: „lampa żywota”; „kotwica nadziei”; „ścieżki Ewangelii...”

c) Przeniesienie nazwy pojęcia abstrakcyjnego na pojęcie abstrakcyjne: „zagadka życia”; „duch wieku...”

d) Przeniesienie nazwy pojęcia abstrakcyjnego na nazwę przedmiotu materialnego dla jego ożywienia: „pycha szaleje”; „gryzie go rozpacz”; „grzech się panoszy”; „mówią dzwony”.

Przykłady:

... Potem udam się do Gniezna, miasta, które było kolebką wiary chrześcijańskiej...

(Jan Paweł II. Przemówienie przed odlotem do Polski. 2.06.1979).

... Tego uczy życie i posługiwanie Prymasa Polski. Jest on zwornikiem Kościoła warszawskiego. I jest zwornikiem całego Kościoła w Polsce...

(Jan Paweł II. Homilia podczas Mszy świętej w archikatedrze warszawskiej. 2.06.1979).

... Nigdy nie możemy zapomnieć tej straszliwej lekcji dziejowej, jaką była utrata niepodległości Polski od końca XVIII do początku bieżącego stulecia. To bolesne, w istocie swej negatywne doświadczenie, stało się jakby nową kuźnią polskiego patriotyzmu...

(Jan Paweł II. Przemówienie wygłoszone podczas spotkania w Belwederze. 2.06.1979).

... Są wokół nich już wówczas zgromadzone różne ludy i narody, które przyjdą do Kościoła poprzez światło Ewangelii...

(Jan Paweł II. Homilia podczas Mszy świętej na Placu Zwycięstwa. 2.06.1979).

... Człowieka trzeba mierzyć miarą serca...

(Jan Paweł II. Słowo do młodzieży przed kościołem św. Anny. 3.06.1979).

... Tak więc znajdujemy się na głównym szlaku naszych duchowych dziejów. Jest to zarazem jeden z głównych szlaków duchowych dziejów całej Słowiańszczyzny. I jeden z głównych szlaków duchowych dziejów Europy...

(Jan Paweł II. Homilia podczas Mszy świętej przed katedrą gnieźnieńską. 3.06.1979).

23. METONIMIA, gr. *metonimia*, łac. *denominatio*, pol. *zamieniania* (zaliczana do tropów).

Zastąpienie nazwy jakiegoś przedmiotu lub zjawiska nazwą innego, pozostającego z nim w pewnym związku. Jest rodzajem metafory i przybiera różne postacie:

- a) Wymienienie przyczyny zamiast skutku: „zginął od kuli”...
- b) Wymienienie skutku zamiast przyczyny: „podał mu śmierć w ampulce”...
- c) Wymienienie autora zamiast dzieła: „czytajcie Mojżesza”, „czytajcie Słowackiego, Mickiewicza”; „słuchajcie Chopina”, „oglądajcie Matejkę...”
- d) Wymienienie rzeczy ogarniającej zamiast zawartości: „Kościół zanosił się od płaczu”, „Warszawa była poruszona”, „Paryż szalał ze szczęścia...”
- e) Wymienienie znaku zamiast przedmiotu oznaczanego: „tru-mna” zamiast „śmierć”, „berło” zamiast „panowanie”, „biały orzeł” zamiast „Polska”, „tiara” zamiast „papiestwo”, „klucze” zamiast „władza papieska”.
- f) Wymienienie organu ciała zamiast przypisywanej mu funkcji: „wielkie serce”, „złota rączka”, „tęga głowa”...
- g) Wymienienie narzędzia zamiast wytworu: „świetne pióro”, „świetne dłuto”, „świetny pędzel”...
- h) Wymienienie pojęcia abstrakcyjnego zamiast konkretnego: „miłość wybaczy”, „pokora zniesie”, „starożytność cenila”, „nowożytność odznaczała się...”
- i) Właściciela zamiast jego własności: „Kowalski się spalił”, „włamano się do Piotrowskiego...”

Przykłady:

... Nie tylko dwór, ale i chata poczuła się być polską...

(A. Szlagowski. Mowa w setną rocznicę zgonu Tadeusza Kościuszki. W: Mowy narodowe. Warszawa 1924 s. 31 - 36).

... Dwugłowy orzeł rakuski, z którym walczyliście, zdeptany, do broni! Dwugłowy orzeł moskiewski oplwany, do broni! Czarne orlisko pruskie zhańbione, do broni! Orzeł biały w wolności, w chwale, w potęgę, do broni...

(A. Szlagowski. Mowa podczas obchodu bitwy Raszyńskiej. W: Mowy narodowe. Warszawa 1924 s. 78 - 82).

... Ucałowałem ziemię polską, z której wyrosłem (...), w której tkwię głęboko wrośnięty korzeniami mojego życia, mojego serca, mojego powołania...

(Jan Paweł II. Przemówienie powitalne na lotnisku Okęcie. 2.06.1979).

... Otwarli się dla mnie podwoje mojej ojczystej ziemi...

(Jan Paweł II. Przemówienie wygłoszone podczas spotkania w Belwederze. 2.06.1979).

... Pragnę wam dziś przekazać tego Ducha, ogarniając sercem z najgłębszą pokorą to wielkie „bierzmowanie dziejów”, które przeżywacie...

(Jan Paweł II. Homilia podczas Mszy świętej na Błoniach Krakowskich. 10.06.1979).

24. OPTATIO, łac., pol. życzenie; figura myśli.

Bezpośredni zwrot kierowany przez mówcę do słuchaczy, będący chwilowym odejściem od tematu mowy, w celu wyrażenia własnych pragnień. Rodzaj sytuacyjnie umotywowanej apostrofy.

Przykład:

... O, jakże bardzo pragnę, Drodzy Rodacy, jakże bardzo pragnę tego, żeby w pragnieniu tym wypełniał się z dnia na dzień i z roku na rok „Apel Jasnogórski”: modlitwa polskich serc.

O, jakże bardzo pragnę, ja, który życie, wiarę i język zawdzięczam polskiej rodzinie, aby rodzina ta nie przestawała być Bogiem silna...

(Jan Paweł II. Apel Jasnogórski. 5.06.1979).

25. PERSONIFIKACJA, gr. *prosopopoia*, łac. *prosopopoeia*, pol. uosabianie; figura myśli.

Rodzaj animizacji polegający na przedstawieniu utworów nieożywionych, zjawisk natury i kosmosu, zwierząt, roślin, a zwłaszcza

pojęć abstrakcyjnych jako działających lub przemawiających postaci ludzkich.

Przykłady:

... Ile to razy niejeden człowiek młody już daje się unosić żądzom i namiętnościom, już w nim wygasa sumienie, niby światełko migocące w ciemni i burzy, gdzie to jeden powiew wystarczy, by już zagasło zupełnie; już namiętność zwycięska stacza walkę z rozsądkiem, przekonaniami jego i idealami. Jeszcze chwila jedna, a już światła wszystkie w tej duszy pogasną. Ale łaska zapukała w ostatniej jeszcze godzinie i młody ten człowiek idzie do spowiedzi, i przyjmuje Komunię świętą. Odchodzi od stopni ołtarza i oto naraz czuje, że w duszy jego coś się zmieniło; myśli zdrowe, które odrzucał, teraz wchodzi do jego wnętrza nie jako wrogowie, lecz jako przyjaciele. Jest on już nowym i jakimś duchowym, nadziemskim urokiem owiany. Gdzieś się podzielił stary, dawny smak zły – a dziś czuje on już nieznana dotąd słodycz cnoty, nieznana mu dotąd, wstępującą weń i ogarniającą go siłą.

I dusza jego zda mu się być jakimś wielkim organem, na którym zaraz zagrała jakaś dłoń niewidzialna, a nieznany mu mistrz wygrywać począł melodie, które zbudziły i uzdrowiły głos jego sumienia...

(J. Teodorowicz. *Naród a Eucharystia*. W: *Na przełomie*. Poznań 1923 s. 36).

... Co mają mówić nam te mury, w których zabiły się już rany ostatniej wojny, mury, które dźwigają na sobie znamiona naszej historii? Co mają mówić ściany, które słyszały szepot modlitw wielu pokoleń? Co ma powiedzieć tobie dziś to wnętrze, w którym wyznajemy, że Słowo Ciałem się stało i zamieszkało wśród nas?...

(J. Chowańczak. *Rocznica poświęcenia kościoła własnego*. W: *Świątokrzyskie kazania radiowe*. T. 3. Kraków 1987 s. 380).

... Jak wiele o tym mogłaby powiedzieć kaplica jasnogórskiego obrazu? Jak wiele mogłyby powiedzieć konfesjonały całej bazyliki? Ile mogłaby powiedzieć Droga Krzyżowa na walach? – Olbrzymi rozdział historii ludzkich dusz!...

(Jan Paweł II. *Homilia podczas jubileuszowej Mszy świętej*. Jasna Góra. 19.06.1983).

... Nowa Huta patrzy na stary Kraków i uczy się dziejów człowieka żyjącego od stuleci na polskiej, nadwiślańskiej ziemi – człowieka, chrześcijanina, wyznawcy Chrystusa. Nowa Huta patrzy na królewski Kraków – i dopisuje do jego dziejów nowy rozdział...

(Jan Paweł II. Przemówienie z okazji konsekracji kościoła św. Maksymiliana Marii Kolbego w Nowej Hucie – Mistrzejowicach. 22.06.1983).

26. PERYFRAZA, gr. *perífrasis*, łac. *circumlocutio*, pol. omówienie (zaliczana do tropów).

Zastąpienie nazwy jakiegoś zjawiska przez bardziej rozbudowane jego opisanie.

Przykłady:

... Powstanie styczniowe to ostatni poryw – o ile bohaterski, o tyle nieopatrzny, zbrojny protest narodu, który żyje i żyć chce, a sam sobie zadawał ranę śmiertelną, brodził we własnej krwi i rzucił tę krew w twarz świata całemu jako wyrzut krwawy, że mu się krzywdą dzieje, a świat na tę krzywdę patrzy obojętnie. Niewolnicy panowali nad nami i nie było, kto by z rąk ich wykupił.

Ludzkość głuchą się okazała na to wołanie jego żalosne. Grottger tedy krwawiące trzewia ręką natchnioną wyrzywał sobie z piersi i kładł je w obrazach wstrząsających i żrących do żywego, jako śmiertelną skargę do Boga i do ludzi...

(A. Szlagowski. Mowa w pięćdziesiątą rocznicę zgonu Artura Grottgera. W: *Mowy narodowe*. Warszawa 1924, s. 41 - 46).

... Co to jest ojczyzna, najmilsi? By wam na to pytanie odpowiedzieć, pospieszy geograf i odmierzy dawne kraje naszego obszaru; wszak znacie je z książek szkolnych. Przyjdzie polityk – dyplomata i przyniesie księgę z nową kartą Polski i jej granicami i zawola: Oto jest Polska. Geolog będzie opiewał bogactwo jej pokładów i źródeł. Miłośnik sztuki wygłosi wam wykład o właściwościach sztuki polskiej, o imionach sławnych jej mistrzów, o dziełach i pomnikach jej i wskaże wam na Kościół Mariacki, na Zamek Wawelski i tyle innych pomników i rzeczy: Oto sztuka Polski. Historyk wskrzesi minione

dzieje, wywoła z zamierzchlej pamięci przemiany tronów i przemiany społeczne, walki, wojny domowe, traktaty ościennie i rzeczy wam: Oto dzieje Polski. Filolog rozbierze język polski i wydobędzie zeń jego bogactwa, aby je rozłożyć przed wami i wykazać, jak one rosły, jak się wciąż więcej, a więcej gromadziły w literaturze narodowej. Wszyscy ci z osobna mówią o ojczyźnie, ale ty czujesz, że jednak to jeszcze nie jest cała ojczyzna, tak jak odcięte ręce, nogi, tułów, głowa jeszcze nie są organizmem.

Ojczyzna jest czymś jednym; dlatego w jednym zamykasz ją słowie. Jej dzieje, jej język, jej sztuka i literatura zbiegają się w jeden zbiornik, jak potoki rzek w morze. Tym zbiornikiem jest dusza narodowa; ona żyła w historii, ona przemawiała przez język narodowy, ona się odziewa w szatę śliczną poezji i sztuki, ale sama jest niepodzielna – jest jednością...

(J. Teodorowicz. O miłości ojczyzny. W: Na przełomie. Poznań 1923 s. 58 - 59).

... Bo co to znaczy umrzeć?

Umrzeć, to znaczy porzucić ten świat, tę ziemię ojczystą; ten dom, gdzieśmy tyle wesołych chwil spędzili; to znaczy ostatnie powiedzieć drżącymi usty pożegnanie...

Umrzeć, to znaczy porzucić wszystko, co mamy, czy wiele, czy mało. Majątki, domy, ogrody, chatki, pola, łąki...

Umrzeć, to znaczy porzucić wszystkie zabawy, gry, tańce, biesiady, rozpusty...

Umrzeć, to jest cierpieć na duszy i ciele okropne niepokoje, trwogę, bojaźń i bóle...

Umrzeć, to leżeć na twardych marach, przy blasku pochodni jarzących...

Umrzeć, to jest wysłać duszę swoją na inne życie, na inny świat, do domu wieczności, gdzie złoto i srebro tyle znaczy, co garść prochu na ziemi...

Oto całe znaczenie tego króciutkiego słówka – ...

(K. Antoniewicz. O śmierci. W: Kazania. T. 1. Kraków 1890 s. 43 - 52).

... Matko i Ojcze! Jesteście apostołami wysłanymi przez Chrystusa, kiedy uczycie wasze dziecko znaku krzyża i pacierza. Kiedy wypowia-

dacie słowa troski, pouczenia i przestrogi. Kiedy troszczycie się o chleb powszedni dla rodziny. Kiedy jadącemu na obóz czy kolonię dziecku dajecie oświadczenie, że chcecie, aby wasze dziecko mogło tam spełniać praktyki religijne...

(R. Sętkowski. 15 niedziela zwykła. W: Świętokrzyskie kazania radiowe. T. 3. Kraków 1987 s. 138 - 141).

27. POLISYNDETON, gr. *polysyndetón*, łac. *multicopula*, pol. wielospójnik; figura słów.

Konstrukcja składniowa złożona z szeregu współrzędnych członów (często zdań) połączonych jednakowym spójnikiem.

Przykłady:

... Przebiegamy myślą ten cały wiek niewoli, wiek niedoli i widzimy, jak naród pragnął gorąco wolności, gdy trwał i przetrwał i dotrwał do końca, czekał i doczekał się wreszcie. Widzimy, jak mu drogą ona była, gdy wielą krwi i wielą cierpień, i wielą trudów ją opłacił...

(A. Szlagowski. Mowa w rocznicę Styczniowego Powstania. W: Mowy narodowe. Warszawa 1924 s. 59 - 64).

... Mamy też różne ludzkie słabości i wady, i grzechy, i to grzechy ciężkie, o których stale musimy pamiętać – i stale z nich się wyzwalać...

(Jan Paweł II. Homilia podczas uroczystej jubileuszowej Mszy świętej. Jasna Góra. 19.06.1983).

28. PRAETERITIO, łac., gr. *parasíōpesis*, pol. przemilczenie; figura myśli.

Zapowiedź przemilczenia pewnych spraw wykorzystana jako okazja do zwrócenia na nie uwagi słuchaczy.

Przykłady:

... Nie wspomnę już o tym, ile wysiłku kosztowało...

... Pomijam milczeniem wydarzenie, które...

... Nie będę dziś mówić o sprawie, która...

29. SERMOCINATIO, łac., gr. *dialogismós*, pol. wprowadzenie mówiącego; figura myśli.

Wprowadzenie w obręb wypowiedzi dialogu prowadzonego z kimś przez samego mówcę lub przez inne osoby.

Przykłady:

... *Placz za grzechy twoje!*" Co? – *Temi oczyma, którymi niejedną zabił duszę, – które zawsze odwracał od nędzy biżniego!*... *"Bij się w piersi!"* – Co – *tą ręką, która krzywdziła brata swego?* „*Postanów poprawę!*” – *W sercu, które było gniazdem, z którego wypelzły wszystkie niegodziwości życia: cudzołóstwa – zemsty – nienawiści!*... „*Wołaj o miłosierdzie Boga!*” Co? – *Tym językiem, którym bluźnił, co gorszył drugich – wiarę i cnotę wyśmiewał!* „*Wzywaj ratunku świętych!*” – *Nie znalazłem ich!*... „*Aniła Stróża!*” – *Śmiałem się z jego opieki!*... „*Matki Boskiej!*” – *Bluźniłem Jej!* „*Powiedz, – pociesz się – może masz jakie zasługi, co mogą przebłagać Boga sprawiedliwości!*” – *Śluchaj, księżo! Oto zasługi moje: Chodź na cmentarz, widzisz ten grób, to grób ojca – to grób matki – jeszcze świecą lzy, com im wyciskał, a w tym grobie obok – to ta nieszczęsna, com uwiódł i zdradził; – słyszysz! przekleństwa z niego się odzywają; – pod szubienicą zakopane kości, to tej, co sobie życie odebrała!*... *Potocz okiem po mieście, to znajdziesz dosyć miejsc, gdzie zbierał zasługi moje: to teatry, te sale balowe – te kawiarnie – domy nierządne. – Lecz miałeś spowiedź, miałeś Sakramenta!*... *Miałem i używałem na moje potępienie: świętokradzkie spowiedzie, świętokradzkie komunie. Krew Boga zdeptałem nogami, krew Boga o pomstę woła: Nie masz dla mnie miłosierdzia!*... *O! Mogłem, – mogłem się zbawić, przemawiał Bóg do mnie przez głos sumienia, przez głos kochających mnie, przez dobrą książkę. Wzgardziłem wszystkim,*

śmiałem się ze wszystkiego, – a teraz! O, śmierci! Poczekaj: Zostaw mi rok jeden, miesiąc jeden! – Czyż ja tak niespodziewanie przychodzę?... Oto często cię napominałam: Pamiętaj, bo przyjdę – kiedy najmniej spodziewać się będziesz!... Już teraz późno! Myśl od śmierci mogłeś odsunąć – ale śmierci nie odsuniesz!...

(K. Antoniewicz. O śmierci. W: Kazania T. 1. Kraków 1890 s. 53-63).

... Bóg podaje nam rękę z góry, aby nas pociągnąć ku sobie, ku swoim ideałom (...) a człowiek chwytą tę Bożą dłoń, ale na siłę stara się ją ściągnąć ku sobie, w dół, ku swoim sprawom i wola: Tu Panie Boże bądź, bo ja muszę mieć to, bo ja szukam tego, bo ja potrzebuję tamtego itd...

(T. Olszański. Homilia na uroczystość Wniebowstąpienia. W: Słowa przystosowane. Kraków 1984 s. 207-211).

30. SUSPENSJA, łac. *suspendium*, pol. zawieszenie; figura słów.

Zawieszenie w jakimś momencie spodziewanego przebiegu wypowiedzi, mające na celu wywołać napięcie słuchacza.

Przykład:

... A wśród ogólnego rozstoju i zamętu powstał... wśród ogólnej martwoty i zniechęcenia ważył się... on, ostatni wódz wolnej niepodległej Polski – wolny Polak ostatni...

(A. Szlagowski. Mowa w setną rocznicę zgonu Tadeusza Kościuszki. W: Mowy narodowe. Warszawa 1924 s. 31-36).

31. SYMPLOKE, gr. *symploké*, łac. *complexio*, pol. połączenie; figura słów.

Połączenie anafory z epiforą, co prowadzi do dosłownego powtórzenia początków i zakończeń wersów lub zdań, w których zmienia się tylko odcinek środkowy.

Przykłady:

... Niech tedy serca nasze będą drobnym choćby kamyczkiem w złotej koronie twojej, o, Królowo!

Niech dusze nasze będą powolną służebnicą, co piastuje kraj szaty twojej, o, Królowo!

Niech ojczysta mowa nasza stanie się dziecinną harfą, na której grać będziemy natchnioną pieśń twojej chwały, o Królowo!

Niech rodzinna ziemia nasza będzie wiązką wonnego kwiecia, złożoną w daninie u stóp twoich, o, Królowo!...

(A. Szlagowski. Mowa wypowiedziana w kaplicy na Jasnej Górze podczas koronacji cudownego obrazu M. B. Częstochowskiej. W: Mowy narodowe. Warszawa 1924 s. 7-18).

... Ten więc, kto wilkiem spogląda na swego sąsiada, choćby często przyjmował Komunię św., zawiązuje Chrystusowi oczy.

Ten, kto lekkomyślnie obmawia lub przeklina, choćby przystępował do Eucharystii, zawiązuje Jezusowi oczy...

(J. Śniegocki. Testament Mistrza. W: Idźcie i nauczajcie. Płock 1987 s. 33-36).

32. SYNEKDOCHA, gr. *synekdoché*, łac. *intellectio*, pol. ogarnięcie (zaliczana do tropów).

Nadanie wyrażeniu szczegółowemu znaczenia ogólnego lub wyrażeniu ogólnemu znaczenia szczegółowego. Jest rodzajem metonimii. Przybiera różne postacie:

a) Użycie części zamiast całości. Np. „żrenica” zamiast „oko”, „krew” zamiast „życie”, „czoło” zamiast „głowa”, „dni moje” zamiast „życie moje”, „stronice” zamiast „książka”, „ołtarz” zamiast „świątynia”...

b) Użycie liczby oznaczonej zamiast nieoznaczonej. Np. „mówiłam ci sto razy”; „mam tysiące spraw do załatwienia”...

c) Użycie rodzaju zamiast gatunku lub odwrotnie. Np. „śmierтелни” zamiast „ludzie”, „chleb” zamiast „pożywienie”, „żmije, węże” zamiast „płazy”...

d) Zastosowanie liczby pojedynczej zamiast mnogiej lub odwrotnie. Np. „Izrael” zamiast „lud izraelski”, „Niemiec” zamiast „Niemcy”, „Hitler” zamiast „zbrodniarze”, „Judas” zamiast „zdrajcy”, „wróg” zamiast „wrogowie”, „chłop polski” zamiast „chłopi polscy”, „żołnierz polski” zamiast „wojsko polskie”, „dymy” zamiast „dym”, „łzy” zamiast „łza”...

e) Użycie imienia własnego zamiast pospolitego. Np. „Skargowie” zamiast „kaznodzieje”, „Bóg Bolesławów i Zygmuntów” zamiast „Bóg królów”, „ostatni spośród Batorych, Sobieskich, Chodkiewiczów” zamiast „ostatni z wielkich bohaterów”...

Przykłady:

... Czyjaż to dziś ręka targa się coraz natarczywiej, coraz zuchwalej na świętą jej osobę i duchową nad nami koronę Matki Chrystusowej zedrzyć chce? Ręka to własnych braci, którzy imię Boże, a z niem imię Maryi plugawią...

(A. Szlagowski. Mowa wypowiedziana w kaplicy na Jasnej Górze podczas koronacji cudownego obrazu M. B. Częstochowskiej. W: Mowy narodowe. Warszawa 1924 s. 14).

... Serce narodu spoczęło w tej trumnie. Wszystko, co naród ukochał, co naród przeboleł, mieściło się w tem jednym sercu...

(A. Szlagowski. Mowa na pogrzebie śp. Bolesława Prusa. W: Mowy narodowe. Warszawa 1924 s. 19).

... Ona wymownym słowem pchała do szeregu opornych, płomienną mową zapalała słabnących, matczynym i siostrzanym ramieniem otaczała rannych, łzą gorącą oplakiwała poległych, ona wraz z mężczyzną dzieliła los w więzieniu i na wygnaniu i w katordze, i na szubienicy...

(A. Szlagowski. Mowa podczas uroczystego nabożeństwa Ligi Ochotniczej Kobiet. W: Mowy narodowe. Warszawa 1924 s. 103).

Przypasałeś miecz swój na biodra swoje, zwycięski żołnierzu nasz, przypasałeś zda się historyczny szczerbiec Bolesławów, przypasałeś niewyszczerbioną szablę Batorych, Czarnieckich i prowadzi cię dziwnie prawica Boża poprzez pola chwały dziejowej.

(A. Szlagowski. Mowa na placu Zamkowym. W: Mowy narodowe. 1924 s. 140).

... Myślisz, że dla mnie uczyniliby wyjątek, gdy wojny nie ustały i tyle zabitych, tyle sierot, tyle kalek, a Herodów i jego żołdaków jeszcze więcej niż wtedy...

(J. Zawitkowski. Chrząst Chrystusa. W: Świętokrzyskie kazania radiowe. T. 2. Kraków 1987 s. 39).

... Prawie każdy nosi w pamięci drogie imiona, może przyjaźnie, może wspomnienia z dni przeróżnych; tych, którzy rozdali człowieczeństwo dobre, czasem ważne jak szansa przeżycia...

(A. Henel. Wszystkich Świętych. W: Świętokrzyskie kazania radiowe. T. 2. Kraków 1987 s. 172).

...Oby nigdy nie zabrakło tych milujących ramion rodzicielskich dla was...

(Jan Paweł II. Przemówienie na lotnisku w Gębarzewie. 03.06.1979).

BIBLIOGRAFIA

I. Literatura podstawowa

- Ambrosio G.: La predicatione nella civiltà della comunicazione. SdP 210 : 1989 s. 64-68.
- Angermair R.: Kleine Homiletik. München 1951.
- Arens H.: Die Predigt als Lernprozess. München 1972.
- Augustyn św.: De doctrina christiana. Warszawa 1989.
- Bargot J - P.: Langage religieux et prédication. LMD 140 : 1979 s. 105-123.
- Bajerowa I.: Katecheza i kultura języka. PP 7-8 : 1984 s. 64-79; MH 92 : 1987 s. 16-31.
- Bajerowa I.: Kilka problemów stylistyczno-leksykalnych współczesnego polskiego języka religijnego. W: O języku religijnym. Lublin 1988 s. 21-44.
- Bajerowa I.: Rola języka we współczesnym polskim życiu religijnym. W: O języku religijnym. Lublin 1988 s. 9-20.
- Baniak J.: Kazania jako źródło wiedzy religijnej w ocenie katolików. MP 6 : 1989 s. 76-87.
- Basista W.: Proces tworzenia. W: Praktyka przepowiadania słowa Bożego. Warszawa 1973.
- ✓ Bartolini B.: Évangélisation et communication audiovisuelle. LV 1 : 1978 s. 27-38.
- Bartholomäus W.: Kleine Predigtlehre. Zürich 1974.
- Bartsch E.: Einleitung. W: Pastorale Verkündigung. Handreichung für den pastoralen Dienst. Mainz 1970 s. 11-16.
- Becqué L.: Faut - il réformer les sermons. Paris 1957.

- Bieritz K. H.: Structures de l'annonce. LMD 154 : 1983 s. 37-57.
- Blasig W.: Dialog statt Predigt? ThPQ 1 : 1977 s. 48-54.
- Bobicz I.: Budowa kazania. PH 11 : 1936 s. 102-114.
- Bobicz I.: Domówienie w kazaniu. PH 11 : 1933 s. 10-18.
- Bobicz I.: Przymioty kazania. W: Homiletyka Duszpasterska. Kielce 1934 s. 72-108.
- Brosse O.: La prédication. W: Initiation à la pratique de la théologie. Red. B. Lauret. F. Refoulé. T. 5. (pratique). Paris 1983. s. 113-153.
- Brzozowski M.: Posługa słowa w liturgii. CT 4 : 1971 s. 83-87.
- Brzozowski M.: Dialogiczny charakter przepowiadania. RTK 6 : 1977 s. 97-106.
- Brzozowski M.: Kryzys współczesnego kaznodziejstwa i sposoby jego przewyciężenia. RTK 6 : 1973 s. 87-94.
- Brzozowski M.: Kulturowe i historyczne uwarunkowania kaznodziejstwa Tomasza Młodzianowskiego. Lublin 1988.
- Brzozowski M.: Okoliczności warunkujące skuteczność przepowiadania. W: Studia z historii kaznodziejstwa i homiletyki. T. 2. Warszawa 1980 s. 180-191.
- Brzozowski M.: Przepowiadanie homilijne. WA 3 : 1984 s. 163-168.
- Brzozowski M.: Teoria kaznodziejstwa. W: Dzieje teologii katolickiej w Polsce. T. 3. Lublin 1972 s. 97.
- Budowa przemówienia: jego części. MP 5 : 1972 s. 98-103.
- Buttrick D.: Homiletic. Moves and Structures. London 1987.
- Cazelles H.: Wstęp. W: Język wiary w Piśmie św. i w świecie współczesnym. Warszawa 1975.
- Citrini T.: Comunicare nella fede: le caratteristiche del dialogo per la comunione ecclesiale. SdP 151 : 1983 s. 66-72.
- Chlewiński Z.: Analiza kontaktu duszpasterskiego. RTK 6 : 1984 s. 135-152.
- Chmiel J.: Z Chrystusem. Szkice homilii chrzcielnych, ślubnych i pogrzebowych. Kraków 1983.
- Cieszyński N.: O „nowy” język kaznodziejski. PH 7 : 129 s. 113-120.
- Cieszyński N.: O odnowę języka kaznodziejskiego. PH 8 : 1930 s. 118-123.
- Czuj J.: Wymowa kościelna. Poznań 1955.

- Dajczak J.: Współczesne kaznodziejstwo zachodu pod ostrzałem krytyki katolików świeckich. HD 3 : 1961 s. 258-261.
- Delorme J.: Zmartwychwstanie Jezusa w języku Nowego Testamentu. W: Język wiary w Piśmie św. i w świecie współczesnym. Warszawa 1975 s. 83-180.
- Długie czy krótkie? MP 5: 1974 s. 151-160.
- Dobrzyniecka J.: Język religijny w przekazywaniu prawd wiary. MH 100 : 1988 s. 7-18; HD 1 : 1984 s. 34-39.
- Dreher B.: Die praktische Predigtarbeit. W: Handbuch der Verkündigung. T. 2. Freiburg – Basel – Wien 1970 s. 209-240.
- Dreher B.: Rhetorische Kommunikationsform als Typenbestimmung der Predigt. DaW 1 : 1970 s. 29-32.
- Dubois Dumée J.: Approche des problèmes de communication. LV 1 : 1978 s. 13-26.
- Dusza St.: Elementy teologiczne w teorii kaznodziejstwa polskich podręczników homiletyki w XIX w. W: Studia z historii kaznodziejstwa i homiletyki. T. 1. Warszawa 1975 s. 179-213.
- Edwards O. C.: Elements of Homiletic. New York 1982.
- Ekspresja wokalna – jej powstanie i natura. MP 4 : 1973 s. 93-118.
- Fayt T.: Szansa ambony. HD 4 : 1960 s. 583-586.
- Gino St.: Construire l'omelia. Progetto e programma di comunicazione. SdP 89 : 1976 s. 2-6.
- Głowa Dt.: Skuteczność słowa Bożego. AK 1-2 : 1964 s. 71-79.
- Godin A.: Paroles d'Hommes – Parole de Dieu. LV 1 : 1975 s. 87-99.
- Grasso D.: L'annuntio della salvezza. Teologia della predicatione. Napoli 1966.
- Grasso D.: La predicazione alla comunità cristiana. Roma 1969.
- Grzegorski Z.: Na marginesie osiemdziesiątej rocznicy „Biblioteki Kaznodziejskiej”. AK 3 : 1987 s. 503-505.
- Grzegorski Z.: Posługa słowa w schemacie teorii komunikacji. SThV 1 : 1970 s. 479-507.
- Grzegorski Z.: Problemy wartościowania kazań. PST 4 : 1983 s. 285-308.
- Grzegorski Z.: Próba nowej refleksji nad posługą słowa. W: W kierunku człowieka. Warszawa 1971 s. 249-264.

- Grzegorski Z.: O kontekstualny charakter współczesnej homiletyki. STh V 1 : 1974 s. 79-118.
- Grzegorski Z.: Wprowadzenie do teorii przekazu homiletycznego. W: Praktyka przepowiadania słowa Bożego. Warszawa 1973 s. 19-138.
- Günthör A.: Die Predigt. Freiburg – Basel – Wien 1963.
- Haduch H.: Zasady wymowy ogólnej i kościelnej. Kraków 1927.
- Hierzenberger G.: Thematische Verkündigung – was ist das? Wien 1974.
- Hofer P.: Zur Vorbereitung einer Predigt. ThPQ 1 : 1989 s. 32-36.
- Homilia jako interpretacja życia człowieka. MP 5 : 1975 s. 152-165.
- Hooijdonk P.: Die sociale Struktur der Verkündigung. HV T. 1. s. 119-153.
- Ireson G. W.: A Handbook of Parish Preaching. London 1982.
- Ja i ty na ambonie.: MP 4 : 1976 s. 88-93.
- Jankowski W.: Opinia wiernych o kazaniach. HD 2 : 1975 s. 121-123.
- Jungschaffer W.: Kommunikationswissenschaft – eine Hilfe in der Predigtkrise? ThPQ 4 : 1972 s. 348-353.
- Kaindlstorfer D.: Sprache und Rede in Liturgie und Predigt. ThPQ 3: 1973 s. 235-248.
- Kazanie, ale jakie? MP 4 : 1972 s. 77-80.
- Kiciński J.: Nauka o kazaniu. W: Homiletyka Duszpasterska. Kielce 1935 s. 21-71.
- Kielar P.: Teologia w kaznodziejstwie. AK 1-2 : 1964 s. 55-71.
- Kilka refleksji o homilii. MP 5 : 1974 s. 160-164.
- Kilka uwag o dobrym kazaniu. MP 1 : 1974 s. 151-159.
- Komunikacja słowa Bożego w przepowiadaniu. MP 2 : 1976 s. 79-82.
- Kopperschmidt J.: Kommunikationsprobleme der Predigt. W: Die Fremdsprache der Predigt. Düsseldorf 1970 s. 30-57.
- Kosiński W.: Ideal kazania. PH 2 : 1924 s. 1-6.
- Kosiński W.: Technika głoszenia kazań. Lwów 1923.
- Kosiński W.: Kazania obrazowe. PH 3 : 1925 s. 175-182, 241-248.
- Kosiński W.: O formę w kazaniu. PH 3 : 1925 s. 81-90.
- Kosiński W.: Znaczenie słowa Bożego. PH 6 : 1928 s. 241-247.
- Kosmowski N.: Aby nie zrutynizować homilii. HD 1 : 1973 s. 29-31.

- Koszut S.: Koncepcja homilii w słowackiej literaturze kaznodziejskiej po Soborze Watykańskim II. W: *Studia z historii kaznodziejstwa i homiletyki*. T. 2. Warszawa 1980 s. 258-289.
- Krynicky WL.: *Wymowa święta*. Poznań 1920.
- Krzeszkiewicz St.: O wstępie kazania. PH 10 : 1932 s. 241-248.
- Kuc L.: Głosiciel słowa Bożego. WA 1 : 1987 s. 129-134.
- Kuc L.: Homiletyka polska po Soborze Watykańskim II. Posoborowe publikacje teologiczne w Polsce. Warszawa 1969 s. 226-233.
- Kuc L.: Homilia. W: *Wprowadzenie do liturgii*. Poznań 1967 s. 288-293.
- Kuc L.: Teologia kaznodziejska po Soborze Watykańskim II. W: *Studia z historii kaznodziejstwa i homiletyki*. T. 1. Warszawa 1975 s. 165-178.
- Kuc L.: Inspiracje soborowe w homiletyce. W: *Myśl posoborowa w Polsce*. Warszawa 1970 s. 205-217.
- Kuc L.: Język Biblii a język kaznodziei. W: *Chrystus wzywa i uczy*. Materiały IV kursu homiletyczno-katechetycznego dla duchowieństwa. ATK 10-12 września 1971 r. Warszawa 1971 s. 121-129.
- Kuc L.: Komunikacja z Chrystusem. W: *Studia z historii kaznodziejstwa i homiletyki*. T. 2. Warszawa 1980 s. 50-95.
- Kuc L.: Przepowiadanie, zbawienie, Kościół. U podstaw homiletyki. WA 4 : 1985 s. 155-164.
- Kuc L.: Słowo Boże, które głosimy. WA 3 : 1986 s. 112-118.
- Kuc L.: Wprowadzenie do programu kaznodziejskiego na rok 1972/73. BK 85 : 1972 nr 5 s. 257-260.
- Kucala M.: Kazanie jako język mówiony. MH 93 : 1987 s. 24-25.
- Lanza S.: Omelia e retorica. SdP 210 : 1989 s. 81-86.
- Lewek A.: Homiletyka w służbie kaznodziejstwa. MP. 1 : 1980 s. 136-148.
- Lewek A.: Kaznodziejstwo jako środek zbawienia. SThV 1 : 1975 s. 77-110.
- Lewek A.: Kaznodziejstwo w służbie wiary. W: *W kierunku religijności*. Warszawa 1983 s. 119-143.
- Lewek A.: Metoda indukcji w kaznodziejstwie. BK 94 : 1974 nr 5 s. 316-320.

- Lewek A.: Możliwości urozmaicenia form kaznodziejstwa. HD 2 : 1971 s. 199-201.
- Lewek A.: Odrodzenie kaznodziejstwa przez odrodzenie homiletyki. CT 4 : 1974 s. 25-39.
- Lewek A.: Problem dialogu w kaznodziejstwie. BK 87 : 1971 nr 2-3 s. 137-141.
- Lewek A.: Współczesna odnowa kanonodziejstwa. Warszawa 1980.
- Lévrier L.: Parole, beauté, liturgie. LMD 169 : 1987 s. 39-48.
- Lodi E.: Problemi della liturgia della parola. RiPL 5 : 1975 s. 30-39.
- Majka J.: Metodologia nauk teologicznych. Wrocław 1981.
- Maliński M.: Którzy jesteśmy słowem Bożym. RBL 6 : 1969 s. 362-375.
- Marconi E.: L'omelia: atto di comunicazione. SdP 210 : 1989 s. 86-89.
- Massa W.: Die Hörer. W: Verkündigung. Pastorale. Handreichung für den pastoralen Dienst. Mainz 1970 s. 17-38.
- Massa W.: Predigttypologie. W: HV T. 2 s. 241-209.
- Metz J. B.: Kleine Apologie des Erzählens. „Concilium” 9 : 1973 s. 334-341.
- Michonneau G., Varillon F.: Propos sur la prédication. Paris 1963.
- Milla J.: Diener des Wortes. Wege zur schriftgemässen Verkündigung in Predigt und Katechese. Limburg 1968.
- Mojša St.: Słowo zbawienia. Kraków 1974.
- Mondin B.: Il linguaggio teologico. Come parlare di Dio Oggi? Alba 1977.
- Motto dla homilety: MP 1 : 1974 s. 142-150.
- Nalaskowski J.: Homilia jako słowo świadczące Boga. SThV 1 : 1973 s. 255-272.
- O języku kaznodziejskim uwag kilka: MP 6-7 : 1974 s. 159-163.
- Olszański T.: Homilia czy kazanie katechetyczne. MH 52 : 1982 s. 4-10.
- Olszański T.: Kultura przekazu słowa Bożego. SThV 2 : 1972 s. 320-325.
- Otto G.: Predigt als rhetorische Aufgabe: homiletische Perspektiven. Neukirchen-Vluyn 1987.
- Otto G.: Wie entsteht eine Predigt: Ein Kapitel praktischer Rhetorik. München 1982.
- Ożóg T.: Psychologia spotkania. WA 2 : 1986 s. 135-143.

- Paciuszkiewicz M.: Analiza krytyczna języka kaznodziejskiego. MP 11 : 1977 s. 91 - 102.
- Paciuszkiewicz M.: Czym jest słowo Boże? PP 7 - 8 : 1984 s. 53 - 63.
- Paciuszkiewicz M.: Struktury przepowiadania. W: Praktyka przepowiadania słowa Bożego. Warszawa 1973 s. 139 - 281.
- Pagiewski H.: Jak głosić kazanie dziś? HD 4 : 1974 s. 256 - 261.
- Pagiewski H.: Głoszenie słowa Bożego jako świadectwo. Studium historyczne o komunikacji Orędzia Bożego. Warszawa 1971.
- Pagiewski H.: Kaznodzieją odpowiedzialnym i oddanym bez reszty świadkiem Chrystusa. HD 3 : 1978 s. 166 - 172.
- Pagiewski H.: Kaznodziejstwo wobec środków masowego oddziaływania. HD 2 : 1971 s. 191 - 195.
- Pagiewski H.: Personalistyczny charakter przepowiadania słowa Bożego. W: Teologia przepowiadania słowa Bożego. Warszawa 1971 s. 149 - 233.
- Pagiewski H.: Podstawowe zasady komunikacji we współczesnym kaznodziejstwie. HD 2 : 1975 s. 116 - 120.
- Paszkiewicz M.: Budowa kazania według zasad homiletyki i potrzeb wiernych. WD 7 : 1951 s. 465 - 470.
- Pawłowska R.: Z zagadnień sprawności językowej w nauczaniu religii. W: O języku religijnym. Lublin 1988 s. 71 - 87.
- Pawłowski T.: Jeszcze o kazaniach. „Znak” 11 - 12 : 1968 s. 1563 - 1567.
- Pilch Z.: Plastyka żywego słowa. PH 8 : 1930 s. 117 - 118.
- Pilch Z.: Wymowa i kaznodziejstwo. W: Homiletyka Duszpasterstwa. Kielce 1935 s. 1 - 20.
- Pilch Z.: Wykład zasad kościelnej wymowy. Poznań 1958.
- Pilch Z.: Zagadnienia języka i stylu w kaznodziejstwie. Kielce 1923.
- Piper H. C.: Predigtanalysen. Kommunikation und kommunikationsstörungen in der Predigt. Wien 1976.
- Poeta nascitur, orator fit: MP 3 : 1972 s. 81 - 85.
- Pohlman C.: Formen heutiger Verkündigung. W: HVT. 2 s. 179 - 208.
- Pohlman C.: Gespräch als Verkündigung. Freiburg 1964.
- Pöggeler Fr.: Das Gespräch und seine Kommunikationskraft in der Verkündigung. DaW 3 : 1970 s. 111 - 115.
- Prac J.: Dowartościowanie elementu antropologicznego we współczesnej homiletyce. RTK 6 : 1984 s. 127 - 134.

- Pracz J.: Zwrot ku retoryce. WDP 1-2-3 : 1986 s. 18-28.
- Przybylski B.: Teologia słowa Bożego. AK 1-2 : 1964 s. 9-18.
- Przyczyna W.: Ewangelizacja w dokumentach Soboru Watykańskiego II i w adhortacji Pawła VI *Evangelii nuntiandi*. Lublin 1989 mps ArKUL.
- Puzynina J.: Czym jest słowo? PP 7-8 : 1984 s. 40-52.
- Rambaud R. P.: *Traité moderne de prédication*. Paris 1941.
- Regner L.: Jasność i piękno kazań. „Currenda” 107 : 1957 s. 229-235.
- Rideau E.: Essai sur langage de la foi. NRT 10 : 1969 s. 1045-1072.
- Rizzi A.: I simboli della liturgia cercano un linguaggio nuovo. RiPL 6 : 1970 s. 562-564.
- Romaniuk K.: Głosić Ewangelię. WA 4 : 1989 s. 140-143.
- Rosso St.: I procedimenti espositivi dell'omelia. SdP 210 : 1989 s. 90-94.
- Rozmowy o spotkaniu.: WA 2 : 1986 s. 113-155.
- Rothermundt J.: Der Heilige Geist und die Rhetorik. Theologische Grundlinien einer empirischen Homiletik. Gütersloher 1984.
- Rzeszewski M.: Błędy obrazowania. WD 7-8-9 : 1952 s. 274-281.
- Rzeszewski M.: Kaznodziejstwo. Warszawa 1957.
- Rzeszewski M.: Klasyczność i konstrukcja kazania. HD 2 : 1952 s. 157-189.
- Rzeszewski M.: Początek kazania. WAW 4-5 : 1952 s. 126-137.
- Rzeszewski M.: Posługa słowa. Poznań - Warszawa - Lublin 1967.
- Rzeszewski M.: Szata słowna kazania. WAW 36 : 1952 s. 77-88.
- Rzeszewski M.: Właściwe zakończenie kazania. HD 1 : 1952 s. 101-108.
- Rzeszewski M.: Wstęp do kazania. HD 5-6 : 1951 s. 697-706.
- Salij J.: O języku religijnym. „Znak” 7-8 : 1968 s. 1090-1094.
- Sambor J.: O języku współczesnych kazań polskich. Próba opisu. W: O języku religijnym. Lublin 1988 s. 45-69.
- Schwarz A.: Praxis der Predigterarbeitung. Graz - Wien - Köln 1986.
- Schurr V.: Zu den Strukturlinien der heutigen Predigt. DAW 1 : 1966 s. 79-84.
- Siller P.: Das Predigtgespräch. W: Die Fremdsprache der Predigt. Düsseldorf 1970 s. 89-104.

- Simon H.: Homilia jako integralny element Eucharystii. WA 3 : 1987 s. 105 - 120.
- Simon H.: Odpowiedzialność kaznodzieli za głoszone słowo Boże. HD 3 : 1978 s. 178 - 184.
- Simon H.: Bosko - ludzki wymiar kazania. WA 4 : 1986 s. 132 - 138.
- Simon H.: Przepowiadanie kazualne. WA 3 : 1988 s. 123 - 137.
- Simon H.: Wiarę opowiadać. (Symposium Homiletyczne w Goslar - 1986). WA 3 : 1987 s. 127 - 134.
- Simon H.: Wierność orędziu biblijnemu podstawą przepowiadania kaznodziejskiego (Studium poglądów hom. B. Drehera) SThSO 8 : 1980 s. 185 - 190.
- Sirboni S.: Preparare e tenere l'omelia. RiPL 3 : 1983 s. 41 - 49.
- Siwek G.: Retoryka - wróg czy sprzymierzeniec? AK 1: 1979 s. 81 - 84.
- Skwarnicki M.: Język kaznodzieli. MH 78 : 1985 s. 4 - 11.
- Sobczyk Wl.: Kaznodziejstwo pozaliturgiczne. CT 4: 1967 s. 127 - 132.
- Sobieraj E.: Homilia według teologii posoborowej. W: Eucharystia w duszpasterstwie. Lublin 1977 s. 165 - 253.
- Staniek E.: Potrzeba kazań katechizmowych. MH 108 : 1989 s. 19 - 22.
- Staruchowicz W.: Czy są jeszcze Skargowie? HD 3 : 1989 s. 197 - 199.
- Stokowski T.: Polski program posługi Słowa. ŻM 3 : 1973 s. 82 - 87.
- Stokowski T.: Program posługi Słowa. ŻM 3 : 1974 s. 10 - 19.
- Stroba J.: Przepowiadanie i interpretacja. Poznań 1981.
- Sulowski J.: Wstęp. W: Św. Augustyn. *De doctrina christiana* s. XIII - XXVI.
- Śniegocki J.: Kazania obrzędowe i okolicznościowe. MP 11 - 12: 1989 s. 104 - 119.
- Świerżawski W.: Chrystus obecny w liturgii i życie chrześcijańskie (*Gloria Passionis*). Częstochowa 1987.
- Świerżawski W.: Liturgia głoszenia Ewangelii. W: Ewangelizacja Wrocław 1980 s. 281 - 289.
- Świerżawski W.: Metodyczne uwagi na temat homilii. RBL 3 : 1972 s. 202 - 212.
- Świerżawski W.: Pan jest z nami (Homilie). Kraków 1980.
- Świerżawski W.: Proklamacja słowa Bożego w liturgii. AK 1 - 2: 1964 s. 45 - 55.
- Świerżawski W.: Zakorzeńć sztukę liturgiczną w teologii. O dojrzałe powołanie artysty. RBL 4 : 1982 s. 276 - 285.

- Świerzawski W.:** *Eucharystia Chrystusa i Kościoła*. Kraków 1982.
- Thunus J.:** *Réflexions pastorales à propos de l'homélie*. LV 2 : 1980 s. 187-195.
- Torre L.:** *Le forme della predicazione omiletica*. SdP 28: 1972 s. 1-6.
- Toth T.:** *Jak głosić słowo Boże z powodzeniem?* PH 13 : 1935 s. 10-20.
- Traullé Cl.:** *Propos et question sur la prédication*. LMD 126: 1976 s. 83-107.
- Turian.:** *Kazanie jako gatunek literacki*. „Więź” 7-8: 1973 s. 53-54.
- Twardy J.:** *Homilie niedzielne dla dorosłych*. WA 3 : 1989 s. 107-123.
- Ty i ja na ambonie.:** MP 4: 1976 s. 88-93.
- Udo M.:** *Sprachprobleme in der Verkündigung*. DaW 1 : 1969 s. 30-33.
- Verhoeven C.:** *Die Sprache der heutigen Verkündigung*. W: HV T. 2 s. 158-178.
- Vittorino J.:** *Presa di parola nella chiesa oggi*. SdP 22 : 1970 s. 1-6.
- Vrablec J.:** *Homiletyka*. Bratislava 1987.
- Weinrich H.:** *Narrative Theologie*. „Concillium” 9: 1973 s. 329-334.
- Wilk W.:** *Język kazania dziś*. HD 1: 1988 s. 25-32.
- Wilk W.:** *Literatura a przepowiadanie (część czwarta)*. *Kazanie jako przejaw twórczości literackiej*. WA 4 : 1987 s. 103-119.
- Wilk W.:** *Zarys koncepcji posługi słowa w kościele w polskim dwudziestolecu międzywojennym*. SS 3 : 1982 s. 343-382.
- Wolny J.:** *Kaznodziejstwo*. W: *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*. T. 1. Lublin 1974 s. 275-308.
- Zerfass R.:** *Die Sprache der Verkündigung*. W: *Pastorale. Verkündigung. Handreichung für den pastoralen Dienst*. Mainz 1970 s. 81-96.
- Zerfass R.:** *Grundkurs Predigt. 1. Spruchpredigt*. Düsseldorf 1989.

II. Literatura pomocnicza

- Arystoteles.:** *Retoryka – Poetyka* (przekład H. Podbielski). Warszawa 1988.
- Barbour J. G.:** *Mity, modele, paradygmaty*. Kraków 1984.

- Czerwiński M.: Przyczynki do antropologii współczesności. Warszawa 1988.
- Doroszewski W.: O funkcji społeczno-poznawczej języka. Warszawa 1973.
- Dubisz St.: Między dawnymi a nowymi laty. Eseje o języku. Warszawa 1988.
- Dunajski A.: Literatura piękna jako *locus theologicus*. SP 12 : 1981 s. 105-124.
- Eco U.: Pejzaż semiotyczny. Warszawa 1972.
- Fesebmayer G.: Rhetorik. LThK T. 8. Freiburg – Basel–Wien 1963 s. 1275-1276.
- Golaszewska M.: Zarys estetyki. Warszawa 1986.
- Gombrowicz W.: Dziennik 1957-1961. Kraków 1988.
- Hall E.: Bezgłośny język. Warszawa 1987.
- Kamecki Fr.: Poezja w służbie chrześcijańskiego przepowiadania. HD 1: 1977 s. 30-57.
- Koblewska J.: Środki masowego oddziaływania. Warszawa 1972.
- Korolko M.: O kunszcie oratorskim staropolskiego kaznodziejstwa. W: Kultura żywego słowa w dawnej Polsce. Warszawa 1989 s. 56-99.
- Korolko M.: Sztuka retoryki. Warszawa 1990.
- Korytkowski J.: Pomocniczy język międzynarodowy w Kościele i w świecie współczesnym. Poznań 1984.
- Kurkowska H., Skorupka St.: Stylistyka polska (zarys). Warszawa 1959.
- Kwiatkowski S.: Słowo i emocje w propagandzie. Warszawa 1974.
- Lotman J. M.: Retoryka. „Literatura na świecie” 3 : s. 300-323.
- Mayen J.: O stylistyce utworów mówionych. Warszawa 1972.
- Mayenowa M. K.: Poetyka teoretyczna. Zagadnienie języka. Warszawa 1974.
- Maykowska M.: Klasyczna teoria wymowy. Warszawa 1936.
- Mikulowski – Pomorski J., Nęcki Z.: Komunikowanie skuteczne? Kraków 1983.
- Pacuszkievicz K.: Kerygmaticzna wartość literatury. W: Studia z historii kaznodziejstwa i homiletyki. T. 2. Warszawa 1980 s. 218-257.
- Pisarek W.: Retoryka dziennikarska. Kraków 1975.

- Pisarek W.: Słowa między ludźmi. Warszawa 1986.
- Podbielski H.: Wstęp. W: Arystoteles. Retoryka. Warszawa 1988 s. 3-60.
- Pszczolowski T.: Umiejętność przekonywania i dyskusji. Warszawa 1974.
- Quintiliani M. F.: Institutionis oratoriae libri XII, edidit Ludvig Radermacher. Lipsiae in aedibus B. G. Teubneri MCMLIX.
- Schlüter H.: Grundkurs der Rhetorik. München 1988.
- Retoryka.: W: Wielka Encyklopedia Powszechna PWN. T. 9. Warszawa 1967 s. 803-804.
- Retoryka.: W: Słownik terminów literackich. Wrocław - Warszawa - Kraków - Gdańsk - Łódź 1988.
- Rysiewicz A.: Retoryka a poezja. Wprowadzenie do retorycznej analizy poezji polskiej przełomu XVI i XVII w. W: Kultura żywego słowa w dawnej Polsce. Warszawa 1989 s. 100-139.
- Saliński M.: Longplay warszawski. Warszawa 1966.
- Schökel L. A.: Słowo natchnione. Kraków 1983.
- Słownik poprawnej polszczyzny Red. W. Doroszewski. Warszawa 1973.
- Słownik terminów literackich Red. J. Sławiński. Warszawa 1988.
- Tatarkiewicz Wl.: Dzieje sześciu pojęć. Warszawa 1988.
- Tatarkiewicz Wl.: Historia estetyki. Warszawa 1988.
- Ulčinaite E.: Teoria retoryczna w Polsce i na Litwie w XVII wieku. Próba rekonstrukcji schematu retorycznego. Warszawa 1984.
- Wańkiewicz M.: Prosto od krowy. Warszawa 1965.
- Wilk W.: Literatura a przepowiadanie. WA 1 : 1986 s. 154-162.
- Wilk W.: Literatura a przepowiadanie (część druga). Ewangelizacyj-ne wartości literatury. WA 3 : 1986 s. 104-112.
- Wilk W.: Literatura a przepowiadanie (część trzecia). Literatura jako tworzywo kaznodziejskie. WA 1 : 1987 s. 134-148.
- Wilk W.: O miejsce dla literatury pięknej w dydaktyce seminaryjnej. HD 4 : 1985 s. 279-285.
- Wojtasik L.: Psychologia propagandy politycznej. Warszawa 1986.
- Wójtowicz J.: Stopień znajomości słownictwa religijnego przez młodzież licealną. RBL 4 : s. 362-364.

Zgółka T.: Język wśród wartości. Poznań 1988.

Zgółkowa H.: Verba volant. W: Język zwierciadłem kultury, czyli
nasza codzienna polszczyzna. Poznań 1988.

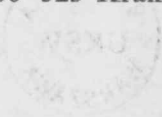
Ziomek J.: Retoryka opisowa. Wrocław - Warszawa - Kraków 1990.

Życiński J.: Język i metoda. Kraków 1983.



Korespondencję dotyczącą niniejszej serii
prosimy kierować na adres:

Redakcja „Redemptoris Missio”
ul. Zamojskiego 56
30-523 Kraków



SPIS TREŚCI

Wykaz skrótów	5
Wstęp	7
 ROZDZIAŁ I. KOMPOZYCJA KAZANIA	37
1. Pojęcie i potrzeba kompozycji	37
a) Pojęcie kompozycji	37
b) Potrzeba kompozycji	39
2. Klasyczny model kompozycji kazania	45
a) Temat i cel	46
b) Wstęp	53
c) Rozwinięcie	59
d) Zakończenie	62
3. Alternatywne modele kompozycji kazania	67
a) Model dydaktyczno-psychologiczny	68
b) Model dyskursywno-retoryczny	71
c) Modele O. C. Edwardsa	74
d) Model indukcyjno-dialogiczny	76
e) Model J. Vrabieca	78
 ROZDZIAŁ II. JĘZYK KAZANIA	81
1. Uwagi ogólne o języku	81
2. Język mówiony a język pisany	86
a) Podstawy rozróżnienia	87
b) Cechy języka mówionego	90
3. Przymioty języka kazania	93
a) Poprawność	94

- b) Współczesność
- c) Estetyka

ROZDZIAŁ III. WŁAŚCIWOŚCI STYLISTYCZNE KAZANIA

1. Dialogowość
 - a) Potrzeba dialogowości
 - b) Bariery dialogowości
 - c) Sposoby osiągnięcia dialogowości
2. Komunikatywność
 - a) Potrzeba komunikatywności
 - b) Sposoby osiągnięcia komunikatywności
3. Zwięzłość
 - a) Potrzeba zwięzłości
 - b) Sposoby osiągnięcia zwięzłości
 - c) Informacja a redundancja
4. Obrazowość
 - a) Potrzeba obrazowości
 - b) Sposoby osiągnięcia obrazowości
 - c) Obrazowanie jako opowiadanie
5. Emocjonalność
 - a) Potrzeba emocjonalności
 - b) Sposoby osiągnięcia emocjonalności
6. Perswazyjność
 - a) Złożoność zagadnienia
 - b) Środki perswazyjnego oddziaływania
 - c) Zasada „stylu odpowiedniego”
- Zakończenie
- Aneks. Tropy i figury retoryczne
- Bibliografia

..... 99
..... 110

..... 119

..... 120

..... 121

..... 124

..... 126

..... 130

..... 130

..... 133

..... 137

..... 138

..... 139

..... 141

..... 142

..... 142

..... 146

..... 147

..... 150

..... 150

..... 154

..... 156

..... 158

..... 161

..... 163

..... 167

..... 171

..... 201

10-